

**BIBLIOTEKA**  
**STAROŻYTNA**

**PISARZY POLSKICH.**

REVISED

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION

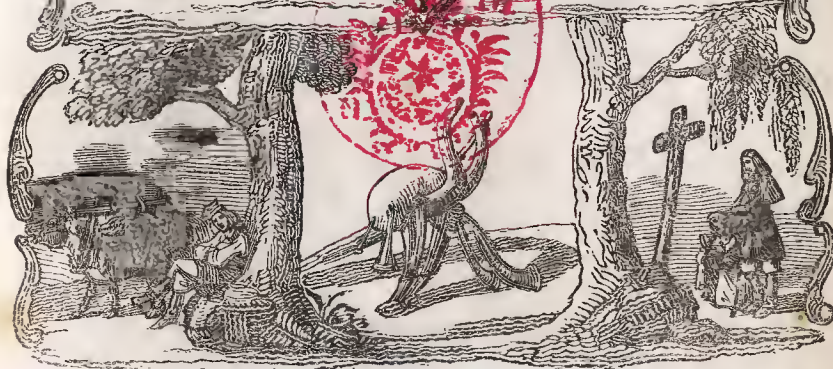
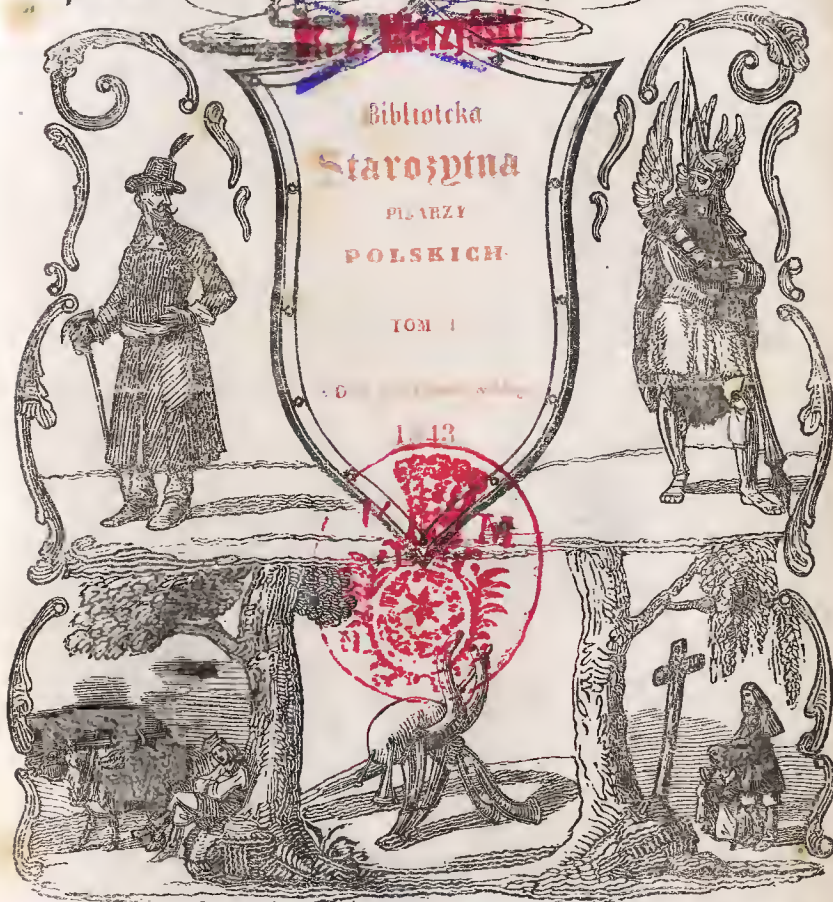


~~W. Z. Mierzejewski~~

Biblioteka  
Starożytna  
PIĘRZY  
POLSKICH

TOM I

1. 13



~~W. Z. Mierzejewski~~

174





1350

# BIBLIOTEKA STAROŻYTNA

PISARZY POLSKICH.

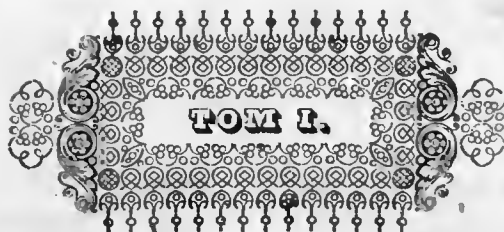
»Zawszy czasy mienić się muszą, a my też pewnie  
«z nimi także się mienić musimy. a czo nie bywa dla  
»ludzkiej dłukszey pamięci pismem podpárto, wszystko  
»z odmiennością czasow snadnie s pamięci ludzkiej  
»może być odniesiono.«

**Mikołaj Rej**

(Zwycięzadto 1567.)

WYDAŁ

*Kb. Wł. Wojcicki.*



**WARSZAWA,**

**NAKLADEM S. ORGELBRANDA, KSIĘGARZA**

PRZY ULICY MIODOWEJ Nr 496.



1 8 4 3.

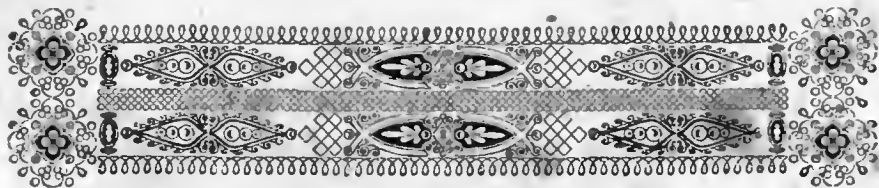
~~Dr. Z. Zyński~~



91858

*Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.*

W Drukarni pod firmą MAXYMILIANA CHMIELEWSKIEGO N. 463.



**P**rzy obecnym ruchu literackim, miłą usługę, czytającej Publiczności i samej literaturze zrobimy, wydając znakomitych dawnych pisarzy dzieła, które przez swoją rzadkość, trudność do nabycia i zbyt wysokie ceny, jako do osobliwości przywiązane, przestały być dostępnymi ogółowi, będąc jedynie ozdobą Księgozbiorów prywatnych.

W zbiorze, który ogłaszamy, zrobiony jest wybór: odrzuciliśmy wszystkie broszury i dzieła, które nie mają za sobą nic więcej oprócz rzadkości: ale każde dzieło, czy to znakomitszego autora, czy anonyma, ważne treścią swoją, językiem; czy pod względem obrazów domowego żywota, lub jako materiał historyczny znajdzie tu miejsce.

O ważności tego wydania, w którym poci, pisarze powieści, i historycy znajdą pomoc, zamilczamy; bo każdy już to pojmuje i przekonać się może.

Ażeby urozmaicić, i rozszerzyć zakres *Biblioteki Starożytnéj*, każdy tom dzielić się będzie na cztery oddziały.

1. *Literatury*: mieścić będzie przedruki dzieł i broszur dawnych poetów naszych.

2. *Historyi*: zawsze powiększėj części pomniki z rękopismów dotąd zupełnie nieznane, lub przedruki broszur rzadkich.

3. *Pomników języka*. Tu miejsce dla pieśni najdawniejszych polskich — zabytków języka: dyplomatów i t. p.

4. *Bibliografia*: obejmować będzie dokładną wiadomość o dziełach, broszurach i rękopismach polskich, które nie znajdują miejsca w samej Bibliotece.

Być może, iż niekiedy z powodu obszerności dzieła, opuszczonym który oddział zostanie; staraniem wszakże usilném wydawcy będzie, ażeby ten podział utrzymać ciągle.

Drzeworyty i facsimila dawnych tytułów ozdobią każdy poczet, złożony z sześciu tomów. Materiały potrzebne, są zapewnione na 24 tomy, czyli cztery oddziały po sobie idące.


W układzie pojedynczych tomów nie będziem się trzymali porządku lat; spis w końcu oddziału dołączony, pomieści każdy pomnik w właściwym mu czasie.

Któryby z ziomków moich, chciał przyjść w pomoc *Bibliotece* naszej, nadesłaniem czy rękopismów, lub rzadkiego dzieła, zapewnia się zwrot przysłanego pomnika w oznaczonym czasie.

Adres: do Księgarni wydawcy **ORGELBRANDA** przy ulicy Miodowej N. 496.

**RAZIMIERZ WŁADYSŁAW WROCIELE.**



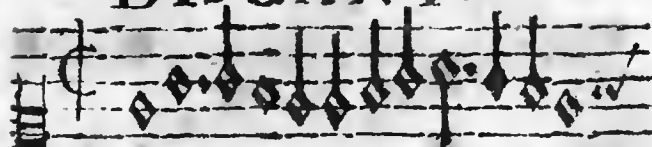


Wzrost nowa / w ktorey  
 jest Dziekowanie pánu  
 bogu wssiecznogacemu /  
 że małuckim a prosta-  
 kom raczył obiać cę-  
 iemnice Krolestwa  
 swoiego.

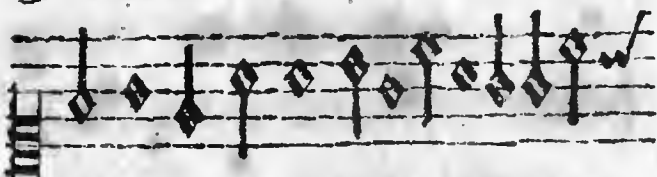


Ad D L vi.

## DISCANT



Wchochym sercem ciebie wysław.



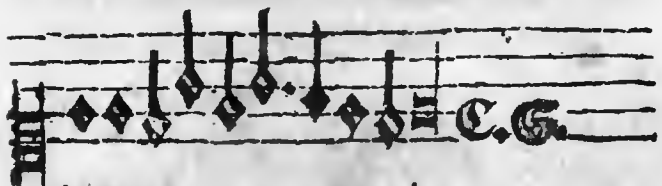
moj Panie! Zes ty okiem łaskaw. raz



czyst wieżesz na wie! Zieggardzi. poko.

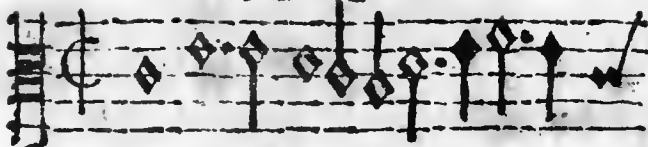


skuteczności swojej! Ktora się wssyt. dā:



je domoc opiece swojej

## A L T



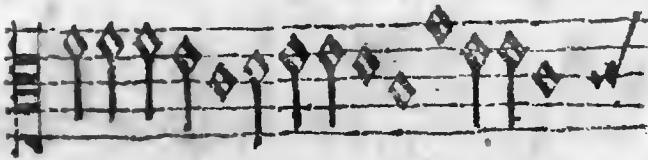
Ź ochotnym sercem ciebie wystas



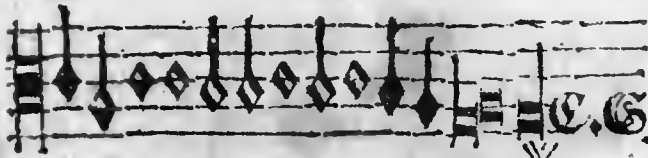
wiam moy Pa. żeś ty ofiem łaską. raz



czył wejrzał na mnie / Niezgardzi. poso



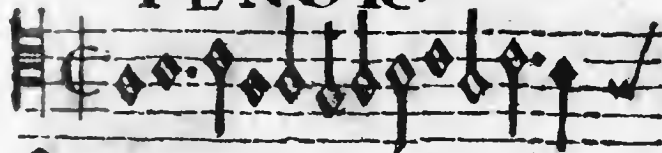
ra służebnice swojej / Etoż sje wstępkę



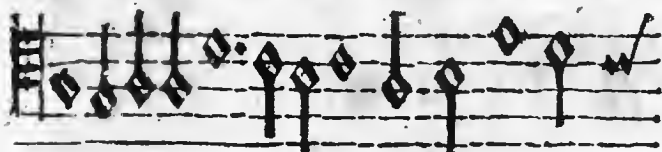
dać wemoc opieć twoich.



## TENOR



Yschotom serceni ciebie wosk. moy



Panie / Bes ty okiem tashawym racyt



weyee ná mie / Miezgárdyite fluzer

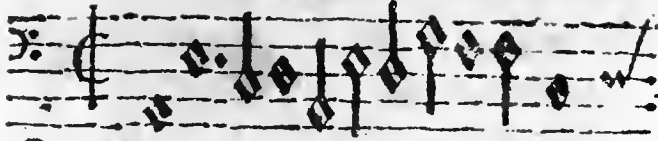


bnice twoiey / Biora wosyete daie

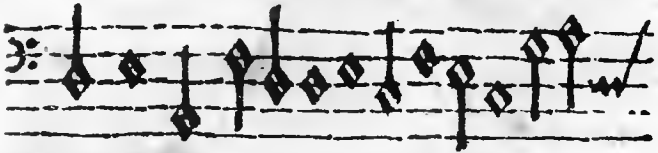


wmo opiece twoiey.

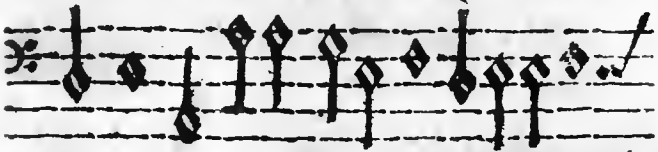
## BASS



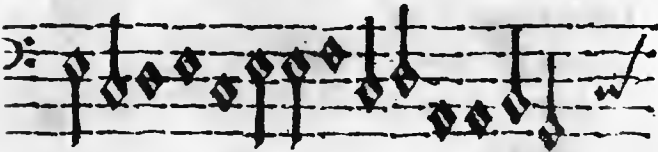
Ź ochotnem sercem ciebie wysław.



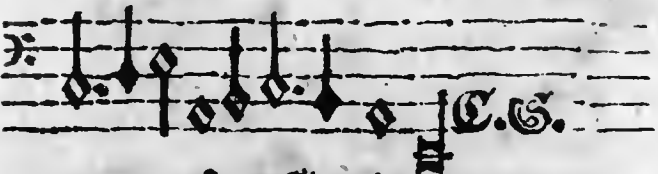
moj Wá. / Bez ty okiem łaská, ra. wek



rzec wá młe / Wiezgárdzites poló. stuzer



bnice swopieh / Która sye wssytké dáie w



moj opiece Wssytky.

**Z**ochocnym sercem Ciebie wyklas  
wiam mój Panie / Jesz Ty okiem  
łaskawym raczył wejrzeć na mnie /  
Nie zgardziles polora Służebnice  
swoich / Etera she wssytkie daie wz  
maje opiece Twoich .

**F**ilozofom o pyśnym miedrom oz  
wiata tego / Zakryles tajemności  
królestwa wiecznego / iż oni na roz  
zumię swoym wssytko śadili / Wako  
co sami wyznawa Krytus nasz Pan  
mily .

**N**iesz dżiaci małuchne nas raczył  
powołać / A nieprzebrane skarby łaz  
ski swoy okazać / Ża co my musina  
mammy łaprawde przeczne / Tobie  
Czest Chwale wdawokę na wsselę  
godzine .

**O** wnieśliś Boże kredo wssę mi  
łosci / Raczyłś Ty nas utwierdzić Du  
chem swym miłosci / Wssim w tę  
Prawdę Gwótey ślęcącnie woz  
crwali / A swoich powinności pilnie  
prześcieżęgali . Repšec

**C**ypśe to nam stáranie starb cás  
 ki gotowác / Którego ból ani Róża  
 niemoże zepsowác / Niż swiáta o:  
 błudnego spráwami sye báwić / Kro:  
 cy Dobrá wiecznego może nas po:  
 zbáwić.

**S**práwuyże Ty nas ktemu o Nie:  
 bieści Pánie / Bo próżno wyszłó ná:  
 sse byto by stáranie / Ws has kce:  
 mu nie ciągnął z swey bóstien mi:  
 łosci / Al mdych Cam nie podpierał  
 Ręka cwey Młóśności.

**N**ic iscie niewąpiemy: że Twoe o:  
 biecnice / Wypetnia sye káżdemu z  
 nas sług Twych obfície / Które raz  
 cysb wezynie / gdy k Tobie wotamy /  
 W práwey wierze że wyszłó pew:  
 nie otrzymamy.

**A**zby tedy z radością iáko ná tko  
 słusse / Chwał dobroclimosc Boga  
 ze wyszłickiy swey Dussie / k On ofo:  
 bne dāiwy zniámi czynić raczy / Al  
 swych niedznych robażkow nigdi nie  
 przebacz.

Báspiesz

Zaśpietanie / O Panie Spawco dobra woleg  
 PYEshiczi ty i chwalo KA jdego wiernego /  
 SKO ro wlosset raczy Laska wostwa swego /  
 WEYirzy nam przy ja I smierci Syna twes  
 Muge 89.



O Kráowie Łáharz  
 Andrysiowic wy-  
 bial.



# MERKURIUSZ NOWY 1662. R.



*M*ały co do obszerności, ale ważny co do treści, jest niniejszy poemat. — Czystością języka, dosadnością wyrażań, potoczystością wiersza, należy do osobliwości swego czasu. — Niewiadomy jest Autor — ale ktokolwiek nim jest, do najznakomitszych bezsprzecznie należy poetów, co w krótkiej dobie panowania Michała Korybuta dali się poznać. Zwycięstwa bohatera Jana, Sobieskiego, wówczas Marszałka i Hetmana Wielkiego a zwycięstwa prawie cudowne, natchnęły naszego poetę. Mowy umieszczone Sobieskiego pięknie malują cha-

Tom I.

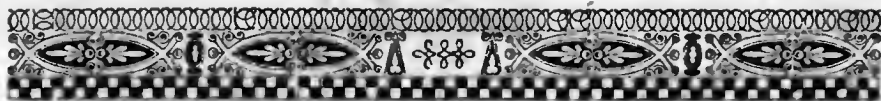
1



*rakter wojownika, a drobne szczegóły należą do objaśnień historycznych. Wiadomo bowiem, że u nas poezya że tak powiem czynu, była zawsze wiernym podawcą zdarzeń historycznych, a zasadą jej szczerą prawda. Dla tego poemata które opiewają zwycięstwa, boje, czy klęski, wprost muszą i mogą służyć jako materiały historyczne. — Poemat ten tu zamieszczony wiernie, wedle rękopismu współczesnego jaki posiadam.*







## **MERKURYUSZ NOWY 1662.**

### **Wygranéy Sobieskiego—podtenczas Hetmana.**



Rok Pański Sześćdziesiąty kończył się i wtóry,  
Po Tysiącnym sześćsetnym — kiedy szaropióry  
Zmordowany tak długiem Merkuryusz biegiem,  
Trzeciem stanął przedemną z *Kamieńca* noclegiem.  
Słucham co powie — toż przestawszy dyszeć  
Czoło przetrze spocone i ztem się da słyszeć.  
„Kto pokój na poganskiéy gruntuje przysiędze  
Jakoby kotów wiązał u pajęczéy przedze:  
Zrzucił Turczyn przymierze dla Chłopskiéy siermięgi  
Złamał *pacta*—pogwałcił *Chocimskie* przysięgi  
W siły swoje dufając, a wPolskie niezgody,  
Przysiodłał mostem Dniestru skalistego wody.

Wziął *Kamieniec* i wszystek kray Podolski żyzny,

Wziął całą Ukrainę, a co sercu blizny

Niezojone zadaje — niedobyszy broni

Powiem rzecz okrutniejszą: — dając haracz oni

Oni prawie Polacy co złotą swobodą

Wszystkie świata Narody dotąd woczy bodą:

Już krzyże wyrzuciwszy z Zbawienney świątnice

Błędnego Machometa wprowadził Xieżyce.

Już bierze wdzięcinę Chrzesciańskie dusze,

Ach, kędyż Staropolskie wszlachcie animusze!

Dopiero widzisz smutne wolności frymarki

Im z wyższyć góry spadłszy cięży strąci karki

Gdy im ku wiecznój hańbie a swojój pociesze

Lada żyd, lada Cygan, kijem grzbiety czesze!

Już się o *Lwów* potężnie kusi *Kapłan Basza*,

Kędy mężnie *Łackiego* serce *Eliasza*

Szyptą ludzi zatrzyma, i Turki i Ordy:

Aż znieznośnym okupem stanęły akkordy. (\*).

Jest między filozofy niemała dysputa

Dla czego się znatury Lew boi Koguta,

Kurczy ogon i skromnie zwinawszy się leży,

Gdy ten wesoło pieje i grzebienie jeży.

Dziwniejsza to, i niema nic do przyrodzenia,

Że *Kapłan*, co mu zmlodu przyrznięto grzebienia,

Nie piejąc, tylko gdacząc, jak ptak mdły i krewki

Strwożył Lwa ogromnego, i pobrał mu Lewki.

(\*) Obszernie to oblężenie Lwowa opisali Zimorowicz i Chodyncki w Historii tegoż miasta.

Ale niedługo, da Bóg, w *Lwicy* zostanie chlubie,  
Bo go orzeł pospołu, z kurczęty oskubie:  
Zwłaszcza gdy się w Jesieni na gołębiu wprawi,  
Przysięgnę że na wiosnę kapłona zadławi!  
Tylko go bardzo pilnie trzeba nosić w zimie  
Niech zna rękę a co rzecz najpierwsza, nie drżemie.  
Nie stój *Michale* nie stój! — Mars pole otworzył, (\*)  
Długoż będzie skubł pierze pod Lublinem orzeł?  
Pierwsze pole twej sławy, puść oko po scianach,  
Przejrzyj się w Bolesławach, Zygmuntach, Stefanach!  
Jako pięknie koronie na krolewskiej głowie,  
Kiedy się przy niej zbroyna prawica opowie.  
Patrz w Zwierciadła Xiążęce — Przodków swoich gniazda,  
Zkąd im wyżey nad inne Twoja weszła gwiazda,  
Tym też jasniéj ma świecić nad obliczem ziemi,  
A choć tak jako Jonasz, Dymitry, Jeremie,  
Poyrzy w drugą linią gdzie złożone groty,  
Wzbudzą Cię do Marsowéj o Królu roboty!  
Pamiętka niegdy szarych, dziś wszystkie purpury  
Zrównała tak w osobie Twej poszła do gór!  
Niech Turczyn nieurąga językiem zuchwałem,  
Wziął Stambuł — i Kamieniec wezmie pod *Michałem*!  
Owszem niechay się mu dziś Jego wróżba szpoci,  
Co Paleologowi wziął niech Tobie wróci!  
Przerwiy wszystkie zabawy, wsiaday na koń ztronu,  
Nieday darmo próżnować tak pięknemu gronu

(\*) Michał Korybut Wiśniowiecki.

Krwi szlacheckiej: — niech tryumf odniesiem od świata,  
Że nam nieżał, gdy mamy krolem swego Brata.  
Niech nieurąga Węgrzyn, Francuzi, i Szwedzi,  
Że tylko koła robiem, gdy Piast w Tronie siedzi.  
Nie stój dzielne Rycerstwo nieczas Trybunału,  
Porzuć Lublin — a rzuć się do wojny zapału:  
Złącz świętą rozróżnione animusze zgodą,  
Kiń (\*) koła, a chwalebnych przódków swoich modą,  
W otwartym się z Pogaństwem polu szykiem zetrzyj,  
Dla prywat kołodzieje. — Ten tego nie zwietrzy,  
Zrobili który daléj niewidzi od nosa,  
Zszyku koło — zbitwy Sąd — i zmarsa Minosa.  
Nie stój, i porzuć pióro cny Polny Pisarzu,  
Bo nie w Czarnym Czarneccy sławy kałamarzu  
Szukali, lecz czerwoną krwią pogańskie grzbiety,  
Farbując wielkim Wodzom dali wdziałach mety:  
Próżno wzdychasz Hetmanie z garścią twoich ludzi,  
Bo skoro cne rycerstwo zimny wiatr ostudzi:  
Rozwiną się jako Dym, dość dość na tę furę,  
Że wywróca Lubelski kray nogami w górę:  
*Broniewskiego* przy głosie rozsiekają wolnym  
Kilkaset ludzi w szturmie utracą stodołnym,  
Zamruż oczy na żądła invidii wściekléy,  
Więcýś winien Oyczyźnie; o to znowu te kły  
Ktoremi krew dostojną Brata twego toczył  
Pod Batowem *Nuradin* wpolskiej krwi omoczył:

(\*) Kiń, porzuć.

Więc mu uiść w Słowie danym pod *Podhaycy*,  
Że niedpaszesz broni, póki winowaycy,  
Nie zdeymiesz z bezecnego scierwu jego karku,  
I przypłaci pogański pies z więźniów jarmarku!  
Niechay pyszny Carogrod dowie się i z *Krymem*,  
Że to Oyciec twój pacta pisał pod Chocimem! (\*)  
Pokaż Wielki *Sobieski* Ottomańskiéy Bramie,  
Że cię boli gdy Oycu twemu wiarę łamie:  
Zażywszy *Amurata* wielkiego modlitwy,  
Nim przyszedł z Władysławem pod Warną do bitwy;  
Boże który swe imie w każdéy kochasz wierze,  
I kto go niecnotliwie na świadectwo bierze,  
Żeby stracił człowieka ubespieczonego,  
Aże do pokolenia każesz dziesiątego;  
Niechay chociaż ztąd pozna dziś poganin gruby  
Że trzeba Bogu trzymać obiecane śluby:  
I dał dekret po Tobie, gdy w takim odmcie  
Utraponéy korony, niemyśląc o wstręcie,  
Wywarł do niey jak głodne ogary do knieje  
Selim Giercy Han Ordy, pełen téy nadzieje,  
Że naymniejszy krwi swójéy niestraciwszy krople,  
Z niezmiernym się obaczy plonem w Perokopie!  
Aleć nią *Niemirowskie* zafarbował brody,  
Gdzie Hetman zagniewany popadłszy pogody,  
W ciasnym kącie pogańskie osiodławszy tyły,  
Jako lew przemorzony, bił się z całéy siły,

(\*) Ojciec Jana III. Marek Sobieski zawarł pokój pod Chocimem w roku 1621.

Póki tylko był jaki nieprzyjaciół szczątek;  
    Krzyczą ubogich więźniów, krzyczą niewiniątek  
Miliony do Boga, żeby garść tak mała,  
    Nie zliczonéy potędze pogańskiéy zdołała!  
I zdarzył Bog, że mając swego Wodza wczele,  
    Zniesli Orde, i plonu odbili tak wiele:  
Będzie świadkiem na wieki złamanego miru,  
    *Niemirów* poki stanie, Ludzi i papieru.  
Kasayże teraz język psi jaszczurczy płodzie,  
    Podków zbierać niegodzien za Cnotą w zawodzie:  
Coś wodza z wojskiem macał zazdrości ściekliną,  
    Zarażonym ozorem, zasłoń ślepie sliną.  
Lecz jeszcze *Viktorii* nie koniec szczęśliwy,  
    Usławszy *Niemirowskie* gęstym trupem niwy  
Jak siewca uściela sprawny zagon ziarnem,  
    Dowie się Wodź o drugim *koszu* pod *Komarnem*.  
Więc krótkimi żołnierzów posiliwszy słowy,  
    Żeby z Nieba czekając zapłaty gotowéy,  
Nie szanując i zdrowia, i zbieganych koni,  
    Darli łyka gdy się drą poostrzywszy broni:  
Tyle dusz Chrzescijańskich jednym mając względem,  
    Na pogaństwo pospieszy zawziętym zapędem:  
I trafi kiedy z plonem wróciwszy od *Bieczy*  
    Jak pod *Bakczysaraj* tak się ubespieczy,  
Woysko mając Tureckie i wtyle i wprzecie,  
    Toż im niespodziewany Hetman na grzbiet wsiedzie.—  
Tym więcéy doda strachu, gdy wrycerskiey dłoni  
    Zajuszona w Tatarskiey krwi szabla zadzwoni!—

Lecą łby jak kapusta, szyje jako głąbie,  
Gołe jako purpura; ten kole, ten rąbie.—  
W *Koszu* łez, i modlitw gorących, tak wiele  
Jako w żadnym na świecie niebyło kościele:  
Bo więźniów Chrzesciańskich niezliczone gminy,  
Proszą Boga o słodkie wolności nowiny!  
Te skoro doydą koła *Lubelskiego* słuchy  
Kędy się przeumiera wolność pod obuchy,  
Kilka głów wichrowatych bez sądu, bez skargi,  
Więc ludzi osadzonych prowadzi na targi  
Puka się zazdrość z jadu, i na *Cnotę* noże  
Ostrzy, żuje zwycięzca, kiedy przec nie może!  
Już tam miał koniom wytchnąć i trud otrzeć z czoła,  
Hetman z *Woyskiem*; ale go nowa rozpacz woła  
Nowe tryumfy serce *Bohaterskie* kuszą  
Gdy słyszy że *Nuradyn Sultan* pod *Kałuszą*  
*Randewu* woyskom 'swoim, *Murzom* znaczy plony,  
Tam ich mieyscem i woyskiem czeka opatrzony.  
Nie *Sobieś* cny *Sobiewski* rodził się, nie *sobie*,  
Część *Oycyzna*, część *Bracia*, część *Swą* mają w tobie!  
Odłóż wczas na czas iuszy, zimna, deszcze, głody,  
Zwycięz złe zmarzłe *Dniestru* skalistego brody:  
Idź na krew, krwie *Szlacheckiéy* jedyny mścicielu,  
Cobyś mógł się mścić braci na nieprzyjacielu!  
Pokaż bowiem, niż *Turczyn* gorszy kto zaoczy,  
Szczypie, kasa, i jawney cnotie twéy uwłoczy!  
Siedm dni całe o rzepie, i o marchwie świeżéy,  
Ani się rozbierając siedm nocy z odzierzy,

Tom I. 2



Szedł gdzie za *Bednarowskie* zakradłszy się lasy,  
Po przeszłym swe *Nuradyn* Czambule miał wczasy!  
Dniało kiedy całą noc zwyciężywszy chodem,  
Zbierał wojsko tak długim znużone zawodem:  
I stanąwszy nad głową już pelen nadziei  
„Mamy rzecz o bracia po licu złodziei,  
„Patrzy Pan Bóg na serca i nasze fatygi  
„Że bieżąc zwiatronogą wieścią na wyścigi  
„Doszliśmy nieprzyjaciół, których już raz trzeci  
„Odbiwszy tyle więźniów, tyle małych dzieci,  
„Szabla nasza wojuje, więc wprzód kto ochoczy  
„Niech się harcem pokaże i ku koszu skoczy.“  
Rzekł Hetman, a Żołnierze świętym piersi krzyżem  
Stwierdziwszy wysuną się do nich krokiem hyżem:  
Sam wódz schyliwszy znaku pod górą się tai  
Aże z Hordą harcownik potrzebę zagai.—  
Bo tu mała garść naszych widząc nie mieszkanie  
Wysunie się z Taboru i pod lasem stanie:  
Jesli się nasi zbliżą i dostaną kroku  
Jesli niemyśla tył wziąć okrążywszy z boku  
Ale skoro Marszałek i Hetman Koronny,  
Podniesie w górę orły i wszystek szyk konny  
Rozwinie: — zagrzmia kotły, i trąby krzykliwe!  
Zaraz się poczną mieszać hufce bojazliwe.  
Tyły obracać, w które gdy się nasi wrepia,  
Do końca ich szablami i strzelbą zaslepią:  
Toż ostradawszy Kosza z Żywotem do boru,  
Zpadłszy z koni piechotą; ale ich ze toru

Dzierząc się idzie woysko, kładąc stopy wstopy,

W nacyjniejsze gestwiny, w nągłębsze przekopy.  
Lecz w padła mysz do paści, wpadł do sieci zając:

Albowiem czuł Hetman wczas to przeczuwając,  
Chłoptwa kilka tysięcy jeszcze przed wieczorem,

Wegnawszy poposieczyl przeyscia całym borem.  
I kiedy przed Żołnierzem Tatarzyn umyka,

Niedyskretnemu Chłoptwu każdy wpada włyka.  
Widziałbyś tam był razy więcej niż do śmierci

Potrzeba widziałbyś był w Cwierci  
Ręce poobcinane, a potem za skurę

Na plecach lub na piersiach powtykane wzgórze.—  
Trzy dni rzecz owa trwała, że nakoniec wręce

Żołnierskie, iść woleli niż w tak wielkiej męce,  
Ginać: już więcej, więźniów niż trupów na szlaku

Już ich niema kto troczyć więc przyszło do braku:  
A tu tysiąc czerwonych rzuci Hetman ztrzosem:

„Kto mi da Nuradina“ wielkim rzekłszy głosem  
„Dam i drugi niechay się napatrzy niecnota

„Że woddaniu *Batowskiéy* mam otwarte wrota: (\*)  
„Mogłbym się bratniey śmierci choć żadnym okupem

„Nienadgrodzona, zemścić nad psim jego trupem  
„Mogłbym i nad więźniami rzeżąc jak barany

„Wetować krwie szlacheckiey nieoszacowaney  
„Lecz w piersiach nie tygrysie serce noszę człecze

„Doczeka pieska gałąź choć mu się odwlecze.“

(\*) W krwawej rzezi bezbronnego rycerstwa w niewolę wziął  
tego pod Batowem, zginął i Brat Jana III.

Ale ten w lasy, w błota, gdzieś po same uszy

Przez cały tydzień ani drgnie, ani się ruszy:

W krotkim czasie do Hana większy godzien kazni

O jednych szarawarach ztakiej wyszedł łazni,—

Która wieść po Tureckich gdy obozach gruchnie,

Że im tak rzesko zayrzy Sobiewski do kuchni,

Acz nie zaraz uwieży — ale ztęy przegranéy

Samemu Cesarzowi zadrzy pod kolany.—

Trzydziestu kilku Murzów i Sultanów kilka,

(Nosi wilk nosi, ale poniosą i wilka)

Dostało się w więzienia coś prostego człeka,

Chorągwi kilkadziesiąt, a ztrupów paśieka:—

Kosz zgoła nie tykany naszych doszedł rękę,

Gdzie Matki przytroczone Synowi do Łęku,

Bracia, Siostry znalazłszy, nie bez łez stron obu

Rozwiązują jakoby witając się zgrobu!

Krewni krewne poznają ci ręce do góry

Ci dzwigają ramiona skępowane sznury,

Wszystkim jakoby nowe zaświeciło słońce,

Wszyscy krzyczą do Boga, żeby swe obrońce

Chciał posilać: a Ciebie pod którego sprawą

Dostali się wolności niesmiertelną sławą,

Ktorey tu wiek naydłuższy nigdy nieuszczerbi,

Nie wyjmie zazdrość ani twéy Matki pasierby.


Wielkim obdarzył Wodzu, i na którym żywym

Robisz sercem, darował niebem nieskwapliwym!

Kędy chociaż już będziesz (bo nas śmierć nie syta

Zbierze) nikt się dzieł twoich końca niedopyta!

I król Pan prawym okiem weyrzawszy wte czyny,  
Acz pod ten czas tak szkarady w oyczyźnie ruiny,  
Mała się zda pociecha wtak smętney żałobie,  
Będzie je chciał zawdzięczać Cny Hetmanie tobie!  
Przerwałeś cug *Victorii* Poganom zuchwałym,  
Biwszy wojskiem zastępy niezliczone, małem.  
Bo ledwie trzy tysiące i nie wiem spełniali  
Żołnierzów, dla złych przepraw z Tobą dojechali  
Pokazałeś co mogą gdy Polacy wzgodzie  
A niech to wie Poganin że mędrszy po szkodzie,  
Wostatku hojne Niebo tuć będzie nagrodą  
Do którego kiedyby mógł bydz przystęp wodą  
Łzy niewolników morzem, a Modlitwy wiosły,  
Ktorycheś oswobodził w Niebo by Cię wniosły!  
Przebacż Wielmożny Panie że ktoś takim smiałkiem  
Waząc się grubym pędzlem i dowcipem miałkim  
Twoje rysować dzieła godno tego z onym  
Samego Apellesa wielkim Macedonem  
Będą pewnie ktorzy je na późne prawnuki  
Żywą farbą poładzą w nieśmiertelne druki!  
A jeśli słaby papier na twych czynów wzory  
Będą ci co je werzną w Miedzi i Marmury:  
Lecz wpiersiach ludzkich ryta i marmur i miedzi,  
Cnota dopieroż w Niebie i ludzi przesiedzi.“  
Tym tonem ukwapliwy Merkuryusz prawi  
Że go mało co w Rzymie *Thalia* poprawi  
I zaraz z *Szczebrzeszyna* porwawszy się lotem  
Ku Warszawie gdzie niewiem obróci się potem.—



[illegible]

# **PRAWA Y ARTYKUŁY ORMIAN LWOWSKICH**

**ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU**

*piłnie na polski Język przetłumaczone*

**ROKU 1601.**



**PRZEPISANE PRZES**

**ZACZNIE SŁAWETNE**

**PANA JAKOBA WARTANOWICZA**

**STARSZE PRAW**

**ORMN LWOWSKICH**

*Roku Panskie 1658 Die 20 Mai:*

**A. M. D. G.**

THE NEW YORK

OR MAN L W O W S I C H

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

(1871)

THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK

OF THE NEW YORK



*Taki ma napis rękopism z biblioteki ś. p. Jozefa Dzieczkowskiego we Lwowie zachowany, a udzielony mi przez Wgo Tadeusza Wasilewskiego do przepisania.*

*Oprawa w pergamin żółty in folio: kart pisanych 109 białego papieru w dwóch miejscach, w pierwszym trzy w drugim pięć: niewszystkie karty liczbowane bo tylko do 129. Litery większe złożone: atramentów używano różnych do większych liter, i napisów głównych, jak: mocno czerwono-niebieski, amarant ciemny, zielony, i mocno czarny.—*

*Na pierwszej stronnicy Herb Koronny Polski: Orzeł Jagielloński w czerwonym polu, złożony, ale przez czas zczerniał: pod nim trzy wieże na żółtym polu, a Lew w otwartej bramie. Obok na drugiej stronie Herb Lwowski Ormiański: Baranek boży snąć złożony, teraz zczerniały z chorągwią i kielichem, pod nim także na czerwonym polu tarcza taka:*



*Na osobnej stronie następnej:  
„Regestr Praw y Artykułów Ormian Lwowskich.”*

**Pod czém przypis Kanonika Katedralnego Lwowskiego Obrządku Ormiańskiego Samuela Stefanowicza, ofiarującego ten rękopism Józefowi Dzieczkowskiemu 1815 Roku.—**

**Licząc i tę stronnice jest dziesięć samego spisu.**

**Początek oddzielny taki tytuł:**



***Takowijch praw Confirmatia Krola Jego  
Mczi z Panij Radnijmi Coronnemi na Seimie  
walnijm w Piotrkowie de Dat. w Sobotę bliską  
przed Niedzielą***

**QUINQUAGESIMA**

***rzeczoną***

***1. 5. 1. 9.***

***A Panowania Świętj Pamięcxi Krola Polskie<sup>o</sup>  
ZYGmunTA Pierwszego. Roku 13.***

**Przestroga.** Wierną pisownię rękopismu zachowaliśmy do Capitulum 12: — reszty porównać z oryginałem przeważne okoliczności nie dozwolily. — Rzecz wszakże sama nie traci, a wzór pisowni w 12 Rozdziałach jest dostateczny.



# GAJENIE SĄDU ORMIANSKIE°

WYŁOŻONE°



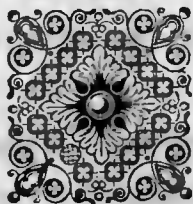
**N**aprzod Pan Woith ma spytać P. Starszego imieniem iesli iest czas zagaicz sąd ormiensky wyłożony a on ma odpowiedziecz Isz gdy przyszedł czas i dzień wyłożone sądu Ormienskie° według Prawa pisane° masz Wmc gaicz sąd ormiensky wyłożony

Potym Pan Woith ma zagaicz sąd wyłożony temi słowy:

Ja gaie sąd Ormiensky wyłożony Naprzod mocą Pana Boga Wszechmogące° y mocą K Je° M. Pana nasze° Miłosciwe° moią Woitowską Panow Starszych i Wszystkiego Pospolitego Ormienskie° Przy którym sądzie przykazuje zeby zaden nie przestempował, ani obchodził tylko z przyzwoleniem Naszym sądowym i na-

kazuje i zakładam Pokoi Pospolity i rzeczy wszystkie ktore sprawa maia bydz przykazane A ktoby then pokoi i rzeczy przerzeczonych nie zdzierzał i zламаł lub słowem lub uczynkiem tedy ma bydz karany co Prawo naidzie i nakaże.

Po zagaieniu ma pytać Pan Woith drugiego Pana Starszego imieniem jeslim dobrze sąd wyłożony zagaił a on ma odpowiedziec dobrzesz Wmc zagaił według Prawa Ormienskie° Potym ma zasz pytać trzecie° Pana Starsze° imieniem ieslize then pokoi ktory założony iest na thym Miescu ma bydz trzymam a on odpowie ma bydz trzyman, a on odpowie ma bydz trzyman i zachowan° według prawa pisane° Po odprawieniu spraw sądu wyłożone° ma Pan Woith Starszego pytać. Iż sąd wyłożony według Prawa Ormienskie° iest odprawiony pytam ieslize czy ktorzy stanęli nie-maia bydz wolni a czy ktorzy nie stanęli maia bydz za winą. A Pan Woith rzecze i ia sprawa dzienkuie.





# PRZEMOWA

KROLA JE<sup>o</sup> MŚCI Z ŁASKI BOŻEY ZIGMUNTA PIERWSZE<sup>o</sup>

NA PRAWA I ARTIKUŁY ORMIAN LWOWSKICH.

*W imię Panskie Amen.*



Gdysz prawa i ustawy Książąt y Krolow tak iako y inne rzeczy Smiertelne i odmienne nigdy tak porządnie i sztucznie bydz stańwione wyrzeczone i dzierzane zwykły izby na potym gdy te<sup>o</sup> czasy i zwyczaie potrzebią i to pokazują zawsze cokolwiek takowe<sup>o</sup> było ze sie albo odmienic albo poprawić albo więcz znieść musiało y nicz thesz od początku tak wyrobione<sup>o</sup> a doskonałego widziecz się może czego potym doświadczywszy Wiakie kolwiek części w prawie by nie była potrzeba.

Przeto My Zygmunt z łaski Bezei; Krol Polski Wielkie Książę Litewskie tesz ziemi Krakowskiej Sen-

domirskiej Sieradzkiej, Kujawskiej, Lanczyckiej Ruskiej, Pruskiej, Chełmskiej Elbńskiej, Pomorskiej etc & Pan y Dziedzicz Oznaimuiemy niniejszym listem naszym wszystkim w obecz teraz y i na potym będącym do ktorych wiadomości przydzie Isz aczkolwiek do tego czasu Ormiany Lwowskie Poddane nasze pod themi Przywilejami y Prawy ich Ormianskim ktore przodkowie naszi onym przyjęli i potwierdzili trzymaliśmy i zachowali lecz że niedawnego czasu wszczęła się różność między nimi a Burmistrzem raiczy i wszystkim Pospolstwem Miasta Nasze° Lwowa O tych to ich prawach zdało się nam za rzecz potrzebną gdysz ich takowe prawa pisane były językiem Ormianskim a zatem tylko onym Samym wiadome a Sądzeni przez Woita Mieszczkie° Lwowskie° z Szescią Meżow Starszych Natiey Swoi mieli bydz wedle nich wyjąwszy Cztery Artykuly w inszym liscie Naszym opisane, w ktorych prawem Niemieckim Magdeburiskim mają bydz sądzeni aby tesz y samemu Woitowi Mieszcziemu i innym ludziom ktorzyby z niemi sprawe mieli były wiadome y znaczne aby iakim wątpliwosciom y przewrotnosciom droga nie była roskazalismy byli thym to Ormianom takowe swe prawa na Laczenski język przelozycz y the nam podacz ktore z dobrym uwazaniem z radami Naszymi uwazywszy i w niektorych Artykulach mało odmieniwszy i poprawiwszy do niniejsze° listu nasze° wpisać i znowu potwierdzicz umysliliśmy, ktore prawa tak się poczynają



Jan z Laski Bezei Krol Armeniei za czasu Szczęśliwego Panowania swego Postanowił że dzień niedzielny jesth dzień zmartwychwstania Pana Naszego Jesu Christa i dla te° roskazaniem Swym krolewskim przykazał aby iego zaden Urzendnik albo na iego miejscu urząd noszący dnia niedzielne° zadnych Poborow Krolewskich niebrał albo wyciągał, y to thesz ustawił aby zaden z sędziow dnia S. Niedzielne° zadnych sądowych nie uznawał ani rozsądzał Nad tho tho thesz postanowił ze wdzien Niedzielny zaden nie miał bydz o którą kolwiek rzecz poimany i osądzony y tho thesz ze zaden creditor albo wierzyciel na dłużniku swym długow y rzeczy powierzonych niemiał wyciągać aby wszyscy Chrzesczczanie w dzien Święty Niedzielny byli wolni y bezpieczeni zbieracz się i schodzicz do kosciola nie udaięcz sie w iakie inne sprawy i splaczem Pana Boga Wszechmogącego Błagać i prosić aby zaden z krzesczian w dzien Niedzielny ieden drugiemu nie sprzecziwiał sie albo thesz pomsthy żądał, aby każdy bezpiecznie trwał na Modlitwach Panu Bogu Wszechmogącemu dzięki czynińcz aby osobliwie w dzien niedzielny Świętei a nierozdzielny troiczy Chwałę wydawał i czynił.

A tho co sie thu mowiło zeby zaden w dzien niedzielny nie był poimany i osadzany &c Rozumiecz się ma okrom spraw Krolewskich o popełnienie uczynku swięze° y Poimania Dłużnika nie osiadłego.

Item Theota Krola Armenskigo Pamiątka godna i chwalebna i innych Krolow i Książąt Catholiczkich Ormianskich.

Gdysz the Krole przependziła do the Sprawiedliwość Boża prawa i ustawy przydawaiać kazdemu co czyie° iesth ludowi swemu z Prorokow y Świętych Apostolow Nauk y z innych doctorow kosciola Święte° ustawił ludowi sobie poddanemu to iest miastom miasteczkom, Wsiąm i innym Mieszczom Swemu Prowadzeniu poddanym i mocą podbitym w pospolitosci i osobności wszystkim w obec y kazdemu rozkazując aby takowe ustawy mocne a nie naruszone zachowali.

Krolowie Armensczy Sposob Prawa Sendziom skazują tak:

In initio. Wszystkim Sędziom y Sprawczom Pospolitei Sprawiedliwosci rozkazujemy aby czynili sprawiedliwosc y Sąd Sprawiedliwej kazdemu Bogatemu i ubogiemu, Wdowom, i Sierothom, Mieszczaninowi Samsiadowi, Goscziowi, albo Przychodniowi darow i podarkow zadnych aby nie brali I te° tesz sędziowie przestrzygacz mają i strzedz aby człowieka nie sprawiedliwe° Sądem swym nie usprawiedliwiali i zas przeciwnym sposobem. A iesliby który sędzia nie sprawiedliwie sądził, a w takowym uczynku byłby przeświadczony bezecznym ma bydz nakazany.

## PRZIDATEK K. J. M.

Bezeczność Sędzie<sup>o</sup> znosi<sup>o</sup> appellatia która przez Sędzie<sup>o</sup> ma bydz dopuszczona i dla tego Sędzia zle skazuiąc albo sądząc bezecznym nie iesth abowiem sędzia appellatiey ie<sup>o</sup> Wyrok jesliby uznał bydz nie sprawiedliwy moze poprawić.

Na Sędzie należy strony prawujące się do zgody przywodzić iesli mogą, a przysięgi niełączwo stronom zkazowacz, a iesli Sędzia niebędzie mógł stron onych prawujących się pogodzić tedy sędzia niech tho nakaze co iest wedle prawa.

Gdy dwai przychodzą do sądu skarżąc na sie o dług albo o iakąkolwiek inną sprawę albo o rzecz sporną iesliby z ubudwu stron swiactw słusznych y wedle Prawa dopuszczonych nie mieli tedy w takowym przypadku obwinione<sup>o</sup> a przączemu się nie powodowi ma bydz nakazany dowod i tak obwiniony przez przysięge cziesną odbyć ie przeciwko powodowi otrzyma wedle prawa.

Gdy dwai przychodzą do Woita Ormianskiego w ktorych kolwiek sprawach i przypadkach ze swiactwem te który kolwiek z nich będzie miał swiactwo słuszne to jest swiactwo dwu albo trzech mężow cznotliwych i wiary godnych taki sprawe wygra i sędzia po jego stronie nakazać wyrok będzie winien. A jesliby strona przeciwna chcąc uść przeciwko swiactwu słusznemu i dostatecznemu chciała by ganic swia-

decztwa takowe, aby strona upadła w swój sprawie tedy w przypadku takowym sąd ma zostawić przy dowodach świadecznych skutecznych i dostatecznych nie oglądając się nicz na przeciwną mowę strony przeciwnej świadectwu.



### **O PRAWIE TESTAMENTACH ORMIAŃSKICH.**

Gdy ktory Ormienin będzie złożony chorobą ma do siebie przyzwać duchownych i do tego dwu albo trzech mężow niwczem nienaganionych wiech stanie z urzędu starszych albo świadectwa i innych bliskich potomkow swych, naprzod ma odkazać, albo legowne cokolwiek do kościoła swego Biskupowi i Xięży, grób tesz swój ma mianowacz a potym ostatek majątności bliskim i przyjaciołom wedle swei woli naznaczy a pomienione rzeczy mają bydz ostateczną wolą schodzącego z tego świata a świadkowie takowi będą powinni upomniec i obwieszczyć bliskie<sup>o</sup> onego Testamentnika aby za jego żywota mowili przeciwko takowemu Testamentowi, bo inaczej gdy on umrze testament takowy pod jakim kolwiek sposobem uczyniony skutek swei wzięcz ma niedbając nicz na iakie sprzeciwianie sie bliskich i potomkow dla tego isz wczas sprzeciwicz sie omieszkali wolei takowe<sup>o</sup> Testamentnika, A je-

sliby ten kthory Testamenth uczyni umarł tedy takowy thestament ma otrzymacz mocz wedle nauki S. Pawła Apostoła mowiące° Ze Testamenta śmiercią potwierdzone mają bydz ważne. A jesliby on testamentnik został żyw tedy takowy testament zostanie na woli rosszerzeniu i na uważeniu te° testamentnika jako się mu będzie podobać.



### **O PRAWIE MAŁEŃSKIM.**

Przyjacioł używanie przy poslubieniu takim sposobem ma bydz prowadzone :

Isz naprzod oblubieniec ma uczynić zmwę z ojcem oblubienice to jest aby jemu naznaczona była pewna wielkoszcz i jakość posagu, który by potym miał wziąć a Posag onemu ma bydz naznaczony i dany dla te° isz posagi białechgłow są i bywają dawane za ich części ojczystą i macierzystą z dobr. A jeśli by ociecz przyszedł do choroby, i chciałby corcze swoi odkazać testamentem to coby się onemu podobało tedy to może uczynicz według woli swoi, a themu sprzeciwianie się synow i potomkow ktorychkolwiek nie ma szkodzić, A jesliby która córka Panna z bracią swą po śmierci ojca swe° zywą została tedy one bracia wyposażą a potym w dobrach po ojcu pozostałych będą dziedziczyc, a gdzieby braci niedostawało tedy córki dziedziczyc będą.

Dobra każde° Umarłe° potomstwo mającego spadają na żonę, syny i na córki, a kiedy niema własne° Potomstwa dobra jego na bliski ie° przychodzą a wszakosz żony one° umarłe° niemają oddalacz potomkowie tym co wniosła do męża swego, ale przed wszedkimi wniesione rzeczy mają jej bydz dane i wydane, a cokolwiek jej mąż poprawieł na złocie, srebrze, i innych rzeczach tedy przy tym wszystkim zupełnie ma bydz zachowaną a potomkowie zmarłe° będą winni i na to mają bydz obowiązani succedowacz we trzy części dobr częsc czwartą dobr wdowie albo żenie owe° zmarłe° naznaczywszy y wydzieliwszy z dobr wszystkich ruchomych i nieruchomych. A jeśliby kto tak po Ojcu jako i Matce w czwartym stopniu succesyey potomkow nie miał, tedy takowe dobra zupełna przychodzą i nalezecz mają do Skarbu Krola JE° Msci wszakże Krol JE° Msc za dusze onego zmarłego co kolwiek prze miły Bog udzielicz ma Krol JE° Msci z dobr ie° i do Skarbu iego przypadających dacz nic prze miły Bog niewinien, abo wiem do tych praw Ormiańskich przywiązany nie jest lecz K J M szafowacz temi dobry będzie podług woli ktorych dobr Ormianie żadnym sposobem taicz nie będą pod srogim karaniem. Gdy każda corka za mąż dawana bywa z iei częścią Ojczystą i Macierzystą a Mąż niemiałby potomstwa z nią tedy będzie mógł postawić opiekuny w takowym przypadku niepłodności to jest nie insze tylko bracia a bliższe a ktore kolwiek dobra żona do męża wniosła mają jej one bydz

wydane i tesz z polepszeniem albo z jej wianem. A jesliby tesz on umiejący chciał żonę wespół z bracią swą opiekonom uczynic tho mu z prawa wolno jest aby społecznie zbawienia duszy jego nie zapominali, a takowy wyrok ma bydz zachowany, gdy żona wprzod umrze a nizeli mąż.

### Capitulum: N 1.

Jesliby kto prawa krolewskie° albo Pana swego był wystempny przeciwko Krolewskiemu Maiestatowi albo Panu swemu takowy przewini gardło a Synowie iego y Bracia Miesca Ojcowskiego nieotrzymają dla szkaradne° występku ojca ich, ale dzieci dobr ojczystych nietracą jezli żywcem w takowej złej radzie niebyli tymże sposobem bracia thego to przestępcę a jesli by byli w takow radzie tedy każdy z nich wedle uczynku cierpieć ma. Dzieci albo synowie tych którzy wystempują przeciwko Majestatowi Krola JE° Mci i przeciw rzeczy pospolitej tesz doba ojczyste traczą abowiem w takowym przypadku wszystkie dobra spadają do Skarbcu Króla JE° Mci.

### Capitulum N. 2.

Narod ludzki Pan Bog wolny stworzył i uczynił wszak-że isz potrzebni są Panom słudzy dla słuszenia, dla ziemie i wody. Podobne jest to prawo kiedy który

kmieć Panu swemu nicz nie ruszywszy od Pana Swe<sup>o</sup> może odysć gdzie chcą, a jeśliby ktory Pan czierpiec te<sup>o</sup> niechciał, to jest wolno pusczyć takowe<sup>o</sup> Poddanego swego chcąc one<sup>o</sup> zatrzymac w swy Jurisditieij tedy Dzieci po smierci ojca Swe<sup>o</sup> iesli the dzieci w Panstwie te<sup>o</sup> to Pana nie były splodzone tedy ma wolność iść y przenieszcz się pod insze Pany gdzie zechcą.

#### PRZIDATEK K. J. M.

I tho prawo rozumiec się ma o kmieciach Rodzaiem Ormianach nie o inszych. A wsi y dzierzawy ORmian podległy prawu pospolitemu Coronnemu.

#### Capitulum: N. 3.

Gdyby dzieci między sobą uczyniły zwadę, a jedno drugie zabiło gdyby dzieczie ono zabite miało lath dwanascie tedy głowe ma zapłacić iako za męską y człowieka zupełnego głowę a jeśliby on zabity miał mniej lath niżeli dwanascie to jest dziesięć albo jedenaszczcie tedy za jego głowę połowica głowy ma bydz zapłacona. A jeśliby ono dzieczie zabite miało mniej niżli dziesięcz tath tedy trzecia część głowy ma bydz zapłacona. A jeśliby dzieczie mającz lath piętnascie było by męzobojczą i wystompiłoby przeciwko temu statutowi tedy za zupełną głowę zaplate uczyni Przyjaciełom one<sup>o</sup> zabite<sup>o</sup> iako niżey opisano.



## PRZYDATEK K. J. M.

Rozumiecz się ma tho prawo o dzieciach Ormianskich ale gdyby dziecko zabiło dziecko Catholickie zasłuży karanie wedle rodzaju y Conditiey dziecięcza zabite° y wedle prawa w którym siedzieć będzie ona osoba zabita.

## Capitulum N: 4.

*O dzieciach gdy jedno drugie obrazi.*

Gdyby dzieci jedno drugie igrając obraziło bądź chcąc bądź z gniewu tedy o takowe rzeczy dobrze i pilno wywiadywacz się winno takim sposobem jaki jest wywiadować się o zabitym tedy onego obrażonego lata mają bydz uważane i w który człowiek był by obrażony czyli w oko, czyli w rękę, albo w nogę aby wedle takowe° obradzenia i w jaki członek była uczyniona nagroda obrażonemu: z uczynioną nagrodą i contentacyją za lekarstwa i na nakłady przez tego który obraził które prawo w uczynkach dziecinnych sprawiedliwie znajdujemy.

## PRZYDATEK. K. J. M.

O dzieciach rodzaju Ormianskie° thosz prawo y inne 4 nizey będące Artikuły rozumiecz się ma.

## Capitulum N. 5.

*O Dzieciach gdyby iedno drugie w Wodzie utopilo.*

Dzieci kąpiąc się w wodzie gdy by iednodrugie utopilo tedy sędziowie powinni takowy przypadek utopienia dobrze a dowodnie uważać, jeźliby ono utopienie stało się z żartu albo z gniewu albo ze złe<sup>o</sup> serca umyslnie na tho pochodzącego albo jeźeliby on utopiony sam siebie z przypadku utopił na głębo<sup>o</sup>kości wody a oni współ z nimi się kąpiący onemu tonącemu niemogli dopomocz tedy sędziowie the wszystkie przypadki dobrze obaczywszy jeźeliby się on sam z przypadku utopił, a oni z nim się kąpiący one<sup>o</sup> w tym ratowacz nie mogli tedy za takowego zapłaty czynic nie winno Ale jeźliby z jakikolwiek pomieniony przyczyny utonął, tedy zapłata głowy jego ma bydz czyniona wedle porachowania lat one<sup>o</sup> utonione<sup>o</sup> iako za głowe zabitego.

## Capitulum N: 6.

*O Dzieciach gdy ktore z dzieci z wysokie<sup>o</sup> miesca o iaki zakład skoczyłoby y takowe<sup>o</sup> Skakania obraziło by się*

Gdyby takowy przypadek między dzieczmi przytrafił się żeby ktore dziecko o zakład z wysokie<sup>o</sup> Miesca skoczyło a stakowego skakania albo by się obraziło albo umarło, tedy ten ktoryby dał przyczynie takowej

rzeczy puł głowy zapłaci jeśliby ten co skoczył albo ku obrażeniu albo ku śmierci tedy policzywszy tatha one° obrażone° albo z one° skoku zmarłe° tak niechai skaczą iako pierwy opisano iest o przypadkach między dziećmi.

### Capitulum N. 7.

#### *O Młodzieńcach którzyby sie zalozyli o podnoszenie cze° Cieżskie°*

Zwykli młodzieńcy zakład między sobą postanowiwszy i uchwaliwszy rzecz jaką ciężką od ziemi do gory podnosić a stakowe° podniesienia rzeczy ciężkiej gdyby się który z nich uraził, tedy takowy któryby pieniądze na taki zakład położył, jako ten który daie przyczynie do obrażenia albo urazu połowice winy ma zapłacić iako za rzecz krwawą a przytym y onemu obrażonemu szkodę y nakład na lekarstwa zapłacić będzie winien a tho dla tego tak opatrzone aby ieden drugie° nie przywodził do szkod y do obrazy zdrowia.

### Capitulum N: 8.

#### *O Pianych ludziach.*

Jeśliby w pianstwie przytrafiło się isz by ieden drugie° obraziel prawo przykazuie isz taki uczynek obrażenia popełniony w pianstwie nie ma być przepuszczony ani znoszony ponieważ pianstwo jest pierwszy

początek wsze° złego iesliby tedy ieden drugiego pod piany wieczor obrazi, o takowy uczynek ma bydz rozsądek sprawiedliwy to iest aby winny szkodę i nakład na lekarstwa obrażonemu zapłacił. A iesliby przez Pianego był zabity tedy o takowym zamordowaniu przez sąd ma bydz pilne badanie to jest iesliby takowe zamordowanie ze złego a umyslnego przedsię wzięcia albo z jaki kolwiek inny przyczyny stało się to jest, jeśli jeden na drugiego w poswarkach porwał się albo czym thym był początek tedy wedle okoliczności i przyczyn w tej sprawie ma bydz uczyniony rozsądek y potym wedle uczynku on przestempca ma bydz karany. Pomocnicy tesz takowe° uczynku z piałstwa popełnionego pilnie upatrzeni mają bydz tak karani jako prawo nakaze.

### Capitulum N. 9.

#### *O znalezieniu skarbu podziemnego.*

Gdyby kto na swym dziedzicznym gruncie Skarb znalazł podziemią to jest złoto albo srebro o takowym znalezieniu skarbu byłaby pewna wiadomość: Ze takowy skarb był pierwszych Krolów, do Skarku Krolewskie° takowy skarb tym sposobem nalezecz będzie, a znalesczy takowe° skarbu dziesięcina z onegoż skarbu ma bydz dana tymże tesz sposobem dziesięczina z onegoż skarbu będzie dana themu na ktore° gruncie dziedzicznym byłby znaleziony A iesliby się o tym dowie-

dziano żeby takowy skarb był ktore° Pana Wielmożne° albo meża z tamtąd rodaka a takowych dobr dziedzicznych w których by się znalazł takowy skarb pozostałby dziedzic albo potomek własny. Thedy takowy skarb ma się dostacz Pana Onego Gruntu dziedziczne° na którego on skarb znaleziony byłby a wszakże stakowego skarbu dziesiąta część należeć będzie do skarbu Xiążecce° albo Krolewskie°

#### PRZIDATEK K. J. M.

O znalezionym skarbie ma bydz inquisitia y badanie za Comissią Krola JE Mczi

#### Capitulum N. 10

*O onym ktoryby drugiego ciągnął za brode.*

Gdyby się w zwadzie przytrafiło isz by ieden drugie° za brode ciągnął a zwłaszcza gdyby Młokos starsze° tedy tho z prawa uchwalono isz takowy ktoryby się wazył starszego w leciech rwać albo ciągnąc brode w takowym przypadku rozumiano bydz ma jako by kogo obrazić.

#### Capitulum N. 11

*O grubach podziemnych zboza rozmaite zwykli zachowacz iako sie zachowuie w ziemie Ormianski.*

Gdyby ktho otworzył grubę albo doł podziemny w którym by swe albo cudze zboża były zachowane i do tej

gruby wpuszczelby człowieka dla wybierania onego zboża a on człowiek do ony gruby wpuszczony dla one° wiatru tam zawartego bardzo scisłego umarlby, ma bydz on ktory drugiego wpuszczał tak sądzony, jakoby sam onego człowieka ręką swą zabił. A jesliby takowy Człowiek tam wpuszczony był-obrażony tedy on ktorygo wpuszczył do one° dołu onemu obrażonemu szkody i nakłady za lekarstwa zapłaci dla te° isz ten ktory człowieka wpuszczał do uny gruby miał nie co czasu zwlecz y poczekacz aszby on wiatr w ony grubie scisły zawarty, za otworzeniem onej gruby stamtąd wyszedł a gdyby jusz z onej gruby wiatr on wyszedł a człowiek tam wpuszczony obrazielby się, tedy takowy przypadek urząd powinie podług jego własności uczynku y sprawiedliwosci opatrzyć

#### PRZIDATEK K. J. M.

O Ormianach y ich naiemnych sługach to prawo ma się rozumieć.

#### Capitulum N: 12.

##### *O Prawie Kmieczim.*

Gdyby ktory Ormienin rozkazał robotnikom albo kmiecziom robicz nad starodawny zwyczai to iest oracz siacz i insze iakiekolwiek roboty, a on by kmieć z takowy niezwyczajny roboty obrazielby się, albo tesz

umarł taki Pan niezwyčajnemi robotami Poddanie ciemiezac zgrzeszył przeciwko Starszemu Panu to iest Panu Bogu. A iesliby ten kmieć takową niezwyčajną robotą urażony za lekarstwy z urazu ozdrowiał tedy Pan jego onemu będąc przyczyną jego urazu szkody i nakłady na lekarstwa zapłaci. A iesliby więc takowa obraza zdrowia tego to kmiecia przynosiła wieczną chromotę albo nie zdrowie thedy zwierzchność urzędowa w takowym przypadku tho nakaże co wedle święty sprawiedliwosci przychodzi

### Capitulum N. 13.

*O takim kteryby nie uczcił Swe<sup>o</sup> Duchownego.*

Yest Świętych Apostołów przykazanie, y rozkazanie, iż żaden swego duchownego kapłana, słowy nie uczciwymi y sromotnemi szkalować niema. Abowiem taki człowiek szkalujący swego duchownego, nie inaczey przestępuje, yakoby samego Pana Boga skalował, gdyż duchowne osoby są Bogomodlczy do Boga, y w sądzie pańskim są posrednicy, y odpowiadacze za człowieka, na to iest pismo S.—Yż żaden duchownego swego niema obmawiać gdyż święci Apostołowie na takich wielkie karanie skazali wswych ustawach, iż kto duchownemn złorzeczy, yakoby samemu Panu Bogu złorzeczył tak się ma rozumieć. Święta abowiem Ewangelia mowi: *kto nam będzie złorzeczył, mnie będzie złorzeczył.*

## Capitulum N. 14.

*O złe mówiącym — wtył Krolowi Je<sup>o</sup> Mczi, albo ktoremu z rady Koronnej. —*

Gdyby kto wszetecznym ięzykiem smiał mówić wtył jakie złe mowy przeciwko Krolewski Mczi, albo Radom Koronnym a dowiedzianoby się o takim wszeteczniku, gdyby takowa osoba była duchowną, ma bydz złożona z duchowienstwa a yesliby był swiecki, tedy za takowy uczynek, ma być wyklęty, a oto sąd ma bydz należący Biskupowi, albo wielkim prałatom y doktorom. Abowiem Król Je<sup>o</sup> Mcz podług swego stanu krolewskiego też nieco pokazuye po sobie Boskiej władzy, y dla tego prawo ustawieł, aby każdy samego siebie y twą Wolą pochamował, y na baczeniu miał zwierzchność krolewskiej godności.

## Capitulum N 15

*O niewolniku albo słudze w naukach biegłym, który bez pozwolenia pana swego, niemogl by się na kapłaństwo swięcić.*

Gdyby się u kogo znalazł sługa, albo wedle prawa albo za prawem kupna taki niewolnik, wnaukach wyzwolonych biegły, y zonej nauki godnym na kapłaństwo, tedy takowy sługa niewolny, niemoże dostąpić stanu duchownego, bez osobliwego pozwolenia



y wolnego puszczeni<sup>a</sup> od pana swego. Prawo abowiem przykazuye, że się przez to niegodzi żalu y boleści panu przynosić; abowiem takowa rzecz zlewa się na zepsowanie domu. Gdyby abowiem pewną rzecz wiedziano, zeby takowy sługa był godnym na kapłaństwo; Sko<sup>(ro)</sup> był godnym kapłaństwa sługa Świętego Pawła na i mie Onissimus, tedy takowy sługa zpozwolenia Pana swego będzie mógł bydz przyięty na stan kapłański y do służby bozej. —

### Capitulum N. 16.

#### *O sługach Chrzescijańskich.*

Gdyby Chrzescijanin kupił niewolnika, albo sługę Chrzescijanina, tedy podług starego zakonu, y nowego testamentu prawa, takowy sługa sześć lat zupełnych panu swemu służyć powinien, a siódmego Roku takowy niewolnik natenczas wolnym ma bydz z takowej od Pana swego puszczoney. Ale nowe prawo Chrzescijańskie tak postanowiło: że takowy niewolnik, na ten czas wolnym ma bydz z takowej niewoli jako rychło pieniądze zań dane wysłuży. Jesli tylko sam Niewolnikiem kupiony jest, sam też tylko wolnym będzie. A yesliby z żoną poymany był y kupiony, tedy też z żoną y z dziećmi wolnym ma bydz y wykupiwszy się yako wyzey jest pieniądźmi za niego, A gdyby temu

słudze albo niewolnikowi Pan żonę dał, y potomstwo by z sobą mieli, tedy w takowym przypadku żona tego niewolnika wespół y dziećmi ma zostawać w dziedzictwie y wwiecznym panstwie Pana swego gdyby tylko on niewolnik wolność y wolne puszczenie od Pana swego miał. A yesliby takowy Pan chciał wziąć pieniądze za takową białogłową, tedy ta to białogłowa społecznie zdziałkami swemi oboiej płci ma bydz wolno puszczone. — A yesliby takowy niewolnik albo sługa, miał dobrą wolę, nic się nieoglądając na wyższe *conditio*, przy Panu swém pozostać tedy Pan będzie powinien, onego z żoną y dziećmi przyjąc y do kościoła stym to niewolnikiem przyść, y to dobrimi ludźmi także wkościele będącymi oswiadczyć, y takowego oswiadczenia list swiadczeny otrzymać, y mieć w taki sposób. Że takowy sługa niewolnik, odemnie do swej śmierci niema odchodzić, a gdyby potym takowy sługa rozmyślił się y chciałby ztakowey niewoli wolnym bydz, a Pan yego otakowym rozmysleniu yego dowiedziałyby się - tedy niema stan onego zniewalać nad yego wolą rozmyslną, aby mu miał służyć, gdyż Paweł Święty tak mowi. *Że wszyscy słudzy niewolnicy u Pana Boga wolnymi.*

#### PRZYDATEK K. J. M.

Do tego czasu ani był, ani jest takowy zwyczaj w krolestwie niewolnych sług wniewoli Chowania.

## Capitulum N. 17.

*O kupnych niewiastach Chrzescijańskich.*

Gdyby kto za gwałtowną potrzebą córę swą sprzedał Chrzescijaninowi, niema córy swej предаwać niewolą wieczną, a yesliby takowey dziewki niewolnice służba Panu iey niepodobala się, tedy wtakowym przypadku ociec onę będzie mógł zoney niewoli wykupić, y Pan on niema mocy, onę swą niewolnice sprzedać komu innemu zwasni. A yesliby Pan takową swą niewolnicę chciał dać za żonę synowi swemu, tedy ma do tego przystąpić przyzwolenie tej niewolnice oycza. A yesliby takowa niewolnica samemu Panu, albo yego synowi za żonę niepodobala się, tedy ta niewolnica wysłużywszy lata za pieniądze za nie dane, wolna już będzie od onej niewoli bez pieniędzy. A gdyby Ociec tej niewolnice przed laty wysłużenia się zniewoli chciałby ją od Pana iey wykupić, powinien one będzie Pan iey dać na okup nic tym nie szkodząc żeby jeszcze lata oney niewoli niewyszły.

## Capitulum N° 18.

*O kupnych sługach Pogańskich.*

Gdyby ktory Ormienin, kupił niewolnika albo niewolnice służebne pogańskie, a coby niewolnicy pod

czas takowej ich służby, ich krztu S. Sakramentu przy-  
yeliby, tedy tym sposobem, słudzy oni niewolni mają  
bydź wolnymi od swej niewoli, yakoby się za pienią-  
dze za nie dane wysłużyli. A yesliby takowi słudzy nie  
wolni Poganie, oboiej płci, niechcieliby się pokrzcić,  
tedy wtakowym przypadku, pan ich będzie miał tę  
moc, podług swej woli zaprzędać komu zechce.

### Capitulum N° 19.

#### *O takim któryby bił Oyca albo Matkę.*

Ktobykolwiek Rodzice swe, bił takowy dla tako-  
wego swego niegodnego a złego uczynku jest umar-  
łym u Pana Boga a to podług nauki starego zakonu  
a nowego zas Zakonu testament tym podobieństwem  
pokazuje: iż ten który by swe rodzice bił do śmierci  
swej ma pokutować. A jesliby w dziecinstwie pod-  
niósł rękę albo bił rodzice tedy w takowym przypadku  
mają tho rodzice ugarnąć. A gdyby ten biący ro-  
dzice mieli by to sobie za nicz tedy rodziczy takowe°  
syna z jego częste° uczynku mają często a gesto ka-  
rać przed duchownými i przed starszými a gdyby się  
z takowych uczynkow chamować niechciał tedy tako-  
wy Ociec syna takie° krnąbrne° a upornego przena-  
sladowcę rodziców swych będzie mógł i od siebie i  
od wszystkich dobr swych wydziedziczyć. A gdyby po-

tym takowy syn tak wydziedziczony do siebie i do serca swe<sup>o</sup> zwrocił się w pokorzyłby się jako się godzi rodzicom chcąc pokutować, tedyw takowym przypadku Ociecz y Matka. mają takie<sup>o</sup> Syna do Łaski Ojcowski i Macierzyński przyjąć.

### Capitulum N: 20

*Ze każdy ma nosicz zły uczynek swój y zan karanie.*

Gdyby ociecz albo syn w iakich występkach śmiertelnych albo pokarnych występni znaleźlibysię tedy Ociecz za występek syna swego cierpieć niema tymże sposobem syn za ojca żadną winą karany bydz niemoże, ale każdy wedle uczynków występków swych cierpieć ma y thym samym prawo się wypełni ilie do doskonałości sprawiedliwości każdy osobie oddając tho czo czyiego iesth.

### PRZIDATEK K. J. M.

Z takowego prawa wyjmuje się występki obraży Magestatu K. JE<sup>o</sup> Mczi.

### Capitulum N: 21.

*O tym któryby ukradł człowieka.*

Wstarym Thestamencie było takie prawo iż ktoby kolwiek ukradłszy Człowieka one<sup>o</sup> sprzedał, a o takowy

przedaży byłoby wiadomo, takowy człowiek iesth śmiertelny, Wszakże w nowym zakonie Krzesczianskim takie prawo ustawione iest: isz gdyby Chrześcijanin Krzescijanina ukradшы zaprzedał onego do inszej krainy, a takowy zły uczynek po nim pokazałby się na czynienie zato pokuty Nowy zakon nie zkazuje takie<sup>o</sup> nakaranie na gardle ale takowy ma bydź zatrzymany i wwięzieniu zachowany pod warunkiem poręki, iż ten zaprzedawca Chrzescijanina będzie winien pieniądze za takowego zaprzedanego wrócić, y takowego człowieka zaprzedanego powinien przywieść do gospodarza tego uktoresgo onego był ukradł, y będzie winien onego przywrócić. A gdyby on człowiek zaprzedany yakokolwiek zswiata zszedł, tedy ow przedawca będzie winien one pieniądze za tego człowieka od kupca powzięte onemu gospodarzowi uktoresgo onego człowieka był ukradł istotnie rzeczą samą oddać y zapłacić, a do tego temu złodziejowi ręce yego mają mu bydź ucięte, albo onemu na yego czele rozpалona cechą znak wieczny niesławy albo bezecnosci wyciśniony y tak ma bydź pieczętowany, aby drudzy za yego takim karaniem od takowych uczynków chамowali się.

#### PRZYDATEK K. J. M.

To prawo dopuszczone gdy Ormienin drugiego Ormienina zaprzeda, ale gdyby Ormienin Chrzescyanina zaprzedał, o tym rozsądek uczyni król JE<sup>o</sup>Mcz y takiego karać będzie, yako się mu będzie zdało.

## Capitulum N° 22.

*O takim ktoryby obmawiał swe rodzice.*

Ktoby kolwiek Rodzice swe nie uczciwymi słowy sromocić smiał, takowy iest umarły. A gdyby yake rzeczy przeszłe Rodziców swych wywawił, tym samym grzeszy smiertelnie wedle starego Zakonu. A nowy Zakon tego uczy że takowe obmawianie Rodziców, równe yest temu yakoby kto podnosił rękę na Rodzice, a iżby takowe rzeczy uieuczciwe przeciwko Rodzicom w dzieciach były usmierzone y pochamowane, tak prawo nakazało, iż takowe dzieci mogą bydz przez Rodzice, ze wszelakich dóbr ruchomych i nieruchomych wydzielczieni.

## PRZYDATEK K. J. M.

Synowie wywawić mają y wedle prawa y samej słuszności przestępstwa y występki rodziców swych, ktoreby popełnili przeciwko majestatowi Króla JE Mc i Rzptej, a w takowym przypadku synowie Ormienscy karania takiego prawa nie są podlegli.

## Capitulum 23.

*O dwu gdy się wadzą a jeden drugiego z nich obrazi.*

Gdy się dway wadzą bronią, a jeden drugiego obrazi a obrażony w takowych ranach nie umarłby, ale w oney chorobie ran leżąc, a potym wstawszy zcho-

robey chodzilby o lasce: tak prawo skazało, iż ten który obraził, będzie winień obrazonemu szkody, lekarstwa, y nakłady zapłacić z tak wielą win pieniężnych prawu.

### Capitulum N° 24.

*O takim ktoryby sługę albo służebnice zamordował.*

Jesliby kto sługę swego, albo służebnice zamordował, y jakimkolwiek naczyniem do zamordowania mianym, tedy sąd karania za wylanie krwi onego zamordowanego powinień od gospodarza wywiadować się, yesliby takowy sługa był Chrzescijanin, albo jakiegokolwiek inszej sekty alias od szczepieństwa, tedy on mężobójca winień będzie jednako zapłacić głowę zamordowanego sługi albo służebnice, tak Chrzescijanina jako y inszej sekty. A jesliby sługa lub służebnica ubici od pana, a od takowego ubicia nie zaraz by umarli, ale dzień y więcej dni leżeli by, a potymby pomarli, niema bydź w takowym przypadku za głowę zapłata, a to dla tego iż onego za swe pieniądze był kupił, i zatym sobie szkodę uczynił, wszakże za to ma pokutę czynić.

### Capitulum 25.

*O takim ktoryby uczyniwszy zwadę uderzyłby  
Białogłową brzemienną.*

Gdyby się dway powadzili, a między sobą uderzyliby białogłową brzemienną, a przez ono uderzenie



białogłowy on płód bez czasu wypełnionego odszedłby, tedy połowicę głowy zapłacić ma mężowi tej białogłowy, albo jako się będzie mógł mężem tej białogłowy (*biały głowy*) zgodzić. A yesliby dziecko ono w żywocie było w zupełności czasu z personą człowieczą, a za takowym uderzeniem odeszłoby, tedy zapłata ma byđź uczyniona jako za całą głowę. Wiadomo to abowiem iest wprawie Bożym, iż choć doskonały albo niedoskonały płód by w żywocie był, tedy skazało prawo stare, iż głowa za głowę ma byđź dana. Ale prawo nowe pokazuje, że takowy przypadek winą pieniędzy a pokutą ma byđź nagradzany i płacony.

#### PRZYDATEK K J M.

O człowieku Ormienskim któryby brzemienną białogłową uderzył to prawo rozumieć się ma, winszych miejsca niema.

#### Capitulum N. 26.

*O cudzym wole któryby kogo uderzył.*

Gdyby czyykolwiek wół kogo uderzył, a z takowego uderzenia człowiek umarłby, dawne y stare prawo tak skazowało: iż ten wół miał byđź zabity, a yego mięso miało byđź przedane, i one pieniądze za mięso onego wołu utargowane miały byđź ubogim rozdane, a do tego yeszcze Pan owego wołu głowę zamordo-

waną przez woła płacić musiał, a yesli on wół był tak zawsze nieugłaskany y srogi, a gospodarz yego przez sąsiady był napominany aby takowego wołu nieuskromionego albo nieugłaskanego od siebie odbył, a gospodarz by na takowe upominania Sąsiad nic niedbał, a pod ten czas by on wół nieuskromiony człowieka yakiego do śmierci zamordował; tedy on gospodarz czyy wół był smiertelny yest, y za głowę winę zapłacić będzie winien yako prawo nakaze, a wszakże ten gospodarz od śmierci wolnym ma byđź. A gdyby też takowy wół sługę czyyego albo służebnicę obraził, a gospodarz o nałogu srogim wołu onego nie wiedziałby, wolnym byđź ma, ale yesliby ten gospodarz wiedział o takim nałogu wołu szkodzącego, a on wół obraził by kogo, tedy gospodarz winien będzie onemu obrażonemu na zapłatę szkody y lekarstwa.

## Capitulum N° 27

### *O Panu gdy obrazi sługę niewolnika.*

Gdyby Pan słudze swemu niewolnikowi oko wybił, wedle prawa takowy sługa wolnym ma byđź od niewoli kupny gdyby był Chrzescijanin (Krzesczianin.) A gdyby był sługa on Poganin tedy prawo nakazuje, że takowego sługę niewolnika ma sprzedać za połowice ceny kupna.

## Capitulum N° 28.

*O tym. gdyby cielec, cielca zabił, albo Wół woła.*

Yesliby wół woła, albo cielec cielca zabił czyyego, on wół albo cielec który żyw zostanie ma bydź przedany, a pieniądze za sprzedaż onego wołu, albo cielca powzięto mają między się na poły rozdzielić, oni czyie bydła były one, y także zabite bydle na poły ma bydź rozdzielone. A iesliby ten którego był wół nieuskromiony, wiedział o takowym złym a srogim zwyczaju swego woła, y przez sąsiady był upominany aby niechował takowego bydłęcia, to jest wołu szkodzącego, a on nie niedbał na one upominania, tedy za onego zabitego wołu da żywego onemu komu iest zabity, a sam sobie wołu zabitego wezmie

## Capitulum N° 29.

*O Dołach i Studniach.*

Ktoby kolwiek otworzył dół, albo by kopał studnię a niepokryłby onego dołu albo studnie, a tam by wpadło czyie tedy gospodarz onego dołu albo studnie, zapłacić ma ono bydle, skóre tylko zonego bydłęcia sobie wzyąwszy, a to podług prawa.

## Capitulum N° 30.

*O człowieku któryby wpadł w doł. —*

Męszczyna, albo Białogłowa gdyby wpadła wdół albo w studnię, y tam by umarła, iesliby wdzień wpa-

dła, tedy Połowice winy krwawéy za głowę ten czyi  
 iest dół albo studnia zapłaci, a yeśliby wnocy wpadło  
 w ten Dół albo w Studnię tedy yako za całą głowę  
 winę ten zapłaci czyi dół y studnia yest które prawo  
 ma się ściagać na ludzie oboiéy Płci którzyby tam wpa-  
 dli w takowy dół, albo studnię też y o sługach y o  
 Służebnicach rozumieć się ma.—

### Capitulum N° 31.

#### *O Bydle.*

Gdyby Wół zabił Krowę, albo yakie insze bydle  
 rogate, albo barana, a gospodarz niewiedział obyczaju  
 Onego Wołu, tedy Połowice zapłaty za one zabite  
 Bydle zapłacić ma, a yeśliby one bydle małe było, te-  
 dy za nie nic dać winien, a yeśliby wielkie bydle za-  
 bite było przez Woła tedy takowe bydle zabite ma  
 bydź przedane y pieniędzy Ci czyye bydle było na  
 poły zarówno podzielać się.— Ayeśliby gospodarz wie-  
 dział onego Wołu nie uskromionego obyczaj szkodli-  
 wy, y takowego Wołu od siebie nie odprawił, tedy  
 zupełną zapłatę za Bydle zabite zapłaci tak prawo  
 uczy.— —

### Capitulum 32.

#### *O Koniach:*

Yeśliby Gospodarz miał konia nie ugłaskane, któ-  
 reby nogami y Zębami kasać y ludzie obrażać miał,

ten obyczaj, Gospodarz Onego Konia Człowiekowi obrażonemu przez konia szkodę nagrodzi y nakład na Lekarstwa zapłaci, a yeśliby opowiedział y przestrzegł takowego konia obyczaj obrażenia, tedy połowicę szkody zapłaci tak prawo uczy—

#### PRZYDATEK K. J. M.

To co się ku końcowi tego statutu mówi rozumieć się ma yeślibyten Człowiek Ormieninem przyczyny do obrażenia koniowi swemu niedał.—

#### Capitulum 33.

##### *O Koniu któryby miał obyczaj obrażać.—*

Yeśliby kto miał konia któryby zwyczaił się szkodzić a wdomu swym tak czeladzi jako y inszym opowiedziałby aby się takowego konia strzegli, a potym, by on koń kogo obraził albo y zabił wdomu, tedy w takowym przypadku gospodarz zostanie niewinnym. A yeśliby Ludzie tak domownicy, jako y Sąsiedzi upominaliby onego któryby takowego konia nieodbył, a on koń zaś obraził by kogo szkaradnie albo y zabił tedy Prawo Duchowne ma wto weyrzyć iakoby za to był powinien odnieść Pokutę y Nagrodę —

Lepieć się podoba y dopuszczają aby ten któryby konia takiego srogiego a szkodzącego będąc od Sąsiad

upomniony nieodbył był karany takim karaniem yakie jest w Rozdziale dwudziestym szóstym o Wołu srogim wyrażone.—

### Capitulum 34.

#### *O Złodzieyiu pod czas nocy wdomu znalezion.—*

Gdyby kto Złodzieja wnocy wdomu swym znalazł, yeśliby takowego złodzieya nocnego zamordował wdomu, zostaye bez karania. Agdyby kto wednie wdomu swym złodzieya znalazł y onego by zamordował, On Menzoboyca będzie smiertelny, Ato podług nowego prawa, że Menzobóyce złodzieya nocnego nie karzą, ale Mężoboyca dziennego złodzieya, abowiem się stąd znaczy Mężoboystwo wiadomo y dobrowolnie popelnione, sam ma być smiertelnym y takie prawo jest stanowione o Złodziejach nocnych i dziennych. Agdyby kto wdomu bądź wnocy bądź we dnie złodzieya zyasną rzeczą skradzioną ułapił tedy ma takowego złodzieya y z licem do Sądu przywieść a yaka skarga na takiego złodzieya będzie przed sądem uczyniona, takim karaniem on złodziey przez Dekret y wynalazek sądu karany będzie.—

### Capitulum 35.

#### *O Prawie Ogrodów Rol...*

Gdyby kto swawolą Bydło w ogród czyi puścił albo na Osiane Pola y ono Bydło uczyniłoby szkodę,

tedy Prawo takie yest iż iakąby szkoda One bydło wogrodzie albo wczym Polnym rozmaitego Rodzaiu poczyniło, tedy On czyieby Bydło takową szkodę wogrodzie albo w zbożu będące szkodę onemu zapłaci jako dobrzy ludzie takową szkodę uznają y oszacują.—

### Capitulum 36.

#### *O Pożogach y Pożarach.*

Yesliby zktórego kolwiek mieysca Ogień albo pożary wyszły y stodoły by popaliły, albo zboża na Polach yeszcze będące tedy takowy od któregoby takowy ogień wyszedł ma byđż karany słusznym karaniem. Wszakże sąd ma się pilno wywiadować od kogoby on ogień wyszedł, yesli zbliśka albo zdaleka, yesli od przyjaciela, albo nieprzyziaciela, iesli zprzypadku albo z dobrego woli, yesli od starego albo od dziecięcia. Gdyby kto takowe rzeczy z dobrego woli swej poczynił we dwoi nasób onemu uszkodzonemu szkodę takową nagrodi. Yesliby kto blisko gumna ogień położył, i nieopatrzyłby dobrze onego ognia, aby z niego szkoda niebyła, a przez on niedozór ognia szkodę by uczynił, tedy on niedozorca onemu, coby szkodę stakowego ognia miał, wedwoi nasob zapłaci za każdą z osobna szkodę. A yesliby zdaleka ogień przyszedł, tedy połowice takowej szkody ktoryby dał przyczynę przez ogień, onemu któryby podyął szkodę zapłaci, a yesli by tako-

wy ogień wpopiół obrócił bydło albo szaty, tedy na takowego szkodce prawo takie ma bydź, i takie karanie yako ten rozdział uczy.—

### Capitulum N<sup>o</sup> 37.

#### *O wiernym schowaniu i o wierny rzeczy.*

Gdyby kto komu kolwiek dał do wierney ręki, złoto, srebro, y insze yakiokolwiek rzeczy, y sprzęt domowy yakikolwiek, a takowe rzeczy u onego wiernego pokładnika zdomu yego byłyby pokradzione, gdyby takowych rzeczy złodzieya on gospodarz zpewnym licem poymał, takowy złodziey szubienicą ma bydź karany. A gdyby takowy złodziey nie był poymany, tedy on rzeczy swoich yemu do wiernych rąk danych, utego szukać będzie, komu ich dał do schowania zdowodem yasnym. A yesliby yasnego dowodu *powód* niemiął przeciwko onemu swemu *Pokładnikowi*, tedy on pokładnik przez przysięgę cielesną sam odprzysięże, że do takowy szkody rzeczy usiebie położonych ani wiadomie, ani niedbale przyczyny nie dał, a po uczynieniu takowey przysięgi wiecznie wolnym od onego nasie skarzące będzie.—A yesliby ten któryby tak yako się powiedziało przysięgł, a potym znalazłby się krzywoprzysięzco, tedy zakażdą szkodę z osobna rzeczy onych położonych we dwoinasób zapłaci, y on sam jako krzywoprzysięzca bezecnym będzie.—Agdyby też kto niedaw-



szy nie scbować do wiernego schowania a potwarzałby kogo yakoby mu dał co do schowania, tedy takowy Potwarca wiecznie ma bydź miany za bezecnego, yako yaki potwarca który o fałszywe rzeczy drugiemu wiadomo trudność zadaje.—

### PRZYDATEK K. J. M.

O Ormianach to Prawo yako y insze ma bydź rozumiano to yest gdyby Ormienin był Pokładnikiem tedy wiego Prawie przez Chrześcianyina ma bydź oto patrzonny, Zaś także przeciwnym obyczajem Chrześcicianin pokładnik przez Ormianina któryby swego depozytu dochodził wswym także prawie będzie dochodził, Quia Actor sequitur forum rei. Bo powodowa strona ma iść za prawem iego winnego.

### Capitulum 38:

#### *O Bydle do chowania danym.*

Yeśli by kto dał komu kolwiek do chowania konie, Woły Owce, y insze rozmaite Bydło a gdyby takowe bydło, było albo obrażone, albo gdyby pozdychało. albo przez kogo Możnego wzięte było, a żadenby nie wiedział skądby takowy przypadek przypadł, tedy on który chował ono bydło odeidzie Przysięgą cieleśną ieśli niedał przyczyny do obraży, albo do śmierci one-

mu bydła. Agdyby zaś uniego iakie bydle było ukradzione, zapłacić ma onemu czyie bydle było. Ayeśliby Niedzwiedz, Wilk albo yakie okrutne Zwierze bydłoby albo poobrażał albo poyadł, tedy on stroż onemu czyie bydło było ma pokazać miejsce, a pokazawszy y dowiodłszy ono miejsce będzie bez wszelaki szkody y z Rozsądku Prawa które chcesz też za Wielką Sprawiedliwość przyimuie.—

#### PRZYDATEK K. J. M.

Ite na Ormiany to Prawo ma miejsce, którzy chrześcijany oskarżywszy tym Prawem odejdą. — Także też Chrześcijanin oskarżony swym też Prawem przeciwko Ormieninowi odeidzie.

#### Capitulum 39.—

*O Tym który by komu Oręza pożyczył.—*

Gdyby kto u przyjaciela pożyczył rozmaitego oręza któreby potym albo złamał albo stracił, gdyby ten który pozyczył niebył przy takowym złamaniu, albo przy zgubie takowego Oręza tedy ten który pożyczył Oręza ma szkodę nagrodzić albo złamania, albo stracenia takowego Oręza, wolnym On będzie który pozyczył w takowym przypadku. A gdyby kto Koni, Bydła, i innych rzeczy od Używania za pewną nagrodą u kogo najął, a takowa rzecz byłaby obrażona, albo by zdechła, i gospodarz onych rzeczy iako Wła-

sny Pan byłby przytym obecnie tedy takowy Pan dla ty swęý obecności w tym szkodować ma, a nie ten który arendował albo najął.—Ayeśliby Pan własny takowych rzeczy przy obrażeniu albo zgubieniu takowych rzeczy .obecnym niebył, tedy On który takowe rzeczy nayął, albo Arendował powinien zapłacić szkodę onych rzeczy i takowe przypadki wniniéyszym Rozdziale opisane Urząd Ormieński pilno wybaczować, uważać, y rozbierać będzie.

#### PRZYDATEK K. J. M.

Miedzy Ormiany to Prawo, jako insze rozumianie y zachowane bydz ma.—Lecz Chrześcijanie przez Ormiany pozwani swym prawem sądzić nie będą.—

#### Capitulum 40.

*O Takowych który by cokolwiek u drugiego na borg wziął.—*

Yeśliby kto u drugiego iakich kolwiek rzeczy na borg wziął albo onych do pewnego czasu pożyczył, a ten by który czego na borg wziął, albo pożyczył z ubożał, y dla ónego Ubustwa na czas zamierzony niemógtby zapłacić, tedy za ratunkiem Prawa starego y nowego onemu zubożałemu takowa Wolność pozwolona yest.— Ze od Wierzyciela zadny Cieleśności mieć nie

może, y Lichwy iaki od onego zubożalego brać nie ma, ale ma one mu czas naznaczyć y przewlec, aby tylko istotną summę powierzoną zapłacił. Ayeśliby taki z ubożały onemu swemu Creditorowi przed tym cokolwiek lichwy dał, a cokolwiekby od niego lichwy wziął, to się ma do Części istotny summy rachować, abowiem Boże przykazanie zakazujące yest, Ze ten który yest wiary Chrześcijańskiéy Lichwy brać nie ma.— A yesliby ten z ubożały Dłużnik nie zapłaciwszy długu umarł tedy potomkowie tego zmarłego Dłużnika żadnéy Lichwy płacić nie mają Wierzycielowi oprócz istotnéy summy która przez Potomki ma byđź zapłacona Wierzycielowi—

#### PRZYDATEK K. J. M.

To Prawo między Ormiany zachowane byđź ma, a rozumiane tym sposobem, gdy dłużnik z przypadku nie-szczęsnego a nie swéy przyczyny albo z iakiéy złości wpadnie w ubustwo, aby Credytorom swym nie mógł się iścić.—

#### Capitulum 41—

##### *O Rzeczach Zastawnych.*

Gdyby kto u drugiego wzyął w zastawie dom albo ogrod, albo winnicę, albo rolę, albo cokolwiek tym podobne: a yesliby ten ktory zastawił cokolwiek z tych rzeczy mianowanych omieszkałby zapłaty uczynić temu

komu obligował, tedy ten który ma obligacją na którąkolwiek rzecz od tego którymu obligował tylko istotną sumę bez lichwy podnieść będzie winien, i takowy Zastaw onemu wzyawszy sumę istotną przywróci. A yesliby on dzierzawca zastawnik, więcej pożytku wzyał z onych dóbr zastawnych niżli summa istotna, tedy to wszystko, coby istotną sumę przechodziło w sposób pożytku yakiego wrócić i do summy istotnej przyłączyć, i potym stracić będzie winien. A yesliby ten który się obligował, niemiałby takiego dostatku aby mógł takowe dobra zastawne wedle potrzeby tych dóbr naprawić, a on któryby wdzierzawie *obligatjej* one dobra trzymał, naprawił swym nakładem, tedy takowy nakład wyłożony na poprawę dóbr, ten który ie trzyma w zastawie, do istotney summy przyłączyć ma, i tak one nakłady będą yemu do główney summy przyłączone, i przypisane na zapłatę. A macyąc w zastawie szaty i bydło, a takowe szaty albo bydło, w takowej zastawie zepsowaliby się, albo odeszły, tedy takową szkodę on dzierzawca zastawnik do części summy główney ma stracić. A yesliby w takowej zastawie było złoto, srebro, albo co innego tym podobne, yesliby przez kradzież albo przez iakikolwiek przypadek zguby u tego któryby takowe rzeczy miał w zastawie zginęłoby, gdyby ktorakolwiek rzecz z tych, sposobem mianowanym zginęła by, tedy ten, któryby takowe rzeczy miał w zastawie przysięgą swą cielesną oczyścić się yako za yego przyczyną takowa

zguba nie stała się. A yesliby takowe rzeczy za yego przyczyną zginęły, albo by one sam potaił, powiadając że mu poginęły, a toby się inaczey pokazało, żeby takowe rzeczy miał, tedy we dwoi nasób zapłaci, a gdyby mu kto możny takie rzeczy wziął, tedy tego szkoda ma bydź kto ich zastawił. A gdyby rodzące drzewo wprawie zastawnym trzymając wyciął, albo płoty popalił, gdyby się to przydało zwiadości albo za wolą tego który trzyma wzastawie tedy szkoda tego ma bydź, także podobne prawo jest o zastawnym bydle. A yesliby bydło będąc wzastawie byłoby obrażone, albo żeby odeszło, tedy tego szkoda który ye trzymać dał wzastawę. Abowiem to prawem upatrzono, że każdy ma pilno strzedź rzeczy sobie zastawioney aby nie zginęła, adaleko więcej prawo zakazuje aby żaden nie lichwił.

#### PRZYDATEK K. J. M.

Mędzy Ormiany to prawo ma bydź zachowane.

#### Capitulum N° 42.

##### *O Takim który drugie spalił.*

Gdyby yeden drugiego podpalił znieprzyiaźni, a zarazem na swiezym uczynku pożogi onej byłby poymany, tedy takowy człowiek jako przez ogień zgrzeszył, także przez ogień zginąć ma. A yesliby zarazem

teyże godziny niebył poymany, takowy ma bydź karany więzieniem i pieniężną winą, i do tego zapłaci wszystkie szkody, któreby przez takowy ogień przypaść mogły: a yesliby takowy zdrayca, ze zły woli to uczynił, szyia mu ma bydź ucięta.

### PRZYDATEK K. J. M.

Takowi którzy ogniem palą prawem pospolitym koronnym mayą bydź sądzeni i karani.

### Capitulum N° 43.

*O takim któryby komu wogrodzie rodzaine drzewo zepsował.*

Wszedłszy kto wogrod cudzy, atamby zepsował drzewo rodzajne yakiegokolwiek rodzajau, a dowiodłby tego Nań Prawo mówi. Yż taki szkodca drzewa takiego rodzajnego, takoweż drzewo insze wonym Ogrodzie ma szczepić, a yako takowe drzewo wszczepione owocu albo pożytku nieda, tedy ten który wszczepił wszystkie szkody owocu drzewa. onego wyciętego zapłaci tak długo ażby Ono drzewo nowo wszczepione rodzić poczęło.—

### Capitulum 44.

*O Koniach y o Bydle.*

Gdyby kto komu zabił bydłeta, albo konie tedy Jasne Prawo iest iż ten któryby zabił ma zapłacić

cene onego zabitego konia albo bydłęcia onemu komu przes to szkodę uczynił.— Agdyby zabił z iakiéy nieprzyjaźni należy to Urzędowi otym się pilno wywiadywać y Potym yako prawo uczy wedle skargi y odpowiedzi stron dekret uczynić.

### Capitulum 45.—

*O Takim który dla ubóstwa pożytek Roli swéy sprzedał.*

Yeśliby kto dla ubóstwa zaprzedał komu pożytek albo użytek z Roli swéy Polny tedy krewny onego Przedawce będzie mógł bliskością brata swego kupno użytku onéy Roli od onego cudzego odbić y odkupić a sam bydz onego użytku Panem, a gdyby onego przedawce nie stało, a sam przedawca mógłby mieć pieniądze na wykupno onego pożytku, co też y przed czasem uczynić może, a gdyby niemógł wykupić tedy on który zakupił takowéy pożytek Roli będzie Winien za onym Prawem swym zakupnym do swego Czasu dotrzymać, a gdy po tym czas wykupna przyjdzie on Dziedzic zaś będzie mógł swe odkupić y otrzymać, a czas takowy zaprzedaży jest zprawa Siedm lat. A yeśliby nad siedm lat dzierżawca takowego użytku chciał puścić dalszy czas Prawdziwemu Dziedzicowi albo Panu onéy Roli do Wykupna to ma zostawać na dobry Woli tego possesora. Agdyby na Czas siedm lat takowych on który zaprzedał takowy



użytek albo iego którykolwiek bliski nie wykupił. — Tedy po wyściu lat siedm zupełnych yuż takowy zastawnik albo dzierzawca staye się Prawdziwym Dziedzicem onéy Rzeczy zakupnéy, y takowy czas siedm lat wtaki sprawie ma bydź miany y zachowany za zupełną a nie odwoływaną dawność. — Ayeśliby on Dziedzic inszym sposobem kontraktu sprzedał Rolę swą tedy wedle sprawy y wedle stron skargi y żałoby Prawo nakazane.

### PRZYDATEK K. J. M.

I to prawo dopuszcza się w Dziedzictwach pod prawem Ormieńskim będących, lecz gdy któremu Ormieńcowi w Prawie Miejskim albo Ziemskim Koronnym leżące Dziedzictwo bywa zastawione albo yego użytek bywa zaprzędany tedy Wedle opisania Prawa Onego pod którym by było ono Dziedzictwo takowa zastawa albo zaprzędanie użytków ma bydź sądzoną. Toż się ma rozumieć o dawności o który także ma bydź Rozsądek czyniony wedle onych Praw pod którym takowe zaprzędanie podlega. —

### Capitulum 46.

*O Kupnie Domu W Mieście, i o Prawie Onego Miasta.*

Gdyby ieden drugiemu sprzedał dom w mieście y prawem Mięyskim mógłby bliży do wyścia iednego Ro-

ku bliskością odbić Onego Cudzego kupca odliczywszy one pieniądze za które był kupił takowy dom. Agdyby bliskiego nie było, a on kupiec trzymałby y Używał onych dóbr spokojnie rok cały, y więcę po wyściu onego Roku ten który kupił onego domu staie się prawdziwym Dziedzicem, i iuż on trzymać będzie prawem Dziedzicznym bez wszelakiego sprzeciwienia się wszystkich y każdego zosobna bliskich. Agdyby człowiek mąietny Ubogiemu dom sprzedał, y rozłożyłby mu czasy do wypłacenia. y gdy on człowiek ubogi nie mógłby zapłaty za on dom uczynić albo przemoc tedy zaś może on dom na zad sprzedawcy przywrócić, a on takowy dom od niego przyąć będzie winien bez wszelakiego się wzbraniania. A domów zaś Ról y ogrodów które na przedmieściu miasta leżą prawo wykupna iest przez bliskie mają mieć dawności przez siedm lat.—

#### PRZYDATEK K. J. M.

Ormianie kupcy i sprzedawcy domostw albo dziedzictwa Nature y zwyczajnie Prawa Onego pod którymby domy albo dziedzictwa podlegały zachować mają — —

#### Capitulum 47.

#### *O Wodnym Młynie.—*

Yeśliby kto dla ubóstwa wodny Młyn zaprzedał do Roku zupełnego, będzie mógł bliski takowy Młyn

prawem bliskości albo wykupić albo odbić, a te gdy cały rok wyidzie, a ten który trzyma niebyłby od bliskich przenagabany, już więcej żadney wolności albo prawa wykupna nie będzie mógł mieć, a ten który wykupił takowy Młyn za mocą dawności takowego Młyna wiecznym y prawdziwym dziedzicem staie się, a to wedle Prawa.—

### Capitulum 48.

#### *O Kupnie Konia.—*

Przedając konia ieden drugiemu kupno ono takiego konia ma się dzieć przy bytności dwóch albo trzech świadków, dla tego aby on koń niebył kradziony, y aby niemiał stary chromoty, y aby niebył dychwiczny albo Nosaty, a gdy by się co stych na takim koniu pokazało do Siodnego dnia tedy kupiec takowego konia podeyrzanego sprzedawcy przywrócić będzie mógł, a jeśliby on koń nie takiego po sobie do siodnego dnia nie pokazał tedy on targ onego konia targiem ma zostać a gdyby on koń był kradziony tedy Za-Wóycza kupca onego konia swym groszem y nakładem zastąpić Oswobodzić y bez szkody iest Wi-nien uczynić.

### Capitulum 49.—

#### *O Przedanym Wole.—*

Gdyby yeden drugiemu Wołu sprzedał takowego targu ma skończyć przed trzema świadki, a ten który

przedał Wołu takowego wedle Prawa powinien będzie oddać onego Wołu onemu kupcowi do pług albo do Woza, ku doświadczeniu yako takowy Wół niema jaki stary wady do siebie a nie kradziony a yeśliby takowy Wół miał yaką do siebie szkodliwą wadę do siódmego dnia może być onemu sprzedawcy przywrócony a gdyby był kradziony, y mówiłby kto o niego tedy kupiec ma się ciągnąć y brać do swego pryncypała Zawoiczę który zawoyca winię Onego swym groszem na kazdym mieyscu zastąpić y wolnym uczynić wedle Prawa.

### Capitulum 50.

#### *O Przedany Krowie.*

Przedayąc yeden drugiemu krowę powinien kupcowi to przyrzec że takowa krowa zwykła na każdy rok Cielną bywać, agdyby się inaczey na tey krowie pokazało niżli on przedawca ślubował, tedy takową krowę wrok ieden zupełny, kupiec Przedawcy przywrócić może, a yeśliby takowa krowa była dobrze płodna, tedy targ ma mieć swój skutek.—

### Capitulum 51.

#### *O Pszczołach.*

Przedayąc komu pszczóły w Jesieni w Ulu zmiodem, y on przedawca slubiłby kupcowi że w takowym ulu tak

wiele iest miodu, y mianował by pewną miarę y wyrazoną wielkość, gdyby On kupiec niechciał w tym dać wiary sprzedawcy, tedy będzie mógł un otworzyć, y miód pomierzyć. — czegoby miodu do onéy miary niedostawało, tedy tego sprzedawca albo miodem dołoży, albo pieniądzy dopłaci, a gdyby niedostatku miodu niechciał dopłacić, tedy zowego targu nic niema bydz. A jeśli by On miód w ulu miare one przechodził tedy Kupiec sprzedawcy tego miodu coby zbywało wracać nie winien iż w nadzieie Zysku a nie szkody kupił. — Gdyby kto sprzedał Czasu Wiosny dla Roiu pszczół, tedy ten który odbierze takowe pszczoły będzie ie Winien postawić w swym pszczelniku chowayac one do dziesiątego albo dwudziestego dnia. — dla lepszéy wiadomości ieżeli one pszczoły wypuszczą Roi albo nie, a targ tych pszczół ma się dziać przed dwiema albo trzema Swiadkami a wejście i wyjście Pszczół tak się niechay dzieie, jako się przy targu wymówiło. — Jeśli że weyście i wyjście pszczół tak się znajdzie jako się targ y umowa stała między sprzedawcą y kupcem, tedy takowy targ ma mieć swoy skutek, a jeśli by między temi Pszczołami co szkodliwego pokazało się albo żeby Matka ich zdechła między czasem dziesięci albo dwudziestu dni tedy będzie mógł kupiec sprzedawcy takowe pszczoły nazad przywrócić a po wyjściu dwudziestu dni gdyby się co szkodliwego przytrafiło tym pszczołom tedy takowa szkoda na kupca a nie na sprzedawcę ma się ściągać.

## Capitulum 52.

*O Naczyniu z gliny uczynionym dla nalewania Wina  
—które zowią Banie winne.*

Gdyby ieden u drugiego kupił naczynie gliniane dla nalewania wina, a gdyby takowe naczynie do zupełnego roku nie ciekło, tedy targ o takowe naczynie zawarty, trzymany bydź ma, a iesliby wtakowym naczyniu była yaka skaza, a przez kupca takowego naczynia, poznała by się, tedy takowe naczynie zaś nazad przyjąć będzie winień od kupca. A yesliby ztakowego naczynia niewarownego wino wyciekło, tedy takowa szkoda ma bydź na poły, a yesli takowe naczynie przy pierwszym targu było całe, ale gdy ono wkopowano wziemię obrazone było, tedy przedawca wtym nie winien, bo też prawa które otym są pisane to rozumieć o naczyniu wielkim y małym.

Capitulum N<sup>o</sup> 53.

*O przedanym owocu drzewa rodzącego.*

Przytrafia się częstokroć niemało ludziom zaprzedać owoce drzew rodzących wogrodziech dla zarobku: yesli zyska to szczęśliwy yesli szkodować będzie to yego nieszczęście, a takowy targ przy bytności trzech swiadków ma bydz, y czas takowego targu trwa do dziesięci dni, pod któremi kupiec może on targ zrzu-

cić; ale gdy one 10 dni miną, już on targ targiem mocnym zostaje: także już po wyjściu onych 10 dni umówioną zapłatę, powinien zapłacić.

### Capitulum N<sup>o</sup> 54.

#### *O najmie młyna.*

Gdyby kto za arendował młyn przed świadkami, powinien ten który arendował onemu, ustawić, y wymówić miarę, jako wielką miarę miałby dawać ten który arendował. A yesliby Arendarz zyskał co na arędzie — to yego zysk będzie, y ten który arendował ma dotrzymać arędy temu, który u niego nayał nieoglądając się na zysk, ani takowego arendarza dla yego zysku niema przywodzić do yakiej utraty. Wszystkie też potrzeby do młyna, ten który arendował dać i naprawiać ma: także też y zepsowanie rzeczy wedle zwyczaju młynarskiego naprawi. A yesliby zaś zniebdałości tego który nayał młyn, yaka szkoda wmłynie stała się, jako wkamieniu, kole, albo w żłobie młyńskim, albo wyakichkolwiek przyprawach młyńskich, albo żeby co ukradziono ze młyna, takową wszystką szkodę arendarz ma zapłacić. A yesliby takowy młyn zgorzał zprzyczyny tego czy był dziedziczny. yego szkoda będzie, yesli więc zprzyczyny arendarzowej ten młyn zgorzałby, tedy szkoda będzie arendarzowa, tak wedle prawa skazować będzie.

## Capitulum No 55.

*O Sędzim y o Duchownej osobie nieuczczonych.*

Yesliby ktorzykolwiek w miescie, y w *jurisditie* własney wyciągnęli się do sądu, a sprawa byłaby krwawa, albo o poswarki żeby yeden drugiemu sprzeciwiał się, tedy ma iść tam gdzie yest miesce Sądowe, a takowy sąd iest postanowiony od Pana Boga y od ludzi, na którym sądzie zwykli siadać duchowni y swieccy, którzyby natenczas byli y przed niemi skargę Powod albo Actor uczynić ma przeciwko stronie duchowny, y tam on sąd wysłuchawszy stron skargi, i odpowiedzi między niemi rozsądzą to co s prawa przydzie, y obiedwie stronie takowy dekret przyiac mają. y przeciwko niemu nic nieczynić, y o takowym dekrete sądowym oboia strona niema ani na prawą, ani na lewą stronę skłaniać się, a ktoby zaś dekretowi, upornie y pyszno sprzeciwiać się miał, takowy człowiek umarły yest. Abowiem w nowym prawie, tak się pokazowało: iż ktoby się yedno sprzeciwiał prawa, y za nic miałby sobie sędziego, takowy umarły yest, abowiem nieposłuszeństwo uczynione przeciwko władzy sądowej, takowej mocy iest yakoby Panu Bogu nieposłuszeństwo wyrządził, a to wedle prawa które tak skazuje.

## PRZYDATEK K. J. M.

Co się tu mowi yakoby dekretowi prawa Ormieskiego ani na prawo, ani na lewo skłaniać się niemoże



tak się ma rozumieć, ile do osób ormińskich którzy yesli zechcą mogą nie appelować od dekretu prawa swego Ormińskiego, ale człowiekowi katolikowi obciążonemu wprawie Ormińskim zachowana jest zdrowa apelatia.

### Capitulum N° 56.

#### *O miedzach albo granicach ról.*

Za skazaniem prawa, żaden niema odmieniać miedzy albo prawic wrolach sąsiadowi swemu, które miedze potwierdzili przodkowie, a potomkom to yest synom zostawili po sobie dobra, aby też Pan Bog dać raczył wam potomkom role y innych dobr zweselem bez krzywdy blizniego używać, tak bracia jako y cudzy wsprawiedliwości mieszkać, y wspólnie się weselić: jako abowiem, tobie od ojca twego zostawiono, takim prawem masz trzymać, y cudzego dziedzictwa sobie nie przywłaszcząć, ayesliby kto przed tobą co niesprawiedliwie wziął, w takowym przypadku ucieć się masz do sądu.

### Capitulum 57.

#### *O Swiadectwie.*

Y tem wedle prawa Wam przykazujemy iż yednego człowieka swiadectwo w prawie naszym ormińskim nic nie ważne, ani yaki mocy ma. — ale tylko

dwu albo trzech dobrych mężów świadectwo ważne jest. — A gdyby kto chciał przed sądem nie sprawiedliwie zmienawiści świadczyć, a Sędzia albo Prawo uznałoby że on niesprawiedliwie świadczył ma być osądzony iako każdy zły człowiek tak prawo uczy.

Prawo pokazuje. Iż świadectwo tym sposobem ma być przed sądem Ormieńskim, a ma dowodzić na Ormienina dwiema Ormiany, albo trzema dobrymi ludźmi, którymby się godziło wierzyć nie może inszych świadków w wodzić, tylko z Rodzaju Ormieńskiego tak prawo uczy. — Gdy przystąpią dway do Prawa Ormieńskiego, niech każdy z nich sam przez się przełoży rzecz swoją nie może Prokuratora sobie za pieniądze iednać aby niesprawiedliwością sprawiedliwość przewyciężyć mógł. Abowiem takowa Rzecz przeciwko Bogu y Sprawiedliwości Święty jest.

### Capitulum 58.

*O Zabitym Człowieku a znalezionym na czyiędzy granicy.*

Gdyby na czyiędzy granicy albo na Polu byłby znaleziony człowiek zamordowany, a niewiedzianoby o Menzobójcy, tedy Sędzia z Starszemi miasta któremu by ono miejsce najbliżej przylegało, mają pilno opatrzyć do czyi Granicy byłoby najbliżej ono miejsce y w którego Miasta Powiecie byłoby było. — A jeżeliby Menzoboyce nie znaleźli który zamordował tego człowieka, tedy za głowę onego Zabitego człowieka żaden nic cierpieć

nie ma, ale onego zabitego bliższy y krewni będą Winni wywiadywać się o Winnym Mężoboycy, którego gdy znajdą, tedy takowy człowiek który zamordował gardła godzien.

### Capitulum 59.

#### *O Nieposłusznych Dzieciach Rodzicom.*

Yeśliby u kogo był syn nieposłuszny y chciałby być posłusznym Rodzicom onego Karzącym, tedy mają takowego Syna nieposłusznego przywieźć do Starszych y oskarżyć tegoż Syna przed Starszemi iż jest zły i nieposłuszny, to jest y że był niegodziwym piyanicą, takowego stary Zakon kazało ukamienować. A Prawo nowe takowy przypadek nieposłuszeństwa dziecinnego yakoby rodzice swe kto bił y dla takowego uczynku nieposłuszeństwa będą mogli Rodzice onego od wszelakiego spadku dziedzicznego po Rodzicach oddalić. —

### PRZYDATEK K. J. M.

Y to prawo Między Samemi Ormiany tylko, y ich Narodem ma miejsce.

### Capitulum 60.

#### *O Złych ludziach Pokarne uczynki czyniących.*

Ktoby kolwiek uczynił yaki uczynek Smiertelny albo Pokarny Sam za to ma być karany to jest iż yeśliby

co takiego ukradł ma Szubienicą Karany, y on trup zawieszony do nocy na szubienicy nie ma bydz zostawiony ale ma bydz takowe ciało zdięte y pochowane tak Stare Prawo Uczy. A wedle naszego nowego Prawa postanowiono. Yż gdyby kto co złego uczynił, a w tym by był pokonany Swiactwem trzech dobrych Ludzi osiadłych, taki to co zasłużył ma cierpieć to jest yeśliby był złodziejem ma bydz obwieszony, a yeśliby był rozboynik y gwałtownik pokoyu, y bezbieceństwa Pospolitego ma bydz ścięty. tak prawo uczy karać takowe złe uczynki. Sprawy Kryminalne als Pokarne nie należą do Sędziów Ormieńskich gdyż takowi Ormianie Lwowscy są podlego Prawu Mieyskie *Maideburskiemu*.

### Capitulūm 61.

#### *O Karaniu Złodzieyów.*

Prawo nasze niedopuszcza zabić złodzieya, albo Menzoboyce okrutnika ani nikogo innego godnego smierci, azby pierwéy był prawem y dowodnemi dowodami pokonany. A yeśliby yeden drugiemu zadał to yakoby on miałbydz okrutny zabić ludzi, a tego by nie dowiodł, tedy takowy winnający niedowodząc sam w tym zostanie y Wielkiem karaniem takowego Człowieka niedowodząc tego coby Komu zadawał Prawo karać ma.—A yeśliby Ormianin Ormianina osławił, yakoby był Pogamin y niewierny a niedowiódłszy tego przeciwko niemu, tedy przez Sędzie ma bydz karany iako zły obmowca,

Więzieniem i Winą. — Ayeśliby się kto w nocy gwałtownie włamał do domu czyiego y gospodarzowi Domu szkoda przez Złodzieystwo albo przez stałaby się tedy zgoła taki śmiercią karany bydz ma. —

### Capitulum 62.

#### *O Gwałtowniku Białogłowy Żony albo Dzieweczki.*

Gdyby kto na drodze pochwycił czyią Żonę, albo Córe, a takowa córa byłaby Panną albo Dziewicą y oneby zgwałcił tedy takowy Gwałtownik gardło zasłużył. A yeśliby znią uczynku niepopelniał tedy przecie Winnym będzie y ma bydz przez Sędzie Karany Więzieniem y Winą dla nieuczciwosci. —

### Capitulum 63.

#### *O Takim Któryby Yaką rzecz znalazł.*

Yeśliby kto idąc drogą obaczył Bydle, albo yakie Zwierze błędzące czyieby kolwiek było, yeśliby Sąsiadowe było godzi się aby mu ie przywrócił bez wszelakiego datku. A ieśliby takowe bydle było zdaleka człowieka nieznaionego tedy ono Bydle przez tego który ie albo widział albo znalazł błędzące ma bydz wzięte wdom Onego który ie znalazł, y ma to opowiedzieć Sąsiadom że bydle znalazł błędzące Człowieka nieznaionego y ma ono Bydle chować tak długo póki się Gospodarz albo Pan onego Bydłęcia nie zawi, a gdy

ten Gospodarz dowiedzie własności swoiéy onego bydłęcia yako iego Własne yest, tedy ma mu ie przywrócić z własnością nakładów, y tak w kaźdey rzeczy znalezione zachować się y czynić tak Prawo uczy. to yest w Pieniądzach Szaciech, y innych wszelakich rzeczach. Albowiem Prawo nasze Ormienskie ukazuje że kaźda rzecz znaleziona ma byđź przywrócona temu czyia yest bez trudności. —

#### PRZYDATEK K. J. M.

Dobre to prawo tego dołożywszy że ma oświadczyć Sąsiady y Urzędowi Zamkowemu, albo Miejskiemu że Bydle Cudze albo Zwierze yakié ma usiebie znalezione. —

#### Capitulum 64.

##### *O Tym który z drugim wdrogę jedzie.*

Gdy kto zkim wdrogę wyjedzie, a iednemu z nich yakikolwiek przypadek przydałby się to yest albo Wszwanowaniu konia, albo przez Uwięzienie konia w moście, albo gdyby wóz ciężki w błocie zawiązl, y tak wywrócony z trudnością by zbłota mógł byđź wyciągniony yż taki Woz albo się przewróci albo złamie, tedy Towarzysz On podróży nie ma od swego towarzysza któremu by się yaki Przypadek stał odieżdżać, a gdy by odiechał moźego oto do Prawa pociągać którego Prawo Ma karać Wedle prawa y S. sprawiedliwości.

## Capitulum 65. —

*O Sposobie noszenia Szat.*

Prawo uczy iż Meszczynie niegodzi się chodzić w szacie Białogłowskiéy tymże sposobem Białogłowie w ubiorze Męskim chodzić się nie godzi. Takowa abowiem rzecz przeciwna iest Panu Bogu dla tego iż takowego Sposobu chodzenia wiele złego powstać może takowi przestępcy gdyby znalezieni byli przez Kaznodzieie y Sędziego mayą bydź karani. — —

## Capitulum 66.

*O Budującym Domie nowym.*

Ktoby budował Dom nowy y chciałby około domu swego na górze ganek zbulować tedy tak ma bydź ten Ganek zbudowany aby żaden z takowego ganku nie spadł, potrzeba abowiem aby się to tak trzymało aby się to w czymkolwiek domu nieprzytrafiło. A yeśliby kto stakowego Ganku spadł z przyczyny Diabelski, Gospodarz onego mieysca to cierpiec niema ale duchowną pokutę ma za to przyiąć. —

## Capitulum 67.

*O Takowym któryby na cudze zboża wszedł z sierpem.—*

Gdyby kto wszedł na Zboża Polne cudze tedy niema takiego zboża sierpem żąć sobie na swoy pożytek.

Wszakże yeśliby co Ręką wyrwał to może uczynić, ale yeśliby co szkodliwie Sierpem Uzał a Gospodarz znalazłby, onego albo zastał na swym zbożu tedy szkoda one gospodarzowi ma zapłacić.—

### Capitulum 68.

#### *O Takim któryby do cudzhey winnicy wszedł.—*

Gdyby kto do cudzhey winnicy wszedł bez woli Pana onéy Winnicy może Jagod winnych tak wiele urwać ile mu się podoba ale nic z onéy Winnice wynieść nie ma abowiem sprawiedliwym Prawem zakazano, iż Winnice bez pozwolenia ich Panów własnych nie mają być przez nikogo psowane, z której winnice, żaden bądź to w worach bądź wyakimkolwiek inszym chowaniu nic wynieść niema, ayeśliby kto z winnice cokolwiek wzyął, a przez gospodarza winnice, na takowym uczynku byłby znaleziony wczymby kolwiek uszkodził Pana oney winnice, to mu ma zapłacić.

### Capitulum N° 69.

#### *O Nowożeniu*

Yeśliby kto nowo żonę pojął, takowemu niebędzie się godziło yechać na wojnę, dla tego aby mu się tam co przeciwnego y szkodliwego nie przydało, y dla tego takowego nowożenia prawo od wojny wolnym czy-



ni, aby zswą nową żoną swą oblubienicą weselił się wdomu swym, ubogie abowiem Pan Bóg miłuye, i niedopuszcza Pan Bog aby wich domu tak rychło po weselu, cokolwiek przykrości albo smętku nie trafiło się, dla tego takowemu nowożeniowi żaden za złe mieć niema.

### PRZYDATEK K J M.

Ormienin mając ziemstwo, dla których na wyprawę wojenną jest obowiązany, niemoże się weselić takową wolnością. —

### Capitulum N° 70.

#### *O żarnowym młynie*

Prawem zakazano, że młyn żarnowy niemoże bydź zastawiony, tak zwierzchniego jako y spodniego albo niższego kamieni, abowiem się tym ubodzy żywią, a przestepca tego prawa ma bydź przez prawo karany, y powściągany aby takowego młyna nie zastawiał.

### Capitulum N° 71.

#### *O długu prostym bez zastawy.*

Będąc kto komu dłużnikiem bez fantu, a na czas *powierzonego* długu niemógłby zapłacić, tedy prawo zakazuje, że się niegodzi wierzycielowi *dzieczkować* dłużnika wdomu yego dla zapłaty nieuczyniony, ale yesli-

by dłużnik zdobrey swey woli fant albo zastaw yaki chciał dać wierzycielowi, tym sposobem wierzyciel będzie mógł wzywać. Gdyby człowiek ubogi przyciśniony potrzebą nagłą, a dałby wierzycielowi yaki zastaw, tedy takowa zastawa niema zostawać na noc u kredytora albo wierzyciela, ale wierzyciel takową zastaw ma przywrócić, nazad temu kto mu ją dał, y czas mu słuszny naznaczyć, aby według swego stanu ubogiego mógł to wypłacić.

### Capitulum N° 72.

#### *O prawie służebnej czeladzi.*

Prawem to postanowiono że się niegodzi służebnikowi y służebnicy myta służby ich odeymować albo zamieszkiwać abowiem naiętemu słudze albo służebnicy, gdy czas iego służby wynijdzie myto yego zasłużone do Zachodu Słońca ma być zapłacone przez Gospodarza, dla tego iż Ubogi jest y w tym iego nadzieya zawisła wychowania samego siebie aby wzdychania o to do Pana Boga niewypuszczał skądbybył grzech aby za swym ubostwem niepodał się w iaką niewolę, dla tego rzecz jest niegodna aby iego zasłużone myto ku zapłacie nie było mu omieszkane. —

### Capitulum 73.

#### *Od Wdów Zastawy nie mają być brane.*

Prawem to opatrzone że od wdów ani szat, ani in-

ných rzeczy ruchomych w zastawę brać się niegodzi choć by się winszym prawie fanty od wdów brać w zastawę godziło.—tedy w naszym Prawie Ormieńskim to jest zakazano iż odzież Wdowom jest potrzebna a też z Bózego przykazania miłosierdzie ma byđz miane przeciwko wdowom, yako też Pan Bóg Zydom W Alkairze albo w Egipcie pokazał. —

#### Capitulul 74.

*O Biały-głowie któraby rozwadzała dwu Mężów  
zwadliwych —*

Gdyby się dway między sobą swarzyli i powadzili, a Białogłowa między nie w biegłaby dla rozwadzenia chcąc onemu pomuc którego przemagano albo któryby upadał, a nie mogąc ynaczy oných zwadliwych od siebie odciąć, a tegoby przemagającego za członek wstydlivy uchwyciła tedy Prawo nakazuje iż takowéy białogłowie ta ręka ma byđz ucięta którą się dotknęła takowego członka, a yeśli by się Prawo łaskawie nakłoniło do tego tedy takowa białogłowa może rękę swą odkupić.—

#### Capitulum 75.

*O Takim któryby umarłego wykopał y takowego  
obłupił.—*

Ktoby kolwiek umarłego zgrobu wykopał, y onego by złupił, gdyby na świeżym uczynku był poyma-

ny, takowy łupieżca na gardle ma bydź karany za takowy uczynek, a yesliby nie był poymany na takowym świeżym uczynku, a potem zwróciwszy się ku sobie, przed księdzem spowiadałby się tego, tedy spowiednik yego ma yemu pokutę naznaczyć, wedle występku yego, dla którego grzechu do yego śmierci ma bydź oddzielony od spółnictwa Chrzesciyańskiego, y takowego grzesznika prawo rozumie, tak jako yednego mężoboyce, o takowych przypadkach takowe prawo yest.

### Capitulum N° 76.

*O takim któryby kogo zprzygody a nie umyślnie zabił.*

Ydąc kto drogą niebędąc nikomu nic winien, tak żeby też żadnego nieprzyjaciela na się niemiał, a w tym na niego by zboyce niespodziewano wyskoczyli, y yesliby którego zonych rozbóyników bronyąc zdrowia swego zabił. Wedle prawa takowy uczynek mężoboystwa kościół święty nie poczyta za yaki uczynek mężoboystwa, ktoreby się stać miało chcąc y umyślnie. A yesliby się też takowy przypadek przytrafił się na księdza tedy kościół święty zarówno takowy przypadek rozsądza. Wszakże ten któryby popełnił takowy przygodny grzech, ma się spowiadać, y pokutę na się przyjąć. Gdyby w takowym przypadku była duchowna osoba, tedy to yego kapłaństwa niema nic szkodzić, a yesliby był w takowym przypadku mężoboystwa świeckim, tedy może koscielne sakramenta przyjmować.

## Capitulum N° 77.

*O Takim ktoryby dzieci niekaral, y one swawolnie chował.*

Ktoby dzieciom swym dopuszczał rość swawolnie, albo rozpustnie y niedałby ich do nauki albo do cwiczenia rzemiosła będąc ubogim, prawo przykazuye, aby potym gdy dorosną mogli bydź godni albo kapłaństwa albo dobrego y uczciwego Rzemiosła.— Ayeśliby takowy Ociec dla tego Dzieci swych na cwiczenie nie dał iż Zywoť Mniszy albo Zakonny iest Ostry y wedle Zakonu ma bydź zachowany takowy Ociec iest Przeklęty.— Abowiem y wedle prawa y wedle Bożego przykazania przykazano aby Ociec dzieci swe w powinny karności y Boiaźni Przykazania Bożego chował, y tak aby od Prawa Bożego nie wychodzili.

## Capitulum 78.—

*O Dzieciach odchodzących od Rodziców y od nich się oddalających—*

Które kolwiek Dzieci miałyby Rodzice Chrześcijańskie y takowi Rodzice Boże przykazania zupełna by zachowali także ciż Rodzice Dziadki swe podług swego obyczaju przy sobie mają Cwiczyć tymże sposobem y rozkazywać, a takowe dzieci gdyby Rodziców swych niechciały bydź posłuszne y Ich dobry a zdrowy Rady lekce sobie poważayac takowe Dzieci są przeklęte. —

Pan Bóg też przykazuye gdyby którzy rodzice Dzieci swe nie nauczyli Uczciwie żyć Bożego przykazania nauczyć się tedy takowe Rodzice niedbałe, Dzieci mogą opuścić ale się y to tych Czasów często przytrafia krąć że od dobrych a Uczciwych Rodziców złe a nieposłuszne Dzieci oddalają się dla tego też takowe Dzieci są Przeklęte. —

### Capitulum 79

#### *O Takim który Yedzie na Wojnę. —*

Ten któryby Yechał na Wojnę y tamby Człowieka Zabił takowe mężobóistwo z Ustaw y Nauki Święty Oyców niebyło za grzech, co y my tak Zachować się nakazujemy wszakże takowy Mężoboyca powinien się będzie spowiadać y sobie godną pokutę naznaczoną wypełnić tak Prawo uczy. —

### Capitulum 80. —

#### *O Prawie Rzemieślników. —*

Gdyby Rzemieślnik co kolwiek ukradł ukogo w rzemieśle swym gdy co do zrobienia dałą, y byłby w tym doświadczony tedy ze sromotą y zniesławą one rzecz we dwoy nasób zapłacić ma. A yeśliby się nań tego niedowiedziano tedy takowy ma bydz winny takowego uczynku y swego sumienia.

## PRZYDATEK K. J. M.

ORMienie to Prawo, między sobą zachowują a  
 yeśliby Ormienin rzemieśnik któremu Chrześciany-  
 ninowi dał co zrobić y tobymu ukradł tedy wedle Prawa  
 w którym siedzi on Chrześciany-  
 nin będzie karany.

## Capitulum 81.

*O Dziecięciu zepsowanym w naturze.—*

Yeśliby się ukogo Dziecię urodziło głuche albo ya-  
 ki inszy niedostatek mające znatury tedy takowe dzie-  
 cie ułomne z natury nie wstempuje do spadku wdo-  
 bra Rodziców swych jako ułomny w naturze: A ye-  
 śliby po narodzeniu Onemu Dziecięciu yaka obraza  
 przytrafiła się to jest Chromota, Slepota, albo Tręd  
 albo Szaleństwo albo yaki przypadek iż mając rozum  
 niedołężnym byłby na ustawanie y do sprawowania  
 sprach swoich, a Bracia iego byliby ty nadziei iż mu  
 Pan Bóg da zdrowiu Jego y niedostatkach ratunek, tedy  
 iego Częstke oyczystą, y Macierzystą Bracia Jego zacho-  
 wać mają tak długo ażby mu Pan Bóg dał lepsze zdro-  
 wie, yeśli ozdowieye, yego Część Oyczysta onemu ma  
 bydź dana y naznaczona. — Ayeśliby nie wzmógł tedy  
 stakowéy Jego części Bracia yego onego żywić y wszyst-  
 kiemi potrzebami do iego ostatniego Zywota opatry-  
 wać będą Winni —

## Capitulum 82.

*O Prawie Kupieckiem. —*

Kupiec yeden drugiemu kupcowi yakie kolwiek Towary przedayac, a ten kupiec przedawca Widzialby ze iego towar yest falszywy y zgniły a przecie wiedząc o takowym zepsowaniu towaru swego ten towar chwaliłby y chwaląc dobroć takowego towaru nieprawdzwie by przysięgał, to iest żeby tak miał mówić, *Moy towar dobry iest y zatymby przez to kupca oszukał a potymby ten kupujący ufayac iego Zalecaniu w takowym towarze falsz albo zgniłość znalazłby y toby oświadczył ludzmi Wiary godnemi o znalezionym takowym falszu, y zgniłości wonym towarze. Prawo nakazuje iż takowe towary falszywe y zgniłe temu który ich sprzedał mają byđz nazad przywrócone. Takież prawo ma byđz zachowane. Gdyby kto komu Bydło konie y insze Bydlenta sprzedał, i Slubił by mu obowiązkiem prawdy że takowe Bydło y insze rzeczy nie mają do siebie Wady a potymby kupiec inaczy znalazł, tedy jako się wyży powiedziało o towarze tymże prawem takowy przypadek rossądzony byđz ma —*

A nie tylko przedawcy takowe rzeczy zgniłe y złe mają byđz przywrócone ale też y ten z Dekretu Sądowego ma byđz oto karany. —



## Capitulum 83.

*O Granicach Dziedzictwa.*

Gdyby którzy sąsiedzi mieli między sobą granicę, między domy, a Rolą Polną y sprzeczali by się o Ziemię to jest temi dwiema słowy. *Moie. Twoje* Prawo tego nie pokazuye aby o takową rzecz miała przysięga przychodzić, ale oboya strona z swej strony będzie winna postawić świadki Wiary godne a która kolwiek strona będzie miała więcej Świadców Sprawiedliwie świadczących Prawo téj Stronie która będzie miała lepsze świadectwa y dowody takowe Granice przysądzić ma.

## Capitulum 84.

*O Szpitalach.*

Yeśliby kogo urząd postanowił starszym w szpitalu aby opatrywał Ubogie w szpitalu leżące obmyślając im potrzeby do Żywności y do Odzieży. Ayeśliby takowy szpitalny uwiedziony Łakomstwem przywłaszczałby sobie cokolwiek Ubogie głodnie chowając a miałby mieć na Ubogie litość aby głodu nie cierpieli y niedostatku takowego Urząd bez Miłosierdzia ma karać.

## Capitulum 85.

*O Prawie Klasztorów.—*

Gdyby kto z wysokiego Narodu albo z dworu Króla JEŚ<sup>o</sup> Mci żołnierz syn koronny, Szlachcie, albo yacy

służący żołnierze naiechali do Wsi klasztorney y tamby chcieli mieć leżę rozumiejąc to że w klasztorze lepsze miejsce do leży mogliby mieć y potymby weszli do klasztoru chcąc tam mieć leżę z Bębny Piszczalkami, y Białemigłowami: tedy Przeor onego klasztoru Ma tego bronić, y z niemi układnie y uczciwie ma mówić, napominając ich y prosząc aby się od Onego swego przedsięwzięcia zatrzymali, a gdyby nic niedbali na one napomnienia Prosb y żądania Przeorowe y w tym klasztorze uczynili sobie leżę takowi są od Boga y od Świętych, Oyców Przekłętymi czego słuchać strach jest, albowiem klasztor jest miejsce postanowione dla życia Świętych Oyców bo też powinni Pana Boga Wszechmogącego prosić za szczęśliwe zdrowie i Powodzenie Króla JE Mci y za wszystkie Chrześciany bo też tym Osobom dla klasztoru w chodzić Wolno, wszakże nie tym sposobem jako się wyżej przepowiedziało, ale z Bojaźnią Bożą na Modlitwie się Panu Bogu z offiarą y dla otrzymania odpustów.—

### Capitulum 86.

#### *O Zepsowaniu Okrętu albo Łodzi na Morzu.—*

Gdyby Okręt blisko Miasta robił się godzi się miasta onego ludziom ratować y wydzwignąć dobra one zginienia Morskiego a yeśliby oni Mieszczanie przygotowali się do takowych dóbr přes rozbicie Okrętu, nie

mayą tego czynić abowiem takowego Okrętu Rozbicie yest wielce szkodliwe Panu onych dobr Rozbicia okrętu tonących, a yeśliby niechcieli zdobry woli ratować takowych rzeczy tedy Dziesiąta Część onych Dóbr Ci Pomagacze mayą wziąć za nagrodę swego ratunku. A yeśliby ta dziesiąta część niewidziała bydź się im za nagrodę tedy Piąta Część dóbr tych za nagrodę wezmą a ostatek onemu wróćą który iest własnym Panem onych dóbr abowiem się to na morzu częstokroć przytrafia. Ale wedle Prawa Ormińskiego to się zachowuje iż za takowy ratunek niegodzi się nic brać. — —

### Capitulum 87.

#### *O Posadzeniu Wsi na surowym Korzeniu.—*

Jeśliby kto Wieś nową na surowym Korzeniu posadził tego niemoże uczynić bez konsensu Króla JE Mci, y gdy takowa wieś nowa osadzona będzie obywatelmi tedy Naprzód mają pokazać Miesce y grunt na budowanie kościoła i Dom każdemu na mieszkanie y Plac mają potym wydzielić rolę, Łąki i insze Potrzeby domowe, aby każdy wiedział na czym siedzi: Agdyby kto chciał osadzić Pustą Wieś ma tam na Pierwéy posadzić Obywatele albo kmiecie tym Prawem y zwyczajem na którym takowa Wieś sprzodku była osadzona. —

## Capitulum 88.

*O Rozdawaniu Dóbr nie Ruchomych.—*

Każdy targ ma bydź w swéy mocy zachowany gdyby kto sprzedał albo kupił Dobra nie ruchome dziedziczne, gdyby Oyciec y Matka chcieli komu takowe dobra nieruchome Dziedziczne sprzedać tedy takowa Przedaża niemoże bydź wiadomości y bytności Dzieci Braci i innych bliskich którzyby po nich spadek brać mieli. w takowych dobrach y takowa przedarz niech się dzieye ze wszelakim pozwoleniem y swiadcetwem. Ayesliby Syn którego Oyca własnego chciałby dobra swe nieruchomości sprzedać, tedy onych sprzedać nie może bez pozwolenia y wiadomości Oyca y Stryiów y innych bliskich. Ayeśliby bez pozwolenia y Wiadomości także y Swiadcetwa takowe dobra przes osoby wzwyż zmianowane były sprzedane tedy własni Potomkowie y bliśsi będą mogli onego kupca prawem bliskości od tych dóbr odstrychnąć.—A jeśliby takowe dobra były zapisane z pozwoleniem, Radą, y Swiadcetwem pomienionych osób y takowa przedaża stałaby się z jakiego ubóstwa tedy do Wyścia iednego Roku własnego bliscy będą mogli onego kupca od takowych dóbr za prawem bliskości odbić.—Agdyby więc nie była żadna gwałtowna potrzeba tego dla któreby przedarz takowych dóbr stała się, tedy kontrakt takowego kupna ma wswéy mocy zostać który przedaży zeznanie ma się dziać przed są-

dem Ormieńskim y pod pieczęcią tego Sędziego zapis Resignatiew y kupna dóbr takowych ma być otrzymany y jako Listy y Munimenta pod Pieczęcią Króla JEMci pozwolone y dane każdy kontrakt doskonały czynią także też takowe zapisy pod Pieczęcią Sędziego Ormieńskiego na to dane także mają mieć Wszelaką moc dla tego iż też takowy Urząd pochodzi z władzy K. JEMci—

#### PRZYDATEK K J. M.

To Prawo ma miejsce ile do Narodu Ormieńskiego należy osobliwie gdyż ich Sędzia jest Wojt Miejski prawa Magdeburskiego— — —

#### Capitulum 89.

##### *O Rozdziale między Bracią —*

Gdy Bracia między się po śmierci Ojca swego dobra Oczyste Ruchome y nieruchome zarówno rozdzielić by chcieli. Naprzód przed tym niżli by takowy Dział tym sposobem Między niemi miał być maia naprzód Ci to Bracia po śmierci ojca swego odłożyć Posag a części Zonom Ich takowy Posag we wszystkich rzeczach iakie y jak wielkie ich Zony od ojców swych przyniosły do domu ich Braci y tak potym takowe Posagi ich Zonom odłożywszy tak jako się przypomniało pomienieni Bracia wszystkich dóbr Oczystych dziedzic-

cznych między sobą słuszny równy rozdział Uczynią. — A yeśliby który Brat przed działem cokolwiek od Oycy wziął to wszystko do działu równego położyć ma y każdy z Braci podziale będzie części swéy Pan i Dzie-  
dzic. — Tak abowiem sprawiedliwość Prawa pokazuye.

### Capitulum. 90.

#### *O Karaniu Złodzieya.*

Prawo nakazuye każdego Złodzieya z rzeczą skradzioną iawną do Sądu przywiedzionego szubienicą karać. —

### Capitulum 91.

#### *O Prawie Złodzieyów y Rozbojników. —*

Złodzieya y Rozbojnika z ich pomocniki kościół o-  
nych nie broni, ate prawo one każe śmiercią. Abo-  
wem Złodzieye y Rozboynicy z swemi pomocniki za-  
wsze śmiercią karane bywayą — Tymże sposobem gdyby  
kto człowieka ukradł, albo rozbił sposobem Rozboyu  
tedy wedle starego y nowego Prawa takowi na gardle  
śmiercią mayą bydz karani —

### Capitulum 92.

#### *O Słudze posłanym od Pana w potrzebie Pańskim. —*

Gdyby Pan sługę swego posłał po potrzebach spraw  
swych wdroge, gdzie się rozmaite przypadki y przygody

przytrafiaią gdyby się onemu słudze na onéy drodze co przeciwnego przytrafiło a sługa on wymawiał się z takowéy yazdy, a Pan iego do tego onego jako sługe swego zmusił, a gdyby mu się na taki drodze co onemu słudze przydało. Pan iego który Onego na takową drogę przymusił dędzie winnym, aieśliby sługa bez wiadomości Pańskiéy na takową drogę iechał y tamby się znalazł w iaki przygodzie Pan iego będzie bez szkody y niewinny.—

### Capitulum 93.

*O Tym któryby cudzego sługe posłał na swą potrzebę.—*

Jeśliby kto Sługe Cudzego posłał w potrzebie swéy własny a takowemu słudze w onéy drodze przytrafiłoby się co iżby zginął Tedy ten który posłał wone droge bez woli pana iego, winien iest iego krwią, prawo albowiem tak nakazuie. Zezaden niemoze rozkazu Słudze cudzemu albo drugiego który swego własnego ma. Sędziemu tedy to należyć będzie o takowym przypadku pilno się wywiadywać, iakim sposobem sługe onego na taką drogę nie bezpieczną posłał był, albo z iakiey przyczyny takowa śmierć mu przysła.—

### Capitulum N: 94.

*O prawie sług nayemnych.*

Gdyby kto miał sługe naiemnego, a ten sługa rzekł by Panu aby go posłał na yego własną potrzebę, a pan by mu tego niedopuscił, a on sługa nic niedbając na

zakazanie pana swego szedł by po swej potrzebie, a na tej drodze umarł by, tedy w takowym przypadku Pan nie winny będzie. A iesliby Pan tego sługe posłał w drogę swą wolą, co inszey ludzie nieradzili mu aby go nieposyłał a temu słudzę w takowym posyłaniu cokolwiek przeciwnego na drodze przytrafiło by się tedy Pan tym sposobem winien będzie złej przygodzie onego sługi.

### Capitulum N° 95.

*O bydle zaiętym na osianym polu na szkodzie do obory zagnac.—*

Gdyby czyie bydło na zboza ozime albo na letnie weszło, ten czyie są zboza na ktore bydło weszło, niema takie bydła jakokolwiek bić, albo onego obrazić, ale takie bydło do swej obory zagnac. A gdyby ten takowe bydło na czyię zboza weszło, zabił, ma takowe bydło zabite zapłacić, a gdyby oslepił takowe bydło albo by mu rug zbił gwałtownie albo ogon urznął, albo by ono w nogę uchromił, urząd on Sądowy pilno o takowym przypadku ma się wywiadywać y oszacowawszy którykolwiek z tych przypadek, ten któryby przystompił prawo ninieysze, tedy czwartą część onego bydlencia zapłacić będzie winien. A gdyby gospodarzowi one bydła przed tym w sposob upomnienia upowiedziano było, aby pod dobrą strażą bydło swe chował, aby szkodę zbozu nie czyniło, a on by bydła



swego nie wściagał, sędziowie opatrzyć mają takowy przypadek wedle świadectwa sąsiedzkiego y wedle ich świadectwa takowy przypadek osądzić. —

### Capitulum N° 96.

#### *O tym któryby czyiego konia postraszył.*

Gdyby kto pod kim konia chcąc postraszył, tak zeby onego człowieka na koniu siedzącego od onego postrachu z siebie zrzucił, a on człowiek zrucony umarł by, tedy takowy przypadek nie inaczej ma bydz sądzony, iedno iako o zabita głowę i iako prawo pisane nakaze zagłowę, tedy on który postraszył będąc przyczyną takowego przypadku, zapłaci głowę powinnym y bliskim, a gdy ten spadniony z konia zostałby żywy, ale by się obraził wktorykolwiek członek ciała, on który przestraszył szkodę y lekarstwa zapłaci, choćby też to zartuiąc uczynił tedy takowy rozsądek ma się dziać. — A iesliby san koń bez postrachu ludzkiego przestraszył się y człowieka z siebie zrzucił by a potym on zrucony albo by umarł, albo by się obraził, oto zaden ani szkody ani trudności mieć nie będzie, abo wiem konie nie mało mają srogich zwyczajow y iakobykolwiek co się z tych przydało, prawo według potrzeby sprawy, to co wedle prawa y święty sprawiedliwości przyidzie nakaze. —

## Capitulum No. 97.

*O umyślnym albo przypadkowym zabiciu człowieka.*

Męzobóystwo nie umyślnie takim sposobem bywa, gdyby kto drwa rąbiąc siekierą, a siekiera z razu onego spadłaby y człowieka ktoregokolwiek zabiłby. Także gdyby kamień albo drzewo ktokolwiek z gory niechcący zrzucił, y tym by też człowieka zabił, albo mistrz swego towarzysza zniebaczenia uderzył, albo oyciec Syna, albo pan sługę, albo pani służebnicę, albo brat brata, albo ktokolwiek kogo niechcąc zabić, zabiłby którymkolwiek sposobem z tych mianowanych, albo gdyby konie z wozem rozbiegły się y człowieka zabili, albo gdy myśliwcy na postrzelenie zwierza lesnego albo polnego strzelając tym sposobem aby strzałą zwieza zabił, y ona strzała wypuszczona do zwieza, człowieka by zabiła, takowe zabicie człowieka ma się rozumieć za nieumyślne. A umyślne zaś zabicie takowe bywa, gdy ieden drugiego goni umyślnie aby go zabił, a ten ktorego by tak gonił, obrociwszy się onego który go gonił zabiłby, albo gdyby rozbojnicy albo lupieszczy po drogach z swych mieysc zdradliwych wyskoczyliby, chcąc kogo iadącego zamordować, y ci iehaliby sobie bezpiecznie, a ci zaś broniąc zdrowia swego one by rozbojniki pozabiali, albo gdyby kto będąc na wyprawie wojenney nieprzyjaciela swego domowego tam znalezione go chcąc by zabił, albo gdyby kto w nocy zastompił komu na drodze umysłem onego zabić, albo gdyby kto z niena-

wiesci kogo otruł albo zabił, albo gdyby zła zona męża swego wiedząc otruła, tedy tymi sposoby wyzey mianowanemi bywa popełnione mężoboystwo dobrowolne, tak iakoby mieczem było uczynione. A iesliby kto bądź męszczyna lub białogłowa tym sposobem kogokolwiek zabił, rowne iest ich prawo o zapłatę głowy wedle prawa pisane.

### Capitulum N 98.

#### *O rzekach bieżących po wsiach.*

Gdyby kto z rzeki pospolitei bieżącej przez wieś przywiódłby wodę do swego ogroda, y odprawiwszy swą potrzebę oney wody tak przywiedzionej, nie opatrzyłby, y tak potem ona woda nieopatrzona szkodę by uczyniła sąsiadowi, a o takowym prowadzeniu wody sąsiadom swym nieopowiedziałby, takową szkodę przez takową szkodę wywiedzioną on który ją wywiódł zapłacić ma, a ci którzyby mieli takową szkodę mają one ludzmi obwieść y oswiadczyć, y zatym wedle takowego postempku prawo nakaze one szkodę uczynioną zapłacić.

### Capitulum N° 99.

#### *O niedoskonałych lekarzach.*

Częstokroć to się przytrafia iż fizycy alias ci którzy się przyrodzonemi rzeczami bawią zwykli dawać lu-

dziom lekarstwa, y zatym idzie iz albo nie z umiejętności nauki albo z nie opatrznego złego rozsądku przez danie lekarstwa zabijaią ludzie, albo z nienawiści albo z nieumiejętności złe daią lekarstwa człowiekowi, albo gdy tez Doktor posyła nieumiejętnego towarzysza do swego pacjenta chorego, albo tez yakięgo nieuka, a z tych wyzey mianowanych sposobow człowiek by umarł, tedy głowa ma być zapłacona wedle prawa pisanego, y takowy Medyk y ięgo dyscypuł albo towarzysz winien iest karania zapłacenia głowy. A gdyby chory pacjent niechciałby słuchać rady y rządu swęgo lekarza y umarłby, tedy lekarz w takowym przypadku będzie niewinnym.

### Capitulum N° 100.

*O takim ktorego by bez ięgo woli po niewoli gdziekolwiek posłano.*

Gdyby kto kogo przymusił bez jęgo woli aby wlaźł na drzewo rodzące, aby z tamtąd miotał owoc, albo gdy przez rzekę wezbraną rozkazałby nie chcącemu iść, alboby tez rozkazał na konia nie osiodłanego y nieogłaskanęgo wsieść, albo w iakich inszych przypadkach podobnych, gdyby się co takowego przydało, izby ten ktorego przymuszono umarł, tedy takowy przymuszacz winien iest głowy onęgo ktore na czynienie rzeczy niepodobnych zbraniaiącego się przymusił.

## Capitulum N° 101.

*O naiemniku naiemnym do robienia iaki kohoiek roboty.*

Gdy kto iakiey iedney roboty uiednaią wespoł naiemnikow, a między takiemi naiemnikami ieden z nich mniey by robił nizli drugi, tedy tak wedle prawa ma byc, iz gdy kto więcey robi z nich, tedy temu większą zapłatę dać słuszna rzecz, a to wedle iego roboty, a on ktory mniey robił mnieyszą tez nagrodę weźmie. —

## Capitulum N 102.

*O prawie Pastuchow.*

Gdy się pastuchowie uiednaią paść iakiekolwiek bydło albo trzodę, tedy mają pilno paść y wiernie strzedz, aby iaka szkoda od zwierzow srogich albo drapiących w trzodzie niebyła, a gdyby za złym strzeżeniem pastuchow szkoda iaka w bydle oney trzody, albo za niebytnością pastucha byłaby, tedy on pastuch takową szkodę ma zapłacić. A gdyby się co takowego przy pastuchu stało, czego by obronic niemógł, tedy powinien przywieść gospodarza komu by była albo się iusz stała szkoda na miejsce oney szkody, a gdyby z trzody iakie bydło zginęło, tedy pastuch ono zapłaci, a gdyby się iaka szkoda od samego pastucha stała, to iest albo przez uderzenie kijem albo kamiénem albo

przez iakiekolwiek cisnienie, drewna byłoby bydle obrazone albo zabite, zapłaci sam szkodę, a iesli by się same bydłenta pozabiiały, tedy takowy przypadek prawo wedle sprawiedliwości rozezna. —

### Capitulum N 103.

#### *O dobrach kosciółowi odkazanych.*

Jesliby kto odkazał napobozne uczynki to iest winicę, dom, młyn, rolę, i inne tym podobne ktoremu kolwiek kosciółowi, a takowy kosciół z przypadku nie-szczęsnego zgorzałby, bądź w miescie bądź we wsi był by takowy kosciół, tedy z takowych odkazow koscielnych z wiadomością biskupa dochody mają bydz zbierane, a z takowych zebranych dochodow zas znowu kosciół ma bydz zbudowany, i iesliby takowy kosciół ma bydz zbudowany y iesliby takowy kosciół na pierwszym miejscu nie mógł bydz zbudowany y naprawiony, dla tego isz tego kosciółu ludzie parochiani na insze miejsce przeniesli swe mieszkania, i na onym inszym miejscu ma bydz kosciół zbudowany z takowych dochodow one odkazanych, wszakże się to ma zawsze dziać za wiadomością i pozwoleniem Biskupa. —

### Capitulum N<sub>ro</sub> 104.

#### *O prawie kupcow i kramarzow.*

Kupcy y kramarze z strony kupi swych tak się zachowac mają i będą powinni iako im Krol Jego Mość

z radą swą ustawi, tak w miastach, miasteczkach we wsiach y na każdy drodze, naprzód sie to ma doglądać, aby wagi, funty, miary i libry rozmaite iako tez i łokcie byłe sprawiedliwe y prawdziwe, a rzeczy zaś one do sprzedarzy tak mają bydz ustawione iako zas tego potrzebować będzie postawiwszy y przełożywszy tesz do tego straż aby tego pilno doglądali y przestrzegali aby w tym nikomu niebyła krzywda. A iesliby się kto znalazł któryby w takowey mierze, wadze, funtach i librach komukolwiek krzywdę albo złodzieystwo uczynił, o iedne rzecz z tech mianowanych ukrzywdzoną, albo przez złodzieystwo sobie przywłaszczoną, tedy ten który krzywdę uczynił we czwor na sob ma zapłacić, a przecie bezecnym zostanie, aby z niego był inszym przykład, aby takowych rzeczy nieczynili, ale się ich wystrzegali. Takze tesz gdyby kto potajemnie monete pienięzną kował albo złotą, a dowiedziano by się o takowym moneciarzu tedy mu te rzecz ktoremi grzeszył mają bydz ucięte. Celnikom tesz prawo przekazuje aby od kupcow cła łaskawie wybierali i onych aby nie ciemieżyli, a do ktorego miasta kupiec przyiedzie y w onym miescie kupiectwo towarow swych sprawowałby, tamze cło zapłaci a w drogę wyciągac cła od towarow prawo broni. — A wybieranie tez albo wyciąganie cła zaden ustawić nie może, iedno przez krola y iego radne, a iesliby którykolwiek z panow cła trzymali, tedy innym sposobem cła wyciągac niemaia, iedno iako od krola ustawa onego cła jest wyrzeczona.

Prawo tesz ustawiło iz cena w rzeczach do żywności ludzki na każdy dzień potrzebny do iedzenia i picia tak mają być ustanowione jako on rok rodzainy był, i zatem insze wszystkie rzeczy a to pochodzic ma z władzey y ustawy krolewskiej, a takowe ustawy każdy ma w cale nienaruszenie zachowac tak bogaty iako ubogi, y żaden kupiec przeciwko tym nic swą wolą ani czynic anie stanowić niema, iedno iako raz ta ustawa postanowiła.

#### PRZYDATEK K. J. M.

To prawo rozumiec się ma y zachować zostawwszy w calie urząd Wojewod, którzy upatruią aby sprawiedliwe były wagi, funty, libry, miary i oni to ustawiaią. A iesliby się który Ormienin w rzeczy kradzionej albo w kowaniu pieniędzy znalazł prawem miejskim Maideburskim ktoremu prawu ormienie w pokaznych sprawach y w takowych sprawach podlegli będąc karany. A co się o cła niewybieraniu w drodze mówi to prawo rozumiec się ma. Komory na to ustawione wyiąwszy, a przyiechania cła.

#### Capitulum N 105.

##### *O prawie wszystkich rzemieslnikow.*

Wszyscy rzemieslnicy przyimuią roboty albo w kupie albo każdy z osobna uczyniwszy umowy od roboty



swę. A iesliby rzemieslnik nie wedle woli onęgo komu robił, rzecz onę zrobiłby, albo by onę rzecz sobie daną zepsował. Prawo nakazuje iż on rzemieslnik drugi raz onę rzecz iako ten czyia iest rozkaze ma naprawić za iedną nadgrodą. A gdyby drugi raz niechciał naprawić, należy prawo to opatrzyć, aby szkodę onę rzeczy złe zrobione stracił do onęy nagrody pierwey umowiony, a gdyby rzemieslnik rzeczy sobie do zrobienia dany cokolwiek by sobie potaiemnie przywłaszczył, czworako to ma zapłacić. A gdyby zas rzecz sobie daną do roboty iakokolwiek stracił, tedy onę rzecz zgubioną zapłaci. A gdyby tesz rzemieslnik sukna y tym podobne rzeczy do roboty sobie dane długo u siebie chował, y takowe rzeczy do roboty sobie dane przez mole albo myszy byłyby popsuwane albo postrzyzone tedy w takowym przypadku rzemieslnik zapłaci wszystkie szkody, a gdy by rzemieslnik rzecz onę zastawił mają zarazem wykupić. — A iesliby takowa rzecz u rzemieslnikow czyikolwiek nieprzyjazni przez ogień zgorzała, tedy rzemieslnik zostaje przez szkodę. — A iesliby z okazji samego rzemieslnika takowe rzeczy w popioł się obrociły tedy rzemieslnik takowe szkodę zapłaci.

#### PRZYDATEK K. J. M.

Jesliby Ormienin rzemieslnik rzeczy sobie do zrobienia dany cokolwiek potaiemnie przywłaszczył prawem mieyskim Magdeburskim będzie o to sądzony, abowiem

w sprawie o złodziejstwo sami Ormienie takowemu prawu mieyskiemu Magdeburskiemu są podlegli.

### Capitulum N 106.

*O tych rzemieslnikach ktorzy robią naczyniem panow swych a nie swym.*

Rzemieslnicy robiąc naczyniem panow swych, a gdy się iakie naczynie w robocie panskiey zepsuwało, szkoda pańska będzie. A iesliby onym naczyniem rzemieslnik swą rzecz a nie Pana onego naczynia robił a takowę naczynie zepsuwało by się, tedy szkodę panu onego naczynia zepsowanego na iego własney robocie a nie na Pański uczynioną zapłaci, a iesliby robotnik naczynie iakie do roboty u pana zaarendował do robienia sey własney roboty a ono naczynie w robocie zepsuwało by się, tedy szkoda pana onego będzie dla tego isz zapłatę uczynił Panu za rzeczy nabyte. —

### Capitulum N 107

*O nabywających iakich dobr na wojnie.*

Będąc kto na wojnie a zdobyłby się na iakie dobra, takowe dobra, ten ktory ich zdobył będzie mógł szafować podług woli swey nikomu onych dobr nie wracając, prawo abowiem wojenne od krolow i książąt osobliwemi wolnosciami iest oszlachecone, gdysz tesz

i prawo duchowne uczy ze się godzi z takowych dobr ialmuzny czynić, abowiem takie dobra tym sposobem nabyte nierownaią się rzeczom y dobrom kradzionym albo wylupionym.

### Capitulum N 108.

#### *O dawności długu.*

Dług trzydziesci lat milcząc, y onego prawem nie-dochodząc, iusz wiecznemi milczec ma. A iesliby po ten czas o takowy dług kto swego dłużnika upominał, y na to by miał dowodne swiadectwo, tedy ten kredytor albo iego potomkowie onego dłużnika albo iego potomki będą mogli do prawa pociągac y molestowac, nie nieszkodząc sobie dawnością. A iesliby w takowym długu zastawa jaka dana była wierzycielowi, y one by wziął, a przez trzydziesci lat zupełne takowa zastawa nie byłaby wykupioną, tedy takowa zastawa tak zastawiona drugiemu obraca się w rzecz dziedziczną y na własność trzymającego one. —

### Capitulum N° 109.

#### *O takim ktory by kupił iaką rzecz y udałby iaką część Summy przedany.*

Gdyby kto kupił dobra iakiekolwiek y uczyniłby targ o nie, y dałby iakąkolwiek część zapłaty onemu prze-

dawcy, a przedawca kupcowi wierzyłby zapłaty, prawo tak uczy iż takowe dobra przez sprzedanie niemogą byż nikomu innemu przedane, tylko ich ten dzierzawcą będzie kto iey pierwszy kupił, a iesliby kupiec z swey dobry woli odstąpił targu onych dobr, tedy w takowym przypadku będzie mógł komu innemu takowe dobra przedać, wszakże pod świadectwem, iż on pierwszy kupiec na to pozwolił. —

### Capitulum N 110.

*O Kupcu iakich dobr do ktorych przedawca prawo zwrocenia się do nich mieć chce. —*

Gdyby kto kupując iakie dobra y dawszy część pieniędzy potym by się rozmyślił, że targu trzymać niechce, tedy ten inaczy targu zepsować niemoże azby dwoiakię pieniędzy wedle targu zapłacił, a ten który kupił dobra a chciałby zas odstąpić targu kupionych dóbr ten one część pieniędzy którą dał traci. —

### Capitulum N 111

*O pieniądzach na zastaw danych.*

Jesliby kto u drugiego na zastaw pieniędzy wziół, naznaczywszy czas pewny y dzień zastawy oney wykupna, a gdyby on czas naznaczony przyszedł, a on zastawnik fantu albo zastawy w pieniądzach położony

niewykupił-by prawo uczy. ze takowy zastawnik ma bydz upomniony raz drugi i trzeci aby swoje zastawy wykupił i pieniądze zapłacił. A gdyby niechciał wykupic tedy ten ktory zastawy trzyma przyzwawszy do siebie dwoch swiadkow ma takową zastawę sprzedać,—A jesliby takową zastawę za większą Summę sprzedał nizli on miał, i to by się temi swiadkami wywiod to tedy takowy sprzedawca zastawy będzie winien temu ktory dał fant w zastawę wynoszącą Summę one którą wziął nad swą istotną Summę na zastaw daną wrocić.

### Capitulum N 112.

#### *O takim ktory obiecuje co komukolwiek.*

Gdyby kto rzecz iaką ormieńską w ktorykolwiek sprawie przyjął ku sądzeniu y odprawieniu iey, a on ktory go zmowił na one posługę rozrządzenia takowey sprawy obiecał iemu za to dosyć uczynić, a ten rozrządziel takowey sprawy, gdyby one sprawy przywiódł do tego wedle woli tego ktory mu ią zlecił, za nagrodę za iego pracę, on ktory go zmowił, to co mu obiecał zapłacić będzie winien. A gdyby oney sprawy do tego nie przywiódł, tedy przecie ten ktory onego zmowił za pracę y staranie on w tym miał, ma się z nim zgodzić, tak iako iego pracę y starania potrzebować będą.

## Capitulum N. 113.

*O Synu ktoryby dług uczynił bez woli oycowskiey.*

Gdyby oyciec miał syny albo corki, a ktorekolwiek z nich bez wiadomości oycowski uczynił by iaki dług, a w tym by albo umarł albo uciekł do inšzey ziemi długu onego niezapłaciwszy prawo tak znalazło. Iz do zapłaty takowego długu ani oyciec ani bracia nie są winni, ale on który iest własny dłużnik,, y nie kto inszy będzie winien do zapłaty, także y szkoda tego niezapłaconego długu onego ma bydz który dług uczynił, kto iednak tak rozdzieliwszy, iz iesliby za żywota oycowskiego takowy dłużnik zmarł, a oyciec za iego żywota nie by mu niezapisał, tedy ani oyciec ani bracia na zapłatę onego długu nie są winni. A iesliby po śmierci oycowski on dłużnik wziął częśćkę dziedziczną oyczystą albo macierzystą a nie zapłaciwszy onego długu umarłby, tedy takowego długu creditor dochodzić może y owszem ma z części na niego należący, a ni z części braci albo siostr. —

## Capitulum N. 114.

*O gosciach ktorzyby towary swe złożyli w gospodach.*

Jako rychło gość który przyjedzie z towarami do gospody y stroże sobie zmówi dla strzeżenia takowych towarow swych, y on stroż przyjąłby na się wszelką

pilność strzeżenia onych towarow, y pod iego strażą szkoda w onym towarze iakiemkolwiek sposobem stałaby się, tedy takową szkodę on stroz zapłacić ma. A iesliby gość bez strazy onych towarow y rzeczy swoich, ani gospodarzowi nie zlecił, ani ich komu nie dał do strzeżenia, sam siebie niech winuję, y onego samego szkoda bydz ma, wyjąwszy przypadki przygodne którzy by nie pochodzili z dania przyczyny gościa albo stróża. —

### Capitulum N 115.

#### *O sierotach.*

Gdyby po śmierci czyiego kolwiek oycy dziatki niedorosły zostałyby, a został by dług oyczysty albo macierzysty niezapłacony tedy w takowym przypadku przeciwko niedorosłym czynić nie mogą, az by one dzieci małe lat zupełnego rozumu doszły. Wszakże wszystkie dobra takowych niedorosłych sierot, lubo by był dom albo rola, albo tym co podobnego sami starsze mają naimować y one czynsze najemne z onych dobr zbierać do tąd az takowe dzieci przydą do lat zupełnego rozumu, to iest męszczyna każda ma bydz w opiece do lat dwudziestu, a białogłowska płeć tak długo w opiece ma bydz az własnego męża nabędzie, który mąż będzie iey opiekunem, y gdy ona męża za opiekona nabędzie dobrami swemi podług woli szafować będzie, wszakże z pozwoleniem y wiadomością męża swego iako opiekona.

## Capitulum N° 116.

*O Dziedzictwie y o spadku po rodzicach w dobrach.*

Gdyby kto umarł bez testamentu y zostawiłby po sobie syny y dziewczki własne, tedy rowny dział wszystkich dobr oyczystych y macierzystych dostać y przyść ma tak na syny iako y na dziwki rownym działem y spadkiem. A iesliby testament uczynił y dobra dziedziczne synom odkazał by, a ieszcze za zywa swego dziewczki w dobrach swoich oddzieliłby y synom więcej naznaczyłby nizli dziwkom to na iego woli ma zostawać. A gdyby synow nie miał tylko dziwki tedy dziwki we wszystkie dobra oyczyste y macierzyste wstompuią y wstempywać mają zupełne prawo. A gdyby kto umarł który by nie miał synow albo dziwek a miałby brata, albo brata wnęki, tedy ci w takowym przypadku iego potomkami będą. A iesliby brata albo bratowych synow nie miał, tedy siostra albo plód siostrzyn nastąpi.— A iesliby kto nieplodnym był y miałby w czwartym stopniu bliskie, a dowiedliby ze są własni iego bliscy do spadku tak iakoby prawo nakazało, tedy w takowym stopniu bliskosci sukcedować będą w dobra onego zmarłego bez potomstwa.

## Capitulum N 117.

*O krwi ludzkiej będącej nie oszacowany.*

Jesliby kto krew ludzką gwałtownie y swawolnie przelał niemasz oszacowany ceny krwi ludzkiej dla tego,



iz Pan Bóg raczył stworzyć człowieka na wyobrazenie swe y nicht niemoze wskrzesić człowieka zabitego, ic-dno sam Pan Bog, y pieniądze wzięte, naprzod za S. Józefa y potem za Pana Jezusa Boga y Stworzyciela swiata, niech zaden nie rozumi za rzecz godną y słuszną, abowiem bracia S. Józefa sprzedali za 20 srebrnych groszy, a Pana Jezusa Judasz sprzedał Żydom za 30 groszy srebrnych, były abowiem takowe zapłate niesłuszne, złośliwe y złe, wszakże się to do prawa i sprawiedliwosci sciągać może. Gdyby kto Ormienina zabił za głowę iego ma zapłacić trzysta sześćdziesiąt y pięć złotych, a to z tey przyczyny podobienstwa rozumnego, iz w kazdym człowiecze iest członkow 365 y takze w kazdym roku iest dni 365 y dla tego takowa srogość w prawie iest postanowiona, aby męzoboistwa ludzi iakiego kolwiek stanu y kondycyi niedziały się, y aby w tym była srogość y pochamowanie w tym, y aby każdy w pokoju y bezpieczeństwie żył. —

#### PRZYDATEK K. J. M.

To prawo mieysce ma gdyby Ormienin Ormienina zabił, a gdyby zaś Chrzescianin zabił Ormienina prawem pospolitym mieyskim w ktorym siedzi, albo koronnym mają bydz karaui. —

## Capitulum N° 118.

*O Zakładaniu Appellacyi od Sądu do krola Jego Msci.*

Prawem słusznym y własnym nakazano iz gdyby się komu w Sądzie i w jakiey kontrowersyi sprawy to przytrafiło, zeby rozumiał iz przez Dekret Sędziego albo woyna y starszych Ormieńskich w Sądzie Ich Ormieńskim wedle takowych artykułów i iakich przygodnych spraw, byłby ukrzywdzony y obciążany, on ukrzywdzony ma y moze w takowym przypadku rozumianego swego ukrzywdzenia appellowac nigdzie indziej iedno ku krola Jego Mości, a Krol Jego Mość wedlug tych praw pisanych ormieńskich ten przypadek appellacyi będzie raczył osądzić, y kazdemu z Ormian będzie wolno appellowac do Krola Jego Mości, tak bogatemu iako ubogiemu, y gdysz Ormienie przez Książęta y Krole a nie przez iakie miasta są uprzywilejowane, y wyjęcie przez przywilegie Krolow Ich Mosci y przedniey Jurysdykcyi Krola Jego Mości wedle Ich Przywilejow są podani y iey przylegli o zadney inszey, y tak zatym ten ktory im prawa nadał ma one a nie kto inszy sądzic wedle samey sprawiedliwości.

## Capitulum N° 119.

*O Sędzim ktory niema sądzic iedney strony bez drugiej.*

Każdy Sędzia ormieński wysłuchawszy skargi iedney strony niema oney sprawy sądzic, iedno przy

obecności obojej strony, a która strona będzie miała większe dowody świadków, Sędzia wysłuchawszy stron skargi y odpowiedzi y dowody Świadców, dekret między stronami uczyni y on im powi y to co z prawa będzie, nakaze między stronami swarzącemi się, które świadczenie w sprawach ma bydz przez trzech świadków.—

### Capitulum N° 120.

*O formie y porządku od prawowania Sądu ormińskiego.*

Sprawiedliwość uczy y dowodnie kazdy wedle prawa ma umieć iz sam Sędzia żadney sprawy będąc prywatną osobą sądzić niema, ale w swym prawie Ormińskim ma mieć 12 mężów ormieńskich dobrych y prawa ormińskiego umiętne, iesliby 12 takowych mężów mieć nie mógł, tedy niech ma czterech, y tym opisanym sposobem ma odprawowac Sąd, a nie inaczy y żaden Sędzia niema w tej sprawie radzić którą sam ma sądzić, abowiem by na sie znaczne podeyrzenie zaciągał.—

### Capitulum N 121.

*O takim któryby nie czcil Sądu.*

Gdyby kto nie czcil Sądu ormińskiego albo o-  
ręzem albo słowy tedy takowy ma bydz karany przez

Sąd wedle wystempku, mają abowiem strony wiedzieć iz do Sądu nieprzychodzą aby rozniicy iakie czyniły, ale aby kazdy spokojnie y pokornie szukał swey sprawiedliwości, i gdy iedna strona skarży a drugą razą replikuię, druga strona niech słucha nieprzyrywających ani psuiąc sprawy mowiącego y skarżącego, a wedle skargi y odpowiedzi stron Sędzia dekret albo przemowny albo skuteczny wyrzeczy, tak iako przed nim przez strony będzie wywiedziono, a kazdy Sędzia ma władzą karać y naprawiać wszystkie występne w Sądzie wedle ich wystempkow, to iest więzieniem y winami.—

### Capitulum N° 122.

*O takim ktoryby porządnie przyzwany będąc przed  
woytem niestanołby.*

Ktokolwiek przez iakikolwiek znak woyta Ormieskiego trzykroć byłby wezwany a niedbale nie stanołby, za pierwszy raz trzy grosze przypadnie Woytowi, a drugim razem nie stanąwszy sześć groszy przypadnie wuytowi, a gdyby za trzecim razem niestanął, tedy y sześć groszy winne woytowi przypadnie y więzienie podeymie y tak długo w więzieniu ma bydz trzymany, az będzie wyręczony przez osiadle poręczniki iz na potym stanie do prawa y rzeczy osądzone dosyc uczyni, y tamze onym poręcznikom wespolek stym kto-

rego wyřęczyli ma bydz naznaczony termin we trzy niedziele do postanowienia onego przed prawo ormieńskie y do odpowiedzi y do usprawiedliwienia się o co mu winę daia. A iesliby kto do sądu będąc pozwany trzykroć upornie niestanałby, odłozyszy za kazdy raz winę woytowi y starszym Ormieńskim po sześć groszy, upada w swej sprawie, y tak przekonany albo dobra albo pieniądze przymuszony przez prawo dac będzie winien temu który przeciwko niemu takie prawo przewiodł, wszakze y fanty moze zapłacić swe zwycięzcy.—A iesliby dobr albo pieniędzy albo towarow niemiał tedy ma mu bydz czas naznaczony do zapłaty wedle artykułow wyzey opisanych.

#### PRZYDATEK K. J. M.

Item kazdemu gościowi czwarte dnia z Jego ukrzywdzielnikiem albo dłużnikiem wszelaka sprawiedliwość prawem przez woyta y starsze Ormieńskie na bydz czyniona w kazdej krzywdzie a wykonanie albo exekucya rzeczy osądzoney tak się ma dziać iako się wyzey opisało. A takowa exekucya ma się dokonać y wykonać przez urząd y Jurysdykcyą ktoremu takowy zwycięzony podlega. —

#### Capitulum N° 123.

*O Białogłowie wszelakiego stanu pozwaney do prawa.*

Gdyby iaka białogłowa albo białej płci osoba do

ktorego kolwiek sądu była pozwana, tedy małzonek iey albo przyjaciele y krewni mogą za nią w prawie zastą-  
pic y czynic bądź do wygrania bądź do stracenia spra-  
wy, mając do tego porządną y dostateczną plenipoten-  
cyą, ktory plenipotencyi wiara w Sądzie ma bydz da-  
na, a iszby w tym oszukania y zdrady nie było, Sędzio-  
wie mają tego przestrzygać, to iest ktory by się nay-  
bliszym powiedał bydz, y chciałby się wdać w sprawę  
oney białogłową chcąc iey sprawę do wygrania albo  
do stracenia przywieść, takowy przy bytności iey ma  
nayprzod dowieść Plenipotencyi krewności swey o kto-  
ry by wątpić nie trzeba w sądzie, y gdyby się to nie-  
dowiodło, a iakim kolwiek sposobem zdrady ktorakol-  
wiek białogłowa y niewiasta w swey sprawie upadła-  
by, tedy takowe oszukanie w takowym przypadku a  
nie w inszym iey szkodzie nie będzie mogło —

### Capitulum N° 124.

#### *O Sposobie czynienia przysięgi.*

Prawo pisane Ormieńskie tak uczy: Gdyby ktory-  
kolwiek człowiek ormienina prawem ormieńskim przy-  
wiodł do czynienia przysięgi cielesny, tedy on Ormie-  
nin zadnym Swiadkiem nie podparty będąc iaką kol-  
wiek rzecz bądź wielką bądź małą sam przysięze. A  
takowa przysięga odprawiać się ma w kosciele na S.  
Krzyżu a nie gdzie indzie przy obecności woŷta Or-

mieńskiego z onymi mężami którzy z nim zwykli w Sądzie zasiadać. A gdy czas przydzie na krzyż Święty palce położyć, tedy aktor albo powód przysięę czyniacemu ma tzykroć na ręce wody nalac, potym ten który miał przysięę czynić, wykona przysięę wedle skargi y kontrowersyiey. Tymże sposobem po zmarłej.... gdyby ieden drugiego o iaką rzecz obwinił, tedy obwiniony sposobem iako wyzey uczyniwszy sam tylko przysięę bez wszelakiego Świadka sam siebie oczyści.—Ktore wszystkie y kazde z osobna rzeczy tak iako się opisały ograniczone y poprawione chcąc mieć zawdzięczne y mocne z pewney wiadomości naszej y deliberacyiey iako y z pozwolenia rad naszych stanu oboyga tak potwierdzić y pochwalilismy umyslilismy iakosz aprobuujemy y potwierdzamy tak iako onych do tego czasu uzywali y one trzymali tym sposobem. Iz gdzie Ormienin będzie actorem albo powodem prawa pozwanego ma nasladować. — Agdzieby zaś Ormienin był pozwany i oskarzony wedle Praw pomienionych Ormieńskich przez Wójta mieskiego Lwowskiego z Starszymi Ormieńskimi będzie sądzony wyjąwszy cztery artykuły winszym liście naszym opisanemi w których Ormieni same Lwowskie tak pozwane jako oskarżone Prawu miéyskiemu Majdeburskiemu poddaliśmy y podległe chcemy mieć. — A nadte cztery Artykuły Prawem swym Ormieńskim będą sądzeni w którym one tak zostawujemy y zachowujemy, jako one do tego czasu w uzywaniu y w Possesyi byli—Na co wszystko

dla lepszego Świadcstwa y Wiary tego wszystkiego Pieczęć nasza do tego yest zawieszona — Działo się to y dan w Piotrkowie na Seymie Walnym w Sobotę bliższą przed niedzielą, rzezoną Quinquagesima. — Roku Pańskiego 1512. a królowania naszego Roku 13— Przy bytności tamże Naywielebnych i wielebnych oyców w Panie Chrystusie Panów Jana Gnieźnińskiego Kościoła S<sup>go</sup> Metropoliskiego Arcybiskupa i Prymasa, także stolicy Apostolskiéy uczynionego Legata. Maczia Kujawskiego Jana Poznańskiego Fabiana Warmeńskiego Piotra Przemyskiego i Królestwa naszego podkanclerzego biskupów, i też wielmożnych czci godnych y urodzonych Krystofa Szydłowca wojewody i Starosty krakowskiego i królestwa naszego kanclerza Jana z Lubrańca Poznańskiego Mikołaya z Dąmbrowice Sandomirskiego, Jarosława z Łaska Sieradzkiego, Jana Jaranda z Brudzowa, Łęczyckiego, Ohty z Chadza Ruskiego Generała, Mikołaya z Niszczyc Płockiego, i Andrzeja z tenczyna Lubelskiego Wojewodów; i też Łukasza z Górki Poznańskiego y Starosty wielkiéy Polskiej Generała, Mikołaya z Szydłowca Sandomirskiego y koronne go Poskarbiego, Mikołaya Jordana z Akłyczy na Woynickiego y Wielkiego rządce zamku krakowskiego Zartoskiego i Oświecimskiego starosty, Jana Przyrębskiego, Sieradzkiego Adama z Drzenice Radomskiego kasztelanów, Jana Łatałskiego Gnieźnińskiego, Krakowskiego i Łęczyckiego, Jana Czarnkowskiego Skarsmirskiego, Andrzeja Crzyckiego Świętego Michała



Płockiego y Szredzkiego kościołów Proboszczów. — Sekretarzów naszych y Kanoników Stanisława Chrobberskiego Charążego Krajczego y Podczaszego Dworu naszego, Sylwestra Ożarowskiego Podkomorzego naszego y Zawichostkiego, Mikołaya Thomiczkiego Koniuszego naszego y Koscińskiego Starostów, Y przy bytności innych nie mało Dignitarzów Urzędników y Dworzanów naszych przywszystkiemi będącemi Świadkami wiary godnemi nam wiernie miłymi. — Dan przez Ręce przerweczonego Wielebnego w Panie Chrystusie Ojca Pana Piotra Biskupa Przemyńskiego y Królestwa Naszego Podkanclerzego Wiernie nam miłego. —

**PIOTR BISKUP Y**

**PODKANCLERZY. —**



1874. From River Bridge, New York, to the Atlantic  
 1875. From New York, to the Atlantic  
 1876. From New York, to the Atlantic  
 1877. From New York, to the Atlantic  
 1878. From New York, to the Atlantic  
 1879. From New York, to the Atlantic  
 1880. From New York, to the Atlantic  
 1881. From New York, to the Atlantic  
 1882. From New York, to the Atlantic  
 1883. From New York, to the Atlantic  
 1884. From New York, to the Atlantic  
 1885. From New York, to the Atlantic  
 1886. From New York, to the Atlantic  
 1887. From New York, to the Atlantic  
 1888. From New York, to the Atlantic  
 1889. From New York, to the Atlantic  
 1890. From New York, to the Atlantic  
 1891. From New York, to the Atlantic  
 1892. From New York, to the Atlantic  
 1893. From New York, to the Atlantic  
 1894. From New York, to the Atlantic  
 1895. From New York, to the Atlantic  
 1896. From New York, to the Atlantic  
 1897. From New York, to the Atlantic  
 1898. From New York, to the Atlantic  
 1899. From New York, to the Atlantic  
 1900. From New York, to the Atlantic

ETHICA

ALBO

# ZWIERGLADŁO

## ZYWOTA

**KRZYSTOPHA PIENIASZKA.**

ROTMISTRZĄ Y DWORZANINĄ KROLOW

STEPHANA Y SYMONTA TRZECIEGO,

NA ŁASSOCHOWIE Y GDZIE INDZIEY DZIEDZICA JĆ.

KU PRZYKŁADOWI BRACIEY OKAZANA.



*Post laborem fructus*

*Post funera virtus,*

*Spes sibi virtus, communeruisse satis.*

**Pisana: Anno. Domini. 1607.**

ETICA

ZWIERZCIELO

ZYWOTA

WYKŁADY

PROF. DR. J. K. K.

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY



WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY



Ich Miłościom.

# MIŁOŚCIWYM PÁNOM

W OBEC WSZYTAKIM STANU RYCERSKIEGO.

**KRZYSTOF PIENIAZEK**

Z KRUZLOWEY SŁUŻBY SWE POWOLNE ZÁLECA.



**C**zęstokroć wspominają á co większa, niewypowiedzianie chwałą Autorowie zacni, Katoná one° Senatorá Rzymskie° przednie°, dosyć poważno y prawdziwo Sentencyą Miłościwi P. Bracia.

*Praestantium Virorum, non minus otii, quam negotii, rationem extare oportere; To iest: Potrzebá áby ludzi wielkich, równie uczciwego próżnowania, iáko y inszych zabaw y postępkuw słusznosc, á przyczyná*

drugim wiadoma była. Y zaprawdę bårzo to do rzeczy powiedział. Abowiem iż każdy człowiek, albo próżnuie, albo co czyni, á woboigu tym, człekiẽm rozumnym bydź nieprzestawa, tedy słuszná, áby niczego niedziałá, coby go bestyją pokazać mogło, słuszná áby oboygá Registry prawdziwe miał, ktorých iż sam najlepiej świadom, przystoyná, zátym y żeby y sąsiedzi o nich wiedzieli. Alec tey ták cudney, y powážney Sentencye nie iest Autorem Kato. Ktory to słowy ukazał, co u ludzi iáko sie rządźili, widział. Y przed nim, y po iego śmierci, rozmáici, tak Senatorowie, iáko y Cesarze Rzymscy *Ephemerides* swoje po sobie zostawáli, w ktorých szczęścia, y nieszczęścia, postęпки, przygody, dzieie swoje dnia każdego, czasom potomnym oznaczáli. Kto niewie iáko srogi y strážny światá burzyciel był, Gaius Juliusz Cesarz: Ten po ták wiele bitw wstępnyẽm boiẽm wygránych, po ták wiele miast przez gwałt dobytych y wziętych, po ták wiele y wielkich, á dziwnie ozdobnych triumphow, w *Ephemeridzie* swoim pisze, y między szczęśliwe tráfunki swe kładzie, że we Francye y z przegráney bitwy, uciekając, y w tym do nieprzyaciela poimány będąc, gdy go wiedźiono, nápadł tám iákoś ná Francuzá, co go znał, y dobrodzieystwo od niego znaczne kiedys miał, ktorý go wolno puścić kazał. Ták że nie tylko go oswobodził, ále y do swoich rozgromionych, iuż sie przecie kupiácych, fortunnie przyprowadził. Kończąc *Suetonius Tranquillus* żywot Cesarzá Okátwiego Augusta mowi.

*De tribus voluminibus, uno mandata de funere suo complexus est, altero indicem rerum à se gestarum, quem vellet incidi in aeneis tabulis, quae ante Mausoleum statuerentur, tertio &c.* To iest Cesarz Oktáwi August zostáwił po śmierci wskárbie troie Książek w pierwszych, opogrzebie iaki mieć chciał, mowił. w Drugich, dzieie y sprawy swe opisał, ktore ná móśiádzowych tablicách wyryc, y przed grobem swym postáwić roskazał &c. Náostátek y *Tiberius Claudius*, podkawszy Brytanniká ieszcze páchołę, oblápil go, y rzekł: Rość prędko, ábys dzieiow moich y postępkow liczbę odemnie odebrał. Toż sie zázawsze y między stanny niższemi Rycerskiemi záchowywáło Acz też y *Iustin'* w Prefácyey swoiey do Antoniná Cesarza ták mowi Co sie tknie ciebie Antoninie Cesárzu, poslálemci tę Historyá, nie dla tego, ábys sie iey uczył, ále żebyś iá popráwił, y pospołu, ábymci zázraz moiego próżnowánia bo y tego Kato ráchunek potrzebny wspominał sprawę dáł.

Co iá wszystko uwažíając, nie inszám też wziął przed sie, częścią ábym sam sobie przypominájąc swoje postęпки, ták zdrowia nie sposobnego przykróść, iáko ine frásunki sobie ulżywał, ponieważ: *Iucundi acti labores*, częścią, áby ieszcze zá żywotá mego czytáne te rzeczy były, w czym rozroźniłem sie w prawdzie od onych wieku dawniejszego ludzi, ále niebez słuszney przyczyny. Gdy *Iosephus* zburzonego Jeruzalem y spustoszonego Zydowskiego Páństwa Historyá napisał,

zganił mą to nie iaki Appion powiadaiać, żeś tego za żywotá Cesárzow, Wespezyaná y Titá iego syná, którzy to wszystko sprawowáli pisać niemiał.

Ale Jozeph księgi wnetże przeciwko niemu wydał, postępku swego broniąc, y ukázuiać. Zem to dla tego udziałał, áby sie pokazało, iákom ia prawdę pisał, á chwały żadney nieszukał, gdy ieszcze y Rycerstwo y Hetmáni żywi, którzy przy tym wszystkim byli. Toż ci moje przedsięwzięcie Miłościwi Pánowie Bráćia było, Zyiá ieszcze ci, którzy zemną Krolom Panom naszym, *bello, & pace* służyli, wiedzą iákom Oyczyźnie áni máiętności áni zdrowia żáluiąc. Sztukę wieku mego co lepszego ná iey posługách strawił, pomniá zem ráczy pracą y trudności á nie fortunę znał, co na większa od Inwidiey, ktora mi szczęścia większą połowicę (á niesłusznie) odciąłá wolen (iáko zda mi sie káždy ná świecie) niebył. W czym ia przecię, ácz mam nieledá žal, tulę sie iednąk rozumem, tak sobie obiecuiąc, że nań iáko ná kompás, iáki pewny pátrząc, nie zbłądżę. *Virtutis praemium*, do tego *in Virtute* pokládaiąc. Więc też z tego mego skryptu, y ten pożytek uroście, że młodzi do usługowania Oyczyźnie, tym lepiey może sie obostrzyć. Ktorzy zaś w iákich nieszczęściach kiedy byli. *Socios malorum* widząc, to lżey znieść *inuictum animi robur*, sobie ustawicznie przed oczy kładąc, Náostátek com miał z własney *Experientiei* o Koniách, tom też y tu położył tak rozumieiać, że człeku Rycerskiemu. Ktory słáwy nieśmiertelney



szuka, broń á Koń, drogę utorowaną y gościniec wielki do niey ukážuią.


Rácziesz tedy Moi Miłościwi Pánowie y brácia, wdzięcznie to odemnie przyiąć. Ktorem ia uprzejmie y całym sercem życzę ábyście tropy onymi godnych y przesławnych Przodkow Rycerstwá Páústwá te°. Jako Cni synowie Koronni piękniemi postępkámi, w káżdym powołániu życia swego, według czasu y plácu idąc, przy szczęśliwym á długowiecznym życiu, sławy domu swego ustáwicznie przyczyniáiąc, w niey sámi nieśmiertelnie kwitnęli. Dan z Lássochowá wdzień S. Lucyiey Roku Páńskiego. 1608.





## **REGISTR ŽYWOTA Z PRYKLADOW.**



1. Za przykládami žyćie pewne.
2. Effekt porywczych spraw.
3. Gošćincá sie dźierzác nie zbládzi.
4. Kázde proznawánia nieplóдне.
5. Stáro polskich przykládow wizerunk.
6. Jáko masz czego przysporzyć.
-  7. Wiekow Cztery, Pierwszy MŁODOSC.
8. Fundámentem dobrym wszystko stoi.
9. Porządek Szkół Jezuickich.
10. Rozum ćwiczaniem sie obostrza.
11. Ludźie zacni zá náukámi
12. Młódemu kázdemu oderwánie szkodliwe.
13. Náuki czym wszelkiey doydźie.
14. Bákálarz iák Káwálkátor młódemu.
15. Młódemu burk naszkodliwszy.
16. Burkowe zabáwy ná co wychodzą.
17. Latwiey o Száfárzá niż o Podskárbiego.
18. Gry, Fortyle nieprzystoynie.
19. Burk y nabogátszemu nie násycony.
20. Niewszystko złoto co sie świeći.
21. Pychy nie dobry koniec bywa.

- 22. Głodnych muchá zwádzí.
- 23. Życie rozpustne zá dobrym wychowáním táie.
- 24. Przystánie do Krolá Stepháná.  
Powinność kázdego slugi.



### Wiek Wtóry MŁODZIENSTWO.

- 25. Státeczność ma záchowác.
- 26. Trzeźwość ma záchowác.
- 27. Pilnością zázwsze sie ma popisowác.
- 28. Sforność czyni iednáki podział, pokoy, y mi-  
łość.
- 29. A nie rowny podział, Nienawiść, rozruchy,  
niepokoie.
- 30. Baczenie w służbie upádłego.
- 31. Datek Páná kázdego, czyni slugę pilnego.
- 32. Stárostwo Sądowe ná ośm podzielone.
- 33. Wroćie przypowiedźzione y iáko się sprawowác.
- 34. Ná towarzysztwie powolnym wiele należy.
- 35. Z Więźniow pomoc wielka.
- 36. Z Tátary potrzeby.  
Smierć wszystko odmienia.
- 37. Odmiáná kázda zła.  
Affektom nie trzebá sie dawać uwodzić.
- 38. Do sposobu insze° służbámim był przywie-  
dzion.  
Przystánie do Krolá Zygmunta Trzeciego.
- 39. Ná dobrej sprawie w ciągnieniu należy.
- 40. Bogu służ, Świętych nie gnieway.
- 41. Zá podziałem wzáiem wszystko dobre płynie.

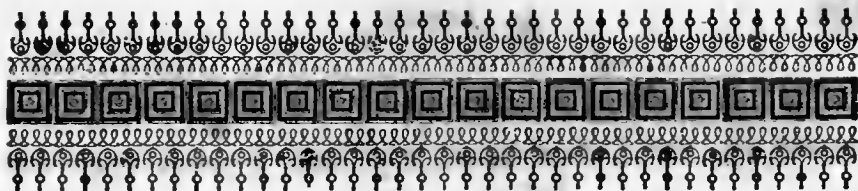
42. Dla nierownego podziału turbácię rosta.
43. Co zwykła przynosić *inequalis diuisio*.
44. Rokosz czym sie niedopiął.
45. Nieporządne *distributię* dobr więcej Pieczętarzmi niżli Pánem.  
Pánow ubogáćenie Korony zgubá, A z ubo-  
żenie poddánych niepokoie robi.
46. Obyczaię Pánskie.
47. Dobry z dobrego sie rodzi.
48. Zbytńia *Pręsumptia* ná nic dobre° niewy-  
chodzi.
49. Jáka Pánska chęć do narodu Polskiego.
50. Przewagá Pánska.
51. Wykrocenia nie z Krolá ále z Pánow.
52. Dla Pánow Pieczętarzow zginęła chuć do  
służb.
53. Skąd roście chęć w ludziach do służb.
54. Stárostwo dwádźiesięćá tyśięcy czyni iedne-  
mu imo zasłużeńszych.
55. Czym X. Pstrokoński K. J. M. skupił ludzi.
56. Pieczętarzem wiele sie náprawić może.
57. Jáko osádzić y ubogáćić Koronę.
58. Czy pokoy y rozszerzenie Pánstwá stáć sie  
może.
59. Zasłużeńszy bliżey misy siedzieć ma.
60. Z do<sup>n</sup> zasługi zá zasługámi wychodzić nie-  
máią.
61. Przyczyny ludzi wielkich imo uszy.

62. Do dobrego mienia trudno o pomocniká.
63. Opieká dána bydz nie ma imo Stryie rozdzone.
64. Pychá, Lákomstwo gubi wszystko.
65. Człowiek rozrządza, Bog stánowi.
66. Bogu nie mász nic trudnego.
67. Ná pochyłe drzewo y Kozy láżá.  
*Evictio* niebesieczna.
68. Bog niewinności rátkiem.
69. Wiedzieć zkim zásiadać.
70. Zenstwo z woley y przeźrzenia Bożego.



### Wiek trzeci MALZENSTWO,

71. Błogosławienstwo Pánskie bogátych dзиаlá.
72. Zá postanowieniem dobre zámysły.
73. Dzierzeć sie *modum ordinatum & prescriptum*.
74. Prawo y wolność ciągnąć iák rzemień może.
75. Cnoty zá obmyślawaniem dobrym idą.
76. Ktore záś myśli nieprzystoyne tłumią.
77. Gospodárstwá máćicá.
78. Z przychowkow naypożyteczniejsze stádá koni.
79. W postanowieniu praca iáka, y co przynosi Gospodárstwo Dworskie.
80. Żywot gospodárski, żywot utwierdza.
81. Zá postanowieniem iáko Prywatne ták publiczne sprawy mieć ná pieczy, uważając ie z przykładow y z skutkow.



# **ZYWOT**

**KRZYSTOPHA PIENIAZKA,**

**ROTMISTRZA Y DWORZANINĄ KROLOW,**

**STEPHANA. Y ZYGMUNTA TRZECIEGO,**

**NA LASSOCHOWIE Y GDZIE INDZIEY DZIEDZICA, &C. KU**

**PRZYKLADOWI BRACIEY OKAZANY.**

*Anno Dni, 1607.*



1. JAKO to iest rzecz z podziwieniem u wszech, y prawie z pochwałą bywa, gdy kto w káżdym płynącym wieku swym, ták zá dobrym porządný życiem, y wszemi cnotámi, Páná Bogá wzięwszy sobie ná pomoc, zá ustawicznym z przypadkow cudzych, ochraniánien: wizerunk biorąc, ták sprawy swe stosuie y rozrządza, że mu one prace y stáránia, ku pociesze y pożytkowi z onego pobożnego y umiárkowanego życia przychodzą.

2. A zaśię ci, którzy puściwszy sie z postępkami swemi ná szrot, rozmáicie myslámi swemi, w rózne spráwy, onym nieustáwicznym porywczym wdawaniem ku odpráwowaniu, żadney rzeczy ku Effektowi nie przywodzą, zá niestátecznością, nie pobożnego żywota, y iuż takowi, ku pewnemu kresowi y ućiesznemu, przyść nie mogą, iedno ku zgubie, y przez wszystkiek bieg żywota swego utrápieniu.

3. Jest tego przykładow nie máło, iáko swowolne życie, y tákowe płóche y porywcze postęпки, gdy iuż kto ustąpi z bitego gościńca, nie náśládując tropow cnotliwych przodkow swych przykładámi świętobliwemi ich. Ze iuż do błędu, y záwikłania nie wydźiergnionego, przyść muśi y upadku.

4. Czegom iáko doświádczył, w káżdym wieku życia swego, przed oczy kładę, čás ten upátrzywszy złego zdrowia swego, uchodząc záwsze nieplódnego proznowania, ktore záwsze naszkodliwsze káżdemu było.

5. Lecz przywiedzionym do tey pracy, ábym wam okazał żywot, ku przykładowi zwiásku tego z przodkow swych, y miłości, zechmy iedney mátki, tey miłey Oyczyzny Synowie, kości z kości, ciała z ciała. Abyście iáko látorośle z buynego korzenia cnotliwych Oycow y Mátki. Páttryey tey piękniemi spráwami kwitnęli: Jeśliż w náukách, iesliż ná żołnierzkiey, iesliż na dworze Páńskim. Potym zá postanowieniem pędzącego wieku, zá dobrym y porządnym życiem, y postępkami ku sła-



wie, y pozyskaniu łaski Bożej, z dziwnych fortun y przypadków wzor biorąc.

6. A nie kryjąc się iako by było zwykło, po krzewinach pąstwy szukając. Lecz objaśniając na każdym placu sprawy swe, iako na jakim Teatrze okazując ie, w ustawicznym przemyśławaniu, czego dobrego ku odprawowaniu, za dobrym onym sporządzaniem, przysparzając sobie wszego dobrego, y pociesznego rozmnożenia. A nie tylko sobie, ale y ludziom dobrym przykładem y pomocą użytecznym.

## PIERWSZY WIEK MŁODOŚĆ.

7. NAD ktore co może być potrzebniejszego, y ucieśnieniejszego do zabawy. Jedno gdy kto w każdej sprawie opatrzenie, za dobrą sprawą, w rzeczach postępuje porządnie, za *Consultationi*, obmyśławania, nie wykracając sposobow *prescriptis & ordinatis*. Już się tam każdy czego dobrego spodziewać może. A ten wiek pierwszy swoiey Młodości pocynam, który iest, za dobrym przodków naszych zwyczajem y sporządzeniem, naukami wyzwolonymi prowadziłem.

8. Gdyż to iest napewniejszy Fundament wszystkiego pożądanego, za nim przychodzącego. Bo iako za dobrym wśianiem nadzieią dobrego urodzaju. Tak za założeniem tego Fundamentu z młodości pochop też

do wszystkiego dobrego roście. Y iuż nim iáko hamulcem, hámuia sie wszystkie wszeteczne popędliwośći. A ku chwale Bożey przymnożeniu wszystkich cnot máterya roście, która to zá dobreimi Informatory w szkołách przychodzi. Jest iuż tego tryb y gosćiniec pospolity.

9. Jam naypewniejszy tráfiáł sposob náuki w szkołách Jezuitow, zá porządnym wpráwowáaniem według káżdego Condycyey, lat, dowćipu, zdrowia. A pochop czyniáć do náuki, iáko oni zwykli, to *peroratiami*, *disputaciami*, z inszych miar w práwowáaniem przywodzili y do rozmowy bezpieczenstwá. To przez Komedye, w których iáko we żwierćiedle żywot ludzki widzieć, także Controwertowánia, záś chłeci dodáiąc podárkámi, záś leguiáć Książkámi, Obrazkámi, to pochwałą, wynoszenem *Victores, à victos*, záś urágáaniem, násmiewiskámi turbuiáć. A tępość, gnustwo, ku wzgárdzie przywodząc.

10. To tákimi zábáwámi schodził czás, ieden tydzień godziná sie widziáł. A przecię ku poięciu záwsze co nowego poięciem rozum obostrzyć sie musiał. W Świętá záś ieśli sie tráfiło, iedni do śpiewánia, drudzy do szermowánia, záś do koni ośiádánia. A drudzy záś ku chwale Bożey, to przez Bráctwá, dyscypliny, różnymi sposoby do naboženstwá pobudzác zwykli.

11. Zá czym ludzie przedni práwie, po wszystkim Chrześciánstwie pochodzili. Abowiem nie wyszło onych nigdy ták wiele ludzi Rycerskich z onego Troiánskigo koniá, iáko z tych szkół ludzi osobliwych znaczney náuki, godności wielkiej, do spraw práwá biegłościy wia-

domości w rzeczach, tak potocznych iako Koronnych, których wieleby wyliczać Biskupow, Arcybiskupow, Kardynałow, Wspomnie co z mniejszego Koronnych Synow, których tak wiele nąsiali ludzi godnych, w náukách biegłych iako Kreskich Herburtow, Oćieskich, Mysz<sup>u</sup>zkowskich, Dębińskich, Bobolow Wielopolskich, Bużeńskich, Pieniążkow, Krásińskich, Iłowskich, Tarnowskich, Pstrońskich, Gárwáskich, Chelmskich, Zborowskich, Sapi<sup>e</sup>chow, Kádziwilow, ić. y inszych zacnych wiele domow.

12. Jam iedno lat kilku, uczyć się dłużej nie mogł, prze oderwáne rodźicielki swey. dla ktorey roskazania pod błogosłáwienstwem oderwác musiałem sie, á bárzo zálosny. Jednak *propositu* takowe uczyniwszy, ábym sie záś był co naprédzey wrocił dó Continuuwania tey, przedsięwziętey náuki. Jedno iakó kázde od náuki oderwáne bywa niepewne, záś do, niey zwrocenie.

13. Domowe bowiem zabáwy rády sídlá ludzi młodych: záś Rodźice, dom, słuźkowie, konie, myślistwo, Pola, ić. przez co, á onym rostárgnieniem, nie mogłem z drugiem i onego Koryntu dość. Gdysz doskonałości żaden inácey w náuce dość nie może, iedno zá zwyczáiem, uczeniem, á pilnością. Pilnością tá wszelką gnusność y tępóść náprawić może.

14. Ale zá inszymi wiátrámi, insze také we mnie żádze, y insze myśli następowały, bo w Koronie po Henryku *Interregnum* zástałem był: W onym tedy zá-

burzeniu, więcej szablá niżli pióro w ręku było. A ktemu Bákálarz ktory był iáko Káwálkator młodemu do w prąwowania dawać pobudki, wzięwszy dwie Plebanię, Skrzydlenską, y Mszáńską, wołał usieść ná gospodarstwie, ániż służbą sie bawić.

15. Ná miejscu ktorego, trąfiłem ná nie pewnego Informatorá, Mikoláia Witowskiego, Urody y wymowy było dosyć, iedno co naylepszego nie było. Jedno iáko pod ten czas potrzebá tego pokázowála, wyprąwuiąc sie do Roty, Brátá Pána Podczászego Krákowskiego, bo to służbá moiá pierwsza była, á naszkodliwsza ze ná burku.

16. Zá onym tedy dobrego wychowania nálogiem, naboženstwá, spráwy swoje ząwsze podáiąc, pod iego świętą opiekę gdym szedł do Kościolá, moy Witoś kogo iedno záciągnąć mogł, iáko Stárszym będąc, ták w Kościele, iáko po ulicách ná dobrą myśl zápraszał. A mnie to udáiąc, że tobie tego potrzebá, ábyś miał ludzką znáíomość, y záchowanie, Kuchniá też dobrze sporządziwszy wszystkimi dostatkámi. Trunek tákże áko mogł bydz naykosztowniejszy, w Krákowie, po obiedzie zász, Wárstátow kilká Kart, Wárcabow, Kostek. Czášem koni drabowanie, áż do nocy. Czášem y całą noc w szury áż do dnia bywało, to y do Tessakow, áże drugi bez uchá, ręki, nogi, czášem y bez głowy został. Oná dobra myśl, zász w kłopot y zászcia, z utrátą nie máła przychodziła, iáko to umieię ná Burku,

zabawy. Schodził czas prędko, ale nie z pożytkiem, y skąd ią iedno poczał wszystko do szkody zawiakłaney.

17. A gdy zaś było do odbierania dochodnych pieniędzy, on Pan Informator nie omieszkiał okazać się rządym Száfárzem, lecz do wydawania bezmiernym, gdy bowiem w skrzynce nie stało, to do sreberká ukázował się sprawnym w dostaniu z Zydmi ná hándle, á wszystko szkodzą, bo rzeczy zástawiając, ábo máietność, ábo dług zapisny. A był w tym Zyd Symon z Będzíná Coádiutor ná to nasławniejszy ktory wnet umiał dostać, ale nie z pożytkiem. Bo w kilku tysięcy złotych, ledwo było gotowych kilká set złotych, á ostátek Fánty, Sukná, Futrá, Korzenia, Sol, Olow, nawet gleytą brálichmy, nawet y co podlejszego. A to iáko więc bywa, że młodemu Niebo kotłem się widzi, także też rzeczy wszytkie ná on czas w lekkim uwazeniu były, że zdáło wszystko rowno. Powiedział to ieden, gdy iuz był zá ostátnią zápiął, zem nie tak wiele utrácił, iáko mi zeszło ná Hándlu, bo żaden bez Fántow, y Towárů iákiego pieniędzy dać niechciał, ná ktorych więtsza połowicá utráty bywála. A iáko oni brániem, tak wielkiey lichwy máło wskoráli, y drudzy w záiem z nimi w złą fortunę obroćili się, tak też y oni zá onym márnotráctwem.

18. Jedno zá onego towarzysztwá, zabawą ieden z drugim, nie baczyło się nic złego, płonnemi się nádzieiami ciesząc: ná myśl nie przyszedł bolesny smutek, ale prędey rádosne wesele z dziwłą ućiechą á nie pe-

wną, obiecuiąc sobie złote gory, á ołowiánych nie było, także y graniem czego nágonić, iákoż Fortylow dosyć bywało, Kárty rychtuiąc, skládáiąc, zálęmuiąc, nakládáiąc, podmykáiąc, takimi Fortylámi, iáko który mógł iść nastuczniey ieden ná drugiego tedy szedł. Jeśli zaś w Wárcaby, ábo w kostki, to Woskowánien, żywem srebrem kostki nápuszczáiąc, to wyrownywánien. A przedsie Fortyle takowe tak spore bywały, że co do kilku Tyśięcy wygrawali, to czasem nie było co dáć ná obiad, ábo sukniey w ktorey sie do ludzi ukazać.

19. A máiętności miawszy pod Sto tyśięcy, ludzie osobney urody, y do trefney dworskiej rozmowy miánować wszystkich nie mogę, od których Potomstwo iest, lecz tych trochę przypomnę, co zeszli bez potomstwa iáko Wáclaw Myiomski, Piotr Pieniążek z Pruchniká, Jáku**b** Secygniowski z Nieszkowá, Piotr Frykacz ze Mnikowá, Remigian Buczyński, iuż ten nie tak wiele miał; iedno Olszyny sámó czwárte nád Dunáycem.

20. Jeden z tych gdy iuż zá ostániá zápiął, że mu iuż ná zapis wierzyć niechćieli użył Staszковского z Połáiowic powinnego swego, áby sie zań zápiśał, który uyżrzawszy w kupie kosztownie ubránych, iednych w Telecie, w złotogłowách, w Altembásiech, zaś wyrostkowie, sludzy ná przepych stroyni powiedział, ktoby tych ludzi nie był świádom przyśiąglby że káždy z nich ma w pokládzie do kilku dźięśiát tyśięcy. A u drugiegohy tu y kilku dźięśiát złotych nie nálażł.

21. Tákowe *Excessi* niepotrzebne bywały, ktorých szkoda tu wspominać, bo też ci wszyscy pomarli, iedno to, iákie skaranie Pánskie nád nimi okazało sie, ktore ábo dlá pychy, ábo mánotráctwá takiego mizerneho, y nie pohámowaney buty. Ono zeszćie, że náostátek ledwo było y czym ostatnią posługę odprawić.

22. Ja też wkażdym zaćiągu żywotá swego mizerniejszey Condycyey nie miałem, á było tego przez czas nie máły, iákom sie dał uwodzić, onym złym zádzám, y áffektom. Aż gdy sie iuż zá kołnierz zálało, y Ochmistrzostwo, w posłuch nieszło, iáko to bywá, że głodnych muchá zwádzi, zá czym, gdy mu przyszło do czynienia liczby powiedział, że iá pisąc, nieumiem; ále tám są kryski wydatkow, Atoż co kryská, to grosz, co krzyżyk, to dzieiesięć groszy, co kołko, to złoty. Atoż ráchuyćie co pisác umiećie, ia pisác nieumiem służyć też młodzikom dla ráchowánia nie godzę sie, z tey miárychwa sie rostála. A kres lat moich był ná ten czas dwádziesięćia y cztery, ktory pędzácemu bez dobrego strozá nayniebiespieczniejszy.

23. Jednak Pan Bog ktorzy mu ufáią, niezwykł nigdy opuszczać, zá onym dobrze w klubę wpráwionym, dobrym wychowánim, w czas obaczywszy sie, á onego niepewnego y nie zhożnego życia u siebie, skutek przekládáiąc ku dálszym czasom, iáko sie to ná drugich iásnie było pokazało, uwodzić frántom dáley niechćiałem sie dáć. A sposob inszy postánowienia wziętem przed sie, ná Dwor Krolá Jego Mości Ste-

pháná Świętey pámieći, przykładem cnych przodkow swych udałem sie, który zǎwsze ná wszystko dobre zwykł kaźdemu wychodzić. Czego sǎ dobre znǎki w domu mym, wśi do kilku dźiesiąt zǎ znacznymi y uwaźnymi zasługami, ktore y Státutem ku wierze ledwo nie sǎ objaśnione.

## WIEK WTORY MŁODZIENSTWO.

24. PRzystalem tedy do Krolǎ Stepháná Świętey pámieći, rǎzem z Pánem Janem Gołuchowskim z Chwałowic, y poczǎwszy pod Gdańsk, pod wszystkie *Expedicję* Moskiewskie tǎk ná dworze Páńskim, iǎko Roty wodząc, służyć nie przestawałem. Będąc ná plácu kǎżdym tego pilen czymbym sobie u Páná łaskę iednǎć mogł, to iest, Státecznością Trzeźwością i Pilnością.

25. Státecznością ná dworze Páńskim, godzi sie bydź nie pochybnie, żeby sie nie dǎć nigdy uwieść wiátrom, onych głow dziwnych fumow, áby stał tǎk iǎko nie pochybna skálǎ, w sprawie kǎżdey swey, ktorǎ wiátr włǎdǎć nie może, tǎk teź áby od przedsięwzięcia swego zǎ lǎdǎ powieściami, zalotow nie ustępowǎł, iedno ostroźnie w rzeczách swych przecie, státeczenie postępował, nie dǎiąc sie uwodzić zadnym namowom, y zalotom w ofiǎrowaniu, przeciw przystoyności, o ktore u dworu nie trudno.



26. Trzeźwości, tey też wielka potrzebá, bo u dworu rzeczy zá Praktykámí idá, aby zá trzeźwością wszystkimo mógł postrzedz, ludzie zrozumiew áiąc, podáiąc im insze, á swe przecię ná pieczy máiąc.

27. Pilnością także, popisować sie Pánu trzebá, dla przysługi, ktora sie do láski nayprędzey może wkraść iákoż u tego Páná snadnie było, bo máło nie ná káždy dzien, okrom Niedziele ná przeiazdzki przychodziło iezdźić, to ze psy, to z Sokoly, to iezda, to piechota, ławą rościagnąwszy sie, ku wypędzeniu ná plác, záwszechmy co náleść musieli. A ieśli sie też do puszczy iecháło, to z pláchtámí w budách siedząc, Krol Jego Mość w iedney, á my Dworzánie w Drugiey, co ludzi kilká set zwierz do nas ná pędzáli, Zubry, Lošie, Wilki, Niedźwiedzie, Sárny, ié. dziwnych krotofil, y rozmaitych záżywálichmy, od poránku áż do wieczorá.

28. Ućiechy záś ućieszne, Towárystwá, ludzi sluzáłych, Rycerskich cnotliwych przymiotow, w ktorych zadna chćiwość, obludność nie pokázowálá sie, zskąd miłość w záiem wielka bywálá, że zley woley ieden przeciw drugiemu nie był. Więc zázdrości nie było, bo *Proportionaliter* káżdemu według - zasług, *gradatim* zasługi nágradzáne bywály.

29. A nie sluzyli, ná iednego wszyscy iáko teraz, skąd też Malkontentow ná mnożyło sie, *Factii* dziwnych w Koronie, rozruchow po Seymikach, po Seymách, nic dobrego niestánowiąc. A tám było że zá oná chćią iednostáyną, Pobory, Podátki wszelákie

bez *Contradictii* y z chęcią Pánu oddawáne bywały. Lecz dobrze też obráćáne, ku ćwiczeniu y zasługom ludzi Rycerskich, y rozszerzeniu Pánstwá były.

30. A kázdego tám obaczono, ieśli ktorego, iáko, co doległo, w porátowaniu iáko Oćiec Syny, ktoregom y ia doznał, gdy mi sie szkoda wielka była sstała, iádąc przez lás, ktorego było przez kilká á dwádzieściá mil, od Newlá do Połocká, ná którym zostało do kilká Tyśięcy koni, że tak po nich iecháć było, iák po moście.

31. Mnie tám były zostały Skárbne Wozy, y konie, zá przyczyną tedy cnotliwych Pánów, zarázem kwit według Instáncyey swey, odzierałem w Dziśnie Krolá Jeg° Mości dogoniwszy, do Poborce Krákowskiego ná kilká tyśięcy, ktoremim sie zá one szkody Kontentował swe. A inszych nie wyliczam, bo kázdy doydzie tego, w Ráchunkách, iákie *Contentacię* bráli od tego Páná, y po kilkanaście Tyśięcy, y więcej drudzy.

32. A do tego powiádam záś, iákie báczne *distributię* bywały, nie iednemu wszystko, pod Lukami Wielkiemi Stężyckie Stárostwo ná Ośmi ich było podzielonq. A przecię Contentowali sie wszyscy, choc Stárostwo Sadowe człowiekowi zacnemu, y dobrze zásluzonemu, práwie od młodosći. Czym stał sie pochop ku służbom dalszym, y záś pobudká drugim. A wyliczyłbym takich nie máło, iednoby to *immensum* było, gdyż to rzeczy wiadome, w obec wszystkim były.

33. Mnie też pod Luki Wielkie, Rotá pułtorá stá koni była przypowiedzioná, gđziem sie był sposobił ná sprawnego Poruczniká, Janá Raieckiego, słuźalego, dostátecznego, tákże ná towarzysze sforne, porządne, státeczne, á nie buntownicy, bo Owćá iedną párszywa wszystkich popsuie. A ná posłuszeństwie, wszystká słuźbá Towárystwá powolnego ząwisiłá, bo gđzie posłuszeństwá nie mąsz, tām áni rzádu, áni niczego dobrego sie nie spóđzieway. Jeśli w ciągnieniu, iuź trzebá Roty spełná nie rozerwáney, áby była w swym porządku, Rotmistrz w przod, dla ánimowánia, y chęci drugiem dodawánia. Porucznik náзад, dla sprawnego ciągnienia, áby żaden nie zostawał, áni sie rozieźdzał z Ordinku. Jeśliż też ná straż, áby ćicho, státecznie, trzeźwo, tego tām trzebá, iáko cie ząwiodą, ábyś z tāmtego mieysćá sie nie ruszał. Jákoż to ná opátrznóści Straźniká bącznego należy, który ná ten czás był, do tego osobliwy Páchołek, bárzo czuły Karczowski, który umiał do tego Zolnierzow sposabiác, dobrych wynósić, złych strofowác: Czegom ia doznał, zą powolność mą, że mię nie ząniechał promowowác, y u Krolá y Hetmáná.

34. Gđzie ząś przyszło w ziemi dla ięzyká w wyćieczkách, iako Temruk Pieczychorzec był ná to obrány. Nie omieszkalem z swey chęci przy nim wysylác, iákom do tego miał młodych chętnych Towáryszow swoich, Piotrá Gruszczyńskiego, Stánisławá Mokrckiego, Krzysztophá Wilkowskiego, Adámá Kielczowskiego,

Stánislává Wiernká, Janá Goslávskiego, Brykcego Buskowskiego, Janá Olszowskiego, Symoná Jodłowskiego, y Tátárov kilká dzieśiát Litewskich, ktorzy zá káždym záiazdem bez ięzyká, y bez kilku nie przyiechali.

35. Więżniámi záś, tymi wielkam pomoc miał, bo zá oddawániem przysługá rosłá, y u Páná, y u Hetmáná, y záś pomoc byłá żywności wielká, bo w Derewniách oni wszystkiego do obozu nágotowác musieli, młócić, chleby piec, w żárnách mleć zć. Y záś zá wypuszczániem *Contentatię* nie malé zá pobożnym obeściem, nie iáko drudzy, dziwnymi mękami ich męcząc, áby co wytárgowali. Ano lepszy zysk częsty máły, ániź wielkiego czekác długo. A téż zátym pogromieniem Dymitrá Synowcy moi byli wzięci do więzienia, kto rzy gdy sie spowiedzieli, sowiće im to oddano że ich wolno puszczono y udárowano ná to. pámiętaiąc á inszych twárdym więzieniem dręczono.

36. Z Rotą tą pułtorem Stem koni obroconym był ná Podole, potym ná Wołyn, w Torczynié miałem nadłuższą leżá pięć ćwierci látá, gdzie kilká potrzeb odpráwiwszy z Tátáry, iáko pod Zesławiem záś u Zátorcow, y gdzie indziey ná Wołyniu, zá ktorými przysługám będąc iuz naypewniejszy nagrody, y zá onemi iásnemi długimi zasługami, Bog śmiercią prędką krolewską wszystko odmienił.

37. Zá tákiemi tedy zasługami státecznymi, y krwáwemi, po wszystkie *Expedicię* Krolá Stephána

Świętey pámieći, událem sie ná Elekeyą, y byłem zá-  
ciągniony z kilku stron od obudwu Fákciy przypowie-  
dzeniem Roty z obietnicámi wielkiemi, ktore y teráz  
do tych czasow mám ná pisme. Jedno prze gniew'  
ná towárzystwo, ktore iechawszy do Krakowá ku od-  
bieraniu zasłużonych pieniędzy z Czopowego, od Pána  
Prokopá Oborskiego, w Pániey Powśinskiey Kámienicy,  
do kilku Tysięcy złotych mi utráćili. Zá takowym zá-  
mieszánim, inszy sposob wziętem był przed sie w do-  
chodzeniu zasłużonego, także i nagrod, ktory mi był  
zstąd, zá złym Affektem przyszedł. Co bowiem młode-  
mu iest lepszego, do roższerzenia sławy? Co pożyteczniej-  
szego, do pohámowania zbytkow, á przymnożenia do-  
brego mienia, skromności, powściągłości, nád rze-  
mięśło Rycerskie.

38. Y po Nominátiey Krolá Zygmuntá Trzećie-  
go, byłem z Kolá Rycerskiego, pierwszy w oznáymie-  
niu Krolowey Jey Mości, świętey pámieći, zá co od-  
niosłem ofiárowanie, y list zaráz zálecony do Krolá Je-  
go Mości. Naprzod od Jego Mości X. Arcybiskupá  
Gnieźnienskigo, potym od Jego Mości PANA HEtmána  
Koronnego, z którym pisaniem udałem sie do Swecyey,  
y byłem pierwszym z tą nowiną, u Krolá Jego Mości,  
ktoregom zástal w Kálmáru. Y odźierzałem był we-  
dlug myśli wszystko, Koniustwo, Stárostwo Oycow-  
skie, y Lezáyskie, y zostałem slugą rękodáynym.

39. Prowadziłem zátym Poczet nie máły Krolowi  
Jego Mości osádźiwszy áz ná szczęśliwą Koronátią, kto-

ry mi z wielką molestyą, y zatrudnieniem wieść przyszło, y kosztem nie miałym, zechmy sprawą nie szli, iedno rozerwanie, y za czym pod Przedborzem skárbene wozy, y z rzeczami pobrano mi było, y konie, y sług kilką w więzienie wzięto.

40. A zaś po Koronácii, kiedym sie spodziewał za służby nagrody, Pánowie dwáy zaciągnawszy sie z sobą. Lecz ku naszemu złemu, bo wszystkie one *Vacantie* między sie rozerwali, że z onych obietnic, y z onych nádziey, żadnego z nas nic niepotkało, ani zaplátá za służby, ktorym, gdym przekládał zasługi swe, ábym przy onych obietnicách ostáć sie mógł. Powie-dzieli mi, zechmy powinnieyszy tym co z námi gárłowáli. A tys Páná prowadził, tám też nagrody sie upominay, Owo iáko przypowieść, Bogu słuž świętych nie gnieway.

41. Záprawdę była nam bolesna, ná ten czas, wsz ytkim Dworskim cochmy Krolá Je° Mśc: prowadzili ży wego, á drugim co przy zmárłym čiele byli, zechmy dla dwu osob, ani zapláty za słužbę, ani nagrody mieć nie mogli, á *in rebus humanis*, co może bydz žalosniejszyego, dway pobráli, coby sie nas było do dwu set podzieliło.

42. Zá czym turbáciy, zámieszánia rozmáitego námnożyło sie, iákož to záwsze bywá, po nierównym działie dobr y zapláceniu słužb. Bo Pánowie za oną možnością z *Pręsumptiey* á chćiwości wielkiey pochodzącey, ktora záwsze záburzenia zwyklá za dostátkami

onymi przymnażać: chcieli sobie náganiać, co większego onymi turbácýami. A máłkontenći zaś, których było coś niemiárá, iáko przy powodziech, Sedycyę, tumulty, z róžnych miar wzbudzáli.

43. A iáko práwie od sámeý Koronácýey, przez dwádźiesięć lat, to wstępny mi woynámi, to wnętrznymi mieszańinámi, chcąc zá odmiáną popráwy Fortun swych, iáko, to było przez Nálewáyká Michálá, Pogłowne, Seym *Inquisitíey*, Károlusá, zaś Inflancykow podwodzeniem, iáko im to nienowiná zdradzić, a wnętrznymi niesnáskámi, Zółnierzow w Stárostwá w ieżdżaniem, Seymow burzeniem, Prywatnymi ziązdámi, wszystkie práwie Koronę turbowánien.

44. Potym, wálnym Rokoszem ná Pány pierwey, ábo złá rádę, á potym przez Heretyki ná dostoięństwo Páńskie, obroconym y uczynionym. W ktorey zaś niezgodzie, á w onym zámieszaniu, iák u Bábilonu dla ludzkich róžnych *Conceptow*, á oney *Confusíey*, wniwecz obrocony, y z niszczeniem rozwiedżiony z wielkim utrápieniem, y poszkodowánien Korony, y Wielkiego Księstwá Litewskiego, miast zniszczenia. Wśi spustoszenia, ludzi pomordowánia, że żaden práwie w obec, w pokoiu wyśiędzieć sie nie mógł. Pan Bog bicz ná nas grzesznych zesłać to był raczył.

45. Te tedy, a tákie mieszańiny wielkie, dla tego wszczęły sie, to iest, Korony poszkodowánia. Nieprzystoynego poszánowánia Páńskiego, y Przełożonych. Jedno dla nieporządnego rozdawánia dobr y Wákáncy,



ktore sie sstało nē Pánem? ále Pány. Krol Jego Mość nánznaczył mi był Stárostwo Oycowskie, zá przyczynámi Krolá Jego Mości Szwedzkiego Świętey pámięci, á dla Pánow Pieczętarzow mię nie doszło, záś potym Lezáyskie Krol Jego Mość mi dał, y to práwie z rēku mi wzięli, iáko to według Bogá, widzą to. Záś Nitáwē w Inflánciech dał mi był Krol Jego Mość, zá skromnoścíá y státeczneścíá, y tegom nie mógł odzierać, iuż miawszy Przywiley, y podiáwszy szkody nie máło, také y tá w poćiechę im nie idzie iáko pierwsze. Dru-dzy płochoścíá, wszetecznoścíá, Pány zostali z máłą poćiechą, y pożytkiem, bo iedni kłopotámi, y śmierciá zábitá postrádali tego, iáko niesłusznie nabyli, á *Constellatia* Urodzenia mego przeciwiēstwá Pánow Ducho-wnych, że mi miály byđz w dobrym mieniu moim cze-gom doznawał zá ich zemną figlowániem y *dilatiami*.

46. Ci to Pánowie sprawili, do tákich nálogow, mniej ludziom przyjemnych, przeciwnoścíámi swemi, że go ziątrzyli z poddanymi swemi, zá ścisłem obeścíem: W pláceniu zasług, w rozdawániu dygnitarstw, podług godnoścí, y zasług, ktore to zasługi, tak máią byđz szczo-drze plácone, iżby hoyność á nagrodá zá nie, rychley wybińálá z kluby, niželiby co nie dowáżyć miáłá. Bo to iest Pan bárzo osobliwy, skłonnny iákom tego ná przodku dobrze máiąc też wolne ucho, doznawał, k temu hoyny, miłościerny, w rozmowie z káżdym rospráwny.

47. Jáko to wszystko widzimy, w Synaczku Kro-lewicu, Jego Mości, bo dobry z dobrego sie rodzi, iáka



układność wielka, w rozmowie wdzięczność zmieszana, z wielką ludzkością, przystoyną Krolewskiemu Stanowi: Ze każdy iako obcy, tak swoy, musi znąć łaskawą twarz á miłościwe oko. A to dla tego, że ieszcze nie przyszedł ná mistrzowanie nászych. Bo do dobrego gruntu, potrzebá też dobrego sprawce. Tám iuż niczego innego, áni złego, iedno wszystkiego dobre<sup>o</sup> spodziewać sie każdy może.

48. Jáko nam Krol Jego Mość Szwedzki, toż też powiádał ná rozieznym z Kálmaru o Krolu Jego Mości, Synaczku swym, że zá dobrými sprawami, przymiotow onych, przyrodzenia dobrego, miał nam byđź wszystkim według myśli y upodobania.

Tylko ábychmy byli umieli mu ugadzać. Bo po wieđział, że narod náš pyszny, y wyniosły, że Krol Henryk dla niczego nie uciekł, iedno dla zbytniey *Presumptiey* wászey. Ukázuiąc go nam wyprawnego, y wyćwiczogo w dobrych á pobożnych obyczaiách y náukách. Y pochopnego do wszystkiego dobrego, temi właśnie wiążąc słowy Przedmowę swoje ile pámiętam.

*Habetis bonam indolem illius, &c.*

Było nas do stá osob, nieboszczyk P. Podláški, z Pánem Boiánowskim, dziekował, wiarę, státeczność, wszelkimi uniżonymi powolnościami oświadczaiąc. Jedno nas ieszcze z oney gromády dzieśiątek żywych, opátrzonych máło. A to dziśiejszy Pan Stárostá Máłogowski, y ten zá osobliwými przymiotami swemi y zasługami godzienby był czego więtszego.

49. A zaprawdę, zechmy wszelkiey, powolności potym Pánie doznawali, y wielkiey, chęci, do narodu Polskiego, ia insze rzeczy opuszczam. Lecz iádąc z Kál-máru do Gdąnská, tráfiłem sie do Okrétu Jego Krolowskiey Mości, między inszemi okazánymi chęciámi, roskazał mi z pościeli ustąpić, Panu Raszkowi, Sekretarzowi y Kochánkowi Krolá Jego Mości Szwedzkiego, Páná Oycá swego, y koniecznie (bom sie z tego długo wymawiał) roskazał ábym w niey leżał, nie dáleko siebie. Zás potym z Nowego miástá do Krákowá iádąc, prze nie pewny przewoz, y wozow przepráwy, spáć nam przyszło w Zelechowie u Zábna, w Piekárnieny y onemi potráwami Piekárniánymi muśielichmy sie Contentowác, wyspánie potym pięść pod głowę (iáko mowią) á pásem sie odziawszy. A z Pánem, z Pánow, Krolem z Krolow. A tákowá powagá byłą w tym Pánie, że iedno dworstwem, á trefnemi powieściámi przeiemnemi, mizeryą onę sobie słodkował.

50. Zá iáką poowolność, chęci tákiey okazáney, że nie litował zdrowia y gárdlá, Krolestwá Dziedzicznego, ná szánc stáwić, iáko z każdych miar z námi szedł, iedno iáko Oćiec z Synámi: *Impetus* wszystkie obrázy znośząc, á iedno do Práwá odsyłáiąc, bez práwia żadnemu nie czyniąc.

51. Záiste iuzby čás nam inákszą wdzięczność, P. tákie" cnotliwemu, bogoboinemu pokazác, bo iest pánem nam á my iego poddáni, ábychmy go w lepszym uszánowaniu, czći y wadze mieli: Jáko ziemskiego

Bogá. Ma bowiem zawsze P. Bog mocną rękę swą nad nim, że żaden nieprzyjaciel wskorąć nigdy nie mógł. Cznieć się ia też w tym, żem ci też *malcontent*, lecz cnotliwemi sprawami Contentuję się, samá cnotá wza-sługách (iáko mówią) samą zapłatą iest. Jesli się też co wykroczyło, wszystko to z Pánów czego dobrze doznawamy, iáko Proporce swe rościągáią, że też máią Páná posobie, że nas uboższych zliekkiego poważenia y w sąsiedztwách iákie lákomstwá: biorąc, biąc wiążąc dość nad námi dowodzą ku upodobaniu swemu ści-skaiąc nas, gruntow nam uymuiąc. A zaś przez Prokuratory Fortelmi dziwnemi, spraktykowaniem sprawy, swemi dostátkami zaś wszystkiego uchodzą. A toż to wykroczenie nie z Páná, ále z Pánów, bo działáią co chcą, iáko y Panowie Pieczętarze przeszli.

52. Y to pewna, żeby się była nie kołysála tá łódź, Rzeczpospolita, iáko się to iuż przez dwádzie-sćią lat kołysze, y ieszcze stánać niemoże, iedno dla złego baczenia Pánów Duchownych. Bo co żywo zá oną złą sprawą y złego nierownego podziału dobr y Wácánciy iedni rzeczami mieszáli, iuż utráciwszy, á drudzy ná trósze siedziawszy odżałowáli zginąć (iáko y on) pospołu z nieprzyjaciół swemi. Zá taką sprawą niewywabiłby teraz do potrzeby zá pieniądze, iáko ná on čás z swey chęci, do Szturmu, ná strzelbę, ná działá. A Roty wielkie iezdne, gdy piechotá poczęła się rezmyślać, oni Z siadszy z koni im krągáncowáli, Stádnicki, Pieniázek, Strus, Potocki, iá-

ko on żołnierz po żołniersku prostemi, ale prawdziwemi wierszykami wyraził był.

### **Pieniążek Prokop, Skoczył przez przykop: A Strus Za nim; tuż tuż.**

MEstwo takie y chęć do służb, znikąd inąd w ludziach nierosło, iedno że káždego hoynie zasługi były nagradzane. Pan co komu nąznaczył, iuż tam Pan Pieczętarz prożno odwodzić miał, álbo ządzierzywać, którą Wacancyią dla *Consolatiei*, albo *Honorariei*, iuż tam musiał bydz Respekt ná zasłużonego więcej á niżli ná osoby.

54. Jáko to teraz stárostwo dano, ktore uczyni do dwudziestu Tysięcy, takimu, ktory nigdy żołnierzem nie był, a oleiu też nie wiele, á onby sie był Contentował Wioską, bo iey iáko żyw nie miał, y w domu iego niebyła, áni dziedzicney áni chłopá, sami sobie umieli dobrze orác. A więc to baczenie. Ludzi dobrych y zacnych, to pierwey podkác nie mogło y dobrze zasłużonych, iáko przeczytay., 31. numerum O Stężyce byłoby tu pisác co kędy, lecz tego nie ząspię oto mowić tylko ia to ukazuię trochę sprawę złą iáko syn tey Koróny z Zyczliwością nie życząc iey áby miała przez te ludzie ginác ktorzy są Malcontenti, gdyż się ludzie o to gniewaią kiedy nie są w iedną-

kiem uszanowaniu y poważeniu Stąd bowiem urązy wielkie gdyż wzajem iednąko dystrybutię dobr máią bydź bez bráku zwłaszcza przysłużonym, zá którymi nie też dobrego nieprzyszło: Bo takie ubogácenia zbytnie, rospycháią człowieka y uczynią go hárdym, y upornym, y lekko uważnym dobrá Oycyzny y bráciey swey. A ubostwo zaś, iáko on napisał, lekkim y ku zdráddzie skłonnym.

55. Czemu pod táki czás X. Pstrokoński ludzi ánimuszow rozroźnionych zwiodł do kupy Krolowi Je<sup>o</sup> Mści iedno ludzkością swą, á dobrỹ pomiárem rozdawaniem słusznỹ, nie iednemu wszystko Stárostwo, ále y drugim w nim Woytostwá, Sołtystwá, y Wiosek sie dostáie, nie czeka ten nie zwłacza dla większey Honoráryey, ále áby sie każdy cieszył z zasług swych. Czym nie máły pochop uczynił, że sie zaś ci czego większego spodziewáli, co przy boku Páńskim byli. My zaś cochy nástronie byli, widząc, że zasługi pláca, zábiegáć też dla dawnych zasług, dla nagrody nie zaniechálichmy, y ták wszyscy, y Dwor, y Zołnierz, przy Pánu został. To iedná osobá baczeniem dobrym wiele zbudowálá, rozumem, y ukłádnosćią swoią.

56. Bo prawdá muśi sie zeznáć, choć mi też y nie nie ziednał, iednáć dla tákieychęci y ofiárowania, gárdlá y máietności, iáko dla Páná, ták y iego wáżyć nie lutowałbym. A potym, baczyłbym do tego urzędu tákiego, którymby sie muśiálá wszystká Koroná contentowác, dla rozrodzenia zacnego z zacności, z przednimi

przedniego, *Sexennarium*, który wiek za długiem rzeczy doświadczeniem, baczenie y rozsądek doskonalszy, w każdym człeku sprawuie niegłodnego, Intraty mającego, do dwudziestu Tysięcy, zasłużonego na dworze Pánów. Urzędami, Legacyami do wiadomości rzeczy Koronie Polskiej należących, tak gotowy, iż w tem żadnemu nie dałby naprzód, *Invidia* bybydź (która wszystko złe robi) już nie mogła. Bo nie tylko tego, za wielkimi y uważnemi zasługami, dawno bych był czego wietszego godzien.

57. A za takim porządkiem rozdawania ludziom godnym, Stárostw, byłoby prędkie ubogácenie Korony, y osádenie. Abowiem gdy teraz Stárostá, w Stárostwie siedzísam ieden, á ktoż go zstamtąd w czym postrzegszы odniešie. Jeślisz poddáni, ci máło kiedy niebożetá wyskárzą, iedno co čás strawią, á potrawią sie. A ieszcze im czásem za to dobią, Skąd widzimy, że w takim Stárostwie, który siedzi *absolutè*, pustek naywięcey.

58. Trzebá nam tedy, Pánów Pięczętarzów moźnych y dobrze rozrodzonych, coby sie z Wácancyami na osoby nie oglądáli, á bráku między osobami nieczynieli, iedno *gradatim*, áby ludzie zasłużone podzieláli. Za takim umiárkowaniem, dopierobychmy sie mogli pokoju y wszego dobrá spodziewać, nie byłoby *Aemulaciei*, wzruszenia Seymikow, szkodliwych ziązdow. A Pánu by pomagały ku rozszerzeniu Pánstwá, y wszego dobrego rozmnożeniu, iedno dobrym takim porząd-

kiem, á sprawiedliwością. Czym kázde Pánstwá dobrze stoią, y krzewią sie.

59. Bo záprawdę, zá złą sprawą Pánow Pieczętarzow, zechmy byli oszukáni w nagrodziech zá służby, miało nas co obchodzić, widząc podleyszego przed sobą y w zasługách mnieyszego, blizey (iáko mówią) misy siedzącego, bárzo musiałá bydz to bolesna. Co też z strony swey trochę powiem, nieprzystoynego zemną obeścia, miałoli mi sie to dziać? Y słuszniemli to zá zasługami swemi odnościć, taką niewdzięczność miał.

60. Zá zacnemi zasługami przodkow mych, było w domu mym czasu ninieyszego, od Stá y kilku dżiesięt lat, z Przodkow Świętych Pánow naszych wsi do kilku dżiesięt Już Miásteczek nie wspominam, bo iuż y Dżiedzicznym w używaniu były. Y zá *Inscriptiami*, *Informatiemi*, iáko *in bonis hereditaris*, y nawet dywizyami, zastárzałe były w domu mý zasługuiąc sie záwsze z Przodkow swych, Pánow, ktorych zasług zacnych ledwie y w Sátućie nie masz. A przecię, y iedney Wioski w dożywoćie dostać nie mogłem, zá zasługami memi iásnemi.

61. Ludzi Wielkich zá sobą przyczyny máiąc, Jego Mości Páná Woiewodę Kiiowskiego, dżisieyszego Hettmána Polnego, Jego Mości Páná Łeczyckiego, Stárostę Sierádzkiego, záś Jego Mości Páná Referendárzá, Sławney pámięci, Stárostę Przemyskiego, także y in-szych ná zieżdziech, ná Seymiech, czego mam *Reco-*



gnitę dla pokazania wyniosłości ich, którzy chcąc się popisować Potencją swą, dowieść nie zaniechali, władzą swoją ukazując, że wolą y rozkazaniem Krolewskim, odmienić mogli. Jakoż dowodzili co chcieli, iuż y nád dostojenstwo Páńskie, więcey coś sobie usurpując, że iuż ledwo przed sobą pádać nie kazali, Bogu się prawie podobnymi czyniąc.

62. Bo iuż rodzonych drugich dobrze záslużonych wspominać niechcę, tylko Sławney pamięci, Brátá (że swego chwałá przyjemna nie bywa) Páná Káwalerá, záslug y godności; który też dla lewego udawania, y z oney wyniosłości wielkiego dźierzenia o sobie, u ázuiąc go złośliwego, buntowniká, kilká dźiesiąt Tysięcy uronić musiał, nie doczekawszy się nagrody. A oni cnotliwi iáko to ná nich Pan Bog pokazał, że nagle zesзли, á drugich pozábiano.

63. Jákoż y tego nie godzi mi się przepomnieć, że po Pánu Nykodymie Bráćie rodzonym, przypadlá nam opieká kilku wsi, pięć Mil od Krákowá, z Brátem Pánem Piotrem dźiatek. Ich Mość z láski swey przecię opieki obcemu dáć imo nas Rodzonych, nie zaniecháli, Pan Piotr Brát nie spodźiewáiąc się, áby w tey máiętności Dźiedziczney, z Dźiádow, z Prádźiádow, potkác go co przeciwnego miáło. Obiáł máiętność, y zá oná opieká z Káncelláryey wydáná, zábit y zámordowan. A dla oney opieki z Káncelláryey dáney. uymy y ubliżenia tym dźiatkom niewinnym, sstało się szkody do kilkunaście Tysięcy. Bo máiętności używał, zá oná



opieką dąną, z ktorey nie mogliemy go zeprzeć aż przez prawo. Y ubliżenie w majątności, y wychowanie dźiatek tych. T zámordowanie krwie niewinney, cnotliwego człowieka, spokojnego, Brátá mego miłego, zátém sie sstało.

64. Widząc tedy taką złą sprawę, y zá onemi zawodámi, iuż żadney podpory nie máiąc, y z onego porządku złego, z oney *Pręsumptiey* y chćiwości wielkiej pochodzącey, to iest. Pychy, y Łákomstwá, nie spodźiewáiąc sie niczego dobrego w Oyczyźnie, bo iáko zá dobrym rzádem zwierzchności, każde Państwá stoią, y krzewią sie, ták też iuż zá wyniosłością, y lekkim powáżeniem ludzi Rycerskich, giną y wniwec obráćią sie.

65. Umysliłem był Oyczyźnie Wáledykować, y tám sie udáć, kędy świeże zasługi y dzielne w dobrym powáżeniu były, Brátá Pańá Káwálera, do Máłty. Do tego tedy rzeczy swe sposábiáiąc, Pan Bog przez prącego przyaciela, rozumu wielkiego, y wspráwách biegłego, spráwić to raczył, że zá słusznemi przyczynámi, byłem mocno od tego przedsięwzięcia swego odwieǳion. A zá słusznym podáwaniem ráciy y *persuasiami*, przywiedźionym do Stanu Małżeńskiego.

66. Jedno w tákowym ciężkim záwiedźieniu, rzecz nie podobna mi sie widziała do wskorania, że iuż nie było kędy koniá rozsiodláć, przedáłem w Krákowskiej ziemi, Zamoście, Rutkę, Kraśinkę, Zarábie, Lopusną, Irzędze, Zawádkę, W Sędomierskiej. Dąmbrowkę, Lup-

czą, Zarczyce, W Sierádzkiej. Niedośpielin, Wolą Kozniowską, Odrowąż, Biestrzykow, abym za uronieniem, y takowym zawiędzieniem, nietylko sam sobie, lecz y Towarzyszowi swemu potym nie był niepraw, bo nie rowny dostátek małżeństwo zwykł wádzic: á wzajemny dostátek, czyni státek, y przystoyné życie.

72. W tym przyaciél ieden, słodki iáko chrzan, dowiedziawszy sie o tákiey Intencyey y odiezdzie mym, do cudzey ziemié, chcąc w onym wypráwowaniu moim, y gotowaniu czego wiecey ugonic ná mnie, álbo do wyiechánia prętszego pobudzić, z máiętności tych kupiel iednę? za ktorą sie pisał, przedájąc *pro Euictione*, Y cnotliwą sztuką, pozwow nie kładąc *Bannitię* ná mnie odzierzywał, y tem co mię miał zbyć, wiecey mię zádzierzał, ábych mu póciechy nie dał.

73. Y tak mi Pan Bog za nie winnością moią pomógł, co on ná mnie odzierzał był *bannitię*, ia zaś ná nim *infamię* y *Confiscationem bonorũ*, y zátym uspokoieláchwá sie. A toż to wielki węzeł pisać sie komu *pro Euictione*, y nie beśpieczny iednák iáko kto idzie ná cię, tak mu oddaway. Stoiąc záwsze wobronie skáżdym, á skodá sie dáwać uwodzić złym żádzom álbo Affektóm, przeciw nieprzyaciélowi Y owszem iesliby sie tráfiło (iáko on nápisał) żeby w padł w wodę po pás, podai mu rękę, á wyrwi go z niebespieczeństwá. Lecz gdy byś go uyrzał tonącego, żeby mu sie w uszy poczęło zálewác, nástąpić náleb, y pogrązni go. Przeto

szkodą poczynąć co takowego z nim, poki nie uyrzysz pewnego sposobu, y miary kupograżeniu go.

74. A ieszcze iako mówią, jedná nędzá nie uczyni nic człowiekowi. Aż sie ich kilká zeydzie, kiedym był nablizszy przysługi, zá prowadzeniem Páná swego, Krolá Jego Mości do Rewlá, máiąc po sobie, ónego Świętego Páná, Krolá Jego Mości Szwedzkiego, z Towárzystwem nie pewnym w zwádzie, támże w Inflanciech zábit dobry, cnotliwy człek, Pan Stánisław Kempanowski, ieszcze pokrewny moy. A przecię to o głowę moię oprzec sie musiało, że mię *Principalem* uczyniono, niewinnego, á onych winnych pomocnikami. Y tak kilká Seymow o tym odprawić musiałem, kilká Tysięcy złotych uroniwszy. Atoż miásto wskoránia, do wiet-szeiem záś zguby przyszedł, dla tegó wolałem sie iuż w inszá sukienkę oblec, do inszego postanowienia, dla pogodniejszych wiatrów przystąpić, a pługu sie uiąć dla błogosławieństwá Páńskiego, y uspokojenia iuż umysłu, za oną *persuasią*, iákom wyższy powiedział.

## WIEK TRZECI MALŻENSTWO.

70. ZA wolą tedy iego Świętą y przeyzrzeniem, wstąpiłem w Stan Malżeński, podáiąc sie w opiekę iego Świętą, żagle prawi wiatrom rospuściwszy inszym, iáko to iuż zginiony dla zapłaty złey, poiałem Orszulę Leżyńską, w domu zacnym, cnotliwym, Starożytnym,

Kasztellaná Málogoskiego, Stárosty Przedborskiego, od Mácieiowskiej Wnuczkę. Drugą także w domu zacnym, cnotliwym, Stárożytnym, Annę Howską, Woiewody Płockiego Wnuczkę. Trzecią potym w domu zacnym, cnotliwym, Stárożytnym, Helżbietę Bużeńską, Kasztellaná Krákowskiego Wnuczkę.

71. W którym stanie, ták mi Pan Bog pobłogosławił, y przysporzyć raczył, że co sie utráciło, nágrodził sowićie, że pełno w Gumníe, pełno w Oborze, y miłem potomstwem obdárzyć raczył, Jáko onemu Jopowi, nád spodźwianie wszech? bo utrácić snádno, ále zaś wskorác *hoc opus, hic labor* káżdemu.

72. Bo zátym postanowieniem Zeũstwá, Páná Bogá wzięwszy, w káżdey sprawie swey, przed oczy, zá przystoynym obeściem, y umiárkowáníem Gospodárstwá. Już ná ieden cel on, w odpráwowániu káżdey rzeczy zmierzałem. A złá chęć ku złemu porzuciwszy, zá dobre, pobożne sie uiąwszy, zágaśiłem on ogień złey żądzey, á wolá dobrego czynienia wzięłem przed się, ku pomnożeniu dobrego swego. Już zá onym iedney żądzey umiárkowaným życiém, uspokoilem zamysłania rozerwáne. Tylko skłániáiąc się do obmyśławania dobrego, y pożytecznego Pátryey, iáko Synowi Koronnemu przystoi.

73. Szedłem ząwsze *ordinato modo &. p̄scripto*, porządnyimi Consultácyámi StároPolskiemi, przykładem cnych przodkow swych, według práwá y zwyczáiu, státeczną chęć, y życzliwość Oyczyźnie miłey, ná káżdym

plácu oddáiąc, przestrzegáiąc coby przeciwnego było, ku ubliżeniu, y káżdemu niebespieczeństwu iey.

74. Jest to powinna rzecz káżdemu, poczuwać się w prawie, y wolności, ubliżenia wszelkiego Oyczyzny, przestrzegáć. Lecz że żadney ták dobrej rzeczy nie masz, y wynaleść się nie może, *in rebus humanis*, kto-reyby y naygorszymi Intencyámi ludzie, *pro ingenio quisquè innato*, náciągać nie mogli. Y owszem doznawa się tego zázwsze, że im naygorsza rzecz iest, tedy nay-ozdobnieyszego *boni pretextum* do udánia potrzebuie. Dla tego trzebá mieć *modum*, y dźierzyć się go, iako piiány płotu, żeby się nie uymował zá rzeczy szkodliwe, zá pożyteczne zaś nie brał rzeczy niepożytecznych, pewnych zá niepewne. Prawá y wolności nie wycią-gać dálej, iedno iako rzemień w sobie iest.

75. Zá táką tedy Intencyą y Gospodárstwá dozorem á obmyśławánia dobrego Oyczyźnie, baczenie lepsze przystępowało, do spraw rostrzygnięcia wszystkich, ku pociesze y pożytkowi, iedno zá drugim szło. Nuż do odprawowánia potrzeb, mężność niebespieczeństw wszystkich przełożywszy, y zá nic nie miawszy, w odprawo-waniu śmieie się odprawowało, w onym pobożnym życiu, y postanowionym. Potym Sprawiedliwość, przy-iaćiolká Skromności, y ludzkiego dobrá, która nas zázwsze czynić uczy, co przystoi. Od tego zaś odwodźi, co przeciwko przystoieństwu. A przeto iest naydosko-nalsza, że zá iey pomocą inszych cnot, skutki pełnimy, kto ią tedy ma w sobie, y iemu sámemu, y drugim siła dobrego przynosi.

76. A skromność, w ktorej zaburzenia żadnego nie masz, taka iest, iako Hetman, ktory bez rozlania krwi wygrawa, y zostaje wszystkiego Pánem. Bo iuż nie tylko on ogień myśli nieprzystoynne, utłumi. Jáko ow mądry Pan ktory w zaburzonỹ Pañstwie swym umie uspokaić rzeczy, rozumowi zaś żwierzchność á władzą dawa. Ták tá cnotá, Skromność, nie czyniąc gwałtu żadnego człowieczey woley pięknym kształtem, przywiedzie do práwego onego celu; ktory go do podczciwego obroci, uspokoi, y w dobrej mierze zachowa.

77. Ktoremi tedy cnotami wszystkimi, żywot swoy dobrze obwarowawszy, miłością ludzką, także uklądnością, z dobrotliwości przeciw poddanym, w przystoynym obeściu z nimi, za pracami y czynieniem czego, iako kopaiąc, role spráwuiąc, Stáwy buduiąc, Stádá chowaiąc, Bydł, Owiec co naywięcey, tym Folwárki stoią. Nuż Chmielniki nápráwuiąc, pszczelniki buduiąc, Wołow też stawianiem pożytek bywa nie máły, ále nápewniejszy rowney liczby. Te wszystkie pożytki gospodárstwá, y sposoby naypożyteczniejsze.

78. Z ktorej miáry y tymi śródkami, szedłem ząwsze, y ták mi też Pan Bog przysporzył, że urodzáiu nie chyba, także Stad bydła przymnożenie, przez ryb rossádzania, y z Tárłisk pożytki z osobiłwey łaski Pañskiey. A koni zwłászczá nawiętszy pożytek, z przychowku bywał. Bo y po kilku set złotych, y lepiej wychadzał, ktorych obyczaj ośiádania ćwiczenia, gdyż to nászá zabáwá, do zdrowia zádżierzenia przyrodzona, z przod-

kow naszych napożyteczniejsza, y sstał rzeczeni *Equites*,  
podałem wam przytym krotkie zebranie tego.

79. O takich też tu pracách mowie, ktoreby były  
z ustawicznym przemysławaniem czego, w onym spo-  
koynym sprawowaniu Gospodárstwá, ktore ciálu, y  
Duszy iest pożyteczne, to iest, Sianie, Szczepienie,  
Kopanie, Sádzenie, y inszych pożytkow przyczynienie,  
ktoremi to uczciwemi zabawami, żywot sie trybuie,  
y dobrym zdrowiem potwierdza. Już go tám nie strapi  
wydworność Dworska, żądze, y wyniosłe przemysły  
dobrego mienia. Już go nie strapią one nowiny, zá-  
chodzące z rożnych Páństw. Ani sen przerwan nie by-  
wa, żądliwą dworzka zazdrością, áni z rzącą nienawi-  
ścią. Ani bliźniego ku podeściu zámysławanie. Czego  
wszystkiego Dworski żywot pełny, to iest zabaw nie-  
potrzebnych.

80. A żywot Gospodárstwá te wszystkie urazy  
w człowieku uspokoiá, y one troskliwe niespokoyne  
zabawy, muię potrzebne odpádzá. Abowiem tak są  
z fałszowane zmysły nasze, iż też wielokróć podchodzą,  
y wywracáią rozsádek, y baczenie z wielu rzeczy, prze-  
mysłow álbo zabáw. A żywot sie utwierdza postępo-  
waniem, według Pána Bogá, w pieczołowaniu okolo  
Gospodárstwá, bez obrázy ludzkiej, ućiesznymi potrze-  
bami, ktory iest naywiększy, y ze wszystkich nayucie-  
szniejszy. Nieśmiertelna roskosz y nád insze naypożą-  
dliwsza.

81. Jedno mowie z Pánem Bogiem we wszystkich sprawách, zá wszelákíemi przypadkámí, záwsze nákládác. (Bo dzieło nád ludźie, iáko Alchimie, Guslá, Inkluzowie, Pácholcy nie pewni. Jenó ciálá strapienie' á duszę obraża: Czego przypadki by tylo wyliczyć Xięg by bydz tego musiałý) á uważájąc to, żaden sie ná tym nie omyli, obrzydliwey gnuśności w ćwiczeniu, czego potrzebuiącego záwsze uchodząc żeby wszystkie sprawy iák publiczne ták prywatne rzetelnie odpráwował, y káżdą rzecz, którą weźmie przed sie żeby zá dobrym y długim rozmysłem rozbierał, onę ku iednemu kresowi w dokonywaniu przywodząc pięknie cnych skutkow torem przodkow swych? Bo czynieniem wedlug potrzeby y czasu, wiele zbudować może. A niedbáłością, y rzeczy gotowe wniwecz obráć musiałoby przychodzić. Zá czym, y takim pobożnym y porządnym umiárkowaniem, może bydz káždy pewien. Ze mu tákowe pieczołowánia, w onym odpráwowaniu zá dużości lat świeżych, w obfitą nagrodę, ku látom potomnym poydą. A záś w dokonywaniu Stárości, która bywa ućieszna, zá powściągliwą młodością, po wszystkie czas żywotá z láską Páńską Pokoy y poćiechę z ludzką przyiáźnią przyniosą.

KONIEC TEY KSIĄŻKI.



**SZWEDZI**

DO

**POLSKI**

**ZA KRÓLA GUSTAWA.**

(Z współczesnego rękopisu.)

NEW YORK

1871

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX AND TILDEN FOUNDATIONS  
455 N. 5TH ST. N. Y. C.



## SZWEDZI DO POLSKI

### ZA KROLA GUSTAWA.



**K**ray skołatany Woynami z iedney strony od Chmielnickiego z drugiey z Tatarami ieszcze znać kary za swoje Excessa niedosyć od sprawiedliwego Boga miał. Kiedy z trzeciey strony Szwed z Woyskiem zapewnie wtargnąć umyslił. Ale temu Nasi Polacy niedowierzali iednak Krol Seym złożył na ktorym to stanoło ze Wielko polanie swoim pospolitym ruszeniem od Szweda Kray bronili, a Insze wszystkich Woiewodztw pospolite Ruszenie z Woyskiem Kwarcianym aby szło na Ukrainy, y tak Wielkopolanie sami zostawszy się na Obrońę od Szweda ktorego się nie spodziewali. Az tu pierwsza przyszła nowina zpod Szczecina ze Witemberg

z Woyskiem wielkim Szwedzkim iuz się ruszył do Polski tuż dopiro co prędzey Wielkopolanie porozsyławszy Uniwersały. Zebrali się pod Uscie, gdzie w wielkim nieporządku staneli. bo kazdy swego Pryncypała y kto gdzie chciał stawał Obozem. Stała się przecie piękna tego Wielkopolskiego Woyska liczba. przy łanowey piechocie. ale się potym znacznie umieyszyło. kiedy iaki taki nazad się do Domu wracać począł. powiadaiąc ze to ktos falszywie o Szwedach zmyslił Gazety. az tez y Kledzinski z piechotą swoją przychodzi z pod Drohnia oznaymując ze iuz Szwedzi w Marchey znayduią się przed ktoremi ledwie uszedł, ieszcze y tu Nasi nie doskonale wierzą ze Szwedzi idą. az tez nakoniec Trębacz przybiega do Radzieiowskiego będącego natenczas w protekcyi Szwedzki. z Listem w ktorym perswadował Naszym aby się dobrowolnie Krolowi Szwedzkiemu Polska poddała, a on ię wyratuje od zaburzeń y Kozakow wiare zachowa y dawne prawa utrzyma ieszcze y ten List Radziejowskiego roznie rozni tłumaczyli az na ostatek z podiazdu przyprowadzono kilku rodowitych Szwedow ktorzy powiedzieli iako iuz Woyska Szwedzkie zapewnie idą. dopieroz się Nasi Wielkopolanie na troje rozerwani ledwie do kupy uszli Zatym tez y Witemberg z pierwszą strażą Szwedzką zgory się pokazał y na Kaliskiego Woiewodę na czole z Woyskiem stojącego uderzył przeciez go piechota z Socharzewskich troche od parła ze się umknąć musiał. nazad y nic tego

dnia obie strony nie robili tylko z Armat ognia do siebie dawali poki noc nienastąpiła. Ale nazajutrz Szwed ku tej Gwardij a skoczywszy nayıpierwey naszym przeprawę ubiegła Szance wzięła y łanowey piechoty nie mało wycięła a potym tył Obozowi Naszemu dobrze nieopatrzonemu iuz Szwedzi zaiezdźali y iakimsi rowem uderzyć mieli, co widząc Wielkopolscy Wodzowie ze to iuz nieprzeliwki, ale kiedy z tego Woyska co zywo uchodziło. Nato większa ze więzniem który był do Armaty przykowany Prochi zapalił, iakoz do tego wszystkiego y inszey ammonicyi w Alteleryi naszej nie stawało rezelwowali się odpisać na Ow List Radziejowskiemu ze z Krolem Szwedzkim chcą traktować, gdy to doszło Radziejowskiego On dwie tylko godziny pozwoliwszy do traktatu te Punkta podał Naszym, Witemberga Wodz Szwedzki 1<sup>mo</sup> Zeby Polacy Krola Szwedzkiego za Swego Pana uznali y Jego słuchali 2<sup>do</sup> Zeby się Krola swego wyrzekli Krol tez Szwedzki przyrzeka wzajemnie ze Polskę od wszystkich nieprzyjaciół a osobliwie od Kozakow zaszczyci y obroni,— oraz ią przy dawnych Prawach Swoich utrzyma, kontentuiąc się zwyczajnym Krolewskim Prowentem. na co się Witemberg podpisze y Krol zaprzyazdem swoim wszystkiego dotrzyma, gdy się tedy doniosło do Obozu naszego strasznie na to osobliwie drobna sarknęła Szlachta y zadną miarą na to pozwolić niechciała, jednak Ich drudzy zakrzyczeli y na Pakta one zezwolili dla których do Tarcia Senatorowie do Witemberga poiechali

i. podpisali. Postrzegli się nasi potym y załować poczęli ale ponieważ się.

Dokazawszy tego Wielkopolani Witemberga poszedł prosto do Poznania gdzie lubo mieszczanie gotowi się bronić y zwody (\*) pozwodzili. iednak zwazawszy ze sami nieporadzą y niewytrzymią, dla tego Bramy otworzyli zaczym Witemberg dotrzymuiąc słowa pod Usciem umowionego Zolnierzow do Miasta nieprowadził ale Sam tylko wszedł z Starszyczną y kazał się Mieszczanom okupić. Dopieroz Mieszczanie strasznie zapłakali na owe traktaty Uszeckie Więc radzi nie radzi okup dać musieli. który wziąwszy Witimberg. Zostawił swego Komendanta z pięć set Ludzi w Poznaniu a Sam stanął w Szrodzie z Woyskiem swoim dla spoczynku, zaczymby Krol Jego pociągnął z którym nie było więcey nad Osm tysięcy. Az tez y Krol Szwedzki naciągnął z pod Szczecina ktorego Nasi Wodzowie gdy w Gnieźnie dla przywitania zaiechali przyiął Ich bardzo pięknie y mając Wina dostatek z Kanonickich tam Piwnic nabranego częstował Ich Solennie, iednak tych utraktowanych Senatorow zaraz to strasznie zabolalo kiedy Krol Szwedzki wszystkie Srebra Koscielne spisał y do dalszey swoiey dyspozycyi sekwestrował, ale Ich iuz potym nie oglądały Oczy. z Gniezna Szwed poszedł do podkonin gdzie się z Wetembergiem złączył y owe uszkie (\*\*) Pakta approbował. Krol

(\*) Zwód brama, furta —

(\*\*) Uszkie, z pod Uścia. —

Nasz Jan Kazimierz słysząc o tym wszystkim wysłał do Króla Szwedzkiego Przyjemskiego w Poselstwie pytając się za coby on wtargnął do Polski y dla czego na niego następuią nieuważając na Pakta między nim y Polską poczynione. Osobliwie Sztokolskie, co gdy nasz Posel opowiedział Szwedowi bezpiecznie przerażiło go to znacznie zeby Posła uszanował y do Króla List napisał załując tego Królewskiego y całej Polskiej nieszczęścia Jednak wszystkę winę na niego składał w tym się zaś Listie deklarował Sztokolmskich dotrzymać byle tylko coprędzey mogli się zięchać z obu stron Komisarze z czym gdy się Przymięski powrócił. Król zaraz wzięwszy z sobą co główniejszą Armatę ruszył się Komunikem ku Nieprzyjacielowi. Szwed się też ku Naszym prędzey pomykał gdzie zpodkawszy się zaraz Szwedzi znacznie Naszych zrazili bo y Wozow siła nabrali pod Orłowem y Szlachty siła wybili dla czego się Król Nasz umknął pierwey ku Wolburzu ale tą klęską go zpodkała y pod Wolborzem więc potym daley się umykać począł ale go Szwedzki Król wtez tropy scigał, na ten czas Warszawa y Łowicz wniwec obrocona tak od Szwedow iako y od Naszych Dał Bóg przecie ze Czarnecki pod Opoczynem całą Dywizyą Witembergo Szwedow zbił na Głowę tak dobrze ze Ich się mało tam Zostało. Czym Król ucieszony poszedłszy Komunikem napadł w drodze Jazdę Szwedzką maszerującą, ktore zobaczywszy trochę utrzymał. nie chcąc na nią uderzyć razem ale dla wielkichsi iakich

racy utrzymać zamyslił, lubo wszyscy bić się zaraz chcieli, a tym czasem owa iazda doczekawszy się piechoty, tak potężnie na naszych uderzyła. że w Lasy y błotnistę Iarugi uciekać musieli, y nie zaraz mogli się dobrać Obozu. Wodzowie nawet Sami ledwie umknąć mogli manowcami

Gdy się iednak zebrali y z Krolem wraz stanęli przyszedli do Nich Sandomirzanie ale nieszczęśliwe swoje traktowali prywaty. a tu iuz pod Wołastraszowo Szwedzi pokazalisie widomie. co widząc Krol ze w tak małej szczupłości Woyska nic nieporadzi. sam o swoiey począł myśleć całosci, zaczym porzuciwszy Wozy wszystkie sam. Kommuniem umknął ku Krakowu, naco wszyscy ręce załomywając lamentować poczęli y pozbywszy wszystkiego ztąd uciekać musieli

To gdy się w Koronie dzieie Szwedzi tez z Maguszem do Inflandt przebiiali się do Litwy tedy ieden Hetman poszedł zaraz do Szwedow w Nich szukaiać Potencyi. a drugi to iest Gęsiewski został się przy stronie Krola Polskiego azarduiąc się bronic Wilna ale przy tamtym Hetmanie Xiążęciu Radziwile więcey y lepszych było Ludzi przynim zaś sama Hołota została y Szlachty mało. Więc y ten musiał Wilna odstąpić. Potym zaś Szwedzi z infland do Litwy przyszedli, iuz iednego do swoiey Ligi przyiąwszy Hetmana, który się na to odwazył ze doklarował całe te Xięztwo oderwać od Korony y oddać w potencyą Wieczną Krolowi Szwedzkiemu na co się iuz y Litewscy Insi Panowie



nakłaniali na to wyrzekając się owej Swiętobliwej z Koroną Unij, A tak gdy iuz całe Xięztwo Szwedowi w Protekcyą oddało zdał się zniemi Nieprzyjaciel nie co pięknie postępować w co dufając Szlachta zrazu się y w stroiu Szwedom Akkomodować poczęła Panięki y inne Damy zaraz Francuzić zaczęli bo się iuz chwycili Pudrow Perfumow y wymyslnych stroiow Szwedzkich. Y owe zaraz nastały Piersi obnazenia tak dalece ze choc oczywista wKark bida cwiczyła iednak się wszyscy wymyslnych nigdy tam przed tym niewiadomych wszyscy chwycili obyczaiow y mody ze iuz Chłopiankę y Chłopa trudno było obaczyć w Sermiedze. Przytym ze y swawola wielka nastala dyspensy nie słychane bo iuz nie tylko się snadno było rozwieść mężowi z Zoną bez przyczyny. ale iuz prawie wolno było wziąć Bratu Siostę za Zonę swoiey woli dogadzaiąc y Swiatu

Tu zaś daley w Polsce wszędzie iuz prawie wszystkie Szwedzi opanowawszy Wōdztwa y Powiaty na reszte pod Krakow przyszli ktoremu iuz nie było komu bronić bo Panowie Zołnierze wszyscy niemal iuz dla siebie bezpiecznego szukając kąta na Szląsk pouchoodzili tylko ze przecie Czarnecki został w Krakowie z przebranszemi. Ludzmi y Generał Wolff przy Zamku Krakowskim. Krol takze widząc się bydz opuszczonym od Wszystkich uszedł z Krolową do Niemiec. u Cesarza szukając Protekcyi który lubo go pozałował ale wniczym nie poratował. Miasto iednak Krakowskie zamknęło się ktorego gdy Szwedzi mocnym sztur-

mem dobywać poczęli. a nie mu uradzić nie mogli bo się dobrze broniło Posłał Krol Szwedzki Trębacza przez ktorego perswadował aby się Mieszczanie pod Słusznemi poddali na co mu oni odpowiedzieli prosząc fryszt do Niedziel dwoch aby się o tym przez ten czas na radzić mogli na co Szwed pozwolił ale nie dotrzymał bo nieczekaiać wyscia owych dwoch Niedziel pokopawszy Wały ledwie z Krakowskiemi nierównie Wałami y Murami straszny szturm przypuszczał rozwalaiąc Armatami y Granatami Kamieniczne Dachy ieszcze y na to mniej dbaiąc bronili się Mieszczanie y wnocy wykikaiąc z Miasta Szwedow w Ich Obozie chwyтали y Żywności Im zabierali spodziewaiąc się iakiey koiwiek dla Siebie odsieczy ale ze się tey doczekać nie mogli dla tego się wraz z Zamkiem poddali iuz się ofiaruiąc znać za Pana Swego Krola Szwedzkiego Nasi przy Paktach z obopolnie podpisali Woysko takze Polskie Szwarciane Swemi Wodzami do niego się przygarneło deklaruiąc mu się służyć iako iuz swemu własnemu Krolowi wiernie oprócz ieden podsciwy Czarnecki pomniał na Starożytnę Polskę cnote został się przy stronie Krola swego Starego choć iuz za Granicą iak nawygraniu będącego Czego zas Czarnecki podtenczas dokazywał y iak Szweda cwiczył doczytac się wolno nizey.

Jak gdy się Krolowi Szwedzkiemu poszczęściło y Nasi tez Polacy na Jego wierze ufundowalisie gorszko potym zaplakali bo Ich Szwedzi opanowawszy nie pamiętaiąc na Pakta poczynione strasznie uciemiezać

Podatkami y roznemi wiolencyami zaczęli Dłaczego Wielkopolanie po Miastach y Wioskach swoich Dozorcow cich w nocy zabiaiać Sekretnie chowali tak dalece ze Ich znacznie ubywać poczęło a dotego tez nastąpiła owa Klęska na Inne znacznieysza kiedy do Miasta Koscinca nadziezdzało się nie mało Xiążąt Niemieckich Saskich Heskich Badenskich ktorzy się z woli Krola Szwedzkiego naszymi mieli dzielić Prowincyami. a zwłaszcza Lansgraff Krola Szwedzkiego Szwagier Heski Xiąże Miał być Gubernatorem całej Wielkiej Polski Prowincyi ten tedy gdy nie ostroźnie wiezdzał do Koscinca napadł go Nasz Starosta Babinosicki w ciasney Bramie y zabił az tu wnet ow Okrzeny pokoy złamany y rebellia nazwany bo dowiedziawszy się o tym Wrzeszczowicz Generał Szwedzki skoczył coprzedzey od Otanowa ktorego na ten czas dobywał do Koscinka gdzie bez zadney obrony zastawszy miasto w pień Ludzi wyciął zadney niefolguiać Duszy. Ale przecie o Zaboycy owego Lansgraffa ieszcze się dowiedzieć nie mógł poki tey załosney trankcyi z Sendomirskiego do Krola nowego przyiechali Posłowie deklaruiąc mu się całym Wwctwem swym być wiernemi aby tylko był według zwyczaiu Polskiego obrany y Polskę przy swoich dawnych swobodach zachował osobliwie zeby Czarnecki stronę Starego Krola swego trzymaiący zadney za to od Krola Szwedzkiego nie miałnietaski ale y owszem zeby samego y dobra Jego przy osobliwey zachował protekcyi czego iezeli by nie miał Krol Szwedzki uczy-

nić tedy się azardować mieli ostatnią krwi swojej wylać kroplę dla utrzymania dawney swojej chwały. A lubo tego Poselstwa Krol Łaskawie wysłuchał obiecując się zaraz uczynił wszystko czego Posłowie żądali ale potym wzięwszy się za Szpadę bardzo hardo y zuchwale dał Posłom rezolucyą, mowiąc a coż mi po waszey Elekcyi Kiedy mnie ta szpada obrała co usłyszawszy Posłowie spuscili nos na Kwintę. y nazad iak oparzeni do Woiewodztwa swego skoczyli y tę niepokieszną swoim Woiewodzanom relacyą uczynili Krol zaś tym czasem Wrzeszczowiczowi y Millerowi Częstochowę atakować kazał, w ktorey się było Szlachty nie mało zamknęło y 200 dobrej piechoty, gdy tedy spomnieni Generałowie pod tę święto podstąpili Gurę, pierwey perswadował Przeorowi na ten czas nieiakiemu Kordeckiemu y Zamoyskiemu tam Zamknionemu aby się to Święte miejsce poddało czego iednak tak Przeor mając na ten czas w Klastorze swoim 100 Zakonnikow iakoteż y Zamoyskie szlachtę inszą bynajmiej tego nie słuchali ale się przy protekcyi Cudowney Matki Boskiej bronić do ostatniego deklarowali o co rozgniewani. oni Generałowie Wielkimi Szturmami tey Świętey dobywali Gory ale iey nic radzić nie mogli. bo się Kule armat wystrzelone na zad wracali y samych Szwedow ranili Zakonnicy takze podtenczas iedni do Matki Bozey iako do Protektorki swojej y w Kosciele ustawicznie modląc o pomoc y obronę supplikowali a drudzy z Piechotą y Szlachtą tam będące Armat y Strzelby po

Walach pilnowali od strzelając się Im wszelkimi siłami tak dobrze ze Szwedzi po kilkunastu Wielkich Szturmach swoich darmo straconych nie wskurać nie mogli, dla czego się oni Generalowie za łeb rwali y na Szatana składali ze się Im ieden Klasztor obronił y żadną miarą nawszystkie perswazye poddać się niechciał. Więc z Hanbą Konfuzią y stratą niemałą Ludzi swoicu odstąpić od Częstochowy musieli

Widząc tedy Krol Szwedzki ze Częstochowy Ludzie Jego nie dobyli. ruszył się z całym Woyskiem ki Prusom bo usłyszał ze Brandeburczyk rezelwował się z niektórymi Miastami bronić y dlatego z Woyskiem swym był gotowy zaczym zbliżywszy się ku Toruniowi wysłał wielki podjazd ku Brandeburczykowi ale mu oni dobrze pod Nos prochem zakurzyli choć y sami nie mało swoich Ludzi tracili, widząc iednak Brandeburczyk ze się przy starym Krolu swoim Ktoremu wierne hołdował nie utrzyma dla tego skłonił się do Traktatow do ktorych mu Krol Szwedzki takowe podał Kondycye 1mo Zeby Xięztwo Brandeburskie Hołdem się swoim iuz nie do Polskiej ale do Szwedzkiej należało Korony zeby dani zadnych Polakom odtąd nie dawał ale zeby sobie był wolnym w Prusiech Xiążęciem 2do Cła wodne aby przez połowę szli na Krola Szwedzkiego. 3tio Zeby Ligi z Hollendrami wyrzekł się na wieki 4to Zeby stawał z Woyskiem swoim Krolowi Szwedzkiemu na pomoc w kazdey potrzebie przeciw Nieprzyjacielowi Jego za co obu wezmie Biskupstwo

Warmenskie. Takowe kondycje gdy przez trzy dni w Krolewcu traktowano Krol Szwedzki tym czasem do Gdanska Poslow wyprawił perswadiuac zeby mu się poddał ale na to Gdanczanie tak odpowiedzieli ze iakośmy byli zawsze Krolom. swoim wierni, tak y teraz samemu Staremu Krolowi Janowi Kaziemierzowi Wiary dotrzymuiemy ktore Krol Szwedzki iezeli z Tronu z sadi a sam będzie wolnemi głosami na Publicznym Seymie obrany y według Zwyczaiu ukoronowany tedy na ten czas się y my poddamy. Tak ze y Malborg w tey z mierze zostawał ku Krolowi Staremu, y Chociaż Szwed wszystkich zazywał sposobow zeby te Miasta mógł opanować. Jednak im nic radzić mógł a to naybardziej z tey przyczyny ze musiał Krol ku Ukrainie 15 Woy-ska wyprawiać bo go z tamtąd iakieś straszne zaszły nowiny Steymboka iednak pod Gnayskiem zostawał.

Takowe gdy się dzieią utrapienia az tez Senatorowie y Hetmani Nasi strasznie załować poczęli ze do Krola Szwedzkiego przystali a Starego opuscili y te gdy oczywiscie widzieli ze Im Szwed za dawnych Wiekow odebrał. swobody ze rabunki y zdzierstwa nastaly bo nie tylko w Gnieźnie Krol Srebra zabrawszy na Monete ze pobić Kazał, ale to samo y po innych Kosciolach Szwedzi porobili. Szufragana Poznanskiego zabili. Dwory Szlacheckie y Komory porabowali y chociaż się kto o to Krolowi Swemu skarżył, iednak zadney niedoznał sprawiedliwości.

Zaczyn Hetmani y inne szlachta z iechawszy do Tyszowicz radzili iak by zgubiony ratować Kray gdzie nie wiele się bawiać Consultacyami Konfederacyę przeciwko Szwedom zrobili y poprzysięgli sobie bronic się y wybawiać się z mocy Szwedzkiej do ostatniego do czego też Ich y Krol sam w Szląsku będący animował. Listami y Prymas Leszczynki także często znamienitszych mężow odsyłał Poczta zaklinaiąc y prosząc na Boga żywego aby upadłą wiarę coprędzey podzwigali a Sami się do Starego Krola wracali. Krol zas na tenczas w Xięztwie opolskim iak na wygnaniu zostawał y na wszystkich tak Rzymskich (ile do Pienędzy) iako też y Cesarskich y Francuzkich zawiedziony Posiłkach. od Samych tylko Polakow upamiętania y ratunku pragnął. y gdy przecie porozumiał ze się przecie upamiętaią Zamyslił znowu ratować Kray a tak naypierwey bojąc się od Ukrainy Chmielnickiego, co prędzey posłał do Hana aby Orde posłał na Ukrainę. iakoz zaraz Han posłał do Chmielnickiego perswaduiąc mu koniecznie aby się upamiętał y Krola swego w tak wielkim poratował Nie-szczęściu przez co by mógł sobie Jego pozyskać łaskę. to Han uczyniwszy zaraz stanął zewszystką swoją Ordą wpogotowiu aby miał na oku Chmielnickiego y Krolowi dopomógł w tak nagłej potrzebie w takową tedy nadzieję rusza Krol się szczęśliwie potaiemnie z Głogowa w małej kwocie Ludzi y manowcami koło Węgerskiej. Granicy dobrał się Lancuta, gdzie zastał Woysko Polskie zakupione lubo rozdwoione. bo Koniec-



Polski Wiszniowiecki y Niemierzycz byli w Prusiech przy Stronie Szwedzkiej, iednak iuż Krolowi Naszemu zdawało się siła Woyska gdy wnim pięknie ku sobie obaczył Serce ile ze y Lubomirski ktory był z Krolewską Koroną pod tę Rewolucyą wyiechał do Węger wrocil się z nią szczęśliwie do Krakowa y Krolowi na ratunek przybył, potym tez Insi Woyskowi Ludzie do Krola przybywali y dobrym go Sercem choć ze wstydem witali zauiąc ze go byli odstąpili Zaczym wszyscy Ow swoy Tyszowiecki związek powagą Krolewską y Senatorską reassumowali y utwierdzili iako iuz statecznie y wiernie przy Krolu swoim y przy wierze zostawać będą, po takowey reassumpcyi wyszli wszędzie Krolewskie uniwersały ktore Jego bytność w Polsce oznaymowali y do iedności wszystkich zapraszały Krol zas Szwedzki pod tenczas z Kurfistrem w Barsztynie się na radach zaydował, z kąd iuz na Sejm Warszawski się gotował aby się był obrał Krolewem y exkoronował w Krakowie maiąc wcale Jana Kazimierza za zgubionego na Wieki. az gdy się dowiedział od Kanclerza swego o tak nagley odmianie Woyska Polskiego za Wisłą y o Konfederacyi uczynioney wleb się poszkrobał y strasznie się zturbował y umyslił isć co prędzey na zniesienie tey Konfederacyi zaczym by się więcey do Krola Starego przywiązać mogło ktorych mu zamysłów doradzał takze Koniecpolski przynim ieszcze na ten czas będący, a sam się mu wtym służyć deklarował. zeby mu tylko swo-



ich co kolwiek przydał Regimentow Sam zaś Krol zeby co prędzey z całym Woyskiem pospieszał ku Warszawie zostawiwszy w Prusach swemi Ludzmi Niemierzyca tak się tedy naradziwszy Krol Szwedzki ku Warszawie, ale zaraz go zgoła wiadomość doszła ze Woyska Polskie stoją w Krasnym stawie a Czarnecki podiażdnie wszędzie Szwedzkie znosi załogi czym lubo się Szwed strwozył iednak ze nie tracąc Serca wyprawił znaczną przeciwko Czarneckiemu Partję która gdy go pod Gołębkiem napadła stanął wkroku Mąż Serdeczny y tak oparł u lewego Skrzydła Szwedzkiego uwarł znacznie y zmieszał, Ich duzo iednak ze Ich pokonać nie zdołał bo nie miał z sobą tylko trzy tysiące Ludzi dla czego zawołał wrosypkę dzieci, bo usłyszawszy tak się Nasi rozsypali iak by ich nie było przeciez nie z wielką szkodą bo Ich iak więcej nad dwiescie nie zginelo, ale Szwedzka Raytarya Plagę dobrą wzięła co większa Brat tam Krola Szwedzkiego będący szkodliwie postrzelony został. Z tym iednak Szwedzi tryumfowali ze Naszych rozpłoszyli przez co sobie wiele obiecywali y daley się pod Lublin pomknęli z tamtąd pod Zamoysć który Szwed wziąć usiłował, ale mu się nie podobał, y owszem go ogniem y armatami tak przywitał, ze musiał nos na Kwintę spusiwszy darmo pod Zamoysciem leżeć kiedy go iednak Czarnecki wkrotce swoim po owym pod Gołębkiem rozpruszeniu zebrawszy mocno persekwitował Czałami y ustawicznymi podia-

zdami Czego Szwed nie mógł wytrzymać, y mało co a prawie nic dokazawszy z Pod Zamoyścia ruszył się ku Lwowu, ale ze tam o Kraiu Głodnym usłyszał więc nawrocił się ku Jarosławiu, gdzie iak prętko obozem się ustanowił zaraz wyprawił Wielki podiazd aby się mógł dowiedzieć o Krolu naszym Polskim. Ale temu Podiazdowi wpodszedł Czarnecki w same oczy a po stronach zasadzki porobił a sam się zniemi zieżdzał nie pierwey skoczył az się do niego zbliżył Widząc zaś Szwedzi ze nie zwielką stoi kwotą Czarnecki w szczyrym Polu skoczyli iak ogiery na niego ale iak prętko strzelać się peczeli tak y oni z zasadzek przypadli bok y tył zaiechali y na głowę zbili y ieszcze się tym niekontentuiąc pod Sam Oboz pod Jarosławiem będący podpadli y Krola Szwedckiego nastraszyli Wozy iego z Srebrem y roznemi Jego Pokoiowemi sprzętami poszarpali y sami się potym na zad reysterowali. W krotce potym posłyszawszy Czarnecki o drugim Szwedzkim Podiezdzie po Przemyslan którym Duglas Kommenderował skoczył co prędzey y zastawszy go przeprawuiącego na Senie napadł wszystkimi siłami y tam Wiele Ich trupem położył y bardzo siła na Sonu potopił. y gdy pię tak szczęśliwie Czarneckiemu powoździło Konieczolski Chorążyny Koronny w Prusach znaydowawszy się y Xciem Wiszniowieckim odstąpił Partyi Szwedzkiej s poszedł z Prus do Tykotyna do ktorego nie dochodząc gdzieś w drodze napadł Raytarią Szwedzką y w pień ią wyciął Oczym dowiedziawszy się Krol Szwedzki

ledwie się nie wściekł od zalu że mu taką sztukę Konięcpolski wyrządził

Lubomirski także Marszałek z pięciu tysięcy swoich Woyska pilnował Krola Starego w Łancucie gdzie co raz więcej Woyska naszego przybywało bo i Zbrożek z Kalińskim porzuciwszy Szwedów publicznie z Obozu poszli, do Łancuta przysli wiedząc to Szwed że się w nim nie dobrze dzieie reysterował się na zad ku Przeorsku porzuciwszy Armaty większe y inne cięższe obozowe zawady nawet y chorych po drogach zostawiał. ale Czarnecki wtez tropy za nim następował y Podjazdami go swemi urywał prowadząc do Wisły osobliwie na przeprawach szarpał. Dopieroz Sapięha Chorąży Litewski zniosłszy się pod Węgrowem Graffa Magnusa pogromił y złączył się z Czarneckim gdzie iuż mając Woyska 70<sup>m</sup> zasłi Szwedowi zprzodu Droę y potężnie go zazyli tak że się iuż bronić iak mogąc musiał. dla czego prowadził przed sobą Armaty iakoz niemi odstrzeliwając się y naszych żywo na Siebie nacierających wiele razit więc z takowej racyi musieli y Nasi troche mu folgować y tylko tym czasem z bokow przypadali gdy iakiego Szweda obaczyli po żywność wybiegającego

Wiszniowiecki zaś Xiąże Dymitr niemogąc zaś wycierpieć skoczył raz swoją Wołoszą y napadł Krola samego W Rudusku fryszykuiącego ktorego o Włosek mało nie poymał gdyby miał był iaki sukkurs bo go ledwie Pie-

choć od strzeliła że iakoż umknął do swego Obozu większego czym po alterowany co prędzey spieszył do Wisły na Most pod Sandomierzem umyślnie zbudowany który już był gotowy zewszystkim naprzyjazd Króla Szwedzkiego ale tam Czarneckiego prętko pobiegł Szwedów w Mieście wyciął, y gdy się na Sam Zamek pokusił na trafił pod nim na Szwedzkie miny przeto trochę w swym Woysku poniosł ruiny iednak ze Most zbudowany od Szwedów pod Sandomierzem rozerwał y rozrzucił Przychodzi tedy Szwed pod Sandomirze, a słysząc ze Most rozerwany y y w Sandomirzu samym strzelce y Mieszczani y Chłopi barkami mu zastąpili odważył się z Woyskiem swoim przerznąć y nad Wisłą obozem się położył gdzie widząc zastępienie sobie Tyły dnia iednego uszykował Woysko y chciał dać naszym Generalną Batalią ale Nasi tego nie słuchali tylko go podiażdem Szarpali, a widząc ze mu tam zbyt ciasno było bo go Nasi zewsząd bardzo pilnowali pomknął się ku Sonowi tam gdzie się Son z Wisłą łączy y w Widłach się między Rzekami okopał czekając z Pruss na posiłki, ale go y tam Nasi zewsząd oblegli. Z kąd gdziekolwiek się tylko pokazał. czyli to dla Prowiantu czy dla Inszej potrzeby. tedy Nasi ćwiczyli tak dobrze. że Owych <sup>m</sup>15 wybornych Szwedów ledwie została połowa, że iednak tam ieszcze mocnemu Szwedowi lubo już oblężonemu nasi poradzić y znieść go ze wszystkim nie mogli oraz bojąc żeby drudzy Szwedzi z Prus na wyratowanie Króla swego prętko nie nadeszli.

Więc Czarnecki zniemałym Woyskiem ruszył się ku Prusom przeciwko Szwedom na Sukkurs Krolowi swemu idącym

Tym czasem ze owe Wielkopolskie hunty to iest Konfederacya na Szwedow poczęta w Kosciencu y wszędzie tam okolicznie Ich sprzędali anadewszystko Opałinski Włda Podlaski wyszedszy z Szląska, gdzie był uciekł przed Szwedami skupił do siebie Szlachtę Wielkopolską y z całą swoją potencją podstąpił pod Lesno w którym było 300 Szwedow gdzie zaraz posłał do Nich y do Mieszczan aby się poddali ale się oni temu sprzeciwili y owszem Działa przeciwko niemu wytoczyli. zasadzki poczynili y Sami przed Miasto wyszli na których gdy oni Wielkopolanie potężnie napadli nabili Ich nie mało y w Bramę wparowali, ale gdy tam z Walow ognia do naszych dano rżęsisło, poraziło to naszych nie pomalū osobliwie tam zginęło trzech znacznych Szlachty to iest Czeski Nowomieyski y Kuzminski, widząc tedy to Wielkopolanie ze Lesna tego Szwedami dobyć nie mogą ustąpilisę tego wieczora na zad az tez y na owych Szwedow wielka iakas napadła Trwoga, bo nieczekaiąc iutra w nocy uciekli a Miasto bez obrony porzucili, do tego zbuntowane Chłoptwo z luznią Czeladzią rano wpadszy zrabowali y spalili go: Ruszyła się owa skupiona Wielkopolska Szlachta pod Kosciem gdzie niemaiąc dobrego przystępu położyło się Obozem pod nim, ale ze tam Szwedzi przez

alkort poddać się niechcieli, dla tego Nasi, Chłopstwo dwa razy do Szturmu napędzili alubo nie wskurali przecież od oblężenia nie ustempowała Kawalerya Nasza procz ze Chłopi do Domow się swoich rozeszli wszystka iednak się Szlachta została która pod ten czas dostawszy iakiegos Języka ze owym oblężonym Szwedom iuni na Sukkurs idą wiadomość wzięta pogotowiu stanęła, apotym zwietrzywszy ze się Szwedzi przez Gay przeprawują. skoczyła coprędzey tam Ich napadwszy wycięła tak dobrze ze się Ich zpultora tysiąca ledwie 50 Ludzi uciekło.

Czarnecki tym czasem poszedszy ku Prusom naypierwey pod Koziencami napadszy naypierwszą straż niespodzianie zbił na głowę ze nikt z niey nie uciekł, pomknąwszy się daley napadł na Cztery Tysiące Szwedow pod Warką na ratunek Krolowi swemu idących y tak Ich łepsko potrzepał ze Ich bardzo mało z Wodzem Swoim do Czerska uszło y w Zamku się zamkneło, ktorych tam Naszym nie zdało się dobywać dla czego Czarnecki poszedł daley idąc wziął Biddosch Miasto załogi Szwedzkie wkoło powycinał Chlebowski takze nie iaki widząc co Czarnecki robi, napadł gdzieś na Leybgwardę Szwedzką y wyciął ją do szczętu A tym tez Czasem dogonił ordynans Krolewski Czarneckiego aby się wracał na zad. Jakoz się zaraz wrocil. Ale się Wielkopolszcze dał w znaki idąc, bo Ludzie Jego Swawolni, a osobliwie Ciurowie Dwory Szlacheckie naiezdzałi y Depozyta naygłębiey chowane rabowali na-

wet z Pań y Panienek Szlacheckich Suknie zdzierali, dla czego niebogi nie ktore na Szląsk uciekali y Niemkiniom kądziel wyprzedzali gdy się na zad powracał Czarnecki a Duglas Szwed o tym się dowiedział, wyprawił się za nim y zaszedłszy mu drogę Armatą Sraszną pod Kleskiem w desperacyę go wprowadził ze na całą noc Czarnecki uciekać musiał swoim Woyskiem. A widząc bardzo potrwozone Woysko Swoie posłał do owych Wielkopolanow pod Kosciencem na oblężeniu będących zeby Oblężenie porzucili a co prędzey z nim się łączyli, poniewaz w tez tropy nieprzyiaciel za nim następuje.

Krol zaś Szwedzki pod ten czas ze mu Posilki z tąd y owąd nieprzychodziły wisłę przebył gdzie y Nasi za niemi idąc lubo go podiazdami rwali iednak na Całą Jego Wojsko nie odwazyli się uderzyć. Y dla tego tylko go za Warszawę aż pod Toruń wyprowadzili gdzie iuz mu większe Posilki przybyli prze co go iuz nasi z rąk opuscili. Wziąwszy tedy relacyą Wielkopolanie o Czarneckim co prędzey ruszyli się ku Niemu oblężenie porzuciwszy, a idąc przez Łowicz tam w Zamku 700 Szwedow zastali których mężnie atakowali ale y Sami gineli, podobno by Ich iednak byli dobyli tylko ze List Krolewski doszedł azeby co prędzey do Niego pod Warszawę przychodzili, dlaczego oni porzuciwszy wszystko pod Warszawę przyszli i z Krolem się przywitali załuiąc zato ze się byli do Szwedow premkneli ktorych Krol bardzo pięknie przyjął y cale im tego pa-



niętać niechciał. a przez to na Wielki sobie zarobił affekt. Wiedzieć tu należy że się tu pod Warszawę zebrało już Woyska więcej iak 100<sup>m</sup> zkąd znowu Czarnecki poszedł za Szwedem. ale go Duglasz dwa razy potrzepał. Ze zaś w Samey Warszawie ieszcze Szwedzi byli. dla tego Krol Ich obległ. A tam byli nayprzedsniejsi Generalowie Szwedzcy to iest Witemberg y Oxsternteyn do ktorych Krol posłał Trębacza aby się poddali ale Witemberg zwawie na to odpowiedział mówiąc że Krolowi swemu w Młodszyim wieku będąc nigdy wiary nie złamał dopieroz Jey na starość łamać nie moze y niechce rozgniewany Krol o to kazał szturm wielki przypuścić do Warszawy na ktory żywo nasi Skoczyli, ale Ich Szwedzi strzelbą zrazili, dla czego Krol na odwrot otrąbić kazał. a tym czasem po Wielkie Armaty y Karnaty do ruskich Okauzow posłał. To się gdy dziecie alć daią znać że Duglasz za Czarneckim w też tropy idzie z Krolewiczem Szwedzkim z Magusem y Radziejowskim Warszawie na odsiecz wczym dobrze informowawszy się Krol Woysko Swoie przeciw nim wyprawil z trzema Kolumnami wielkimi ktorego się rachowało 60<sup>m</sup> a drugie tyle y więcej Luznych y Ciurów. Dyspozycya Woyska tego taka była Skrzydło prawey Strony Wielkopolanie trzymali. lewę Skrzydło sobie wzięło Woysko Litewskie z dwoma Sapiechami y Gąszewskim Hetmanem, w pierwszej Strazy Szli swemi Ludzmi Przyjemski Ossowski y Czarnkow-



ski w Corpusie rozne się Wŕdztwa miescili, Kwar-  
cianego zaś Woyska Choreęwie roznie pomieszane byli  
częścią po bokach częścią na odwodzie z tym zaś wszy-  
stkim Woyskiem rządzili y Kommenderowali Czarnecki  
z Xięciem Dmytrzem Wiszniowieckim bo się Hetmani  
w Obozie przy Krolu zostali. Takim tedy porządkiem  
Nasi w szyku stojąc dni trzy na Duglasa czekali, ale  
Duglasz widząc taką Pentencyą Woyska Naszego oko-  
pał się pod Nowodworem nad Wisłą gdzie go Nasi  
roznemi podiazdami a osobliwie trapili nie wczasem ale  
tez y Szwedzi z Okopow wypadali osobliwie zaś czasu  
iednego 50 Raytarow w Sam Nasz Oboz wpaść się  
odwazyło, y kiedy iuz Języka brali wszyscy tam naPlacu  
położeni zostali. z Cnoty iednak y odwagi swoiey są  
pochwały godni, nie mogąc tedy dać Duglas posiłku  
Warszawie dla tego ze mu to Nasze Woysko zastąpiło  
bolał okrutnie, a osobliwie o Zonę ktora się tam z In-  
szemi Paniami Szwedzkimi znajdowała, dla czego obli-  
gował Radziejowskiego aby napisał List do Butlera ze  
by on znowu pisał do Krola wnosząc instancją za zo-  
staiącą w oblężeniu Żonę Jego zeby Ją kazał wypuścić  
z inszemi Damami wolną, ale Butler Posła z tym Li-  
stem do Siebie przysłanego z niczym odprawił odpo-  
wiedziawszy mu ze nieczas Duklasowi y Inszym z swemi  
Zonami Amory płodzić kiedy Mars z Obu stron sro-  
zeie y tak Duklas Zony swoiey z Oblężenia niemógł  
wybawić. Krol nasz zaś widząc ze mu się ieszcze War-  
szawa nie poddała kazał na iutro Szturm Generalny

otrąbić do ktorego gdy się wszystka Potencya ruszyła, a osobiwie Hołota Woyskowa z Ciurami z Luznemi skoczyła zaraz Szwedom dali ducha, bo Ich z ręczney Strzelby y z Armat tak dogrzewali ze z mieysca na mieysce uciekali, bo gdy Ich z Pałacu Kozanowskiego wyparowali wpadli do Bernardynow a ze się y tam utrzymać nie mogli do Bernardynek się przenieśli, co słysząc y widząc z Miasta drudzy zdesperowali osobliwie Białogłowy. lamentem Niebo napelnili y dla tego coprędzey z Miasta wysłali Trębacza prosząc Krola o Traktaty na Ktore Krol pozwolić musiał załuiąc Mieszczan mizernych zycia y ruiny do ktorych to Traktatow tylko dwie godziny frysztu pozwolił. na co był z naszej Strony wysadzony Kommissarzem Trembicki Podkanclerzy. ze Szwedzkiej Tergiel nie iaki. ale zaś Szwedzi Traktuiąc nie traktowali bo tylko odsieczy czekali, zaczym po wyszcui dwuch godzin Krol rozniewany znowu Szturm straszny y ostatni poprzeć kazał y nie chcąc się hamować Miasta koniecznie dobywał tylko ze iuz na Mury nasi nie wpadali, Az Witemberg widząc ze to nie zarty prosi znowu Krola aby małą godzinę frysztu pozwolił. zezwolono y na to, ale zegarek postanowiono ktory im pomykał albo zyciu albo iuz smierci godzinę iak prętko doszła godzina tak zaraz z Dział uderzono. toz się wnet zawinie ku Szturmowi co zywo y iuz nasi dwa Klasztory odebrawszy biegli co prędzey pod Sciany Zamkowe, ale Witemberg oknem krzyknął na Trębacza ze iuz wszystkie przyimuie sobie podane

Kondycye y Sam ie podpisać gotow y oddać Krolowi, tym zaraz naodwrot Szturm od trąbiono. coz kiedy Naszych Ciurow swawolnych odwrocić nie mozna było, bo się gwałtem do Miasta parli y wiele szkody porobili ale Ich przecie Krolewskiemu obietnicami Hetman Polny uspokoił. przez te Swawolę Ciurow i Luznych dotąd owe punkta zatrzymać się musiały ktore byli takie. 1mo Arfert Hrabia Witemberg Wodz Szwedzki y Nayprzedniejszy Marszałek zOxensternem pospołu zamknionym z Inszemi Officierami y Zołnierzem wyniędą wolno z miasta y poydą sobie gdzie chcą ale tylko rodowici Szwedzi. ktorzykolwiek zaś są rodowici Polacy przynich zeby zaraz z Bronią swoją do Krola przyszli y Jemu się pokłonili, a on Ich do Łaski przyimie. 2do Wszyscy Cudzoziemscy z Pałacow ktorych pilnowali y Klasztorow ktorych się pozamykali wyniędą z Bronią y Znakami swemi z zapalonemi przy muszkietach lontami ktorych będą konwojować Dwie Chorągwie Polskie do Torunia. 3tio Wszytkie Armaty zostawią w Miescie a chorych y rannych wyprawią Wisłą przed sobą, rzeczy swoje Wozy y Konie pobiorą z sobą ale co kolwiek było z Łupow nabranego iako to okupy rzone y Koscielne pozabierane Srebra zostawią na co będą naznaczeni Kommissarze pieniędzy zas z sobą tylko wyniosą dobrych wiele Krol pozwoli mając respekt na osoby Białogłowy ze wszystkiemi sprzętami swemi wolne będą. Ale ze pod takowy Czas Woienny wiele się u Szwedow Naszych Polakow zabranych znajduie,

więc Witemberg nato Assekuracyą y zastaw znaczny iako Ich wolno do Mężow Swoich powydawał. 4to Xiegi wszystkie w Zamku y w Kancellaryi nie naruszone zostaną. Co gdy Konczę między sobą znowu rano Swywolnych Ciurow Gmin nieutrzymany, przypadł na Pałac upominając się Krolewskiej wczorayszey obietnicy. ktorey ze się im nie uczczoną skoczyła hurmem Hałaystra do Miasta y w iedney godzinie zprzęty po sklepach y kramach zrabowała y wniwec obrocila takze y pohamować tey swywoli trudno było. potym się zas to szmat tałaystwo obłowiwszy rossypało y Kazdy co zdobył do swego z tym skoczył Obozu.

Takowym sposobem dobywszy Krol Warszawy radził z Senatorami co miał czynić z temi Szwedami ktorzy się mu poddali. czy Ich zostawić przy słowie y puścić wolno czyteż zatrzymać do czasu pod usciwą strażą, ale ze Wielkopolscy podiechali Posłowie prosząc Krola aby Ich z pod Warty niewypuszczał. a choć by Insi poszli. niech się Witemberg w Zakładzie u Krola zostanie poki z Obozu Szwedzkiego Wszystkich Wielkopolanow zabranych pod Usciem nie wydadzą a przytym Zon Ich oraz y Xiąg Grodzkich y Ziemskich. inaczey iezeli Ich Krol wolno puści z Witembergiem tedy Ich w drodze dogonią y haniebnie pobiją. a ze y Sam Witemberg z Inszemi Officierami bał się przy dwoch tylko Chorągwiach Konwoiu puścić do swego Obozu zazczym rezelwował się zostać uKrola na Łasce, a drugich mniejszych officierow ledwo Nasi odprowadzili pod

Toruń. Samego Witemberga z 30 znacznemi Officierami odesłał Sam Krol do Zamoyscia dopolitycznego wygodnego wzięcia Duglassowi Zonę z Konwoiem odesłali chcąc go przez to iakim kolwiek z obligować sposobem ale on na to bynaimiey nieuwazał y owszem w swoim zostawał uporze. Bo kiedy się Krol z 4<sup>m</sup> Woyska pod Jego Okopy podsunął dla wyrozumienia co by myślił. Tedy On Naszych Strasznie kulami razić począł ze nie niesprawiwszy na zad się wrocić musieli. Zaczym tez y o Tatarach pewna wieść przyszła ze iuz zapewnie idą z Naszym łączyć się Woyskiem iakoz y przyszli. co iako Duglassa przestraszyło taktez w Naszych zuchwałość wzbudziło wielką. ze iuz zapewną swoją Szwedzką Wiktoryą mieli. a dla tego nietylko się nie pilnowali ale się do Domow na Tatarow spusciwszy roziechali Krola z iedną Piechotą w Warszawie zostawiwszy. Atym czasem Krol Szwedzki z Xięciem Prusskim Duglassowi na odsiecz ze 30<sup>m</sup> Tysięcy Woyska przyszedł dopiero Nasi błąd swoy uznali ze się przez roziazdy swoje y odbieganie od Obozu złączyć Szwedowi z Duglassem pozwolili. Postrzegszy tedy takową w Woysku Naszym nie sprawę Krol Szwedzki ruszył się z pod Nowodworu y Nasze Woysko Litewskie ktore oblężenia pilnowało mocno uderzył. ze zaś y Litwa była gotowa dla tego się z nim dobrze podkała y z Placu nieustąpiła poty poki az z obu stron odwrotu nieotrąmbiono dla tego Nasi y Szwedzi uci-chli ale straszny Szwed prawie iuz mrokiem ruszył się

niby uciekać do boru czym Nasi uwiedzeni w tyl im zaraz wyprawili y Piechoty po roznych mieyscach na zasadzkach rosadzili wczym znacznie podrwili bo Szwed Knuiąc Naszym przez te zdradę przyszedzsy pod Bor Woysko uszykował y poszedł prosto nasze znosić szance gdzie Nasi gotowi czekając wielki prawda Impet wytrzymali, ale tam zginął Pułk ieden Ww̃dy Sandomirskiego drugi Koniecpolskiego y Chorągiew Pancerna Krolewska Litewska dał Bog przecie ze nieiaki Kowalewski natarszy potężnie na Szweda Krola Samego z Konia dzielną z sadził ręką y pewnieby on iuz tam od koni był stratowany gdy go był Brandeburczyk coprędzey z ziemi nieporwał y znowu na konia newsadził. ale ow odważny Kowalewski tam na Placu poległ. Ktorego zabitego Krol wziąć kazał y za to mu Pogrzeb taki sprawił iakiego by naylepszemu Swemu nie mógł sprawić Przyjacielowi y przyznał mu to co wielkiemu należy Kawalerowi. Ale y Tatarowie co byli z Kwarcianemi Żołnierzami tyły Szwedom pozaiezdzałi pognani od nich w błocie topić się musieli Był iuz tam w Szancach y Nasz Krol z Hetmanem który lubo z niemi silnie pracował Jednak ledwo go y Piechota od strzeliła poki noc nienastąpiła y Poki Szwedow Owych Lasem nienakryła. Widząc tedy Krol Nasz z Hetmanami w takim niebezpiecznym upale z Szancow swoją Piechotą ruszył się na zad wszystkie większe Armaty w Szancach zostawiwszy przy Ludziach Butlerowych. Co postrzegzsy Nasi ze

iuz Krola nie mają co prędzey lecąc naszymi gwałtem się Mostu dopinali który ze Ich znieść niemógł rozwał się i wiele Ich potopił, nawet samych Hetmanow ledwie wyratowano. Na co patrząc nieprzyjaciel pusił wielką trwogę na nich a naypierwey owe szance z Armatą opanował. Ludzie mu się tez Bulle-rowscy zaraz poddali Woysko przecie Kwarciane ze w dobrej sprawie stało poszło odwodem pod Okuniow a Krol ku Warszawie po maszerował którą iuz zrabowaną zastał. z tego Krolewskiego uchodzenia nastali trwogi wielkie ktore głosili ze Oboz Polski z Kretesem zniesiony y Krol iuz sam ucieka gdy moze, Szwed zas idąc za Krolem naszym w tez tropy znowu Swemi Ludzmi osadził Warszawę a sam pomykał się nie tylko ku Krakowu ale y ku Lwowu, iakoz iuz gdystanął pod Radomiem na ten czas znowu wielkie nastali trwogi. bo Kazdy Szlachcic uciekał gdzie tylko mógł widzieć dla siebie bezpieczeństwo nawet y Sama Krolowa ktora była przyiechała znowu na Szląsk ucieć musiała.

Przecież Nasze Woysko sromotnie rozgromione do reflexyi przyszedłszy zebrało się do kupy y znowu Szwedowi rezystencyą czynić umysliło dla czego prętko zgromadziwszy się stanęło w Oczy nieprzyjacielowi uporem wielkim. Co Szwed widząc ze się Nasi skupili znowu y Jemu się ostro w Oczy postavili w Kroku się swoim zastanowił a niewiele myśląc nie iuz ku Krakowu ale ku Prussom drogę swoją obrócił

postrzegł to prętko Czarnecki ze się iuz Krol Szwedzki na zad. umknął letko się zebrawszy z Wołoszą y Tatarami w tez tropy za nim poszedł. y dowiedziawszy się o tym zesię ze wszystkich Fortec naszych za Krolem Szwedzkim ruszyli Garnizony, napadł Ich iako Piorun iaki pod Strzemesnem y tak Ich dobrze popałaszował ze się Ich ze Trzech Tysięcy nad 80 nie zostało więcey y to samych Officierow ktorzy się do stali Tatarom w Niewolę z tym ze Czarneckim podczas tey expedycyi idącym.

Co gdy Krola Szwedzkiego doszło dopieroz mu tu w nos poszło bardzo ze musiał co prędzey ku Prusom pospieszyć, a widząc iuz swoją wysiloną potęgę deklarował Brandeburczykowi Całą Wielką polską aby tylko z nim swoiey nierozrywał Ligi, iakoz zaraz wydał Uniwersały aby się wszystkie z Polski ruszały anato mieysce aby dla Obrony Polskiey powchodzili Brandeburskie nie smaczno było Wielkopolanom takowego słuchać Pisma bo zaraz Wwda Podlaski, skupiwszy Szlachtę a mając wiadomość o Woysku Brandeburskim pod Poznaniem będącym ruszył się coprędzey, gdzie idąc napadł niespodzianie Partyą Szwedzką znaczną y w pien wyciął Kilku tylko salwował Officierow wzięwszy Ich w niewolę żywcem. To zrobiwszy poszedł pod Kalisz w ktorym Szwedow obległ ale Wrzeszczewicz Generał Szwedzki za nim w tez Tropy poszedłszy zrabował Gorke Kostyn Pinię y Kobylin a osobliwie wnim Klasztor wniwec



obrocił. w którym naywięcey było depozytow Szlacheckich o cosię prętko uiał sam Bog bo Wwda Podlaski Wrzeszczowiczowi idącemu pod Kalisz na odsiecz zaszedł mu drogę y napadszy go w Patrzu nie spodzianie w nocy w 200 koni naypierwey pierwszą Straz ukradł przez dwoch Chlebowskich Rotmistrzow Braci rodzonych potym Wieś zapalił z czego gdy na spiących straszna w nocy napadła trwoga wten czas potężnie ciał mordował. ażegonie mógł dobić zelazem w Warce potopił Szwedow nie mało ktorych Chłopi niby ratuiąc z wody wywłoczyli zabiiali. zginęło Ich tam więcey iak Tysiąc, Wrzeszczowicz także między Trupami poznany, Ztymi zabity, Majora zas żywcem wzięto z Owemi Łupami w Gorce w Gestynie y Kobylinskim Klasztorze zabranemi, ale podczas tego tumultu Chłopstwo samych tych rzeczy wiele na chwytalo. tak piękne zwycięztwo choć sztucznie, gdy Wwda Podlaski otrzymał iuz tez się y Nasz Krol z Zawisły dobywał ale ze się w znaczney znaydował potędze a miarkuiąc po owey przegraney nieszczęśliwie pod Warszawą Woysko rozdzielił na troie bo przy sobie iedną część znaczną z Armatą y Piechotą zostawił, drugie z Szembekiem pod Krakow wyprowadził Trzecią zaś część to iest Litewskie Woysko do Prus z Tatarami Ordynował, y te kiedy iuz z Litwy przyszli nowiny ze Moskał odebrał Inflanty y Rygę od Szweda deklaruiąc się wraz z Nami iść do Szwecyi a Dunczyk tez Szwedom wypowiedział Woynę iuz w Ich Panstwie grassu-

iąc czym Krol Szwedzki przerazony ze ma y Przed sobą y za sobą Nieprzyjaciela iuz szedł oslep gdzie go Chwieiaca się wiodła Fortuna. Krolowa tez Szwedzka z Senatorami žale mu swoje opisala, wyrazaiac na co z Polakami bez przyczyny Wojnę rozpoczynał, a kiedy zaczął czemu się prędzey nie zgodził Co wszystko go strasznie bolało

Nasz zas Krol pod Łęzyce podstąpił. ale tam bili Szwedzi y Ich Partyzanci posyłał kilka razy aby się poddali ale iego nieposłuchali zaczym Krol Szturm do nich przypuszcć Kazał. czego nie mogąc wytrzymać Sami Szwedzi w Zamku się zamkneli a nasi Ciurowie w Miasto wpadszy wpien go wycieli nawet y Kobitom nie folgując Dzieciom, iednak y w Zamku oni Szwedzi wytrzymać nie mogli bo chociaz się duzo bronili, Jednak gdy na nich alterya Granaty rzucala poddac się musieli Krolowi pod pewnemi Kondycyami ktorych Krol traktuiąc odprowadzić kazał do Torunia, słyszac otey Lęczyczkiej Klęsce swoiey Szwedzi z inszych Fortec pouciekali opocz z Żółtowic bronić sie odwazyli, ale y tam Ich sami nasi Ciurowie dostali y Haniebnie pobili dano takze pod ten czas Krolowi znać ze Gąsiewski z Woyskiem Litewskim y Tatarami idąc za Krolem Szwedzkim piękna otrzymał Historią pod Pruszkami bo gdy Szwed uchodził a niechciał mieć z tyłu za sobą zawady wysłał z 16 Regimentami Waldekę przeciwko Gęsiowskiemu. o czym dowiedziawszy się Czarnecki uczynił radę z Tatarami ktorym tyłu powie-

rzył a sam za swemi Czoło im wzięwszy poszedł. w Oczy z ktoremi gdy się podkał mężnie zaraz Tatarowie w pław przez Rzekę skoczyli którą przebywszy z boku Szwedow zaiechali y Hała Hała krzyknąwszy szyki im pomieszali tak dobrze ze Wäldek sam pierwey uciekł. drugich zaś ze Trzy Tysiące trupem na Placu legło a inszych ile znaczniejszych Tatarowie w niewolą 500 wzięli swoim Gñalem Majorem Hernem Burtkiem y Bramerem y Izraela Konsyliarza nay pierwszego Szwedzkiego trupem na Placu położyli. Taką nowiną Krol Nasz ucieszony stojąc pod Kaliszem wziął go przez Akkordt. a Gąsiewszki po swoiey wygraney znowu pod Warmyą Derflinga zgromił ale iuz bez Tatarow. bo ci zaraz po owey Protkowskiey utarczce nazad poszli y Szlachty Podlaskiey dwa powiaty względem swoiey pracy na Jazyr zagarneli. Potym takze na niespodziewanego Gęsiewskiego Sztembork napadł y rozpłoszył mu Oboz ze się na zad umknąć musiał. ale wkrótce znowu go Gęsiewski zebrał. Gdy tedy tak pięknie Gęsiewskiemu fortuna posłużyła, naten czas tez y Krol znacznie w Szczęsciu profitował. bo wzięwszy Kalisz poszedł po Hoyniec gdzie zastawszy Xiążę iuz Athalskiego z Pułkiem tam zamknionego y nie wyperswadowawszy aby mu się poddał. kazał go attakować. ale się prętko do Traktatow skłonił y konwokowany na zad odiechał. wzięwszy Krol Hoyniec poszedł do Gdanska gdzie go wierni Gdanszczanie bardzo mile przyjęli y bardzo się z Jego by-

tności cieszyli Szwed zas mając swoje na pieczy złączywszy wszystkie Obozy swoje z Duklasem osadził wszystkie Fortecy Zulawskie a sam zamyslił isć koniecznie ku Woysku Naszemu chcąc go znieść z Krete-  
sem, dlaczego Most na Wisle budował. ale mu go Kry rozerwali, zaczym nazad ku Malgorkowi ustąpił gdzie go to naybardziej poalterowało. ze Kienskmargk z dwoma Szkockimi Okrętami przeciwnemi Wiatrami zapędzony pod Owę Gdanską Latarnie z ktorey gdy go Armatami na Morzu tamecznym przywitano. poddać się musiał z Armatami y Pienięzną summą niemałą

Ze się zas zprzykrzyło Wielkopolanom samym w Wo-  
ieunym siedziec Polu tedy miasto pospolitego ruszenia Pachółkow swoich wyprawili a sami się do Domow rozeszli iakoz to się y dobrze stało. bo ztym lekkim Ludem y zawsze Wodzem swoim powolniejszym Opa-  
linski Wwda Podlaski ruszywszy się z Osmnastą Chorągwi a mając wiadomość ze 500 Ludzi Brandeburskich wybranych y Raytaryi idzie z Prowiantem do Poznania. napadł Ich pod Wsią silną y szczęśliwie rozgromił gdzie uciekających w błota Luzna Nasza bez zadnego respektu cięła Hołota nieuwazając. choć który Kwater wołał. z tey Brandeburczykow Klęski wielka w Pomorzanach nastąpiła trwoga, bo wszyscy za Odrę Rzekę ogniem uciekali. Woiewoda iednak Podlaski iako Granicę Margrabską przestąpił daley iednak nieposzedł. ale ustanowiwszy Obozem surowie Wszystkim Zbytkow Swoim zakazał a napisał List do Ma-

tki Kuffestra Xiążęcia perswaduiąc zeby Synowi radziła aby wszystkie Garnizony swoje z Polski sprowadził. czego iezeli by nie miał uczynić tedy dopiero w Kraiu Brandeburskim ogniem y Mieczem miałwoiować. naco od Matki y Od Ministrow Kuffistrowskich przyszedł respons, ze lubo gruntownego bez woli Pana swego nie mogą teraz robić pokoiu iednak prosząc o dwa Miesiące frysztu, a tym czasem submittuią się z Poznania y Koscienca swoje sprowadzić Garnizony. Takze z Miedzyrzycza Boszyna y innych pomieyszych Fortec ustąpić byle Ich tylko Nasi bezpiecznie konwoiewali do Granic swoich Takowe Matka Kuffistroszka swemi Pryncypałami uczyniwszy Traktaty posłała Wǒdzie Podlaskiemu Swemi Kommissarzami ktorzy będąc u niego assekurowali ze Traktaty Xiąże Ich podpisze y zgodę wieczną z Krolēm Polskim uczyni. w te tedy nadzieie Wǒda Podlaski wyszedł z Brandeburskiej Ziemi, trzymając ze pewna ze zadosyć temu uczynią Prusacy, ale temu wierzyć nie trzeba było y owszem Szkody swoje należało wetować w Brandeburskiej Ziemi. Tymczasem Nasi z Krolēm w Gdansku radzili. z kim by pierwszy Pokoy zrobić, y natym to radę zakonczono zeby co prędzey z Moskwą Traktaty zrobić na tym fundamencie na którym iuz y Krol Sam zezwolic musiał. A Prusak tym czasem swoiey Ziemi wszystkie Fortece potężnie osadził ale by y tym Nasi poradzili tylko ze Woysko Kwarciaranie stojące pod Gdanskim iuz przez Trzy Lata nie płatne będąc cięż-

kim przycisnione mrozem y głodem także pobuntowało ze Krola w Gdansku siedzącego porzuciwszy poszło iawnie z Obozu, az ku Bredzie y szkołość, gdzie się dla wytchnienia po Kwaterach rozłożyło, co Krol Szwedzki zwazywszy ze Nasze Woysko w Gansku Krola porzuciło a samo się daleko odemknęło. pod Gdansk się podemknął. A Stemboka pod Hoynie wyprawił który napadszy na Pulł Wiszniowieckiego strasznie go przeraził ze się rossypać musiał. Abardzo by się na ten czas zle było stało, gdyby był Czarnecki nienaszedt z Pulkiem swoim, który Krolowę do Gdanska Kowojował aby się z Krolem widzieć mogła która podkawszy Nasze Woysko uciekaiące zpytała. Co prze bog czynią za co Krola odbiegaią zostawiwszy go w Gdansk. Niech przynajmiej na swe w domu siedzące Dziatki y Matki spomnią iako znowu w niewoli ięczyć będą gdy oni Krola odstąpią. Otoz iuz y Rakocy ze Szwedem zprzysięzony pomykasie pod Krakow, a potym Kozacy y Tatarowie do swoich się wrocą Norowow Taką Woysku uczyniwszy Rezolucyą Krolowa zawołała. Hey Ktoz z Kawalerow ochoczy niech się na zad wraca do Krola y zaraz co mieć mogła Skarbu na Woysko rzuciła. przez co przecie nie ktorzy co lepsi z Czarneckim zaraz zostali, a drudzy co słabsi do Krolaz Hetmanami pomaszerowali, czym się ciesząc Krolowa ze Woysko wstrzymała, sama się coprędzey do Krola przebierała, ale ze iey drogę zastąpił Nieprzyiaciel. więc z Wielkim zalem swoim wrucić się musiała. z Hoynie

na zad ku Kaliszowi. a Czarnecki widząc Partyę Sztembekowe koło Hoynie grassuiące z tey strony podiazd Szwedzki w Kaszubach nagonił y pogromił go szczęśliwie a Samego Sztemboka wpędził do Sluchowa gdzie iednak Stembok nie mając Armaty wykradł się z Sluchowa y za Wisłę umknął, a Czarnecki, y sam y tam matalycznie igraiąc to. zprzodu to z tyłu urywał Szwedow, a potym zdalsię niby uchodzić za którym Krol Szwedzki w tez Tropy z pod Gdanska poszedł y pod Hoynie z Duklasem przyszedł, ze zaś iuz Czarnecki za Wisłą się znaydował, więc Krol Szwedzki, aby darmo niepowracał Kazał Szturm Choynickiego otrąbić. który sam, ale się mu Miasto przez zdradę Mieszczan zagodzine poddało, ztamtąd iednak dalej. poszedł za Czarneckim y Wisłą się przeprawił, ale ze się przeprawuiąc długo zabawił, Czarnecki tym czasem poddał mu drogę pod Gołąb, a sam się az w Mazowszu pod Rozano ustanowił, gdzie było Woysko Litewskie, Słyszając iednak y tam ze Szwed za nim maszeruie, rzucił się w bok Czarnecki ku Gluchowi y tam niemogąc inaczey wpływ się przez Wisłę przeprawił, a tak Szwe-da odrwiwszy iuz mu stanął w tyle szlak tracąc po sobie roznemi sposobami zbiegł potym pod Gdansk nie spodzianie y Króla z Gdańska wyprowadził az pod Kalisz, oczym dowiedziawszysię Szwed iak głupi zwiedzony z biegając za Czarneckim, Króla ze Gdanska wypuscił, załował y samsię na zad wrocil, Wyprowadzony takowym sposobem Krol ze Gdanska nasz na to się



usadził aby co prędzey pokoy z Moskwą uczynił, czego y dokazał pod pewnemi Kondycyami. 1<sup>mo</sup> Ze Cara nay pierwszym Seymu Elektem do Korony cała Rzeczpospolita uzna, y chociaż będzie obrany iednak Koronacya nastąpi az po Smierci Naszego Krola. 2<sup>do</sup> Unia stanie między Greckim a Rzymskim Kosciółem. 3<sup>tio</sup> Jak Krolem Car zostanie, tedy sam przez siebie rządzić będzie Krolewstwem a nie przez kogo innego 4<sup>to</sup> Szlacheckie swobody przy Prawach się swoich ostoią, 5<sup>to</sup> z Tatarami Traktaty y pokoy ponowi. 6<sup>to</sup> Kozakow w dawnę Klubę wezmie. 7<sup>mo</sup> Nim Elekcy a y Koronacya nastąpi Jego ma Car dopomagać Polakom przeciwko wszystkim Nieprzyjaciółom. wzajemnie tez y Polacy Ich. Gdy tedy takowe uformowane Pakta do Seymu zawieszono, bardzo na to przykro Postronne Narody spoyrzali. Szwed takze widząc ze się zle koło niego dzieie co prędzey do Krewnego swego Rakocego posłał zeby on biorąc miarę z tych Paktow uformowanych o sobie myślał zeby dywersio Polakom uczynił. przez złączenie Woysk Swoich z Szwedzkimi, deklaruiąc Mu zato Małą Polskę z Krakowem, bo iuz Wielko Polskę darował Brandeburczykowi. Tak Rakocy poduzeczony wtargnął w Granice od Krakowa Co widząc Lubomirski ktory w ten czas był obległ Szwedow w Krakowie, co prędzey przedniejszy przeciwko niemu wyprawił Podiazdem pięć lekkich Choregwi z Stembeckim, ktore poszedzły pod Krosnem Partye Węgierskie pobili, samego nawet Wodza ferensa, Ki-



mana Brata Hetmanskiego zabili, ale niemogąc iednak tak wielkiej wydolać sile musieli się na zad reytować a Rakocy tym czasem idąc z Woyskiem wszędzie Miasta y Wioski Koło Krakowa palił y wycinał, procz ze mu się ieden okupił Pinczow, apotym pod sam Krakow przyszedł. ktorego mu zaraz Kommendant Szwedzki ustąpił. owoz tu było zwazać nasz Stan zewsząd mier-ny, y zgubie podlegaiący, a naybardziej, dla prywat-nych Naszych Interessow w tey położoney dobie, pod ten czas nowym Hetmanem Kreowany Lubomirski, a Czarnecki po Lanckoronski wziął Władztwo. Za-czął tedy nowy Hetman myśleć, aby Rakocemu tey kon-junkcyi z Szwedem nie dopuścił. dla czego rozkazał aby się po Solec Woysko Nasze sציągalo. Ale widząc wszel-kie Nieprzyziacielskie Siły przyszło się troche chronić do czasu iakiego, a tym czasem Szwed daley idąc na Zakroczym y Radom nie mając zadney od Naszych prze-szkody z Rakocym się w Opatowie złączył. z obopol-nie naprzywitanie. z Dział sobie uderzywszy.

Widząc Krol Nasz ze zle w Oyczyźnie uczynił, co prędey Radę z Senatorami, y Leszczyńskiego Podskar-biego Koronę wyprawił w Poselstwie do Cesarza pro-sząc o posilki. ktory w tey funkcyi poiechawszy trafił ze Cesarz umarł, dla czego w swoich osiekl nadzieiach, iednak rąk nie opuszczając, prosił o to Syna, ktory będąc Krolem Węgierskim był iuz pewny Cesarstwa, a iakoz łatwo otrzymał, bo on zaraz Kazał FeldMar-szałkowi swemu. z 10<sup>m</sup> Woyska na gotować się Pola-

kom na Sukkurs Drugi także Poseł od Króla do Turczy-  
czy, dla ponowienia z nim przyjaźni, y pytając się ie-  
zeli za Cesarzkim Emorem y za jego wolą Rakocy do  
Polski z węgry wkroczył y z Szwedem się złączył.  
Ale tego Posła w Drodze w Deleermánie pogon od  
Rakociego Matki posłana przytrzymała poty poki go  
az Basza Szlistrynski nie uwolnił. Tym czasem. Szwed  
grassował. po za Wisłę tak bez boznie ze prawie cała  
Mała Polska do Nieba zdymem poszła, apotym się ku  
Zamoysciu obrocił. Zkąd Niemierzyc List do Zamoys-  
kiego napisał aby Zamoysć Królowi Szwedzkiemu pod-  
dał, ale mu Zamoyski odpisał, wyrażając że nigdy nie  
był Zdraycą Oyczyzny, tak y teraz nie będzie, chociaż  
by Wszystko z Maiętności Jego przepadło. Zaczym gdy  
mu tak duzo twardy respons dano. ruszył się cały  
Oboz Szwedzki z Rakocym pod Lublin, który snadnie  
wziął y osadził, potym dowiedziawszy się że Woysko  
Litewskie Moskiewskie za nim idzie poszedł do Brze-  
szcza który wziął przez Traktaty. Ale mając zaś wia-  
domość że Niemcy nam na pomoc przyść mają y ze go  
Czarnecki wszędzie szlakuie, który znowu Wisłę wpływ  
gdzieś tam przebywszy. koło Piotrkowa znowu za nim  
następował. Zabolął Serdecznie y w Głowę się poszkro-  
bał. a naybardziej z tey go miary bolało że Dunczyk  
iuz się w Pomorszczyźnie rozgosił. wzięwszy mu Cztery  
Okrety swiezo. dla tego z Rakocym ruszył się ku War-  
szawie, która lubo o Szturmy wytrzymała, iednak przez  
Akkord poddać się musiała, ale Jey Rakocy Akkordu

nie dotrzymał, y Mieszczan Xieży z Białą plcią wyciął. Same tam tylko będącą zabrał Piechotę z swemi pomieszzał Ludzmi.

A gdy w tak wielkim Oyczyzna Nasza zostaje w obrocie Bog Jey sam swoje gotuje posiłki, kiedy się Szwed musiał ruszyć do Ziemi swojej w ktorej grassował Dunczyk. a Rakocy także widząc ze się Nasi kupią Woyska, y Cesarscy na posilek idą, anadto ze wziął wiadomość od Swoich Węgrow. ze tam Nas Koniecpolski z Wolniłowiczem mając 6000 Woyska wpadli w Siedmigrodzkie Ziemie którą Mieczem y ogniem pustoszyli ruszyć się także na zad do siebie z Polski musiał z ktorej gdy wychodził az SProk z Cesarскими Ludzmi, odebrawszy wszystkie Wielko polskie Zupy y z tamtąd cztery Komety Szwedow wyparowawszy pomyka się ku Polsce daley, o czym Rakocy nie wiedząc ze to są Cesarscy Ludzie, posłał do nich Trembacza pytając się co by za Ludzie byli y co by tu w tych Kraiach robili. na co mu Krotko odpowiedziano iezli się chce dowiedzieć niechze wyiedzie w Polę to się dowie nadszedł tez potym y Sam Feldmarszałek z drugą Partią Woyska Cesarskiego, ktore się z naszym Krolem pod Częstochową złączyło przy którym Sam tylko Czarnecki we dwa tysiące Ludzi zostawał, a Hetmani także gdzieś się po Polsce uganiali —

Więc Krol mając iuz Posiłki Cesarskie wychodzi z niemi z Dankowa a naypierwey w Częstochowie będąc Matce Boskiej swoje oddał Szluby y iey samey w opie-

kę Polskę polecivszy poszedł za grassuiącym Rokocy, ale go iuz nad spodziewanie z tey strony nie znalazł Wisły, bo nie czekaiąc Mostu który mu gotowano Obowozowe Zawady pod Zaichwostę zapaliwszy y Armaty potopiwszy wplaw Wisłę przebył, y umykał dałey za którym w tez tropy z Hoholnikiem przyszedł Czarnecki, Krol zaś iuz z Cesarskimi złączony ku Pinczowu się ruszył, który prętko odebrawszy, ku Krakowu spieszył.

Szwedzi także nasi bezbożni Opiekuni Zwiodszy swoje Garnizony spieszył w pomorze pilno, ale Idąc swoje wywierał okrucieństwa, bo Ogniem y Mieczem Kray Idąc pustoszył. Lowicz y Kruswice prochami zruynował y Złozow wycioł, choć mu się poddał, A gdy się swego dobrał Szciecina doszły gą nowiny że mu Duńczyk już do Akkordu składał, zaczym w Prusiech zostawiwszy Obronę po lepszych Fortecach, obiecywał wrocic się na ząd za miesiąc, y gdy by natenczas kiedy Szwed uchodził nasze z Paszów nieposchodzili Chorągwie pod Poznań, przecie by gą choć troche z boków byli naderwali, a tak samego tylko gonił Kużubski, y Ploonow cokolwiek obronił, Bo Ruzna Generała naszego z Złotowską piechotą, która mu safonzowała zawrócił nazad; Dopiero się nasi troche rekolegowali gdy Polskę czystę od Nieprzyjaciół swoich Obaczyli, lubo ieszcze w Fortecach niektórych Szwed dyszał, ale y z tamtąd go Nasi parowali, bo Krol sprowadziwszy Woyska pod Krakow swoiey dopinał

imprezy pod Poznaniem, takie Brandeburczyków stojących Wwda Podlaski szarpał, wyciekających po furasz y gdy mu na posilek Grodzinski przyszedł z pod Gdanska z Piechotą, tedy Brandeburscy przycisnieni, o Akkord prosić poczęli, deklarując się zaraz z Koscinca ustąpić, a zostakiem referując się do Pana swojego który iuz z nami w traktaty wchodzić począł, więc Fortece oddawszy sami do czasu na parolu zostali a tu Krolowi Naszemu druga piękna przyszła nowina ze Carnecki goniąc za Rakocym urwał go znacznie z tyłu raz pod Magurowem, a drugi raz pod Kulekowem bo oprócz trzech Tysięcy Węgrow których tam z Pałubinskim wyciął. Srebra Koscielnego y wiele sprzętów Szlacheckich zabranych odebrał, nawet wiele Młodzi — Panienek Szlacheckich dostatek odbił, które Rakocy chciał Turczynowi do Saraiu posłać w podarunku, ale Ich Bog zachował przez odwagę Czarneckiego, A gdy ta Korzyść Ochotnika Naszego bawi, tym czasem się Rakocy poprawi, ale niedopotrzeby szykując swoich tylko zeby z nimi uchodzić, coprędzey, zwlaszcza słyszając ze się Lubomirski z iego Siedmiogrodzkiej powraca Ziemi więc zeby mu nie trafił w Oczy co miał isć ku Haluzowi wyboczył na Zborow ku Crarnemu Ostrowiu, chcąc podobno albo w Woloskę przepaść Ziemie albo w Zaporowskim Kozactwie dufając ze mu dadzą odzież, ale y ci nawet Kozacy którzy byli przy nim poszli swoim Antonem Pułkownikiem daley iego porzuciwszy, Konie tez zmorzone strasznie padać po-

czeli. Potym go tam Nasi Hetmani wkoło osaczyli Tatarowie mu tak ze choc niespodziewanie od Czola zastąpili, a ztyłu Czarnecki zywo nacierał z między tych Dymitr Xiąże Wiszniowiecki z Polnym Pisarzem, iak Pioron Oboz iego napadli, y większemu częsc Taboru urwali. Widząc Rakocy ze to iuz nie przeliwki spuścił nos na kwintę, y o traktaty Naszych prosić zaczął. ktore pod Takcwemi otrzymał Kondycyami. 1<sup>mo</sup> Zeby Rakocy z przedniem Senatem Krola Naszego przeprosił za to ze Woyne niesprawiedliwą podniost. 2<sup>do</sup> Zeby Ligę z Szwedem zaraz rozerwał. 3<sup>tio</sup> y iezeliby tego potrzeba było aby Węgierskiemu y Dünskiemu Krolowi takze y Naszemu Krolowi Sukkurs dawał. 4<sup>to</sup> Aby Tatarom za te Ich tu trudy dobre dał podarunki 5<sup>to</sup> Zeby na Woysko Polskie pewną ale nie wielką kwotę złota wyliczył, 6<sup>to</sup> Aby rzeczy Koscielne pozabierane wrocil. aby więzniow oboiey Płci naszej gdziekolwiek będących wrocil. 7<sup>mo</sup> Zeby z Fortec załogi sprowadził. a iako tego wszystkiego miał dotrzymać zeby Panow swoich dwoch dał Krolowi w zastaw. opierałci się Rakocy w tych Traktatach, ale widząc okolicznie nad sobą wiszące Woyska rad nierad musiał z wielką swoją hanbą takowe podpisać Punkta y przysiąc na nich. Przecie go iuz nasi wolno puscili, z Kornierzem ledwie nie obdartych. Dopieroz tu insze narody inaczey o nas trzymać poczęli, ktore iuz nas przedtym y za Boze stworzenie niemieli. ale to Bogu samemu przyznać należy ze nas z tey wyprowadził toni. Widząc to takze Bran-

deburczyk co się z Rakocym stało do Traktatów skłaniać się począł. dla czego wyprawił do niego Krol Nasz Kommissarzow Poznanskię Władę Biskupa Wernenskiego y dwóch Leszczynskich Braci rodzonych, co nim się stało Brandeburczyk naypierwey Poznan oddać kazał, gdzie lubo Trzy Koscioly zburzył iednak to dla wielu racyi Amexia pokryć musiała, a gdy tym pożądanym cieszymy się pokojem, znowu przyszli nowiny ze Tatarowie nie kontentuiąc się tym co im miał dać Rakocy skoczyli za nim y napadszy go niespodzianie położyli Węgrow całą 5 tysięcy na Placu a tyle troje z Hetmanem Jego Januszem Seminem w niewolę zabrali, gdzie tez między tym gminem y naszym dostało dwom Pułkom z Sapiechą będącym którzy Węgrow Konwojowali y przy nich się opponowali oprócz ci się w całości zostali Nasi którzy wprzody z Rakocym za Granicę wpadli z kąd iawnie widzieć się może iako było dobrze. gdyz Ty sam za nas począł wojować Boze

Po takowey Łazni od Polakow zgotowaney Szwedzkiej przyiazni ledwie się opłynowszy Rakocy posłał co prędzey do Krakowa do swego tam będącego ieszcze z Węgrami Betlema zeby iuz więcey wietrza Szweda Kommendanta Krakowskiego nie słuchał, ale zeby co prędzey za swemi Ludzmi przychodził do Siedmigródu co Betlem zaraz uczynił Wietrza porzucił. A zatym y Wietrz widząc ze go Węgrowie odstąpili począł prosić Krola o Traktaty, ktore pod takowemi otrzymał Kondycjami. 1<sup>mo</sup> Aby wolno sobie z Bębami z Chorągwią-



mi oraz y z Bronią wyszedł z Krakowa. 2<sup>do</sup> Aby miał Prowianty w drodze dla Ludzi idąc do Szczecina. 3<sup>tie</sup> Zeby zadnych Wiolencyi w Marszu nie czynił. 4<sup>to</sup> Aby wszystkie Armaty ze wszelką amonicyą zostawił oprocz mniejszych dziesięciu które z sobą wezmie. 5<sup>to</sup> aby wszystkie długi od Szwedow zaciągnione w Krakowie byli Chorzy także y ranni iak do zdrowia przydą mają bydz odesłani od Naszych do Pomorza Odrą 7<sup>mo</sup> Wie trz zeby co dzień po trzy mile uchodził. 8<sup>vo</sup> aby Więznie Wszyscy oddani byli. 9<sup>no</sup> Zeby nie z Krakowa ani z Kancellaryi nie brali 10<sup>mo</sup> aby naydaley z Krakowa wyszli aby się Nasi poty pod Mury Krakowskie nie zbliżali poki aż oni precz z Miasta nie poydą. 11<sup>mo</sup> Ma Ich Konwojować Tysiącem Koni Cesarskich z dwoma naszymi Choregwiami y z przydanemi Kommissiami aż do Pruskiej Granicy 12 Zeby zaś ta zgoda pewniejsza była mają zaraz ustąpić z Bramy Tworzyńskiej do Halszwedowej Piechoty y tak się to wszystko za iedyną łaską Boską skńczyło.

Po takowey Tranakcyi gdy w tygodniu Szwe<sup>m</sup>lzi wyszli Król ze 3 Woyska swego do Krakowa poszedł iako oblubieniec do Oblubienicy miłej z którą się nie mógł nacieszyć witając tam swoich miłych Podł<sup>ar</sup>ych, gdzie iednak mało pobywszy a Niemiecką Piech<sup>ot</sup>ę Ludzi osadziwszy, Lubomirskiemu zaś za Zamek Piech<sup>ot</sup>ę wlepiwszy poszedł z Cesarскими Ludzmi ku Mar<sup>ow</sup>szu y Prussom, Czarnecki zaś z Pułkownikiem swym y Wielopolskimi Choregwiami sporemi noclegami oszedł



prosto w Pomorze. gdzie się nie mał o brzegi Morskie  
 dotykał y Ostarograd Szczecinowi podległy oparszy Da-  
 nie mieczem łan y ogniem oswiecił. y zniewypowie-  
 dzianym strachem tam tych Narodow, czyli zeby idącego  
 przebiegł Wietrza ze Szwedami, czyli zeby co prędzey  
 Brandeburczyka nakłonił do Traktatow. Jakoz Bran-  
 deburczyk ziedney Strony od Czarneckiego, a zdrugiey  
 od Gęsiewskiego Hetmana Litewskiego, ciężko szarpa-  
 ny na Traktaty zezwolił, Lubo szkodą naszą bo się wy-  
 zuł z Juryzdykcyi Dworskiey, takze co przedtym dawał  
 Holdu 60 iuz odtąd dawać przestał. Elbląk et Lem-  
 burtem y z Betoniem wytargował od nas doczasu.

Pouczynionym takowym Pokoju z Brandeburczy-  
 kiem przyszła nowina z Ukrainy ze Chmielnicki swoją  
 śmiercią umarł, po którym wielką się między Kozac-  
 twem uczyniła wrzawa bo jedni chcieli Syna iego  
 najmłodszego Jurka utrzymać przy Buławie. Drudzy  
 zaś Wychowskiego obrali Hetmanem który się nam  
 zdał być przychylnym, bo nieraz rektyfikował Chmiel-  
 nickiego y teraz gdy się iuz wcale utrzymał przy Bu-  
 ławie, napisał do Krolowey prosząc Jey o Instancją  
 do Krola aby go z nim poiednała. ale się wkrótce w tym  
 znowu nam uczynił nieprzyjacielem. I taką deklaracją  
 zawiesiwszy Krol rzeczy swoje mając napięczy zemknął  
 się pod Toruń z Generalnym Obozem. Gdzie mu no-  
 wina przyszła ze Dunczyk Holzacyą splądrowawszy  
 Szweda pobił na Morzu. Czteremu Armatne wzięwszy

okręty, co uważając Krol zeby się ieszcze kiedy niepoprawił y Nas znowu strachem nie nabawił kazał znowu isć do Pomorza Czarneckiemu y WŹdzie Podlaskiemu z Woy-  
skiem, aby Dunczykowi Szweda bić pomagali ktorzy poszedszy, Odrę rzekę wpław przebyli, y az pod Morze Bałtyckie swoje nosili znaki idąc Szczecin Paswolt Melkelbork Garę y wszystkie im przyległe krainy popio-  
łem okuszyli, ale się tam niedobrze obłowiwszy znowu w Pław Odrę przebyli y do Polski się wrocili gdzie Krola pod Toruniem zastali z Niemcami ale ze się Toruń bronił mocno y ze się tez Niemcom nadprzykrzyło musiał Krol Woysko po Kwaterach rozłożyć. Pod ten czas takze Brandeburczyk zyczył sobie aby sam był ■ Krola. iakoz się w Bibgoszczy oba ziechali y tam sobie Pakta podpisali przy tych takze podpisach przy Instancyi Brandeburczyka Xże Radziwiłł przeprosił Krola za to ze mu był dotąd przeciwny y z Szwedem trzymał. z Bibgoszczy przyjechał Krol z Senatorami do Poznania, gdzie dobrze zaszły nowiny ze Jaskolskiego Posta Polskiego u Porty pięknie przyjęto y dawne przyjazni z Turkami ponowiono przy ktorey ponowie oswiadczył się Cesarz Turecki iako się gniewa na tych osobliwie na Rakociego ze Szwedem przeciwko Polakom wojował. za co go z Panstwa Siedmigródzkiego obiecał zrucieć y zaraz tam swego wyprawił na mieyscę Jegó Terensa, Hospodarow takze winami pieniężnemi obłożył ze Ludzi swoich wgrozie nie trzymali a do Rakociego pod ten czas przystawać pozwalali. Druga zaś nowina od

Syna Cesarkiego na ten czas ieszcze Cesarza nieobranego przyszła, iako go Szwed prosi aby go pogodził z Polakami, a sam co prędzey zeby się Koronował. na Cesarstwo Ze zaś Woysko Cesarskie posiłkowe darmo tylko leżało y ruszyć się do prac Woiennych nie chciało procz ze Zusa Generał pod Toruń poszedł swą Piechotą gdzie był Sapiecha ze swemi, y Grodzicki z Jego Gwardyą Krolewską ktorzy przecie Toruń oblegli y ze Głowy nikomu wychylić nie pozwolili przez co go do Wielkiej Angusty przywiedli y ieden Podiazd Szwedzki wyprawiony ku Malborkowi z Kretesem zbili, to gdy się działo Krol nasz wydał Uniwersały na przed Seymowe Seymiki z ktorych zaraz wyprawieni byli do Krola Posłowie skarżąc się na Niemcow darmo w Polszcze pruznujących, a wielkie dziwy y krzywdy po Dworach Szlacheckich czyniących w czym lubo Krol Ich pozalaował iednak pocierpieć Ich troche obligował, az pok się sama Krolowa z Berlina nie wroci, ktora tam po to poiechała aby Pokoju. przez Brandeburczyka ze Szwedem dokonała, albo zeby Brandeburczyk pozwolił pomorzem Polakom scigać nieprzyjaciela Swego, az y Seym Główny nastąpił w Warszawie, na którym radzono co czynić. dobrze zpenetrowawszy uznali wszyscy ze się pierwey bronic potrzeba od Szweda. a Pakta takowe daley odlozyc, az tez tu przyszła wiadomość ze Krol Szwedzki do Warszawy idzie, iakoz wtedy było siedm Armatnych Okrętow pod Ruks blisko Gdanska będący przyplłynelo ale Ruksy y Gdancscy Mieszczanie na to nie

uwazając naymniey się Im Brzegow chwycić nie pozwolili y owszem Ich odbili y tak te okręty na zad się cofneli ku Pilawie gdzie lądu dopiowszy Pruskim Fortecom swiezey Piechoty dodali, a o Krolu Szwedzkim ta była nowina ze w Krotkim czasie wiele wdany dokazawszy iuz się ruszył ku nam y dla tego Woyska rozdzielił na troie, Część iedna zaraz z Duglasem ku Zmudzi wyprawił obosławszy pierwey Xiążęcia Kurlandskiego aby mu Porty swoje poprzedał albo puścił wzamiany, bo inaczey będzie to musiał uczynić poniewoli. Do Brandeburczyka takze posłał o niedotrzymaną sobie upominając się przyjaźń, która ieszcze moze byc Salwowała z tey miary kiedy znowu do niego przystanie. Drugą zaś Część Woyska z Stembokiem przez Elbę przeprawił do Niemiec Armatą y Dunskimi Rataramy mając Niedziele nie omylną ze iak tylko w Niemiecką w kroczy Granicę, tak tam zaraz przez przewrotną Luteryą swoię utwierdzi potęgę, bo tez był ktoś na ten czas anonima wydał Proiekt ze wszyscy Lutrzy większe mają affekta ku niemu nizeli ku Synowi Cesarowskiemu, nawet sami Woyskowi Austriackiey strony z tym się odwazyli ze Szweda bić nie mieli y owszem go iako swego zbawiciela ciekali, ale go ta przecie nadzieia omyliła, bo iak prętko Krol Węgierski Syn Cesarzski Cesarzem obrany tak zaraz wszyscy Elektorowie uradzili ze by się razem zniosłszy Szwedzki przyhamowali Impet azeby mu rogow przytarli, oczym gdy się Szwed dowiedział ukłoło to go

w sercu nie pomalu y druga tez z Polski przyszła do niego nowina ze się iuz szczęśliwie Seym Nasz w Warszawie zakonczył, a on tę miał nadzieję ze się iuz Polacy nie mieli na Seym zgromadzić pokoy tez nastąpił. między nami akozakami ktorzy się choć na dwoie rozdzielili rezelwowali się bronić wraz z nami. Kommissarze tez Nasi ktorzy do Wiltana byli wyprawieni, aby owe z Carskimi Officialistami Konkludowali. Pakta, znać ze się powracaią dali z niczym bo tamei Pryncypałowie na dzien naznaczonych Traktatow nie ziechali, dla czego Moskwa z Litwy poszła na zad skwapliwie, a tym czasem Woyna gruchnęła straszliwa. Nasze zaraz Litewskie Woysko ktore było nad Wisłą ku niemu obrucili. a Wychowskiemu dali znać o tym z Odrą Tatarską przebirał się ku Moskwie.

Ale tu przyszła nowina znowu ze Flotta znowu Szwedzka płynie ku Gdansku, przeciwko ktorey Czarnecki y Wwda Podlaski byli gotowi, y Cesarscy się przecie ruszyli przeciwko tey Flotcie, ale to był prozny rumer, bo Szwed przestrzezony ze tylko się z Dany ruszy nogą przecie mu Dunczyk Figiel wystroił. Więc te tylko finię uczynił ze proznych bez Ludzi ku Prusom 30 okrętow wyprawił, a Sam niespodziewanie poszedł ku Kompenhagu, Dunskiego ktory obległ, Wodzi nieborak Dunczyk ze strasznie scisniony, posłał do Cesarza prosząc o Sukkurs iakoz Cesarz zaraz posłał Ordynansa do tego Feldmarszałka ktory nam dany

był na posiłek aby się ruszał co prędzey na odsiecz Dunczykowi.

Przecie ow General Zuza Torunia dobywać nie-przestał. a strasznie do niego z Naszym Sapiechą y Grodzickim szturmował, ale lubo Ich potężnie głodem y Kulami trapił, iednak się nie poddawali tylko do czasu o parol prosili niechcąc z nikim o pokoy trakto-wać tylko z samym Krolem który tam z Woyskiem puść musiał, atym czasem na większą zanosło się Woynę, bo z iedney strony Orda, Litwa, y Kozacy, około Mo-skwy zawinęły, z drugiey strony Cesarz nowo obrany zaczepił się Szwedem przez danie nam Posiłkow my takze na Szweda swoje wywieramy siły. Wmieszałasie do tych Intryg takze Francya Anglia y Hollandya przez ktore to Intrygi iuz cale byli wszyscy zdesperowali o pokoju ale się to wszystko inszemi obrocilo kołkami, Albowiem gdy Kozacy z nami pod Hadziaczem przymie-rze stateczne uczynili. zaraz z Tatarami do Polywla na wyprawę poszli ale pod ten czas naszego Gąsiewskiego Hetmana, zamyslaiącego takze isc wraz z Tatarami y Kozakami na wyprawę. złapano w Wilnie y wniewolą wzięto, dla czego Krol nasz tam widomie zganiwszy postempek zaraz się oswiadczył ze go sam zaczepił, z ktorey racyi znaiąc się być niewinnym ze owe Wi-lenskie z nim z rywa Pakta, kazał co prędzey ruszyć się Sapiechowi z Woyskiem Litewskim. a za nim Het-manowie ku Minsku, bo widząc Dolhoruki zaraz ze wszystkich Fortec zprowadził załogi y iedne tylko Wilno

swemi Ludzimi osadziwszy ze wszystką Moskwą ruszył się za Berysow ale y tam o dalszey zwątpiwszy obro- nie az po Berezyny z cały Litwy ustąpił.

Z Dany także Krolowi naszemu pod Toruń znać- dano ze Dunczyk w Holsztynie poprawiwszy się zna- cznie za Olenderskim Posiłkiem pod Kompenhageniem 10 okrętow Ludzi procz Armat y inszey Ammonicyi Szwedz- kiej potopił. Cesarscy także z tąd na Sukkurs po- szedłszy z Czarneckim Dunczykowi w Holhacyi bogate Szwedzkie płukali Zamki. Tuz dopiero widząc Krol Szwedzki ktory się wbił w hardość y Dumę, obaczył się iako został ponizony bo Czarnecki naybardziej iak młotem go bił w głowę chodząc po Szwecyi ktoremu ani owe wielkie Rzeki, Odry, Elby, Wisurgi Drogi zastępować niemogli bo wpływ przebywał az do sa- mego Kiku, poszedł by był y daley Czarnecki do sa- mey Zelandyny tylko ze mu Morze troche stręt czy- niło ale on potym y Morze przebył, nie mniej to Szweda trapiło ze się Nowergia zbuntowała y po iego Panstwie z drugiey strony grassowała Kompersuiąc sobie przed tym poczynione od niego szkody.

Pod ten czas gdy się to w Szwecyi działo Nasi po- tężnie do Torunia Szturmowali a zwłaszcza gdy w dzien Sobotni Szturm tak wielki przypuszczali ze nie tylko w Murach Mieyskich wielkie porobiły dziury ale się iuz ciężko osiedzić komu było w sklepach bo Ich Ko- scielne y Kamieniczne Sciany upadając zawałali tak dalece ze Ludzi razem w Miescie podwadziescia y wię-

cey ginieło, prawda że y naszych. podczas tego Szturmu padło trupem wiele. bo Zbergiem y Obersztelem 300 Samey Piechoty zginieło, że iednak naostatku rzuciwszy się na ochotnika Jeden Szaniec odebrał, na który gdy Nasi strasznie zataczali Armaty. a potężnie z nich prazyc Miasto, zaczęli aż dopiero tam będący Szwedzi y Mieszczanie Głowy swoje schylili Krolowi, a na znak oddania się Choregiew białą wywiesili, tak Krol Szturm na odwrot odtrąbić kazał. a oni po tym o niektore Pakta dla siebie uprosiwszy Bramy mu otworzyli, a Sami z Miasta wyszli y poszli Konwoiem Naszym w swoje drogi. Tego gdy Krol Nasz w Polszcze Szczęśliwie dokazał że Toruń odebrał. Czarnecki także nie proznował w Danij, w ktorey na głowe Szwedzkie po Miastach znosząc załogi, dobył tam od Szwedow wziętey Fortecy Goddynsku, gdzie tylko Kommendantowi Nasi życie darowali a drugich Szablami popłatali. a że iuz tam Cesarscy przez Morze się bili okrętami daley ruszyli. Naszego zas Czarneckiego w tyle za sobą zostawili. za czym Czarnecki nie mając się czym przeprawić za niemi Krzyknął na Swoich hey hey Działki daley ze mną w Morze y tak za raz za Wodzem swoim smiele skoczyli wszyscy. y iakos się osobliwym sztucznym sposobem. a mowic mogę Ludem Boskim owe Morskie Wody wplaw przebyli a na Insulę Sendebрук nazwaną nigdy nie spodziewanie wpadłszy Szwedow w pień wycieli. Az tez y Hollendrowie ze strony Dunczyka będąc iuz się bili Okrętami w Kroneburgu y Zundu dostali więc y Nasi co raz



smielsi więcey dokazywali bo za Ordynansem Czarnckiego wzięwszy za sobą Ludzi, Komorowski Duglasa w Nitawie tak dobrze obległ ze go iuz prawie nie wytrawnym głodem morzył procz ze Frydryzot Miasto znacznie się broniło bo tam Naszych Chorągwi kilka utraciło. Takze y tu w Polsce Wietrz Generał Szwedzki wpadłszy nie spodzianie do Szczecina do Malborka Brata Krola Szwedzkiego ztamtąd uwiodł. bo mu iuz było ciasno po tym tenze Wietrz skoczył pod Nitawę, gdzie oblezonego Duglasa sekundował y uwolnił bo go tez Nasi iuz nie bardzo pilnowali, a daley ten ze Wietrz poszedł pod Krolewiec chcąc od nas oderwać Prussaka ale tego nie dokazał. Gdansk takze postraszył y coz by był o nim pomysłał tylko ze tam Grodzicki z Torunia coprędzey na odsiecz przybył, y gdy się tak Wietrzowi na kilku powiodło mieyscach znowu Szwed nabrał Serca y w Konpenhagu znowu poczał dobywać Krola Dunskiego Zimą bo iuz byli Olędrowie odeszli y nasze się tez Woysko przez swywołę Konfederowawszy w Prussy zbytki robić poszło. A gdy tam Dunczykowi duzosię Szwed naprzykrzał szturmami dopomogł dnia iednego. tak Pan Bog Dunczykowi ze Szwed szturm ieden walny y <sup>m</sup>3 Ludzi darmo stracił dla tego się musiał umknąć pod Kuneburk, ale go tam Niemcy y chodem y głodem poczęstowali a tym czasem znowu Dunczykowi Hollendrowie na Sukkurs przyszli przez co się obaczył znacznie y z nowu Szwedowi pod nos kurzył.

Unas tym czasem w Polsce drugi się Sejm agitował którym zaraz po obraniu Marszałka Nasi traktować o Kozakach poczęli których osobliwą Rplitą uznali pozwoliwszy Im Marszałkowskiej Laski Kanclerskie pieczęci y Greckie Infuły równe z Biskupem Rzymskim. w czym lubo Prymas appellował do Stolicy Rzymskiej iednak znaczneysię na ten czas stać nie mogło. Toz dopiero Niemierzyc Posel Kozacki stanął przed Krolem gdzie w mowie swoiey wyraził Marnotrawnego Syna powracaiącego do Oycy swego tak tez y Kozacy Marnotrawni Synowie iuz się do Krola iako do Oycy swego powracaią y obiecuią wszelką wierność y posłuszeństwo Krolowi, Potym tenze Niemierzyc swemi Kolegami podał Punkta Hadziackiego traktatu. do Approbaty ktore były takie. 1: Unią znieść w całej Russij 2do Metropolita Kozacki. ze Czterma Władykami swemi w Senacie zasiadł. 3tio Zeby Ich Kijowski Wōda Wiecznyn był Gñalem Woyska Komput Kozackiego bo być powinien. 4to Zeby swoich Kandydatow do Senatu podawali 5to Zeby się wszystkie Cerkwie y Klasztory stare do Nich wrocili y zeby pod rządami nie byli Szwedzkiemi. 6to. Zeby swoje mieli Akademie y Druki, 7mo Zeby Amnestye wszystkie od poczynioney Krzywdy pokryła 8vo Zeby Podatkow zadnych do Korony nie dawali, y iuz więcej niczyiey nie będą słu chać Juryzdykcyi Po Ukrainie tylko swego Hetmana ktory takze sto Kandydatow do Nobilitacyi na Sejm ma podawać 9mo Zeby zadne Woyska Polskie na

Ukrainie nie powstały. a jeżeli by tego potrzeba było tedy nad Woyskiem na ten czas będącym na Ukrainie ma mieć władzę Hetman Kozacki. Imo Zeby im wolno swoją bić monetę Imo Zeby Nasi Senatorowie z niemi się w kazdych radach znosili. było tam więcej Inszych Punktow ale dosyć y tych takowym tedy Paktem ze iuz nie czas Kontraktować było. dla tego z Obopolnie poprzysiężone byli

Po zakonczeniu takowey Materij na Seymie drugę nasi traktować poczęli to iest obmyślając zapłatę owemu z Konfederowanemu w Prusach Woysku ktore zadną miarą wojować więcej bez zapłaty nie chciało, y gdy przecie iakoś zapłatę obmyślili, iednak ono takich upornych nie ktorzych miało Konfederatow ktorzy cale o to niedbali choc by się była y dłuzy Woyna wlekła, dla czego znowu zadney nadziei nie było pokoiu, bo znowu Cesarz przysłał do Nas Posła zycząc abysmy go Mieli Xiążęciem Litewskim, deklaruiąc się oraz, y tym ze Dunczyk na żadne Traktaty niepozwoili poki swego Panstwa cale nie oswobodzi. Az nam znowu duszno. y lubo Nasi wzajemnie posłali do Cesarza swego Olszewskiego iednak nic nie wskurał y owszem go bardziey uraził ze go o to prosił aby Woysku swemu w Polsce będącemu obmyślił zapłatę bo iuz Rplita przyduszona wystarczyć nie mogła iednak Nasi tego gniewu Cesarskiego nie bardzo uwazając ale się rezelwowali z kimkolwiek grozić, y z tym wszystkim sami niewiedzieli z kim było godzić y z tey przy-

czyny bo by się o to Kozacy y Tatarowie urazili. którzy nie dawno poddawszy się z nami na Moskwę wojnę podniesli, z Szwedem. także było przy trudno godzić się ale się Szwed do tego nakłonić niechciał, lubo go y teraz znaczna podkała klęska kiedy dobywając Landeburgu Szturm darmo stracił bo iak go przypuscił. tedy Czarnecki swemi wpływ skoczył na Sukurs Brandeburczykom, co obaczywszy Szwedzi nie zmiernie się przestraszyli y zaraz sromotnie rozsypali się i Sam nawet Admirał Szwedzki ledwie uskrobał oni dwanascie bark zabrali na ktore Czarnecki z Ludzmi wsiadszy dobrał się Insuły Samsty którą wziowszy Szwedow tam będących wyciął. y Trzy Okręty przy Brzegu będące z Osmio Armatami zabrał dokazywałby był y więcey Czarnecki dopomagając Dunczykowi dowyparowania Szwedow, ale ze Polakom tameczne mokre Kraie y owszem same Morskie nie posłużywszy Wody, dla tego musiał się troche swoiey uspokoić ochocie bo się choroby w Woysku zagęscili.

Potym nadeszli dwie Flotty, toiest Angielska, y Olenderska chcąc pogodzić Krola Szwedzkiego z Dunskim dlaczego Oboch tych Flott do Krola. Posłowie poiechali y o pokoy traktowali daklaruiąc z tym ze kto by nie chcial do zgody przystąpic tedy na niego puść swemi siłami, Obiecywalisę wczym lubo Dunczyk bardzo deklarował, maiąc wielkie od Szweada Krzywdy, iednak na zgodę pozwolił. tym tez czasem unas się Szczęśliwie Seym zakonczył. na którym uradzono aby

Wojsko Polskie na troje rozdzielić, to jest żeby Litewskie z Kozackim poszło za Dniepr ku Moskwie Koronne zaś iedno do Pruss a drugie w domu być powinno zapatruiącesię na iakie kolwiek rozruchi. A tu na ostatku samego Seymu przyszła nowina, że w Danij z nowu y naszym Dunczykom szczęśliwie się powiodło Kiedy Frydryzot odebrali. z kąd Szwedzi po wytrzymanych Kilku Szturmach uciekli wszystkie porzuciwszy Ammunicye. Od Moskwy znać dano także że Wychowski Kozak pod Konołopem wyciął <sup>m</sup>10, a na Szmudzi Komorowski z Pułkiem Gąsiewskiego chodząc Szwedow gromił y ze Czterydziestu Ich przedniejszych Krolowi przysłał. Ci zaś rosproszeni pod Frydryzodem umknelisię do Finij ale Czarnecki za niemi z Cessarskim Woyskiem gonił Chociaż nic im nie poradzili y owszem znowu Szwed mocno się oparł Dunczykowi, bo mu pięć Okrętów z Admiralem poymał. dla czego znowu na Dunczyka ciasno przyszło że az Cesarz Wojsko dla dywersyi przeciw Szwedowi do Szczecina wyprawil Nas tu Lubomirski wziół z Turmem Grudniąz y wnim Szwedow wyciął a potym poszedł pod Malborg, który lubo scisle attakował iednak iemu nic radzić niemógł bo tam wielka była potęga Szwedow zewsząd zebranych Tedy się to gdy dzieie ale przychodzi zbyt niepocieszna wiadomość zesię Kozacy buntowali y sami sobą powadzili, bo gdy się owemu Wychowskiemu pod Konołopem poszczęściło poszedł az na Stolicę Moskwy, a to między czernią iakies nieukątentowania nastali ze

sobie obrawszy za Hetmana Chmielniczeńka poszli zno-  
sić Wychowskiego rozsiekawszy naprzód Niemierzyca  
Przyiaciela iego Widząc to Wychowski że zle kołonięgo  
ledwie umknął w tysiācu koni do Baru y Buławę im  
oddał. Ale y Chmielniczenko nowo obrany Hetman  
odezwał się do Króla ofiarując mu się tak służyć iako  
y Wychowski byle go tylko na Hetmaństwie utrzymał,  
w krotce iednak niedotrzymał.

Czarnecki interim lubo w Danij wiele dokazał bo  
tam z Woyskiem chodził gdzie nigdy Polska nie by-  
wała noga ale go za to niechwałę ze powróciwszy z Da-  
nij bardzo się Ludzmi swemi Wielkopolanom naprzy-  
krzył, a ow Chmielniczenko nowo obrany Hetman który  
się deklarował być pomocą, uczynił z Moskwą Konspi-  
racyą y Podiazdy ku Warszawie y ku Lwowie wypra-  
wił gdzie szlachty nie mało zagarnął. y Lubo mu się  
Hetman Nasz opponował iednak mu rady dać nie mógł  
bo nie miał Woyska więcey iak  $4^m$ , dla czego musiał  
przed temi Podiazdami umknąć się az pod Dubno. Z kąd  
u nas wielkie nastąpili trwogi. A z Danij to przyszło  
ze Dunczyk Szwedowi odebrał Tenię znacznie go pora-  
ziwszy gdzie Nasz Piaszczyński naywięcey dokazywał ale  
y sam w Okazyi chwalebnie poległ. Potym tez y Krol  
Szwedzki nieporadziwszy nic Kompenhangowi Musiał. go  
zewszystkim odbić Nareszcie y sam wkrótce umarł,  
ktorego śmierć prętko Szwecią y Danią do Pokoju  
nakłonił. Potym się tez insze Panstwa pogodzili przez  
co my pożądany Pokoy długo otrzymali.

---

# STARE GAZETY.

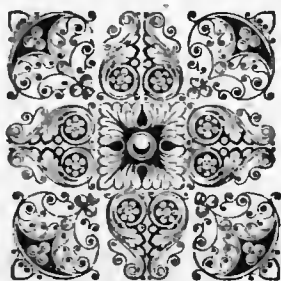
*Pod nazwą Nowin, Relacyj, zjawił się u nas rodzaj Gazet w XVI wieku. — Nie wychodziły one ciągle, ale przy każdym ważnym zdarzeniu obiegały naród. — Nazwę Gazety pierwszy raz dostrzegłem za panowania Jana III w współczesnym rękopismie i tu ją w całości mieszczę. Bywały drukowane na półarkuszach, czasem więcej; i pisane puszczano w obieg. — Dla poznania tego rodzaju broszur przywiodę tu kilka z rozmaitych czasów.*



# NOWINY Z INFLANT,

O szczęśliwey porazce, która się stała nad Károlusem  
Książęciem Sudermánskim, przez Ie<sup>o</sup> M. Páná Iana  
Károlá Chotkiewiczá, naywyższego Hetmána W. X. L.

Dnia 27. Septemb: w dzień S. Stánisláwá, Roku 1605.



**W KRAKOWIE,**

*W Drukárni Mikoláia Szárffenbergerá, Roku Pán̄skiego*

**1 6 0 5.**

(Przedruk z broszury).

*Tom I.*

HOWIN

THESE

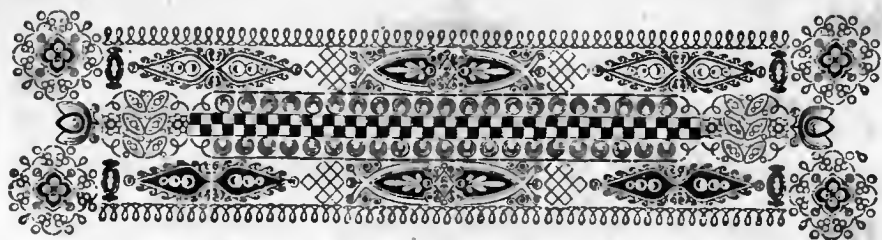
THESE

THESE

THESE

THESE

THESE



## **NOWINY Z INFLANT.**



O w ciągnieniu Károlusa Sudermáńskiego Xiążęcia z woyski swemi tymi czasy w ziemię Inflantską y o zwycięstwie nád nim, zá błogosławieństwem Bożym szczęściem J. K. M. Pána naszego, dzielną sprawą J. M. Pána Károla Chodkiewicza, Stárosty Zmudzkie°, Hetmána nawyższego W. X. Lit: á mezną ręką cnego Rycerstwa Koronnego, y W. X. Litewsk. dnia 27. Septemb: w dzień S. Stánisława, Roku P 1605. pod Kiercholmem.

*Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo  
sit gloria.*

**Z**A podeszćiem w okręćiech M ánsfeltá Hetmána Károlusowego ze cztermá tyśiáćmi ludźi pod Dynámunt. J. M. Pan Hetman ná ten czás będąc z woyskiem J. K. M. pod Derptem, á chcąc dać odsiecz prędką Dynámuntowi, przebrawszy sie w lekce, oboz zostáwił pod Derptem, á sam szedł dosyć szpiesznie ku Dynámuntowi, máiąc z sobą trzy tyśiáce y cztery stá człowieká. Przyszedszy pod Wolmierz, doszła go wiadomość przez szpiegi, że Linderzon drugi Hetman Károlusow z piáćią tyśięcy woyská idzie od Rewlá ku pośilku M ánsfeltowi, záczyń Je° M. Pan Hetman co miał iść ku Dynámuntowi, obroćił sie ku Felinu, chcąc zaść drogę Linderzonowi, y z nim sie pierwey rospráwić nizhy sie do kupy ściágnęli. Zdárzył Pan Bog, zaszedł go u Fikiel Moyzy, miedzy Felinem á Pernáwą, zoczywszy sie, spráwili woyská náprzećiw sobie, W Hárkách, zdárzáło sie naszym, do dwu set człowieká urwáli: Co upátruiać Linderzon, niechćiał zwieść bitwy, álezwodził ludźie pod Fikiel Moyzą z polá wzdá do sposobnego mieyscá y swých fortelow. Interim przyszła wiadomość pewna Pánu Hetmánowi, że sam X. Károlus y X. Lindeburskie z piáćią tyśięcy woyská práwie iákoby sie wynurzyli z morzá pod Pernáwą, Je° M. Pan Hetman nie mogąc z onego mieyscá Linderzoná wyćiągnąć do bitwy, iuż to y podiezdżaniem

pod woyská iego, y obsyłaniem przez Trębaczá áby stáwił pole, powrócił pod Felin. X. Károlus zszedłszy sie z Linderzonem, poszedł nád morzem ku Salc Moyzy, y tám stánął. Pan Hetman opátrzywszy Felin, brał sie też ku Rydze, áby y Ryżány dobrą nádźzieią utwierdził, y zwłokł bitwę, ázby pośilek iáki z Litwy nastąpił, niechcąc sie, pokiby mogło bydz udáwác ad extrema, stánął pod Wolmierzem. X. Károlus dostawszy iednego z nászych, ktory mu umiał o małości woyská nášzego dobrą sprawę dáć, praesumuiąc o swej potędze, brał sie ku nászym, o ktorych iego zámyślech gdy wiadomość J. M. Pána Hetmána doszła, folgując y sposobność mieyscá do bitwy (gdyż woysku nášzemu iezdźie dogadzáiąc polá upátrowác było trzebá) y temu żeby wždy z nieporównánym woyskiem będąc, mógł tákich stratogemmata záżyć, przepráwił sie przez Sáwią, chcąc szczęścia probowác ná przepráwie, ieśliby nieprzyziáciel zá nim następował, stánął pod Kiesią w polu okop uczynił dosyć obronny, y ztámtąd chciał bitwę zwiesć, táme czekał cały tydzień, ále Suderman iż w woyská swego piechoćie naywiększą nádźzieię pokládał, z lássow w polá wywieść ludzi niechciał: ták záś nasz robur woyská iezdźie swej, czuąc ciásne y leśne mieyscá, nie nátarł. X. Károlus odmienił swoje intentum, ruszywszy sie od Salc Moyze poszedł pod Rygę, chcąc sie ziąć z Mánselfelem, y nášzemu woysku záć od Rygi, ze wszystkim woyskiem swym sie skupiwszy. J. M. Pan Hetman ruszył sie też

od Kieśi, poszedł iako náprościey ku Dźwinie, iuż nie do Rygi, ále ku Iskielowi powyż Rygi kilká mil tám stánął nád Dzwina. X. Károlus zszedłszy sie z Mánsfeltem máiąc woyská czternaście tysięcy, większą część cudzoziemskiego, ktorých zá Odonową, przesłé° Kniaziá Moskiewsk : práktyką, otuchą y pośiłkiem, wielką summą pieniedzy, nád zwyczaj więcej záciągnął: nástąpił ná woysko násze pod Kiercholmem ráno 27 Sept : spráwił swe woysko dosyć dáleko od nászego przez wielkie y rowne pole po págorkách, dogadzáiąc piechoćie swey. Násze też woysko spráwił J. M. Pan Hetman nád Dźwiną. A w tym X. J. M. Kurlándskie Fryderyk przyszedł z Kurlándyey ze trzemá sty ludzi swych ná wybor dobrych Ráytárow Sláchćicow Kurlándskich, widząc z obu stron przez Dźwinę woyská uszykowáne, chcąc y wrodzoney cnoćie dogodzić, dzielność w męztwie y wiárę swą Krolowi J. M. Pánu swemu, y R. P. oświadczyć. práwie z odważeniem zdrowia, puścił sie ná drugą stronę w pław, w pośilek woysku nászemu, Pan Bog práwie cudowną rzecz ukazał, że przez ták wielką y nie przebrodną rzekę, trafił ná brod przedtym nikomu niewiádomy, y bez szkody do woyská przebył. A w tym hárcowali sie nászy z nieprzyaciélem, y zdarzáło sie im. Trwály hárcé áż ku południowi. Je° M. Pań Hetman zwłókę bitwy niebezpieczną z nieprzyaciélem potężnym upátrzywszy, iuż też práwie widząc, że extrema wyciskály to ná nim, áby bitwę zwiodł, chcąc nieprzyaciela wpole ziego fortelow wyciągnąć, kazał znieść hárcó-

wniki swoje nagle, y z popłochem pod woysko swoich wprzod ostrzegszy, wziął zátym nieprzyaciel serce, wyszedł z onych swych fortelow. zá nimi w rowné pole, y dáleko od swego mieýscá, w swym porządku działek polnych máiąc iedennaście, ktore naprzod przed swym woyskiem uszykowánym puścił, zá nimi ná czoło uszykował piechotę, wszystkie z muszkietámi spisnikámi iem potężnie przod osádźiwszy, po lewey stronie miąszy uff Ráytarów, ktorzy zá podkánien sie nászych, mieli záchodzić od Dźwiny w tył woysku nászemu, postáwił po práwey stronie mnieyszą część Ráytarów, á ostátek iezdy ná pozad w pošílki obrocił. Je° M. Pan Hetman uszykował woysko swe ná trzy półki z pewnymi pošílkámi: Swoy pułk postáwił ná czoło, máiąc w nim ledwie nie przednie ludźie, y Xiążęciá Je° M. Kurlánckiego táme byli. Upátrował to, że za potężnym podkánien pierwszym, y swoim sercá dodáć, y nieprzyacielowi strácić ie mógł. Prawy pułk zlecił Je° M. Pánu Janowi Sápieże, roskazawszy, áby ná te Ráyтары ktorzy w wielkim ufie po lewey stronie w woysku nieprzyacielskim stali, miał pilne oko. Lewy rog zlecił Pánu Dambrowie; Wiátr był poboczny od Morzá, ktory obiemá woyskom iednáko służył, iednák czásu swego záżył go dobrze Je° M. Pan Hetman zá láská miłego Bogá, ktory Rycerstwu męstwá, á wodzom ráde do sercá podáie. Zátym ták stánąwszy; przemową przerázliwą Rycerstwo w ochotę y powinność oddáania cnoćie y słáwie obroku wzbudźiwszy, nieprzya-

cielskiego lubo woyská wielkość, ále zaś niesprawiedliwość przeciw Bogu y Pánu swemu dostátecznie przełożywszy, niebezpieczeństwo z przegráney bitwy (strzeż Boże) do uścia káždemu ukazawszy, w samym tylko Pánu Bogu, á potym w mężney ręce nádzienie położywszy, kazał z dział swoich do woyská nieprzyacielskiego uderzyć. Zátym káždy z nich wzięwszy nachwálebniejsze imię JEZUS w serce y w ustá swe chorągwi swej naprzód trzemá sty koni, ktore Je° M. Pan Wincenty Woyná Porucznik Je° M. Páná Hetmánów przywodził, potkác się roskazał, puściwszy ludźie Xiążęcia J. M. Kurlándskiego w pośilek, sam Xiążę Je° M. przy boku J. M. Páná Hetmánowym y tám y sám, gdzie tego potrzebá ukázowála, nárażając się spolnie obá bróni y ręce swe krwią nieprzyacielską záfárbowali. Napádlí ná szpiśniki, bo iuáczey nie mogło bydz, przełomili nieprzyacielá, nie bez szkody swej. Kazał się potym potkác Pánu Dambrowie z polkiem iego z lewego rogu, ten zá roskazaniem Hetmánśkim uszedszy wiátr nieprzyacielowi słabszym mieyscem z boku, woysko nieprzyacielskie polkiem swym przegnał. Ten zaś uff miąższy Ráytárow, ktory po lewey ręce stał w woysku Károlusowym, według iufmáciey iego, podobno iáko to więc bywa, w kurzáwie nie mogąc doyrzec komu się do zwycięstwa náchyła, rozumiejąc o swych dobrze, puścili się ku Dźwinie, chcąc záchodźić nászym w tył, ktorzy w bitwie byli, przyszli ná pułk Je° M. Páná Sápiehy, ktory stał ná prá-



wym rogu, spárł ich potężnie. A tu już nieprzyjaćiel sromotnie uchodzić począł. Ná dwu przeprawách poprąwiali sie Ráytárowie, ále y to nie pomogło. W sá-mym poboiovisku legło do dziewiáći tysięcy człowieká, opócz tych co w pogoni, y tych co w Kurlándyey, w Milgráfiey, y ná inszych mieyscách z pogromu uchodzących bito. Támże y Xiążę Lindemburskie ná placu zabity został, y Linderzon Hetman X. Károlusá. O Mánsfelcie, żywli czy zginął, ieszcze nie wiedzą, gdyz ieden twierdził, ktory po potrzebie z okrętow sprzedał sie do nászych, że go widział uciekájąc, bárzo ránne-go nád rzeką Sáwią leżącego. Więźniow znácznych do kilku set nászy dostali. Chorągwi sześćdziesiąt wzięli. Działek polnych iedennaście odieśli. Oboz zábráli. Sam Károlus, ktory przeciw sprawiedliwości y Pánu swe-mu bron podniósł, sprawiedliwym dekretem Bożym, ránny ledwie uszedł, podobno dla tego, áby sie obaczył, á zá złości swe pokutował, Pan Bog go ieszcze ná świecie zachował. Awo zgołá zá láską y błogosławienstwem miłego Bogá tego woyská czternáście tysięcy, ledwie kilká set uść mogło, gdzie kto mógł. Z nászych do stá człowieká zabito, ránnych więcey, koni niemáło postrzelano. Miedzy iunymi rannymi iest w tey liczbie Je<sup>o</sup> M. Pan Theodor Ládzki Rotmistrz Je<sup>o</sup> K. M. ktory iáko w káздеy potrzebie ná posłudze J. K. M. y R. P. nietylko mężną ręką y dzielnością swoją, ále też y pobudką innym záwsze był, ták y teraz ku zárobieniu ná sławę J. K. M. sławę narodu nášego,

y rozszerzeniem Państw Koronnych, w tey potrzebie był, y krwią to swą oświadczył.

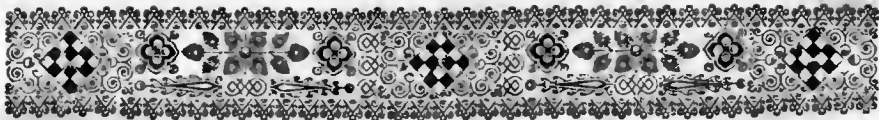
Tá wiadomość doszła J. K M. w Krákovie w dzień Niedzielný 16 Octob: w Kościele przy Mszey S. Je<sup>o</sup> K. M. będąc z niey bárzo ućieszony, sam Pánu Bogu podziękowawszy, Káznodziei swemu X. Skardze kazał opowiedzieć, aby ták znaczne zwycięstwo, ktore sie sstáto zá błogostáwienstwem miłego Bogá ná Ambonie publikował, y ludzkie sercá do oddánia nabożnych modlitw, zá to Pánu Bogu sposobił. Po Mszy świętey. *TE DEUM laudamus* śpiewano. Krol J. M. zátym ná Ofiarę chodził do pocałowania głowy S. Stánislává Pátroná nášzego. Gdyz tá fortunna potrzebá dnia Przeniesienia S. Stánislává działá sie.



**NOVINY PEWNE  
Z RAKVS.**

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION



## NOWINY PEWNE

Z RAKUS, (\*)

*Dnia wczoráyszego, to iest, 12. Stycznia od posláńca  
Cesárskiego, przez Krakow iádącego, przyniesione z Wie-  
dnia, de data pierwszego dnia Stycznia, 1620.*



**C**esarz Ferdynánd, w Wiedniu z woyskiem nie má-  
łym, bezpiecznie y wesoło mieszka, dostátek żywności  
máiąc: Bogu y niewinności swey ufa, że szczęśliwie  
z nieprzyaciół swych zwycięstwo otrzyma.

2. Tenże, ná gorne Rákuszány (które *Superiorem  
Austriam* zową) rebellizánty z Czechy z konfederowá-

(\*) Przedruk z broszury.

ne, wyprawiwszy Chrábię Buquoiá, swego Hetmáná, onych szczęśliwie pod moc swą podbił, y do pierwszego poddaństwą przywiodł.

3. Tenże, támże przez tegoż Buquoiá, Linc miasto głowę Gornych Rákuszan, od woyská Mánsfeldowego oblężone, szczęśliwie wybawił, woysko częścią poraził, częścią w rosypkę obrocone z Rákus wypędził..

4. Tenże, porażeniem y rosproszaniem woyská Mánsfeldowego, przystęp ku Wiedniowi, y ku woyskom swym Cesárskim, pomocy od Krolá Hiszpáńskiego posłaney ośm tysięcy żołnierzá wybornego uczynił: którym wespół z Arcyksiążęciem Leopoldem aż dotąd ludzie Mánsfeldowi Linc oblegszy, przyiązdu z Pásau y okolicznego kráiu bronili.

5. Tenże, Bupwoiá po odprawieniu tak znaczney posługi, do Rákus niższych wracájącego się, z wielką wdzięcznością w Wiedniu przyiął, y rzeczą samą fałszywe Śląskie nowiny, o śmierci Buqwoiowey pokazał.

6. Tenże, zá szczęśliwe powodzenie, drugiego Hetmáná swego Chrábię Dámpetræ (Tempirá popolićie rzeczonego) Pánu Bogu dzięki oddawał, który ná obronę Węgierskiey ziemi zá Dunáiem leżący (á tá jest naprzedniejsza część krolestwá Węgierskiego, do tąd nieodmiennie w wierności przjśiężony Cesárzowi Ferdynándowi iáko Krolowi swemu trwáiąca) wypráwiony, część woyská Gabor Bethleinowego Edemburg

miasto oblężeniem trapiącą pokolątał, y rosproszył, y miasto ono od náiazdu wyswobodził.

7. Tenże, wielkiej opátrznosci Boskiej, nád sobą y woyskiem swym doznał: bo gdy obudwu swych Hetmánów, dla wyższej pomienionych przyczyn, od siebie był odesłał, y Arcyksiążę Leopoldá, do Pásau dla żołnierzá Hiszpáńskiego wyprawił, Gabor Bethlem, czas upátrzywszy, śmiałą ále mało rozumną przewagą, przez Dunay się przepráwiwszy z Czeskim, Moráwskim, Śląskim, woyskiem ná Wiedeń nástąpił, y gdy się iuż do przedmieścia Wiedeńskiego lud iego przybliżał, y oboz stánować chciał blisko miastá sprawiedliwość Páńską ná pomoc niewinności Ferdynándowey przyspieszáiącą uczuł, y o zarázie morowey woysku Czeskim wespół ze swemi woyskámi złączonym, nowinę wzięł, którą przestraszony, szkody żadney w przedmieściu Wiedeńskiem nie uczyniwszy od Wiedniá odciągnął.

8. Tenże, pokaranie od Bogá nieprzyjaciół swych krzyżoprzyśięźców, widzieć poczyňa, bo Czechow morową zarázą, y niewczasámi do sześci tysięcy zginęło, á drudzy potrwożeni, do krolestwá Czeskiego odeszli, Gaborá odbieżawszy: Moráwców plagá domowego niepokoiu trapi, bo żołnierz ich własny ktoremu się byli niemáło zádłużyli, Gaborá odiáchawszy, á do Moráwy się wrociwszy, wielkie szkody w domu czyni, y náiażdzy miastá, wsi, y miasteczká niszczy, Gabor iák ptak bez skrzydeł, od Moráwców y Czechów opuszczony,

do Preszporku się wrociwszy, ledwie trzy tysiące koło siebie ma, ná koronę Węgierską w zamku támeicznych będącą, z oskominámi poglądájąc, ále oney bráć sobie nie mogąc (ktorey powiáty támeiczne, ábo Comitatus iáko oni zowá z pilnością strzegá) do Cesárzá o tráktaty wypráwił, ktory się deklárował, że do żadnych tráktatów, ktoreby z uszczerpkim iákim dostoiności iego Cesárskiey y Krolewskiey bydz miály, przystąpić niechce. Rákocy Jerzy od Gaborá zgromiony, że z Polaki bitwę zwiodł nieszczęśliwie, z Generálstwá złożony,

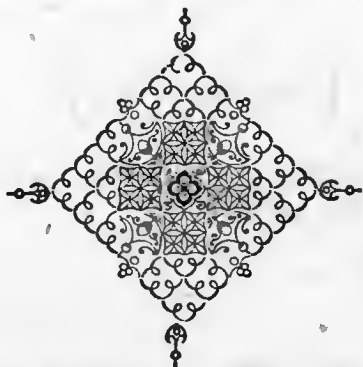
9. Tenże, przyjaciół swych nieodmienney chęci, y wielkiey części poddanych wierności y uprzejmości doznawa, bo Elektorowie wszyscy bárzo zá zle *Palatino Rheni* máią, że lekkość swą płochym postępkem pokazał, y przyznawszy ná Seymie wálnym elekciey Cesárskiey, Ferdynándá zá Czeskiego krolá, prędko potym sam tytuł krolewski przyjął. Książetá Sáskie, y Báwárskie mocue iemu pomocy, á Kroácia, y Węgierska ziemiá zá Dunáiem iáko poddáni wierność trwálą obiecuią.

10. Tenże, potęgę woyská swego dobrą y ochotą widzi, bo *Primas Hūgarie* Arcybiskup Pásman samze ono liczył, y ręką swą wlasną pisząc świádeczy, że go náliczył dwádzieściá y dziewięć tysięcy, okrom Hiszpáńskich ośmi tysięcy co z Pásau z Leopoldem Arcyksiążęciem następuią, y zaráz tenże Arcybiskup przjdáie, woyská, pomocy, pieniędzy, zápomocą Bożą, y przy-

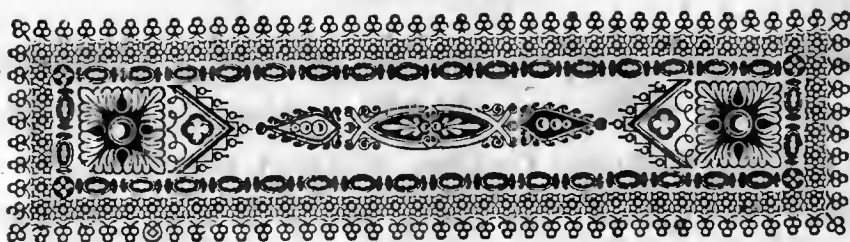


iaćielską, ták wiele mieć będziem, ile dla Węgrow y Czechow będzie potrzebá. Z czego wszystkiego Bogu w Troycy iedynemu monárchiámí wszystkiemi władnácemu chwałá. Cesárzowi Ferdynándowi szczęśliwe y długie pánowanie: Wszem w obec Kátholikom poćiechá. Ludziom inszey religiey obaczenie się, y upámietanie, Amen.

Z dozwoleńiem wrzędu duchownego.







# GAZETA Z WARSZAWY 6<sup>o</sup> X<sup>bris</sup> 1673.

(z rękopisu)



**H**ora 9 wnoc jeszcze poczta dziś nie przyszła ani Krakowska ani Lwowska ordynaryjna, bo Hetmańska extraordynaryjna w Piątek et Consequenter przychodzi. Jakoż ta Hetmańska wczora przyniosła że JMci Pan Marszałek Koronny Nostri saeculi gloria, a zawstydzenie wszystkiego Chrzescijaństwa, bo który Narod uczynił odwagę tak wielką, w pół do południa brać sztur-

mem dwoiste wały, z troistym palisadem, i ostrzami opatrzone, wybić z nich 26,000 wybranych na wybor z przeszłej Kampanii Turków, wzięwszy szturmem *Chocim*, przez *Akord*, bo Turcy widząc iż nasi gwałtem szturmować poczynają, wywiesili białą chorągiew, i jest im dany *parol*. Stało Consilium Generale wojskowe, aby ponieważ niemogli perswazyami przywieść JPP. Hetmanów Litewskich, żeby byli choć trzecią część ludzi zostawili, ale tylko 24 chorągwi i cztery dragonie Regimenty zostały przy Xdzu Jmci Podkanclerzem i Hetmanie Polnym, tedy ledwie ich uproszono, aby przynajmniej na *Wołyniu*, Koronni zaś w *Podolu* złożyli się, i w *Pokuciu* aby jeden drugiemu linią Communicationis trzymał. Jmci Pan Marszałek Hetman Wielki jest w *Kałuży*, przyprowadził summo consilio wojsko, na jakikolwiek wczasik, i odpocznienie, bo w Wołoszech zimować niepodobna, gdyż wcale dachu tam nie masz: wojsko przytym chce patrzeć na rzeczy jako RPtta zechce postanowić w terazniejszym interregnum. Wszyscy Jmci (Panowie) co pierwej burzyli w Elekcji, że się im to naprzykrzyło zamieszanie wojczyźnie, i teraz zdadzą się być wszelkiemu zamieszaniu przeciwni. *Chocim*, *Żwaniec*, *Ryccelin* u Mostu na Dniestrze od Kamieńca, także *Soczawa* ludzmi naszymi, i zosobna 26 chorągwi i dragonii zostawiono, Hospodarom pro Consolatione. Pan Pułkownik Wojewoda Krakowski *Achacy Pisarski* gdy desperando Husseim Basza uderzył na tę stronę, gdzie on stał,

stawił się mężnie samemu, drugi jednak znaczny Turczyn zboku pokonał go.

Tu unas skończyło się Consilium Senatus przed czterema dniami, uradzili JM̃ci (Panowie Senatorowie) 2go Januarii Sejmiki, a 22<sup>o</sup> *Convocatio* i posłali z tym do X<sup>ze</sup> JM̃ści Xiędza Nominata Gnieźnieńskiego, który lubo przychodzi do Konwalescencji przecie słaby.

Zalterował się dziś bardzo JM̃ci Xiądz Biskup Krakowski że X<sup>ze</sup> JM̃ci Xiądz Nominat pomknąć chce tego terminu prędzej to jest pro 29 Xbris *Konwokacyj*. Przyszłą pocztą oznajmie samą już determinacyą.

Ima Xbris piszą że *Kapłan* Basza wzięwszy informacyą o Husseim Baszy klęsce, uszedł z Wołoch, popaliwszy siana i prowianty które naszym miały służyć: że z Jazłowca wnocy Turcy uciekli do Kamieńca, podłożywszy *petardy* albo prochy pod mury. O czym naszych przestrzegł jeden kucharz Renegat, i tak wcale z Łaski Bożej wykopane zostały. Że Multani *non hostili animo* od naszych uszli. Ale na jaką podobno konsultę z sobą, gdyż już przysłali że gotowi są na chleby kilka tysięcy przyjąc ludzi, i całą zimę im przewidować.

Turcy Katolików z *Kamieńca*, że się było kilka domów zajęło wygnali.

Krolowej Jey M̃ci prowizija naznaczona pułtrzecia kroć stotysięcy, i sumpt na obrzędy ciała królewskiego, którego się tu wprędce spodziewamy. Komissija Lwowska aby była limitowana do przyszłej konwokacyj, do PP.

Hetmanow miano posłać do koronnego aby *ex hostio* niesprowadzał wojska, do Litewskiego aby się jak najprędzej znowu łączył.

JMciP. Marszałek w liście swym do Xcia Jmci Prymasa pisał, aby złożył jako najprędzej Konwokacją i Elekciją.



**J E P H T E S**

**TRAGOEDIA**

**JANA ZAWICKIEGO.**



**W KRAKOWIE,**

**W DRUKARNI LAZARZOWEY, ROKU**

**1587.**

WYDZIAŁ

TRAFICIA

WYDZIAŁ

**NB. Dla braku oryginalnego druku, stara pisownia nie mogła być w niniejszej trajedyi zachowaną.**



WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

1821



*Żego Młości.*

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU  
**PANU STANISŁAWOWI MIŃSKIEMU**  
**Z MIŃSKA**  
&c &c.

*Mysząc komubym pod rozsądek ostry  
Miał dać tę sprawę, dwu Królów walecznych:  
Tys przed inszemi (mówiąc bez pothlebstwa)  
Woczu mych stanął: Bo cię Bóg nadarzył,  
Tém co dziś w ludziech jest nowiną wielką.  
Uprzedzasz lata Klejnoty drogiemi,  
Poważna ludzkość buja nad któremi  
I tać zniewala wszystkie ludzkie prawie.*

*Chciałem wyrazić szczęścia odmiennego  
Obraz w którym był ojciec z corą swoją.*

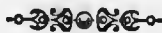
*Dziś jest Hetmanem sławnym jutro smiechem  
Nieprzyjacielskim i ludzkim igrzyskiem.  
Z wojny sye wrócił Jephthes człkiem sławnym:  
Wdomu żal, kłopot zastał przyjechawszy.  
Ty wspomniane przymioty bogate.  
Żyj trzystoletni wiek patrząc na te  
Nietrwałe prędkie ludzkie odmienności.*



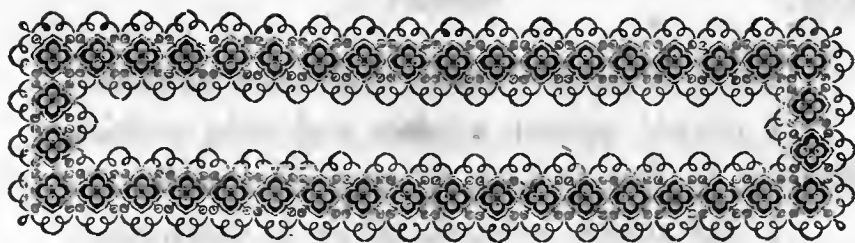
# PERSONY.



ANIOŁ	PROLOG.
STORGE	MATKA.
IPHIS	CÓRKA.
CHORUS	TAMECZNYCH PANIEN.
JEPHTES	HETMAN.
SIMACHUS	PRZYJACIEL.
KAPLAN	
POSEL.	







# JEPHTES

## TRAGOEDIA.

—•••••—

*Aniol.*

**J**estem posłaniec wielkiego Boga skrzydłaty,  
Dom pański opuściwszy, przyszedłem tu na ty  
Podniebne wasze kraie: Bym Izaakowi  
Oznajmił iże ten grunt jego potomkowi,  
Naznaczon jest od Pana: jeśli że strzymają,  
Onoswięte przymierze, które z Panem mają.

Teraz iż jarzmo ciężkie Amonskie cierpieli,  
I ostrość gniewu z żalem nad sobą widzieli:  
Słusznie to Pan uczynił: by zwycięzcę znali,  
I jego ustaw świętych pilnie przestrzegali.  
Przedsię ten szwank podjąwszy zaledwie uznali  
Pana: ledwie puszcili wczym się zle kochali.  
Kochali się w fałszywych Bogow próżnej chwale,  
I poznawszy jasny błąd trzymali go stale.  
Tak się ludzie unoszą szczęściem, że nie mogą  
Wpobożnych drogach Pańskich stać oboją nogą.  
I im dalej hojniejszą łaskę pańską znają  
Tém więcéj zaslepieni od szczęścia bywają.  
Tak harda pycha wzbija dumę ich wysoką,  
Niosąc je z wielką trwogą na tonią głęboką,  
Jako zle ujeżdżony koń jezdca nieczując,  
Oslep biega szalenie: nic się nie hamując:  
Aż kiedy twardy munsztuk przystąpi z ostrogą,  
Toż dopiero iść musi nie pierzchliwie drogą.  
Posłuszny Panu swemu. Ten lud też jest taki,  
Krnąbrny, i bardzo prędki w bród złości wszelaki.  
Bo kiedy bicz w pokoju Boży odpoczywa,  
Naród ten od Bałwanów pomocy używa.  
Ale nasz Pan łaskawy ich dumę zuchwałą,  
Łamie powietrzem srogim, wojną długą trwałą.  
Tymże gwoli iżeby wątpliwość szkodliwą  
Nieprzyszli, okazuje łaskę miłościwą.  
Sle wojenne Hetmany, którzy ich wyjmują,  
Z Ammonowego jarzma, i Bogu zyskują.

Karanie twoje mój Panie jest ograniczone:  
Bo tym których już dawno karki są scisnione.  
Obrońceś swego posłał: nie z bogatych stanów:  
Ale, który był wygnan od dziedzicznych łąnów,  
Jephten: który wzgardzony był u braciej swoich:  
By pyszny niezrozumiał, co jest z ręki twoich.  
Że to mężstwem działa się jego i pilnością:  
Żeby też Amon wiedział iż nie swą dzielnością,  
Ale dozorem Pańskim bywał sławnym w boju:  
A Jephtes by nie wspysniał mieszkając w pokoju,  
Wnet szwank podejmie w domu żaloszny z frasunkiem:  
Bo to straci, co ma mieć w starości ratunkiem.  
Iż dla skutku szczęśliwej wojny to ślubował,  
Że co mi drogę zajdzie będę ofiarował,  
Bogu ofiarą krwawą. Własna córka jego,  
Gdy się do domu wrócił, wprzód wyszła do niego.  
Ach nędzniku z twym ślubem gdzież wesele twoje?  
I dla tego położy córka gardło swoje?  
Owo jej matka idzie od strachów struchlała,  
Która całą noc prawie dziś przez sen widziała.  
Sama twarz i postawa kłopot ukazuje:  
Latwie człowieka poznać, kiedy się frasuje.

*Storge, Iphis.*

*Storge.*

Niewiem co za strach, serce me zdejmuję,  
Członki drżą, trwoga drogę zakazuje

Zwyczajnej mowie: A głos w usciech stoi,  
Tak się człek strachowi ciemnej nocy boi.  
Barzo mię dręczą nocne niepokoje,  
I frasunkami pała serce moje.

O Panie w świetnym niebie mieszkający,  
Niech ten znak straszny żal z sobą niosący  
Nieprzyjaciela nawiedzi mojego:  
A ja to niech mam z przejrzenia twojego,  
Bym cię łaskawym współ z córą moją  
Uznała: którą mam podporą swoją  
Domowych rzeczy w ostatniej starości,  
I miłym skarbem w letniej sędziwości.

*Iphis.*

Mów co inszego, miła matko moja:  
A niech precz złoży strapiona myśl twoja,  
Prozne frasunki: i myśli strwożone,  
Niech w niepamięci będą położone.

*Storge.*

Boże bym mogła: Ale ten strach nowy:  
Tkwi w sercu moim: i zawsze gotowy  
Obraz przedemną stoi snu smętnego,  
Który jest strachem wielkim serca mego,  
Już wszystkie rzeczy były uskromione  
Wdzięcznym pokojem już były złożone



Cichem pułnocnym i głuchem milczeniem.  
Kiedym się zlekła we snie tym widzeniem.

Widziałam idąc trzodę wilków srógich ,  
Do stada owiec w pastérza ubogich :  
Którym acz stroże własni zuciekali,  
Przedsię psi wierni targać ich niedali.

Ażci zas znowu k tej trzodzie lękliwěj,  
Z chciwosci onej srogiej popędliwěj,  
Wilk się wróciwszy owcę w łonie moim  
Rozdarł drapieźnie ostrym żębem swoim.

Swiatu wszystkiemu swiatłości służąca ,  
Wzór wszech cudnosci na sobie mająca :  
I ty swiadoma nocy żalów moich,  
Niech za nakryciem czarnych skrzydeł twoich,  
Wywiem się, jeśli że co przeciwnego,  
Podka mą córę od wrogu złośnego.

Głowę mą piérwej pod ziemne ciemności  
Zepchniecie : a niech dłużej w wątpliwości  
Frasunkom ciężkim serce niehołduje,  
Od których żywot człowieczy się psuje.

*Iphis.*

Cóż cię za smutek matko ma zdėjmuje ?  
Coć te frasunki niezbyte gotuje ?

Z wesołą twarzą żalść zarzuciwszy  
Ptzywitaj Ojca, który się wróciwszy,  
Nieda żadnemu wprzód sławą poćciwą  
Wojenną: ani cnotą świętobliwą.

*Storge.*

Nigdy mi się tak pięknie nie stawiły  
Prządki żywotne: by mię kiedy były  
Z płaczu, z kłopotów, z frasunkow wyrwały,  
Przez ten czas, jakom na swiecie, niemały.  
Naprzód w młodości widziałam Pana,  
Którego miała kraina kochana:  
Hardego goscia: złe rozkazowanie:  
Strachy a miecze: ludzkie narzekanie:  
Swawola brzydka, i łupieztwo chciwe,  
Wszystki przymioty były złości żywe.

Zadna żywota część nieupłynęła  
Mego: którąby zła chwila minęła:  
Jak się wały biją w bystrój wodzie,  
Tak ustępuje przygoda przygodzie.

Jako dzień za dniem zwykłym płynie torem,  
Tak się frasunki ściągają z uporem,  
Żalść żalści, sąsiadem zostaje:  
A człowiek od nich jak wosk w ogniu taje.

Ztarta frasunki w nichem się starzała,  
A jeszczem na się cięższego nie miała

Nad ten, który mi serce prorokuje  
Niedarmo: pewnie coś dziwnego czuje.

*Iphis.*

Bezmiernych strachów ten zysk często mamy,  
Iż lada czemu prędko wiarę damy.

*Storge.*

Daj to mój Boże, bym weselszą miała  
Nowinę: a to w uszy me słyszała,  
Że się zdrów wroci z swoim wojskiem całym,  
Z fortunnym skutkiem, i z swym sercem śmiałym.

*Iphis.*

Przybędzieć, niewątp, szczęśliwie we zdrowiu:  
A ten co dodał rady, pogotowiu  
Będzie mu wodzem w bitwie Bóg łaskawy,  
I poprowadzi on sam jego sprawy.

*Chorus.*

Który z Jordanu przezroczystym zdrojem  
Pola obtaczasz: kropiąc zdaniem twojem  
Nierodne góry, Izaackich włości,  
I sprawując w nich niezwykle hojności.  
Kiedyż ja smętna to szczęście uczuję?  
Kiedyż porzucę o co się frasuję?  
Kiedy obaczę wolno urodzona,  
Iż z méj ojczyzny nędza jest złożona?

Którą dziś cierpi okrutnikiem zięta.

Czyli niebędzie mój Boże przyjeta

Prośba potomstwa Izaakowego ?

Które z ciężkością jarzmo złośliwego

Pohańca cierpi, i których król możny

Przedtym nie pożył Pharyski, niezbożny,

Ani mógł z walczyć król z Arabskiej strony

Niezwycięzony, i mocny w obrony.

Teraz niewierny ma miecz Amon w mocy:

Czy nieuznamy w tém twojej pomocy?

Ale ty Panie który morskie skoki

Składasz, wynosząc gdy chcesz pod obłoki.

I ciężkiej ziemie grunty ręką wrzucasz,

I kół niebieskich biegów ich oduczasz :

Opuść gniew : a niech słudzy twoi znają,

Łaskę twą świętą, na którą czekają :

Oddal frasunki a bądź nam łaskawym

I Ojcem prawym.

Jeśliż nasze złości zasłużyły,

Aby od ciebie w nas karane były :

Karż nas Ojcowskie : niech łaskę twą znamy

Której szukamy.

Niechaj nas Syrus ani Amon srogi.

Niekarże, prosi cię twój lud ubogi :

Niech na twe wojsko miecza niedobywa

Jego moc chciwa.

Raczěj ognisty piorun nas niech bije:  
Albo w przepaści swe ziemia pokryje.  
Liń srogim deszczem, rozpuść morskie wały,  
By nas pobrały.

By nieprzyjaciel niebył tej nadzieje,  
Ześ nas przepomniął, gdy się nam złe dzieje.  
Karż nas twym zdaniem, O niewychwalony,  
Boże obrony.

Niepragne więcėj, tylko bym był żywym  
Na ten czas kiedy Pan ludziom złośliwym  
Z ich własnej miary, gdy na prawie siedzie,  
Oddawać będzie.

Co bacząc, wdzięczną myśl Panu okażę:  
I jemu śpiewać sercu memu każę,  
Rym, Bogu miły, ludziom ulubiony,  
Na wszystkie strony.

Ale baczę że poseł od wojska się spieszy,  
Aza nas jaką wdzięczną nowiną pocieszy.

*Poseł. Chorus.*

Witajże o potomstwo dawnego Abrama,  
Który dla cnót ucciwych był w łasce u Pana.  
A tenże jest dom Jephtin Hetmana sławnego,  
Który w swych sprawach doznał szczęścia pożądanego.

*Chorus.*

Ten jest dom Jephthin własny, i ta córka jego  
Sprawuj nam (jeslić zlecił) poselstwo od niego.

*Posel.*

Zgromił nieprzyjaciele w bitwie dostał danku,  
Zwycięstwo sławne odniósł: sam uszedł bez szwanku,  
I z rycerstwem chętlwym. To poselstwo macie,  
Jezli insze kto powie, wiary mu nie dacie.

*Chorus.*

Pare słów nam powiedział lecz wdzięczne nowiny:  
Ale widziałeś to sam, czyć pisał kto iny?

*Posel.*

Pewne, prawdziwe rzeczy, odemnie widziane  
Przynoszę. Nie przez listy omylne pisane.

*Chorus.*

Powiedz nam jakim trybem rzeczy się toczyły,  
Nizli oboje wojska ku sobie przybyły?

*Posel.*

Kiedy różane słońce ku sobie się miało,  
Ammonowi już dłużej czekać się niechciało:  
Ale zebrawszy konie i wojenne wozy,  
Kazał swoim Hetmanom zataczać obozy.

Tam, gdy uszykowane jego rothy były,  
A hufy się pozornie przybrane świeciły,  
Żelazem już dobytém szyszaki i zbroją,  
Porządkiem naznaczonym gotowością swoją:  
Wczoło pieszce wpuszczono: konni zad trzymali:  
Naszy zaś w rownym polu przy pagórku stali:  
Nie w zbroje, nie w rinsztunki wojenne dufając,  
Ale w śmiałych swych sercach rzeczy pokładając.  
Mając za to, że sam Pan ratunkiem ich będzie:  
Który zwykł górną dumę, na dół tłumić wszędzie.  
Wtym nasz Hetman, aby się rzecz skończyła prawem,  
Aby mu Bóg i ludzie stali się łaskawem:  
Kazał w wojsku zawołać: wezwawszy woźnego,  
Zeby oznajmił ludziom nie być się chciwego,  
Do boju, do rozlania krwi obojęd strony,  
Okazując swe prawne do tego obrony,  
Za któremi chciał aby obie stronie trwały  
Wswych granicach, jako ich przodkowie trzymali:  
Pokój miły od starszych podany trzymając,  
A na niepewną bitwę nic się nieskwapiając.  
A nieprzyjaciel pyszny rycerstwa śmiałością,  
Wyjeżdżał często na plac z swoją gotowością.  
Łając z gniewem przeklinał, takie wywołanie,  
Niechcąc ani go słuchać, ani przestać na nie.  
Ale chcąc szablą dostać włości Amonowych,  
Które odjęto gwałtem ziemi wod Nilowych  
Dawno było bezprawnie: chcąc krzywdę farbować,  
Której niemiał, strzaskiem się jął ku nam gotować.

Ow znowu kazał wołać, by się rzecz kończyła,  
Prawem: Jesliby krzywda Ammonowi była,  
Której on przez żaden gwałt, ni przez żadną zdradę  
Nieuczynił. Ani też chce kończyć przez zwadę,  
Ani w tém prawie siedzi które on za nowe,  
Poczyta. Ale w którym trzecie Jakubowe,  
Potomstwo zawsze było, dobra swe trzymając,  
A o nie żadnej spórki podziśdzień niemając.  
Czy rozumiesz, że które role Jakób trzymał,  
Aby o nich już żadnej Bóg nasz pieczy niemiał?  
Ma Pan pieczę. I w rękę ci zwycięstwo mają,  
Którzy dróg sprawiedliwych jego przestrzegają.  
Ten sam walczy. on prawdą sam włada i prawem:  
A kto ma sprawiedliwszą, uzna go łaskawem.  
To gdy wozny powiedział. Trąby się ozwały,  
Które swym głośnym dźwiękiem niebiosów sięgały.  
Ludzi krzyk potem słyszan, mieczów chrzęst dobytých,  
Ciężar wojennych wozów, i dział w ziemię skrytych.  
Nieba trzask niezwycajny: łącno słyszeć było,  
A Echo swój głos z strachem w górach stanowiło.  
Każdy sztuką i cnoty rycerskiej dzielnością  
O swe się zdrowie starał z kwapliwą pilnością:  
Jeden bił, drugi bit był: aż krew pomieszała  
Potoki: bo cały dzień ta biesiada trwała.  
A w tym piaszczysty obłok punkt nieba widomy  
Zastonił: iż był skryty nam nad głową tkniony  
Amon liczbą rycerstwa zdał się potężniejszy,  
A nasz w nadzieję Bożą gotowszy i smielszy.



Tak się długo oboje wojsko potykało,  
Aż słońce swoje konie za morze zagnało.  
Wnet przy onym wzdychaniu dusz jeszcze żywiących  
Z narzekaniem i w krzyku w tej łodzi będących,  
Zorze się zapaliły. A obiedwie stronie,  
Strachem dziwnym przeraził, Pan wielki w Sionie.  
Miecze im z rąk padały, członki tak mdłe były,  
Że im przy dokończeniu bitwy nie służyły.  
Potym nasz Hetman z twarzą wesołą śpiwając  
Krzyknął zwycięzcy swemu, winną chwałę dając.  
Który głos gdy przeciwne wojsko usłyszało,  
Wnet przed strachem tajemnym z wstydem tył podało.  
Drugie zaś doganiało mężnie siły swémi,  
Aż ich noc obroniła skrzydłami czarnémi.

*Chorus.*

Czemuż będąc zwycięzcą z ludem nie przyjedzie ?  
Czy znowu przeciw jemu Amon wojsko wiedzie.

*Posel.*

Dawno moc niepobożnych sam Pan bije z nieba :  
Z kim ten walczy już się bać nigdy nie potrzeba.  
Wszystko święta prawica jego rozprószyła,  
I nierychłym potomkom pokój uczyniła.  
Pokój nieprzeplacony, jako powiedają  
Mdli starcowie, którzy się w nim barzo kochają.  
I niemowiątka małe z nimi w tymże trwając,  
Wspominać z żalem będą i często wzdychając.

*Chorus.*

O wodzu złotych światłości  
Który nam nocne ciemności  
Rozganasz, czasy nam dając  
Dobro w ludziech rozmnażając.

Powtórę świetne promienie,  
Mieciesz na Izackie plemie.  
Po pewnym przymierzu twoim,  
Dodajesz ratunku swoim.

Za twym zdarzeniem złośliwe,  
Zgładził Jephthes popędliwe,  
Amonowe wszystkie rady,  
Które miał przyczyną zwady.

Potał i popsował smiele:  
Czemu? że plundrował wiele.  
Tą miarą ludziom oddają,  
Jakić oni używają.

Ani łuki nam surowe,  
Mogą szkodzić gdy gotowe,  
Oko pańskie tuż czujemy:  
Snadnie przypadków ujdziemy.

Ani ostre nasze miecze,  
Choć jemi mężny lud siecze:  
Mogą szkodzić, kiedy stronie,  
Przystąpi Pan ku obronie.

Już, już złośliwi poznajcie ,  
Już-już w Pańskich drogach trwajcie :  
Bóg nie jest z drzewa rzezany,  
Ani z marmoru kowany.

Pan słowem na górnym niebie,  
Stworzył tak mnie jako ciebie :  
Pan srogi, ogniste wały  
W koło jego świętój skały.

Twórca rzeczy i zhawienia,  
Dawca jest dobrego mienia :  
Ku widzeniu nie jest łączny,  
W majestacie swoim znaczny.

Pastérskie ubogie skronie,  
Z jego zdarzenia w koronie  
Królewskiej, często panują :  
I w rozum odmianę czują.

Nadętą pychę hamuje :  
Myśli takich w niweczpsuje :  
Do sprawiedliwego brzegu,  
Niedopusći jego biegu.

Niewinności rad folguje ,  
W kłopotcie prędko ratuje :  
Rad podnosi do złotego  
Stopnia, człowieka lichego.

Temu jednemu cześć dacie,  
Którzy na ziemi mieszkacie :

Pod którymkolwiek promieniem.  
Korżycie się pod Pańskim cieniem.

Tak wy którym słońce z rana  
Swieci, spieszcie się do Pana :  
I których grzeje w południe  
Chwalcie Pana nie obłudnie.

I którzy Tagowe wody,  
Pijecie śliczne narody :  
Także kraj zimnu zlecony,  
Niech Panu nieśie ukłony.

A wy Panu chwałę dacie,  
Co się złotem obtaczacie :  
I Indyjczykowie zwami  
Z różnofarbnými ziołami.

Mieccie woniające ziele ,  
Pan ztąd ma cześć i wesele.  
K temu zagrajcie w Cymbały  
Panu wszelkiej czci i chwały.

Niech bez przestanku śpiwają  
Panu, i na lutniach grają :  
I w trąby miedziane drogie  
Chwalcie Pańskie imie srogie.

Tańce piękne, tańce wdzięczne,  
Niebiosa, gwiazdy miesięczne ,  
I słoneczne złote koła  
To wszystko chwal Pana zgoła.

Owóz idzie cny Hetman : niech go córa wita  
Z uczciwością : niech współ i ozdrowie pyta.

*Jephthes.*

Sprawco okrągłej ziemi Boże prawy,  
Sam sprawiedliwy, sam dobrym łaskawy,  
Złośliwym srogi, skromnym miłościwy,  
A nad niezbożnym sprawiedliwie mściwy.

Chociaż cię często do gniewu więdziem  
Złościami swemi : przedsię cię możemy  
Ułagać. A ty łaskawe twe oko  
Przeciw nam, Panie, wynosisz wysoko.

Dość nas cisnęło Tyrańskie karanie  
Słuszne, za złości naszych przedłużanie :  
I niepobożnym daliśmy, złośliwi,  
Karanie z siebie : bochmy, Boże żywy.

Ciebie obrońce i źródło wszystkiego  
Precz opuściwszy dobra pożądnego  
Do niemych słupów głupiechmy syłali  
Modły : i sluby szalenie działali.

Wstyd mówić : że był z rozumem stworzony  
Człowiek, do niemych kłoców nakłoniony  
Sam żywym będąc, cześć dawał martwemu  
Niosąc kadzidło dziełu rąk własnemu.

A tak już nie dziw, żechmy odrzuceni  
Od łaski twojej : i byli wzgardzeni:

Kiedys nas podał to Idumskiej ręce,  
To Palestinom, ku niewrótnej męce:

To nas okrutny Ammon w gniewie swoim,  
Miewał igrzyskiem za podaniem twoim:  
To Syrus srogi wszetecznie panując,  
Smiech z nami broił, lekce nas szacując.

Zaledwiechmy sie do ciebie wrócili,  
Gdychmy tym żalem przywiedzeni byli.  
Ale ty Boże miłosierdzia wszego,  
Ujawszy wodze skryte gniwu twego,

Łaskę okazał zapomniawszy złości:  
I jakby mało było w téj hojności,  
Żes nam odpuscił grzechów naszych winy,  
Wnet następuje dar z ręku twych iny.

Tryumph zwycięstwem dałeś nam uciwy,  
Nasz nieprzyjaciół na służę twoję chciwy,  
Okowy, pęta, co na nas gotował  
Oszyję swoją z hańbą swą popsował.

Za co my tobie o Boże nasz wiecznie  
Wdzięczni się stawiam: poko duch sspółecznie  
Z ciałem spojony będzie: Myć dziękując  
Chwałę poniesiem: ofiarę gotując.

Prze twoje ołtarze poniesiem śpiewając:  
Powinne dary, powinny cześć dając:

Który nawałość morza czerwonego  
Składasz i torujesz grzbiet szumny jego.

Przodkowie naszy suchą drogę mieli  
Przez bystre morze, kiedy jedno chcieli :  
Gdyś ty rozkazał to ono zmartwiało,  
I płynąc torem zwykłym zapomniało,

Gdyś ty rozkazał, most był zawieszony,  
Prędkiej roboty, s téj i owéj strony  
Między któremi sucha droga była,  
Po której noga Ojcowska chodziła.

Nie przepominaj przymierza twojego  
A przyjmi wdzięcznie słub od sługi twego :  
Słub, chociaż lichy: Pańskie oczy twoje  
Niechaj uznają chętne dary moje.

Co mi w przód zajdzie drogę w domu moim,  
Kiedy się wrócę to ołtarzom twoim,  
Krwawą ofiarą z ręku moich będzie :  
Za dobrodziejstwa mnie podane wszędzie.

Acz trudno oddać różne dary twoje :  
Lecz ty pochopne bacząc chęci moje,  
Wdobre obrócisz choćby liche były,  
Bo ty umacniasz każdego z nas siły.

Jak wiernie obietnice iscisz twoje :  
Tak się też cieszysz, kiedyć człowiek swoje

Daje ofiary, tobie naznaczone:  
Aby imie two prawdą było czczone.

Okaz twą łaskę, którzy cię szukamy:  
Bo okrom ciebie pociechy nie znamy:  
Swiat, gwiazdy, niebo, toć wszystko hołduje,  
A okrom ciebie pociechy nie czuje.

*Iphis. Jephthes. Symachus. Chorus.*

*Iphis.*

Pójdę ażabym Ojca mego obaczyła  
Twarz wesołą: która mi po Bogu jest miła.  
Dopuść mi się obłapić, dopuść ręce moje,  
Na ramiona twoe włożyć. Ale czemu swoje,  
Ojcze oczy odwracasz odemnie uczciwe,  
Okazując wejrzeniem iż są żałobliwe:

*Jephthes.*

Niestetyż!

*Iphis.*

Nieprzyjacieli niech ten głos uczuje.

*Jephthes.*

Boże zdarz lecz frasunek w mém sercu panuje.



*Iphis.*

Prze Bóg w sercu moim położył mieszkanie.

*Jephthes.*

Ale skąd że wzdry płynie ten frasunek na nie?

*Iphis.*

Co się wzdry z wojskiem dzieje? Co o nim słychają,  
Od tych którzy tam z niego świeżo przyjeżdżają?

*Jephthes.*

Zostało wszystko wcale dostawszy zwycięstwa:  
Doznał mój nieprzyjaciół sprawy ich i męstwa.

*Iphis.*

Czemuż proszę żalosne serce twoje wzdycha  
Czy cię gryzie żalosna jaka krzywda cicha.

*Jephthes.*

Niepotrzeba ażebyś to dziś wiedzieć miała

*Iphis.*

Albom cię w czym namilszy Ojciec przegniewała?

*Jephthes.*

Nie oto gra. Lecz tobiem ja sam zgrzeszył wiele.

*Iphis.*

Mnieś namniej nie przegniwał, mogę przysiąc smiele :  
I tak mniemam, że taki frasunek jest prózny  
Krzywdy się mścić w rodzicach, i namniej nie dróżny:  
Znosić skromnie, przystoi, krzywdę starszych swoich.

*Jephthes.*

Mądrze te słowa wyszły z uczonych ust twoich :  
Lecz im gotowsze dajesz mnie lékarstwo twoje :  
Tém głębszą ranę czują truchłe pierśi moje.

*Iphis.*

Ojcie mój czymkolwiek się twe serce frasuje  
Niech nabytej rokoszy żalem nie ujmuje,  
Której za twym powodem wszyscy zażywamy  
Proszę niech już obecnie przy tobie mieszkamy.

*Jephthes.*

Niedługo mą osobą cieszyć się będziecie.

*Iphis.*

Czyli znowu na wojnę od nas pojedziecie ?

*Jephthes.*

Gorsze niebezpieczeństwo w domu uczujemy  
Nizli kiedy do wojska od was się ruszemy.  
Na wojniem zdrowia dostał, sławy i pokoju :  
Doma to wszystko ginie co przybyło w boju.

*Iphis.*

Wszystko zgoła tak czeladz, jak sława jest cała.

*Jephthes.*

Daj Boże aby długo nam ta rokosz trwała.

Ale się barzo boję, by nieodmieniło

To szczęście biegu swego, a nas nie zbłądziło.

*Iphis.*

Kiedy łaskawe szczęście po swéj woli znamy,

Na ten czas przez modlitwy Boga wzywać mamy:

Nie kiedy nam żalosne szczęście wiatry swémi,

Portu nie da dostępić, bywać nabożnémi.

Bo który w szczęśliwy czas nie opuszcza Boga:

Nie wzruszy go w nieszczęściu by nacięższa trwoga.

Ktemu łącznym się naszym potrzebom Pan stawia,

Gdy go człowiek obrońcą swym pewnym ustawi

*Jephthes.*

Już ja tak dawno czynić umyśliłam sobie.

*Iphis.*

Ale czemuś nie czynisz?

*Jephthes.*

Co do mych spraw tobie:

Zostaw to mojej pracy: a ty własne rzeczy,

Które latom dzieciannym służą miej na pieczy:

Idz, patrz, aby twe sprawy w domu się toczyły  
Porządnie: a dobrą część u ludzi mnożyły  
Zatym się prędko wracaj: bo cię ku ofierze  
Ślub od Ojca wydany, bez wymówki bierze.

*Iphis.*

Nikt przedtém dzieci własnych więcej nie miłował:  
Nikt w większej wadze nie miał, więcej nie szanował.  
Teraz zaś ktoś mu serce do dzieci popsował,  
Które on przede wszystkim nabarził miłował.  
Stawił się nam w przeszłych dniach z jakąś twarzą srogą,  
Grozną niedawno przeszłą tą wojenną trwogą.  
Cóżkolwiek jest boję się, a wiedzieć nie mogę  
Przecż tak smętny: wynaleść przyjdzie taką drogę,  
Którąbym ku temu przyść mogła rychło snadnie,  
Jeśliż z przyczyny mej frasunek nań padnie.  
O jako nieszczęśliwie niewiasty się rodzą,  
Które choć dobrze żyją, przedsię ludziom szkodzą.  
Często męszczyzny z gniewu albo z swarū słudzy,  
Szkodliwe podejrzenie nam czynią u ludzi.  
Drugie z nas od złych sąsiad krzyż bezwinny mają:  
I ja chudziina niewiem, skąd mi winę dają.  
Żem podejrzana Ojcu: mam lékarstwo wielkie:  
Całe sumienie nosić, na przypadki wszelkie.

*Simachus.*

Dobrześ odpowiedziała, Ojca cnotliwego,  
Dziewko mądra, uściwa, zwycięzce sławnego,

Choćby kto grzéchem kogo chciał hańbić ze złości,  
Bóg sam, który przenika serdeczne skrytości,  
Wyzwoli go z frasunku: bo sumienie zdrowe,  
Ma Pańskie potajemne ratunki gotowe.  
Od tego się spodziewać kazniej i zapłaty,  
Dobrze przeszłego czasu zysku albo straty.  
A od Ojca, jeżeli dzieci krzywdę mają,  
Niech to cicho z pokorą Bogu poruczają.  
Dla tego z posłuszeństwem idź do Ojca twego,  
A ja wnetże z pilnością wypytam każdego,  
Jeśli że rzecz jest można wiedzieć to od ludzi.

*Chorus.*

Niech cię ku temu prośba nasza wzbudzi

*Simachus.*

Uczynięto z pilnością.

*Chorus.*

Dla nas ubogiego  
Człeka białej płci, wyrwi z strachu lęklivego:  
Prosi cię sama z nami, przez wiarę łaskawej  
Ojczyzny: i miłości przyjacielskiej prawej.

*Simachus.*

Już ja w to dobrze wiarą i pilnością moją  
Potrafię.

*Chorus*

Tylko upatrz, byś dzielnością swoją,  
Umiął k temu przystąpić, w tym się poczuwając,  
A zewsząd potajemną wiadomość chwytając

*Simachus*

Nie bój się, trafię ja czas, że się wywiem tego,  
Skąd ten frasunek płynie, tak znaczny na niego.

*Chorus*

Już idz szczęściu porzucony:

A który zakryte strony

Widzi umysłu ludzkiego

Niech cię prowadzi samego,

Sędzia, i uznawca prawy,

Każdej potajemnej sprawy.

A zazdrość nic nie życliwą

Szczęściu: (i ku zdradzie chciwą,

Która nietrefne przymioty,

Udaje w ludziach za cnoty,

Święta przyjaźń wspak wracając,

Na cnotę oka niemając:

Która, mówię, na dziecinne,

Lata cnotliwe nie winne,

Językiem smiertelnym siecze,

I złą radę jadę piecze,  
Ciesząc się, że Ojciec swoje  
Traci wesele oboje.)

Uznawco tajemnej rady,  
Który baczysz skryte zdrady,  
Zepchni ją w wieczne ciemności,  
Z których wyniść do światłości  
Już niemoże: Wtakim grobie  
Miejsce sciele zazdrość sobie.

*Symachus Jephthes.*

*Simachus.*

Wodzu waleczny, co cię tak strwożyło?  
Co twarz tak prędko twoję zasmuciło?  
Co za frasunek wesele nabyte  
Psuje? i męstwo twoje znamienite?  
Które przez strachy z ojczyzny zrzuciło.  
A ciebie onęj Ojcem uczyniło.

Kiedyć Ojczyzna zwycięstwa winszuje,  
Kiedy się męstwu twojemu raduje,  
Spiewając rymy imie tve wynosi:  
Więc to pociechy tobie nie przynosi?  
Jesteś początkiem wesela głównego,  
A nie zjemie cię uciecha z własnego?

*Jephtes.*

Szczęścia niskiego bezpieczny żywocie,  
 Szczęśliwy jesteś każdy którego cię,  
 Nie w wielkiem gminie ni gniazdzie wysokiem  
 Bóg postanowił, i swym strzeże okiem.

*Simachus.*

Ten będzie u mnie w szczęśliwém strzemieniu,  
 Kto obfituje cnotą w dobrém mieniu,  
 Kto żyje w sławie prawdziwej cnotliwie,  
 Garnąc się do niej przed inszemi chciwie  
 Gminem pospolitém leniwém się brzydząc  
 Ich przedsięwzięcia złego nienawidząc.

Bo kto tu gnuśnie a w ospalstwie żywie,  
 Żywie, jak nieme zwierzęta właściwie.  
 Nic nie jest różny od ciała martwego  
 Bo jest milczący żywot obo jego.  
 Ktemu że głuche milczenie go tłoczy,  
 I tak umarły niéma w sobie mocy.

Tobie jest wszystko z mocy Bożej dano,  
 To co może być w człeku pożądanom:  
 Sława uczciwa zwycięztwo ozdobne,  
 Żes w łasce Pańskiej, masz znaki podobne.  
 Bądź wdzięcznym łaski, i Boskiej hojności,  
 Pomniąc, że to masz z jego życzliwości.



*Jephthes.*

Piękne są rzeczy uczciwość z wycięztwem,  
Chwała z tryumfy i z ozdobnym męstwem:  
To miło bywa za wejrzeniem pierwszym,  
To kiedy człowiek swym rozsądkiem szerszym  
Uważa pilno: z żołącią bydz zmieszano  
Obaczy, co mu przedtém cukrowano.

Nigdy żadnemu szczęście tak szczęśliwe  
Nie służy, aby tegoż też złosliwe  
Dosiądz niemiało. Odmienność sprawuje,  
Ze człek, to smutek, to wesele czuje:  
Z tych dwu stron żywot jest spojón człowieczy,  
I takim torem płyną wszystkie rzeczy.

Mierzysz me szczęście, nie jak mądrzy mają,  
Którzy prawdziwe dobra ludzkie znają.  
A mnie ostatnie ubóstwo zejmuje:  
A wzdy nie każdy tego upatruje.

*Simachus.*

Myśl iżec wszystko od szczęścia pochodzi:  
Miśl, żeć na żadnej rzeczy nic nie schodzi.  
Będąc wzgardzonym, będąc precz wygnanym:  
Stałeś się jakby przez sen zawołanym.  
Przedsięs uznawcą nie jest sprawiedliwém:  
Mianując szczęście twoje nie życzliwém.

Jesli niemożesz szczęścia wysokiego

Znosić: jużes jest umysłu małego.

A jeśli niechcesz uznać pańskiej sprawy:

Szkoda żeś uznał dar jego łaskawy.

Godzienes abyć rzeczy odebrano,

I do pustego domu odesłano.

Przez miecz, przez wodę ludzie się scigają:

Przez krew, przez szable, królestw nabywają:

A ty bez pracój okrom krwie rozlania

Wielkiego nabyłeś mężnie panowania:

Lud cały pozostał i sameś jest zdrowy,

Nieprzyjacielski strach i bicz surowy.

Spodłego stanu scigles orla lotem

Państw, króle, a Monarchy złotem.

Bieg szczęśliwości łaskawiec się stawil:

I wszech potrzebnych darów cie nabawil.

### *Jephthes.*

Pospolity jak widzę bład cie trzyma,

Który rozsądku prawdziwego niema

Wwysokim stanie wszystko dobre kładzie,

Który fundament ma swój na upadzie.

Co kiedyby to przejrzał okiem swoim,

Frymarczyłby się dziś na swój stan z moim.

*Simachus*

Niestateczna myśl to wszystko sprawuje,  
Z której pochodzi błąd co wszystko psuje.  
Chwali bogaty pokój ubogiego,  
Zajrząc mu iże głos trąby onego  
Nigdy nie wzbudzi: ani go w pułnocy  
Frasunek ciemnych strachów przez sen tocy.  
Ubogiemu zasie złoto smakuje,  
Pyszne odzienie, i słudzy: miłuje  
Hojne potrawy, wysokie pałacze:  
Po których bogacz z dobrej myśli skacze.  
Drzwi na każdy czas otwarte każdemu,  
Szczęśliwość mnożą w głowie ubogiemu.  
Ale każdą rzecz uważwszy sobie,  
Obaczmy, iże szczęścia strony obie,  
Dosyć frasunków, zawsze w sobie mają:  
Czego więc ludzie łatwie doznawają.  
Niedostateczne chudoba plundruje:  
Bogacz w dostatku nędzy nie skosztuje.  
Ów jest bezpieczen a za tym strach chodzi:  
Ów wszystkim służy, a ten wielom szkodzi.  
Roskosznym rzeczom wszystkim przymieszano  
Napoły żołą i ludziom podano.

Ale ten żywot my najlepszy mamy,  
W którym najmniej frasownych trosk znamy:  
Jakiś ty znalazł z Bożego przejrzenia,  
Pełen czci, chwały, i dobrego mienia,

Zwycięstwa, złota: Zbraniać się takiego  
 Żywota, poszło coś na niemądrego,  
 Nie uznać za się, sprawa niewiernego:  
 Nieumieć zność namniej nie mężnego.

*Jepthes.*

Próżne lekarstwo gotujesz na rany,  
 Bo człowiek tak jest barzo zfrasowany,  
 Ze srogich razów, na zdrowiu szwankuje,  
 Tak że go żaden lékarz nie ratuje.

*Simachus*

Przedsię cię proszę, co frasunkiem twoim  
 Jest: przyjacielskiem powiedz uszom moim.

*Jephtes.*

I zaż niepomnisz com Bogu ślubował?  
 Ja głupi żem to w ślubie mém mianował:  
 Mało podobno mądrą moją radą  
 Już umrzeć muszę z tą swoją biesiadą.

*Simachus.*

Upatrzeć tego w téj sprawie nie mogę,  
 Abyś ty zaszedł w obłądliwą drogę.

*Jephtes.*

Obłądliwość ta mnie z domem wyglądzi.

*Simachus.*

A któż ofiarę takąż dawać radzi?

*Jephtes.*

Córeczka moja musi być wydana.

*Simachus.*

Wszak przedsięwzięcie nie jest to od Pana:

Co za występki k temu ją prowadzi?

Coć za przyjaciel ku téj nędzy radzi?

*Jephtes.*

Wiara ma pewna tego oczekiw,

Która niema być ku Panu fałszywa.

*Simachus.*

Baczę ja że ten węzeł cię przywodzi

Na hak, i głowie twój frasunki rodzi.

*Jephtes.*

Rodzi. Ni przedtém będzie rozwiązany,

Aż nędznik naprzód dar mój obiecany,

Krwawy przyniosę do Kościoła twego,  
I wezwę znaczną kaźń szaleństwa mego

Ale ty który straszliwemi gromy,  
Ziemią, i piekłem, niebieskimi domy,  
Władniesz. Jeśliż przedsięwzięcie moje  
Wczym ucieszyło święte ucho twoje:  
Nie odwracaj go i wtój mój potrzebie,  
A przypuść prosby głos mojej do siebie.

Już dziś zwycięztwa nie pragnę sławnego,  
Ani tryumphu dla mnie stąd pysznego:  
Wróc Panie wojnę: użyż Amonowi,  
Siły i mocy: jego gniew surowy:  
Niechaj uczuje: niech mię zetrze śmieję  
Nogami swými deptąc po popiele.

*Chorus.*

Niestetysz jako ucieka  
Szczęście, ni wieczora czeka:  
Ja wierzę, że jest dzikie, bo się ludzi chroni,  
I niescignione wiatry swými skrzydły goni.

*Jephtes.*

Gdzie dziś ogniste pioruny tve Panie?  
Gdzie ogień straszny niezbóżnych karanie.  
Czemu nie zgubi mężobójstwa złego?  
Czemu przedłużasz kaźń występku mego?

Zepchni żywego w ogieńznaczony,  
Gdzie się już próżno nadziewać obrony.

*Simachus.*

Nie postępujemy sobie popędliwie  
Na ten czas, kiedy umysł frasowliwie  
O rzeczach myśli. Frasunek złożywszy  
W radę zasiędziem żabędziem szczęśliwszy.

*Jephthes.*

Radę wątpliwym sprawom ludzie dają:  
I przed wyrokiem wszyscy jój szukają.  
A kto się radzi, kiedy czas upłynął  
Już ten w frasunku i w swém głupstwie zginął.

*Simachus.*

Zawsze lékarstwa człowiek potrzebuje:  
Acz często i czas to pięknie miarkuje:  
Że co od ludzi jest nie ulecono,  
Bywa za czasem często uzdrowiono.

Cnotliwój rady, gdy skutek złośliwy,  
Nie moja wina, jam w tym nic nie krzywy:  
Sława jest moja żem ci dobrze radził:  
Że tak nie padło wrog jakiś zawadził.

Skutek ma w ręku szczęście wszystkich rzeczy:  
A gdy złe padnie, wnet pytają gdzie ci,  
Którzy nam rady w sprawach dodawają:  
Za co albo dank albo hańbę mają.

*Chorus.*

Gdyczłowiek nie rad słucha kiedy mu kto radzi :  
Często żal za niém chodzi, często mu to wadzi.

*Chorus.*

Niewiem z czego mam w przód się frasować,  
Czy ubogiego Ojca żałować:  
Któremu srogi błąd swe okowy  
Na nogi włożył. A rozum zdrowy  
Odjąwszy: radzi aby niezbożne  
Uczynki swoje udał za drożne.

Czy mam żałować wieku młodego  
Nieszczęsney córzy, prawie którego  
Jest wychowana do spraw uczciwych:  
Nieprzyjacielskich uszła rąk chciwych:  
Uszła zarazy powietrza złego:  
A od własnego ojca swojego  
Ma bydz na miejscu bydlęcym dana,  
I jój ciepła krew ma bydz wylana.

Będiesz żelazo członki jój miało,  
Których Tyrańskie oko nie znało?  
Których ni srogie zwierzące zęby  
Dostać niémogły w swe chciwe gęby?  
A teraz Ojca zwyciężę mając,  
Z rąk jego zginać ma narzekając?



Na polach ciała ludzkie zmorzone  
Jeśliż ku wam dusze wrócone  
Być mogą; pewną radość dziś macie,  
Gdy na frąsunki nasze patrzacie.  
Niedawno na was ostrzył swe miecze,  
Dziś sroższa męka samego piecze.

Takowy jest los wieku naszego,  
Że w niem nic nie masz ustawicznego.  
Jako za słońcem chmura wychodzi,  
Tak smutek radość wnet z siebie rodzi.  
Jako za ciepłym wesołym czasem,  
Wnet następuje zima z niewczasem:  
Tak płocho szczęście wszystko plundruje:  
Co nisko było w górę wskakuje.

Niemasz tu żadnej rokoszy prawej:  
Niemasz fortuny długo łaskawej:  
Wszystkim rokoszom zółc jest przysada,  
I tak ujmują ludzie za zdradą.

Jako na morzu odmienność mamy,  
Bo dziś spokojnie w nawach pływamy:  
Ockniesz się, alic nawałność srogą  
Obaczysz, z twoją lękliwą trwogą.

Stąd czarną burzę wicher wywiera,  
A styryk patrząc brzegu, umiera:

Z onąd zaś pędem nieuchroniona,  
Na cię się wali północna strona.

Obraz żywota masz wyrażony:

I na niepewnym gruncie sadzony:  
Zbójce, wydziercy go obtoczyli,  
Swoją własny owoc na nim szczepili.

Jeśliż uznasz co wesołego,

Zakwitniesz, jako słońca ranego  
Rumiane zorze, światło swe dając:  
Lecz do południa zaledwie trwając.

*Jephtes. Kapłan.*

Wdzięczne słoneczne koło, które swoje dary  
Nieprzeplacone, dajesz nam zawsze bez miary:  
Niebo, mieszczanie Boży, co w sobie nie macie  
Zadnej wady, ni złości obrazliwych znacie:  
Odwróćcie twarzą waszą od ofiar straszliwych:  
A ty ziemio, która masz być łana cnotliwych  
Członków krwią pańskich świeżą a gorącą,  
Niech mię wrogowie w ciemne jaskinie twe wtrącają.  
Pozrzy mię, niechaj zginę. z niewinną mą ręką,  
Bo się i okrutnego piekła z jego męką  
Nieboję: Mężobojcą bym jedno do niego

Nie wszedł, bo już mam w domu wszyscy męki jego:  
Jako mię z obfitemi będzie prosić łzami?  
Jakiemi mię córa ma namilsza prośbami  
Należę? z jaką twarzą będzie obłapiała  
Ramiona me, gdy na śmierć będzie iść miała?

*Kapłan.*

W takich frasunkach ciężkich ci wszyscy mieszkają  
Którzy lékarskiej ręki ranie zabraniają.  
Złożyć wszystkie frasunki jest to na twój woli:  
Bo córę ofiarować nikt cię nie niewoli.  
Albo iż lepiej rzekę niegodzi się tobie  
Córy twój ofiarować: chyba żebyś sobie  
Frasunków ciężkich życzył. Bo Bóg zakazuje  
I pobożność: która wprzód wszystkim rozkazuje  
Miłować własne dziatki, i nieprzeskakuje  
Kresu tego, co w morzu kąpie się głębokiem,  
Tak też co i powietrze płaszczem swym szerokiem  
Okrywa. Wszystko dziatki swe wiernie miłuje:  
Tak to, Pan który wszystko stworzył, w nas sprawuje.  
Wszczepił nam opatrności część swojej niemałą:  
Wszczepił miłość ku rzeczom, wszczepił zgodę trwałą:  
Ażeby w nas przymioty swoje wymalował,  
Siebie ojcem i twórcą nas Syny mianował.  
Wnas, których ludzmi stworzył, niech ludzkość panuje:  
Niech nas tą żadne nieme zwierze nie celuje.

Ani też mamy Bogu złych spraw przypisować,  
Z jakich się on ani zwykł, ani chce radować.  
Aegipczykowie, którzy dróg jego nie znali,  
Nigdy rękę swych we krwi ludzkiej nie maczali:  
Daleko mniej nam służy zrodzonym z cnotliwych,  
Nie dawać mu ofiary rodziców uczciwych.  
W naszej krwi nie kochasie, ni w jusze wołowej,  
Więtszą roskosz posiada w duszy czystej zdrowej,  
Myśl prawdziwie pokorna : ma mu bydz oddana,  
I to jest najwdzięczniejsza ofiara u Pana.

*Jephtes.*

Czemu w ustawach jego świętych znajdujemy,  
Że ofiary Pan pragnie i przykładów wiemy?

*Kapłan.*

Nie żeby się miał cieszyć wylaną krwią. Ale  
Chce bychmy posłuszeństwo oddali mu wcale.

*Jephtes.*

Jakoż mu nié mam oddać kiedym mu słubował?

*Kapłan.*

Lecz to wprzód dobrze prawem swoim obwarował,

Żebyśmy słuszne rzeczy jemu ślubowali,  
I takie którychbyśmy zaś nie żalowali.

*Jephthes.*

By się tak Panu było z przodku obiecało,  
Jak jego rozkazanie nam podane chciało.  
Lecz co się już raz Panu odemnie ślubiło,  
Prawo niebieskie uczy aby się spełniło.

*Kapłan.*

Którem prawem rodzice dziatki zabijają,  
I one na ofiarę Bogu ślubną dają?

*Jephthes.*

Tymże które nas uczy by oddano było,  
Co się raz Panu Bogu słownie poślubiło.

*Kapłan.*

A godzisz się ślubować co z grzechem pełniemy?

*Jephthes.*

Nie oddać coś obiecał złość wielką być wiemy.

*Kapłan.*

A kiedy by też było wyszło to z ust twoich  
Żebyś był przysięgł spalić prawa Ojców swoich?

*Jephtes.*

Żaden mądry nie zwalby tego być ofiarą,  
Bo się to niepodoba Bogn żadną miarą.

*Kapłan.*

A co dziatki zabija jakiej ten jest ceny?

*Jephtes.*

Zasz tesz i Abram niechciał jako dobrze wiemy?

*Kapłan.*

Nie jako co kto czyni, ale dla którego  
Końca. To sprawa mądra, kto patrzy dobrego:  
Umysł w tém dobry płaci. Abraham gotuje  
Syna zabić: ale Pan tego zakazuje  
Który sam wprzód rozkazał.

*Jephtes.*

Czemuz to tak było?

*Kapłan.*

Aby się posłuszeństwo w ludziach korzeniło,  
Które Pan Bóg miłuje więcéj niż ofiary.

*Jephthes.*

Wtym chce by mu się dosyć stało z każdéj miary.

*Kapłan.*

Niemasz tu czémby błędu mógł podeprzeć twego:  
Bóg nie przyjmuje ślubu z grzechém złączonego.  
Przeto Pan nasz nie pragnie twoich okrutności:  
Ani który się grzechem brzydzi twoje złości  
Mogą mu być przyjemną ofiarą od ciebie:  
Dla czego innych karał wezmie kaźń i z ciebie.  
Jeden jest wyrok Pański, prawda nie fałszywa:  
Zgadza się zawsze z sobą prawda jego żywa.  
Nie przeskoczy na lewą stronę z miejsca swego:  
W téj jest cel, w téj jest twierdza zbawienia naszego.  
To jest światło przed nogi nasze postawione,  
Aby w błąd nocy ciemnéj nie były wiedzione.  
Od tego jeśli czujesz zaś jest odwiedziony,  
I na niepewnej dródze w błędzie postawiony:  
Wróć się. Jeśli rozumiesz by Bóg złośliwými  
Ofiarami był błagan: zginąc tobie z twémi.

Jako się wielce kocha w prawnym ogniu naszém:  
Tak z złości napalony karze wszelkim czasem:

Ani kaźń odpuszczona bywa, choć z dobrego  
 Umysłu grzech pochodzi przed ółtarze jego.  
 Nieodrzucaj lékarstwa: ani mózgiem twoim  
 Chciej się Panu podobać: przed przybytkiem swoim.  
 Ciesz się Pan ofiarą, która bywa dana  
 Tą drogą, jaką palcem świętém jest pisana.

*Jephthes.*

Którzy z mądrością swoją górę wylatają,  
 Ci jej, jakom obaczył, najmniej podczas mają.  
 Prostak pospolity człek: co Bogu slubuje,  
 Wtym już słowa bez zdrady i serca szanuje.  
 Od mędrszych obietnice tajemnie oddane,  
 Ni sercem ani słowem bywają strzymane.  
 Bo ci swoje rozумы na tém zasadzają,  
 Kiedy na grzech obrony i wymówki mają.  
 I umieją swe wady, ocukrować słowy,  
 A chytrój głowy rozum: udać za skarb zdrowy.  
 Kto chce, by dziatki miłe tu pocziwie żyły,  
 Niech się stara by w pismie uczone nie były,  
 Bo w tym im kto uczeńszy i bieglejszy bywa,  
 Dziwniejszemi fortelami grzechów zaniedbywa.

*Kapłan.*

Nieumiejętność ślepa znowu cię w błąd wiedzie  
 I z przykładem złych ludzi, do ciebie w dom jedzie.



Ale tego zabrania Bóg nasz aby złości,  
Przykładem inszych ludzi, były w pobożności.  
Obrócone. Niemoże ludzkie zezwolenie,  
Ani tyrańskie srogie sprawić tego plemie:  
Aby rzeczy, które on za pobożne chwali,  
Takie były. I ludzie by się do nich miali,  
Jeden wzór uczciwości jedna cnoty krasza,  
Którój ni Tyran zgładzi, ani buła nasza.  
Teraz każdy w trudniejszych sprawach sędziem godnym  
Chce być: choć w naukę i cnotę jest głodnym:  
A krnąbrnie, co jest znakiem głupstwa niemałego,  
Stoi przy swém uporze, pilnie broniąc złego.  
Właśnie, kiedy więc człowiek w niemocy choruje,  
W słodkich rzeczach zgorzknienie, w gorzkich słodkość  
czuje:

Tak którym oczy zasły ciemnością krnąbrności,  
Niemogą nigdy widzieć słonecznej jasności.  
Niechcąc starszych swych słuchać, na błędy wpadają,  
A zatym pożądny port ojczysty mijają.  
Bóg miłuje ofiarę jaką palcem swoim  
Napisał, niż mię stworzył, na umyśle moim.

*Jephthes.*

Szczerym umysłem moim co się kolwiek działo,  
Mam zato, że u Pana miejsce będzie miało:  
Bo pewna że u niego nie ci łaskę mają,  
Którzy łakome złoto jemu na cześć dają.

*Kapłan.*

Nie jako dobrze rzeczy niepobożny psuje:  
Tak krzywych nienaprości, ani nakieruje.  
Wy co teraz zowiecie szczerem, dobrem prostem,  
Może to bydz nazwano nikczemności mostem :  
Na który wy napadszy, już po nim chodziecie,  
Ani oczu ku szczerój prawdzie otworzycie.  
Pięknemi słowy w grzechu ofiary szukacie,  
Ludzkie i Boskie wespół ustawy mieszacie.  
Chcecie aby nieprawość wasza prawem stała,  
Żeby świętekie i święte rzeczy pomieszala  
Ozdobną mową waszą. Czemuż nie możecie  
Ognia w wodę obrócić kiedy też zachcecie ?  
Czemu kamienia w drzewo? a trupa martwego  
Czemu nie ozywicie? Rzeczećcie, onego  
To jest dzieło, który nas i ten świat postawił,  
I pewne prawo rzeczom stworzonym zostawił  
Zostawił to, że z nieba w powietrzu i w ziemi  
Ostatni egień zgładzi, co okien widziemy.  
A prawo które ludziom od Boga iest dano,  
Żadnym ogniem ni czasem będzie zepsowano.

*Jephthes.*

Wy tak chodziecie wodzowie wszelakich mądrości:  
Ja wolę prawdę głupią niż waszych chytrości  
Naszladować: którą z was każdy jest gotowy  
Ozdabiać wydworknemi i słodkiemi słowy.

*Chorus.*

Wtobie wzór szczęścia między inszemi  
Panno, które cię sposoby swemi,  
Nad spodziewanie z góry strąciło,  
I głowę bliską nieba, zraziło,  
W głęboką żalność pędem wichrowym  
Nakrywa radość żalem niezdrowym.  
Niestetyż człeku nie jest na jawi,  
Comu da szczęście, czego go zbawi.

A któż się przedtém tego spodziewał  
Zacny Hetmanie, gdyś ono miewał  
Z miłego szczęścia pyszne zwycięstwo?  
Zacność Królewską i sławne męstwo?  
Małżonkę godną, dziatki uczciwe?  
Na co dziś baczę: złe szczęście chciwe  
Targa się, swoim nieobronionym  
Pędem. A ciebie widząc zgwałconym,

Twój nieprzyjaciół, na złość się smieje,  
I szydząc z ciebie głową swą chwieje:  
A ty twarz twoję umywasz łzami  
Nędzniku z twémi obietnicami.

Czarna mgła błędu cię zaslepiła.

A światła widzieć nie dopuściła.  
Po krzywych skałach dziwnie cię wodzi,  
Gdzie noga twoja nieraz ugodzi,

Na ostry kamień błędu sliskiego:  
Tak tu nic człowiek nie ma pewnego.  
Różnemi szlaki łącno mu chodzić:  
Lecz na prawdziwy trudno ugodzić.

Ten wieczną sławę szablą kupuje,  
Bo próżnowanie mu nie smakuje.  
Owi zaś jego śmierć odkupują  
Łzami którzy go w domu miłują  
Drugi wymowy więcej niż złota  
Pragnie: trzeciemu milsza jest cnota.  
Starzec pracuje o dobre mienie  
Młody zaś woli piękne ćwiczenie.

Z tych każdy swoje postęпки gani  
I nie przeminie dzień żaden, ani  
Godzina, której każdy z tych złego,  
Niemiałby ganić dziesięć kroć swego  
Biegu głupiego.

Ale ono nędznica żalem zasmucona  
Współ z córą społecznym frasunkiem zwątlona.  
Niestetyż jak niedawno barzo różne były,  
Kiedy przedewszystkiemi wesołe chodziły:  
Wesołe nową chwałą: tryumphy nowemi,  
Wierzchu nieba sięgając głowami swojemi.  
Tak Pan Bóg na wspak rzeczy człowiecze obraca,  
Jako znikomy wicher swém pędem wywraca

Drzewa leśne, i jako zimne śniegi tają,  
 Widząc słoneczne koła w rzeki uciekają:  
 Tak prędko ślepe szczęście swém pędem się toczy,  
 Że co dziś w ziemi było, jutro w zgórę skoczy.

*Storge. Jephthes. Iphis.*

*Storge.*

Plone nadzieje nasze, i błahe staranie,  
 Wco się to obróciło moje obmyślanie?  
 Ciebiam ja moja córo do łożnice miała  
 Doprowadzić, i miłe dziatki widzieć chciała:  
 Pragnęłam szczęścia twego, pragnęłam w starości  
 Ostatniej, z tobą użyć uciesznej radości.  
 Teraz mię srogie szczęście nawałnością swoją,  
 Zrzuciło prawie z góry i z nadzieją moją.  
 Wyniowszy mię wysoko na dół mię z igrzyskiem  
 Phnęło: wiodąc myśli me opak z naśmiewiskiem.

Szczęśliwy i powtóre szczęśliwy, którego  
 Działki nie uszły miecza nieprzyjacielskiego.  
 Szczęśliwy nader, których to powietrze srogie  
 Zaraziwszy podbiło, to czasy ubogie.  
 Bo tych żał bez grzechu jest: lży złości nie mają:  
 A w tem kłopotie naszym wszystkie się mieszają.  
 Sześćset grzechów w tém jedném słubie upatruję:  
 Ojca katem dziecinem; złośliwe najduje,

Ofiary: I obyczaj od Poganów wzięty  
 Który był zawsze u nas i będzie przeklęty.  
 Jeśliże świętobliwe Bóg rzeczy miłuje:  
 Niech się postępków głupich twa myśl nie ujmuje.  
 A jeśli to rozumiesz, iż wiarą twoją,  
 Bóg może być ubłagan: mnie i z córą moją  
 Zabij. Niechaj ołtarze nasza krew obleje,  
 Skąd się poganin głupi i zły człowiek śmieje.

*Jephtes*

Dość przykrości ten nasz los już zawiera w sobie:  
 Żalu mową przyczyniać nie przystoi tobie,  
 Zwłaszcza niepożyteczną. Bo trudno tak srogą  
 Zadaną ranę zleczyć, z taką ciężką trwogą.

Wasze nędze bezpieczna niewinność cukruje,  
 I żadna złość w nieszczęściu waszém nie panuje.  
 Z moją nędzą żal i złość, spolem się mieszają,  
 Złość czynić, a grzech cierpieć mnie dziś przyciskają.

*Storge.*

Dobrowolnie ten ciężar sam na się przyjmujesz:  
 Sam złość czynisz, sam w grzechy wolno postępujesz.

*Jephtes.*

Boże mocny gdyby to w naszej wolój było,  
 Nieoddać obietnice żeby się godziło?

*Storge.*

Przeklętych naszych słubów Pan Bóg nie miłuje,

*Jephthes.*

Iż wdzięczne są. Zwycięstwo dość nam ukazuje.

*Storge.*

Cóż? i możesz ty obiecać co nie jest twego?

*Jephthes.*

Albo wyjmujesz córę z szafowania mego?

*Storge.*

Nie wyjmuję: lecz jeśli nie tylko jest twoja,  
Słuszna też około niej ma bydz piecza moja.  
Ojcowi się ma godzić zabić dziecię swoje,  
A jej zdrowia przestrzegać nie jest dzieło moje?  
Gdybychmy prawem mieli rostrzygnąć te rzeczy,  
Czyjój opiece właśnie przynależą dzieci:  
Przeszlibychmy was prawem które je rodziemy,  
I żywota ich znowu przestrzegać umiemy.

Niepotężny to związek małżeństwa świętego:  
Zachować się niegodzi matce płodu swego?  
A ojciec go ma stracić chwały z tąd chwytając  
Ludzkiej duszę wyjmując, bok jej otwarzając

Krwawym mieczem, i ducha żywot niosącego  
Wygladzając? Kto chwały ze krwi niewinnego  
Mężobójstwa nabywa: jawnie się tém chlubi,  
I nieopatrzna radą sam z swémi się gubi.

Ty jeśliś ojcowską myśl przeciw działkom twoim  
Wyzuł, przywiedziony wielkim głupstwem swoim:  
Dopusć w matczynéj łasce trwać dziecięciu twemu,  
Którym gardząc równien jest człowiek szalonemu.  
A kiedy go nie broni, gdy może od straty,  
Koniecznie go nie miną piekielne zapłaty.  
Wydać je wolno na śmierć, mężobójstwa sroższy  
Jest uczynek: nad wszystkie ludzkie złości gorszy.  
A ręką własną zabić, srogość ukazuje  
Zwierząt niemych, u których rozum nie panuje.

Nie prawnie między nami podzielono rzeczy,  
Które tak mój jako twój przynależą pieczy,  
Bo ty córy mój żywot chcesz przywłaszczyć twemu  
Szafunku: zostawując zaś staraniu memu  
Płacze, łzy i kłopoty: To moje staranie  
Chcesz mieć, własne córy twój ciężkie narzekanie.  
Twardszy nad krzywe skały, którego schowały  
Wslepych jaskiniach swoich, ani nauczały,  
Srogie lwice ludzkości: wejrzy na krew swoje,  
A niech córa twa łaskawą twarz twoję  
Czy cię twój żal nie wzruszy, czy łzy nie przywiodą  
Smętnéj córy? czyli cię troski nie odwiodą?



Które widzisz na obu. Kata dziecinnego  
 Nie wzruszą nic ciężkie łyzy frasunku naszego:  
 Lub z prośbą, lub téż z płaczem lub z pocałowaniem,  
 Podz ku niemu. A za co takiem narzekaniem  
 Otrzymamy. Złam płaczem jego wolą srogą:  
 Owa łaskę uczyni nad córą ubogą.

*Iphis.*

Zmiłuj się ojczy miły, przez rękę twą prawą,  
 Ciebie proszę, bym twarz twą uznała łaskawą:  
 Przez tę rękę, która cię w bitwie obroniła,  
 I pożądliwych wszystkich uciech nabawiła.  
 Jeślim kiedy w ojcowskiej łasce twojej była.  
 Jeślim na twojej szyi kiedy się wiesiła  
 Z twą pociechą: okaż dziś wszelaki znak twojej  
 Łaski. Mnie odpuść winę lichej córce swojej.  
 Jeślim wczym przeciw tobie kiedyś wykroczyła,  
 Powieǳ, proszę; a już mi ta śmierć będzie miła,  
 Kiedy uznam że słuszne trapi mię karanie,  
 Musi ustać żal srogi ciężkie narzekanie.

Com zgrzeszyła dla Boga? czemu oczy twoje,  
 Niechcą na ustawiczne patrzeć prośby moje?  
 Niestetyśz, com wzdy winna? przecz się brzydzi mémi  
 Oczyma, i prośbami ustawicznymi?

*Jephthes.*

Nigdyś nic nie zgrzeszyła miła córo moja,  
 Méj złości to kaźń własna, a nie wina twoja.

Ja to sam płacić muszę, swe własne ofiary,  
 Bogdajbym był wprzód zginął nizlim takie dary  
 Bogu memu obiecał. Ach by to wprzód byli,  
 Nieprzyjaciele we krwi mojej potopili  
 Miecze swoje, żebym się był nie wrócił z zwyciężstwem,  
 Albo drogę zagroził śmiercią swą i męstwem,  
 Terazniejszym kłopotom: w których moje lata,  
 Będą schnąc między ludzmi, poko stanie świata.  
 Kiedybym mógł odkupić śmiercią zgubę twoję,  
 Położył bym prawdziwie za cie duszę moję.  
 Odkupiłbym mą śmiercią twoję śmierć żalosną,  
 I pamiątkę obietnic potomkom nieznośną.  
 Rozumiecie ażeby mnie toż nie trapiło  
 Nieszczęście? które się wam tak zle zasłużyło?

*Iphis*

Wjednej łodzi trwasz z nami: jedne nas scigają  
 Kłopoty: ni pokoju zażyć dopuszczają.

*Storge.*

Kiedy prośba u ojca twa małej jest ceny,  
 Jeśli moja ważniejsza, wnetże się dowiemy.  
 Proszę cię żona twoja niech za mą przyczyną,  
 Albo zginę, albo mię frasunki ominą.  
 Wyrwi mię z tych kłopotów żalów i trudności,  
 A niech stanę na brzegu dawnej bezpieczeństwa.

*Jephthes.*

I tak jedno zabicie mnoży wiele złości?  
Nieuchronnych kłopotów, tak wiele trudności?

*Storge.*

O najmniej nie przystojne baczenie cnotliwym:  
Lęka się człowiek złości, a z grzechem brzydliwem  
Chce się udać, i z krwawą przed Bogiem ofiarą  
Zabiją i swą krnąbrną a nikczemną wiarą.

*Iphis.*

Nie płacz, namilsza matko: puść precz te kłopoty:  
Puść żal nie utulony: proszę nigdy o ty  
Sprawy ojca mojego, niechaj nie panuje  
Między nami. Oto ja, która mi gotuje  
Śmierć z radością podejmę, z radością krew moje  
Ojczyźnie mojej oddam: a potrzebę twoję  
Ojczy miły uczynię, którą ty ściśniony  
Ślubem twym czynić musisz. O nie wychwalny  
Panie: jeśliż zmarłych ludzi ciała mają  
Smysł po śmierci: me kości wielkie stąd uznają  
Wesele, gdy to poznam, zem swoją ochotą,  
I tą ku progom świętym, posłuszeństwa cnotą,  
Zjednała wam od Pana dar szczęścia miłego,  
Które będzie nagrodą żalu terazniego.

*Storge.*

Może człek swiątobliwie, może prosić Boga,  
 By znowu nastąpiła nam wojenna trwoga.  
 By nas Amon przycisnął srogim iarzem swoim.  
 Żyłaby moja córo ty w pokoju twojém,  
 I lżejsza jego ręka ludziom wszystkim była,  
 Ani takich rostyrków swoich nie mnożyła.  
 Kłopot, kłopot jest teraz zazyć szczęścia w boju:  
 Bo ten zaś służyć musi sromocie w pokoju.  
 O szczęście, jak obłudnie, jako srogo z nami  
 Idziesz? jak krótką radość obfitemi łzami  
 Nagradzasz? niemasz widzę, niemasz ufać czemu,  
 Wszyscyhmy są poddani szczęściu odmiennemu.

*Iphis.*

Cóż działać? przyjdzie nam krwią czyścić nasze złości:  
 Przyjdzie córom przyplacić Hetmańskiej za cności.

*Jephtes.*

Teraz baczę, już teraz baczę głupie śluby moje:  
 Niestetyś jak mię jęło szczęście w sidła swoje?  
 Chciałem zbyt bez przyczyny potomstwa miłego,  
 Za co sam z siebie wezmę głupstwa tak znacznego

Karanie: Bo niesłuszna, bo córa płaciła  
Zdrowiem swym, głupia rada moja co sprawiła.  
Ma dziecina niewinna w młodych leciech swoich,  
Karanie wziąć bezwinne dla obietnic moich?  
Mnie, mnie za własne głupstwo niech każn nagotują,  
A zazdrośni sąsiedzi niech mię nie winują,  
Abym ja mężobójcą miał być dzieciak swoich.  
A ty o zacna córo, w dzielnych cnotach twoich,  
Żyj ojczyźnie i Bogu: Rzecz jest przystojniejsza  
Zostać tobie, boś w cnoty, i lata hojniejsza.  
Miłą twoję gotowość, niechci on sam płaci,  
Na którego nagrodzie żaden nie utraci.

*Iphis.*

Nie zwłócz, nie zwłócz ojciec mój ani frasuj mego  
Łagodną twoją mową serca dziecinego.  
Niesłuszna jest, ażebyś ty miał zastąpić moje  
Miejsce: i za ofiarę miłe zdrowie twoje  
Oddać: mnie słub twój pragnie i mnie potrzebują  
Obietnice: które cię nierychło frasują.  
Barzo rada Ojczyźnie oddaje me zdrowie,  
Wierząc, że przeszłych wieków człek żaden nie powie:  
Abym niegodnym była potomstwem Jephthinym.  
Weźcie, wiedźcie: mnie już tym sposobem nie innym  
Śmierć łakoma pożyra: jużem odrzuciła  
Miłość światła, która więc ludziom bywa miła.

Zwłoka ta przykra mi jest. Matce mój oddawam  
Noc szczęśliwą. Atego od was oczekawam.  
O Bogowie, o szczęście, byście obrócili,  
Wszczęśliwą stronę dusze i łaskawi byli.  
A me kości które swą stratą naprawują,  
Zdrowie ojczyźnie Waszój jej sławę gotują,  
Zebysście je łagodnie wzięli w swą opiekę,  
A ja zatym wam wszystkim już dobranoc rzekę.

*Chorus.*

Niedostąpionej godności,  
I panieńskiej wzór cudności,  
Zacnych rodziców pochwało,  
Którzy w cnocie stali trwało

Panno umysłu męskiego :  
Krzywdą szczęścia omylnego,  
Odcinać kwitnące lata  
Nagle cię zdejmując z swiata.

Lecz taką ujmę żywota,  
Tém więcój bujna twa cnota,  
Po śmierci hojnieć nagrodzi.  
A jako gdy rano wschodzi.

Słonce, barwą swą różaną,  
I wdzięczną wszystkim odmianą

Ludzie cieszy: tak twe lata  
Rane, są w wadze u świata.

Ciebie nierychli wnukowie,  
Ciebie wielcy Monarchowie  
Chwalić będą. Imie twoje,  
Gdzie chłodne Nilowe zdroje,

Wynikają, słynąć będzie,  
I co w Niestrowę łodzwsiedzie,  
Ci wszyscy będą śpiewali  
Sprawy twe choć cię nieznali.

Lata twoje się nie bały  
Strachu śmierci choć niemały  
Przez czas otaczał cię młoda,  
Z kłopotem naszym i szkodą.

Byłaś raz czią pannom naszym  
Byłaś zalem drugiem czasie.n,  
Byłaś wzorem spraw ucz ciwych:  
Za coś godna żałobliwych

Pieśni, przez lata idące:  
A przymioty twe kwitniące,

Woczu naszych niechaj słyń,  
Poko lata torem płyń.

A waś którzy się kochacie  
Wswiecie: ni słodkości znacie  
Wiecznej sławy: was pokryje  
Zapomnienie w którym żyć

Każde niepotrzebne brzemie  
Które głódze rodnią ziemię.  
Których wzgardą ludzie mają  
Terazniejszy: ni poznają  
Przyszli. Taka jest zapłata,  
Którzy się trzymają świata.

*Storge. Posel.*

*Storge.*

Niestetysz, pewnie niemasz o zdrowiu nadzieje:  
Powiedz proszę, cokolwiek z mą córą się dzieje?

*Posel.*

Ze złego wybierając nienagorszym torem  
Rzeczy idą: tylko mię nie słuchaj z uporem.



*Storge.*

Jeśli że co dobrego jest się tam przydało,  
Szczęście swoje okrutność przyszlą cukrowało:  
Które więc zwykło srogą truciznę nakrywać  
Słodkim miodem: nakrytą da człeku pożywać.  
Przedsię nie taj przedemną tajemne skrytości  
Otwórz wszystkie mnie namniej nieszczęście z swej złości  
Już zaszkodzić niemoże: już się go nieboję:  
Nie winnością zmocniona niewzruszona stoje.

*Posel.*

Wszystko bezpiecznie powiem jako się co działo  
Porządkiem nie przerwany ty posłuchaj mało.  
Gdy przed smętném ołtarzem święta Panna stała,  
Z pojrzienia świętobliwa jój farba pałała:  
Panieński wstyd przebijał przez oblicze białe:  
Wzrok ku ludziom zdobiło serce mężnie stałe.  
Właśnie jakby pomieszał różą woniąjącą,  
Z fijołki i z z liliją pozornie kwitnącą.  
Inszy zaléwali się łzami frasownemi:  
Ona stała wesoło sama między niemi:  
Sama łzy swe strzymała: sama nie płakała:  
Co insza okoliczna ćma ludzi działała.

Niektórych dobrodziejstwa ojca jest wzruszały  
Do żalości, które on sam przez czas nie mały

Ojczyźnie okazał; jarzmo z niej zdejmując,  
 I swobodę swę miłą pracą pozyskując.  
 Niektórzy zaś przykrego szczęścia odmiennością  
 Smęcili się: i młodej panny lat dzielnością,  
 W których z świata schodziła, ciągnąc ludzkie ocy  
 Cnotą własną zasobą, ku niezbytj nocy.  
 A prawie nad obyczaj szczęście jej służyło,  
 I wszystkie postęпки jej nadobnie skłoniło  
 Ku czci i chwale wiecznej: męstwo się mieszało  
 Zdzielnością: co nas wszystkich ku żalu wzbudzało.  
 Tak na ostatniem stopniu bladėj śmierci stojąc,  
 Namniej się jej nie chroniąc na mniej się niebojąc,  
 Spodziwieniem ku sobie oczy obróciła  
 Wszystkich: i pomilezenie w ludziach uczyniła.

*Storge.*

Powiedz co dalej było. Ostatnie trudności  
 Czy w niej nie okazały jakiej odmienności?

*Posel.*

Męskiego serca Panna oczy swe wznosiła  
 Wniebo: a tę modlitwę bezpiecznie mówiła

„Obrońco wszystkich rzeczy, wodzu ludu twego:  
 Opuść kaźń, opuść winę slubu nie mądrego,  
 A tę ofiarę przyjmi, i bądź jēj łaskawém,  
 Sprawując to dobrocią twą hojną, nie prawem.

Jeśli żal za szaleństwem naszym postępuje,  
Jesli nam krnąbrną pycha srogą Kazań gotuje:  
Daj Boże aby się to krwią moją omyło.  
A jeśliby w mej śmierci wszystkich zdrowie było.  
Radabym i tysiąc kroć ojczyźnie umarła,  
I krwią twą pomstę za grzechy jej starła.

Skoro to wymówiła Ojciec on surowy  
Okazał żalność wielką: frasunek swój słowy  
Wszystkim podał, łzami się rzewnie zalewając,  
Na głupie obietnice swoje narzekając.  
A którzy koło niego zdumiewszy się stali,  
Panięskiej gotowości wprzód się dziwowali.  
Potym zaś wszystkie cnoty jej lud upatrował,  
A tobie między sobą po cichu winszował.  
Że twojej córy cnotą, bicz gniewu Bożego  
Odwrócon jest szczęśliwie od ludu naszego.  
Coc tę zadaną ranę snadnie zleczyć może  
Wzgardziszli to lekarstwo inne nie pomoże.

*Storge.*

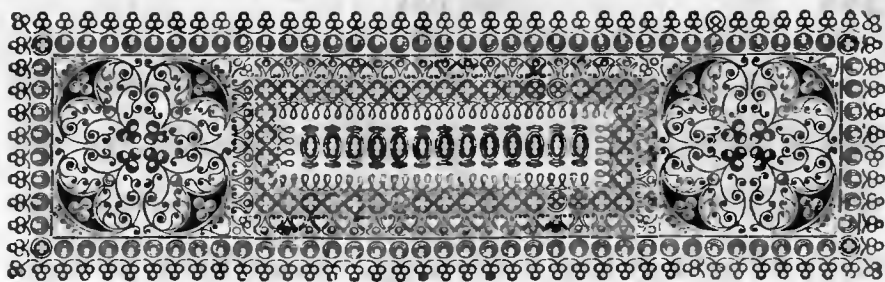
To lekarstwo otwacza ranę zagojoną,  
I ciężej trwoży matkę frasunki zwałloną:  
A im stałszym umysłem zniosła tę śmierć swoją,  
Tém ciężej utrapioną frasuje myśl moją.

K O N I E C.

The first of these is the fact that the  
the government has been very successful in  
the past few years in its efforts to  
bring about a more efficient and  
economical administration of the  
country. This has been accomplished  
by the introduction of new  
methods of taxation and the  
reorganization of the various  
departments of the government.  
The second of these is the fact that  
the government has been very successful  
in its efforts to bring about a  
more efficient and economical  
administration of the country.  
This has been accomplished by the  
introduction of new methods of  
taxation and the reorganization of  
the various departments of the  
government.

# POMNIKI JEZYKA.

*Cyrograf czyli Rewers wystawiony przez Jana Herburtę z Fulsztyna, własną tegoż ręką napisany: znajdował się w Roku 1834 w księgozbiorze s. p. Józefa Dzierzkowskiego we Lwowie. — Pod względem języka i szczególnych wyrażen, jako też formy swojej zasługuje na uwagę.*



DI AUG. A<sup>o</sup> 1575.



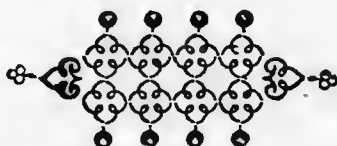
**J**a Jan Herburth s Fulstina w Tarnowczu y w Bie-  
bniach dziedzicz nyneyszym Czerographym zeznawam,  
y znacz dawam, y wssitkym vobiecz thym ktorym tho  
naliezi wiedziecz zem jest zostal vynien Je<sup>o</sup> Mczy Panu  
*Janowyy stangraczowyy* nad *Mialowym* pewnego a istego  
długu Dziewieczdziessiath Talarow Wegerskych każdy  
Talar po trzydziesczy grossy y potrzy od Je<sup>o</sup> Mczy wziat  
ktore tho dziewieczdziessiath Talierow przerzeczonych  
slubue y obiecuczuię dobrym cznotlywym slowem

swem obowięzuiąc szie pod wiarą y podcznotsą swą dacz y zaplaczycz istotnie polożycz w grodzie tho iest w dworze Kroliewskym Bieczkym na dzien przysly Marczyrna Swiętego blisko przyslego, kazdy Talar po trzydziescy grossy y po trzy y posselagu liczoncz, a gdziebych thakoweŷ sum̃ themu tho przerweczonemũ Panu Michalowskiemũ na then czas opyszany niezaplacił anie polozil tedy tho iemũ bendzie wolno o mnie mowycz y przed kazdym człowiekym szie skarzycz jako nathego który niepomny napowynnosc słowa swego slatheczkiego takze nacznotę y na wiarę swą czemũ szie ya nywczym iemũ spreczywycz nie bendę mógł any sprzeciwyiacz bendę, y obiecuiąc tho dobrym a cznotlywym slowem swem niesprzeciwiacz. A przythym bendzie tho wolno themu tho Panu Michalowskiemũ pozwacz mie o tho do kazdego szadũ koronnego thak zemskiego jako groczkiego thak thesz do urzędu kazdego tak tesz y do krolia Je° Mczi gdzie napyrszym Roku jako na zawythem przyrzekam y obeczie dobrem cznotlywym slowem swem jako poczczywi człowiek..... prawnych nieczynicz any szie zadnem y statui koronnemi bronycz, any szie ..... uymowacz pod utraczyniem podczywoszczy mey y themũ Czerographowy memũ we wssitkym slubue pod cznotą y podwiarą od form thego szadũ do kto-



rego bende pocziognion nieodchodząc dossyć uczy-  
 nicz y skũthym vipelnycz y za nakłady ktoreby natho  
 dobywanie they suĩm naloził na proste pomowienie bez  
 czeliessney przysęgy slũbię tamże u thegosz szadũ  
 nagrodzycz gdzie dla liepszey viary y pewnosczy pieczęć  
 swą wlasną przytloczilem y ręką swą wlassnąm pod-  
 pissaliem. Dan w Tarnowczũ po Swiethym Wawrzynczũ  
 wpiątek u Augusti Anno Dne 1575.

(L. S.) JOANNES HERBORTH de FULSTIN et in Tarno-  
 wicz Manũ.

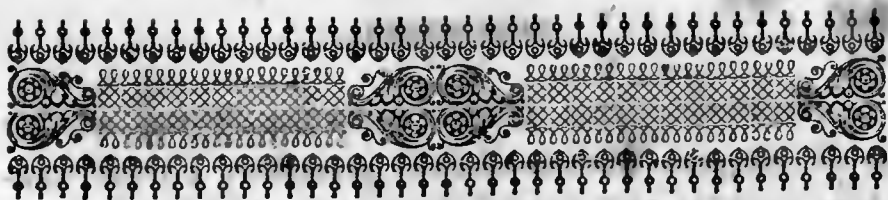


1. The first part of the paper is devoted to a general discussion of the problem of the existence of a solution of the system of equations (1) for arbitrary values of the parameters  $\alpha$  and  $\beta$ . It is shown that the system has a solution for arbitrary values of the parameters  $\alpha$  and  $\beta$  if and only if the matrix  $A$  is nonsingular.

... ..

## **BIBLIOGRAFJA.**

1880-1881



## APOCALYPSIS.



**T**o iest dziwna sprawa skrytych tajemnic Páńskich, ktore Janowi Świętemu, gdy był wygnan prze wyznánie wiáry świętey ná wysep kthory zwano Patmos, przez widzenia y przez Anyóły rozlicznie zwiástowane były.

Pytaciesz się o pismiech ná ktorych zależy krolestwo, Páńskie. Bo srogi iest strách wpáść wręce Bogá żywiącego.—

Z Drukárniey Mácieiá Wirzbięty Roku Páńskiego 1565.—

(Piérwszy wyraz tytułu czerwoną barwą odbity: in 4° przypisu Naruszowiczowi przemowy i treść każdego rozdziału 21 kart nie liczbowanych oprócz tytułu. Po czym każda karta po jednej stronie oznaczona, zawiera tak zwanych *Listów* 199.— *Zamknienie*, i registr kart nie liczbowanych piętnaście.

Signat AA—Cc 4. wprzypisach i przemowie. — Signat B—ff 4.—)

Druk piękny i okazały jak wszystkie wydania Wirzbięty. Po przemowie, przed samym dziełem (drzeworyt) wizerunek Reja „*Roku od narodzenia iego 50.*“ W wydatnych rysach, widna olbrzymia postać Reja. Surowe spojrzenie, wąs potężny i obwisły, wargi wystające, broda gęsta, przystrzyżona. Ubrany w delii futrzanej, na niej gruby łańcuch przewieszony. Na głowie czapka okrągła. Pod tym wizerunkiem ośm wierszy łacińskich Andrzeja Trzycieskiego, i zapewne tegoż samego pisarza wiersz polski

„*Na obraz Mikołáia Reia z Nagłowic.*“

Ulises był nie cudny, lecz wymową iego,  
Sprawiłá że y dziś ma, wieczną sławę s tego.  
Tákże ten nasz Ulises, z narodu Polskiego,  
Sprawił sobie, co poznasz, y s pisánia iego.  
A ktemu przyrodzeniu, isciebych był życzył.  
Aby się był gdzie dálej, nie wszystko tu ćwiczył,  
Byłby drugi Homerus, álbo Polski Plato.  
Acz nam iednak polakom: przedsię stoi zá tho.“ —

Dzieło to, przypisał Rej:

„Zacnie urodzonemu Pánu, Pánu Mikołaiowi Ná-ruszowiczowi, Sekretarzowi y sprawcy Kańcellá-riey Księstwa Lithewskiego, Stároście Márkowic-kiemu etc. Przyacielowi swemu y brátu Krześ-ćiańskiemu bárzo miłemu.

W tym przypisie, o swéj pracy tak mówi.

„Ja będąc Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyźnie tey, którą mię iáko własna mátká wpo-średku siebie wychowála, gdyżem widział iż ini od Bo-gá obdárzeni, á snadź či co Im to powinny należało, máło o tym dbáią, musiałem się tym iednym kámie-niem uczynić, który by mowić umiał powinienby káždy wyznąć tę chwałę Páńską, a s stráchem się o to po-kuścić, ábych wołał o they dziwney wielmożności iego, áby też tá Oyczyzná moiá, á zwłaszcza w thych zá-ziębłych kráioch á w ludziach máło dbálych, przypá-trowála się tym zákrytym táiemnicam Páńskim, á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu, gdyż bez thego nic dobrego nikomu, áni zacząć, áni sstać nie-może. Y pokusiłem się oto, ácz z wielkim postráchem ábych też tho Polskim ięzykiem, iáko tháko dogrze-báiąc się, á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstępuiąc, Bráciey swoiey á Narodowi swemu ná pámięć zostawił.“

Przy zamknięciu dzieła:

„Ku dobrym towarzyszom krótka przemowa“

Coż rozumiesz moy namilszy bracie

Nie przypadł li iaki rozruch na cie.

Widząc ten świat z dziwnemi klatkami

Jako chytrze wiesza ie nąd nami.

A iako nas do nich dziwnie wabi,

Y iako nas ludzi chude draby,

Idąc ná nas écho chytrą sprawą,

*Krijąc* (\*) siatki pod zieloną trawą.

Wieszając nam czaczká rozmáite,

Z roskoszami bogáctwá obfite,

Ktoremi nas tak pobláźnił márnie

Iż káždy z nas wszystko k sobie gárnie.

A prawiéchmy iako ony dzyatki,

Kiedy przydą ná różliczne kwiatki,

Co się błyszczą to za tym biegają,

Co potrzebne to zá nic nie mają.

Lecz tey dziwney á omylney sprawie,

Komu da Bog przypátrzyć się práwie.

Naydzie siatkę chytrze przytrzęsioną,

Naydzie węzá pod trawą zieloną.

---

(\*) Wyraz ten przez j (jot) drukowany.



A coż gdy to nasze człowieczeństwo,  
Uwodzi nas wták dziwne szaleństwo,  
Iż chociay zle oczymá widzimy,  
A przed się się ni zacząć nie wstydzimy.

Ale bychmy oczy otworzyli,  
A máło się lepiej przypátrzyli,  
Co trácimy prze márne roskoszy,  
Ktore z námi rowno čás rozpłoszy.

Mogłby zádrzeć lękáwszy się káždy,  
Widząc że čás upływa nam zázwdy,  
Widząc iáblko iż kiedy u'zdreie,  
Urwawszy się wnet márnie sprochnieie.

Widząc że z nas też nędzniczek káždy,  
Co godzinká to do'zdrewa zázwdy,  
A iż ni wzwie gdy się urwáć muśi,  
A przed się się tu o wszystko kuśi.

A nie naydziesz nigdy ták zeszłego,  
By rozeznał krotkość času swego,  
Wszystko będzie ná raty przekłádáć,  
By więc tu miał wiecznie swiáthem włádáć.

A nie widzi nędznik co mu szkodzi,  
Ze marna śmierć zá piętámi chodzi,  
A to ktemu iż się tám ták stáwić,  
Jáko zeydzie iuż nic nie popráwić.

Już też to wie iąka tám zaplátá,  
Kto tu márníe trácił swoje látá.  
Wie też co tám wiernym zgotowano,  
Których cząsy wstałosciach poznano.

A coź czynić to nalepsza rádá,  
Widząc iąka ná nas wiši zdrádá.  
Uciekąc sie pod skrzydlá do tego,  
Który włada błędem swiátá tego.

Abowiem ten kázdego náuczy,  
Kto mu wiernie swe sprawy poruczy,  
Iż ty márne á omylne sprawy,  
Snádnie zwalczy iáko rycerz práwy.

A ty márne tego swiátá sieći,  
Snádnie podrze iáko słábe nići,  
Uczyniwszy myśliwcowi szkodę,  
Wynidzie sam ná miłą swobodę.

Wyleciawszy iáko ptaszek s klatki  
Gdy ná ony przydzie piękne kwiatki,  
Tedy sobie pięknym głosem spiewa,  
A w roskoszach czasów swych używa.

Jednoby sie trzebá pilnie pytać,  
Mądrze pływać, á brzegu sie chwytać,  
A pilnować swoiey powinności  
Widząc takie dziwne omylności.

Bo iesli sie o ziemskie ćwiczanie

Stárasz, byś miał ná wszystko baczenie

Co iáko proch przed twym pánem leży

A čás márníe iáko wodá bieży.

Powinnieyszys byś sie o tym stárał

A swe czásy zá wždy o tym parał, (\*)

Coć iuż ma trwáć po smierci ná wieki,

Byś nie wypadł z niebieskiej opieki.

Bo iesliże tám ty wrotá miniesz,

To nic iuż wiesz iże sie ochyniesz,

Abyś to mógł zá żywotá uyrzeć,

Snádniebyś mógł y swiátá sie odrzeć.

Ale mozesz temu pewnie wierzyć,

Byś też to miał y piedzią rozmierzyć,

Boć iuż nie dziś tá nowiná słynie

Iż złego złe nigdy nie ominie.

Po tym następuje:

„Krotkie à porządne ukazánie y naznáczenie rzeczy czelnieyszych, także mieysc y słow osobliwszych ktore sie zámykáią w tych księgach dla pretszego znalezienia.“ Spis takowy zajmuie trzy arkusze — á w ostatku wydrukowano „koniec“ lubo ieszcze są dwie karty, i obejmują:

---

(\*) Bawić się czém, wdawać się w co.

„*Ku temu co czedł*“ (czytał).

Dziwnie Pan Bog swe dary tu száfować raczy,  
 Acz czasem nie potemu ludzi ktemu baczy.  
 Bo sie ieden nie uczy iedno trochę czyta  
 A wždy sie rad o wielkich táiemnicach pyta.  
 Drugi zaśię czie (czyta) wiele y pilniey sie uczy,  
 A snadź wtákowe rzeczy ledwe czasem *luczy* (\*)  
 Jáko tego y w Páwle piękny przykład znamy,  
 Gdzie s przesładowce wiernych, káznodzieią mamy.  
 Y wiele inych ktemu przywieśby sie mogło,  
 A gruntownemi pismy tego się dowiodło.  
 Ale nic sie nie trzebá wiele tym tu báwić,  
 Gdyż o to z łáski swoiey raczył nam wystáwić.  
 Mikołáią z Nagłowie domu Reiówskiego.  
 Przez ktorego nam podał iuż wiele dobrego.  
 Y słusznie mu Polacy zač dziękować máią,  
 Gdyż taką chuc k oyczyźnie swoiey iego znáią.  
 Bo on práwie ten ięzyk znowu poloruie,  
 Który iuż był tak zgrubiał któż tego nie czuie?  
 Y osłáchcił gi pismy swemi rozlicznemi,  
 Ktore iuż wréku mamy dobrze o nich wiemy.  
 Wszakże tego wszystkiego tym iscie nádstáwił  
 Gdyż nam takąową sztuczkę nadobną wypráwił.

---

(\*) „Ledwie czasem trafi.“ Wyraz ten *luczy*, znamie ludu rycerskiego, który od rodzaju broni swoiey jak tu od łuku, tworzył wyrazy i przyslowia.

Ktora wPoskim narodzie nigdy nie słychaná,  
Wszystkim w obec k pożytku od niego podaná.  
Zálecić mi nie trzebá co tu wniesy tráktuie  
Jesliżes pilnie czytał sumienie twe czuie.  
Ják wielkie tájemnice wniesy sie zámykáią,  
Wierni co zá pociechy znich sobie brác maią.  
A niewiernym iakie też pomsty zgotowáno,  
Obierayże iuż sobie ná wołác to dano.  
Bądźże wdzięčen proszę cie dziękuy Bogu zá to,  
Miey to zá upominek á zá nowe Láto.  
A gdy tákową wdzięczność po tobie obaczy,  
Wierz mi o co więtszego postárác sie raczy.  
Dayże mu Pánie Boże ieszcze długie zdrowie  
A kto mu go nie życzy niech przyczynę powie.

Tu herb Reja w drzeworycie, a pod nim następu-  
jące wiersze, zapewnie Andrzeja Trzycieskiego:

Herby Sláchćicá Polskiego  
Mikoláia Nagłowskiego,  
Ktory stanu pocźciwego,  
Używał za czásu swego.

Reymi przodki iego zwano,  
Záwždy zá pocźciwe miano,  
Mátká Herburtowná była,  
Też go ni w czym nie zelżyła.

Acz też bywały Tytuły,  
Wdomu iego y Infuły,  
Lecz to klenot snadź zacnieyszy,  
Chować stan nápocziwieyszy.

Bo chociay w Lábęciem gniaździe,  
Czāsem szarą gąskę znajdzie,  
Niepomoże iey ni kaská,  
Przedsię ząwždy gąską gąská.

Albo Pawie pierze Wronie,  
By ie też miała wogonie,  
Y Papuże ktemu w czubie,  
Przedsię wronka w smieciu dłubie.

Bo snadź to nalepsze pierze,  
Kto sie wswey zacności szyrzy,  
A iż właśnie pilen cnoty,  
Nie patrząc nic ná klenoty.

Bo sie tá nie pstrzy we złocie,  
A nazacnieysza w kłopocie,  
A gdy iey tám kto nie zmyli,  
Zacnieysza bywa po chwili.

A snadź bychmy ták czynili,  
Wszyscybychmy znaczni byli,  
I nie trzebáby się ćwiczyć  
Jáko potym Herby liczyć.

Na odwrotniej a ostatniej stronnicy godło drukarza Macieja Wirzbięty — wierzba obcięta puszczająca młode latorosle; na ięj pniu oparta i przymocowana do nięj tarcza z literami połączonemi WM, jako cyfry drukarza.

J. S. Bandtkie (Historja drukarni krakowskich 1815 R.) mówi: iż dzieło Henryka Bullingera Teologa Szwajcarskiego w Zurich (ur. 1504 w Bremgarten + w Zurich 1576) było poniekąd wzorem dla M. Reja. Z tego to dzieła tekst on łaciński objawienia Sg<sup>o</sup> Jana wier nie tłumaczył; ale wykładu nie tknąwszy się Bulligerowskiego, sam sobie wykład nowy wypracował podług przekonania swego, jakie mu się zdawało bydz najpotężniejszym (\*) Że rozkład kazań Bullingera concio (ale to raczej także homilje, przemowy, rozprawy) w liczbie 100 a Mikołaja Reja rozprawy w liczbie 85 — nie jest we wszystkiem jednakowy, ta pewno, lubo z początku nawet i rozdziały w Bullingera i Reja tą jednakowe, ale wykłady zawsze odmienne. Wreszcie, cały ten wykład Reja jest bardziej etyczny, albo moralny. jak prorocki.

„Dla języka polskiego (słowa J. S. Bandtkiego) war toby było, żeby przedrukować tłumaczenie to Rejowskie objawienia S. Jana, obok tłómaczeń innych, Ra-

(\*) Henryk Bullinger wydał swoje dzieło w roku 1557. Basi-  
leae per Joannem Oporinum. W ośm lat Rej swoim przekła-  
dem dał je poznać, lubo zupełnie w odmiennym kształcie.

„dziwiłłowskiego, tak zwanych tłómaczeń Jana Lwowczyka, Wujki, Szymona Budnego i Gdańskiej wersji. „Wykładu powtarzać zaś nie warto wcale. Niegrzeczności podobne do tych które się w przedmowie Radziwiłłowskiej Biblii znajdują, trafiają się w wykładzie „Reja bardzo często, i przyczyniły się zapewne do rzadkości dzieła. Ze Mikołaj Rej do Arjanów czyli Socynjanów nie należał, każda prawie strona Apokalipsy zaś „świadczą.“ —

Długo o bytności dzieła *Apocalypsis* wątpiono: znalazł je pierwszy J. S. Bandtkie i opisał bibliograficznie, bez przytoczenia najmniejszego wyjątku. Jeżeli wszystkie dzieła Reja należą do nadzwyczaj rzadkich, to *Apocalypsis*, między niemi jest osobiwością. — Tego bowiem dzieła trzy tylko są znane eksemplarze na całym obszarze starożytnej Polski, licząc w to i ten, który opisał J. S. Bandtkie. — H. Juszyński i F. Bentkowski zupełnie tego dzieła nie znali.

KONIEC TOMU PIÉRSZEGO.



# SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE PIÉRSZYM BIBLIOTEKI STAROŻYTNEJ.



Stronnica.

1. <i>Facsimil pieśni Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skaly, Pycśń nowa, w której jest dziękowanie Panu Bogu Wszechmogącemu, że malutkim, a prostakom raczył objawić tajemnice Królestwa swojego.</i> 1556 . . . . .	9
2. <i>Merkuryusz nowy 1662 r. wygranej Sobieskiego pod ten- czas Hetmana (z współczesnego rękopismu)</i> . . . . .	17
3. <i>Prawa y Artykuły Ormian Lwowskich z Łacińskiego Ory- ginału pilnie na polski język przetłomaczone roku 1601 (z rękopismu Biblioteki I. Dzieczkowskiego we Lwowie).</i> . . . .	31
4. <i>Żywot Krzysztofa Pieniążka Rotmistrza y dworzanina, Kró- łów Stefana y Zygmunta III przykładowy Braciej oka- zany 1607 (przedruk.)</i> . . . . .	139
5. <i>Szwedzi do Polski (z rękopismu współczesnego z czasów Jana Kazimierza)</i> . . . . .	185
6. <i>Nowiny z Infant o szczęśliwej poraszce, która się stała nad Karolusem Książęciem Sudermańskim przez Jana Karola Chodkiewicza dnia 27 Sept r. 1605, (przedruk).</i> . . . .	254
7. <i>Nowiny pewne z Rokus dnia wczorajszego to jest: 12 Stycznia od Posłańca Cesarskiego przez Kraków iada- cego, przyniesione z Wiednia, de data pierwszego dnia Stycznia 1620 (przedruk).</i> . . . . .	259
8. <i>Gazeta z Warszawy 6 Obrys 1673 (z rękopismu)</i> . . . . .	267
9. <i>Jephthes tragedia Zawickiego 1587 (przedruk)</i> . . . . .	271
10. <i>Cyrograf czyli Rewers wystawiony przez Jana Herburta z Fulsztyna, własną ręką napisany dnia 12 Aug: 1575 (z rękopismu)</i> . . . . .	342
11. <i>Bibliografia.</i> . . . . .	347



*Uwaga.* Wszystkie wyrazy mntej zrozumiałe, oddzielny słowni- czek w końcu 6go tomu objaśni.

